

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA



Czasopismo
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

numer 1 Kraków 2011



BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

Czasopismo Krakowskiej

Akademii

im. Andrzeja

Frycza Modrzewskiego

Adres redakcji

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1

30-705 Kraków

tel. (12) 25 24 665

e-mail: biuro@kte.pl

Rada Wydawnicza

Klemens Budzowski

Maria Kapiszewska

Zbigniew Maciąg

Jacek M. Majchrowski

Rada Programowa

Mieczysław Bieniek, Anatolij Demianczuk, Taras Finikov

Stanisław Jaczyński, Bogdan Klich,

Jerzy Konieczny, Mirosław Kwieciński,

Sławomir Mazur, Andrzej Peplowski,

Jan Widacki, Wiesław Wróblewski (przewodniczący)

Redaktor naczelny

Klemens Budzowski

Sekretarz redakcji

Halina Baszak-Jaroń

Recenzenci

dr hab. Joanna Dzwonczyk

prof. dr hab. Ryszard Kantor

prof. nadzw. dr hab. Mirosław Kwieciński

dr Marcin Lasoń

dr hab. Cezariusz Skuza, prof. US

dr Janusz Ziarko

Adiustacja

Kamila Zimnicka-Warchol

Tłumaczenia

język rosyjski: Oleg Aleksejczuk

język angielski: Grzegorz Bełza-Ciechanowski,

Anna Sosenko-Mucha, Anna Sosenko-Szmyd

Projekt okładki i stron tytułowych

Joanna Sroka

Łamanie

Oleg Aleksejczuk

Copyright© by Krakowska Akademia

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Kraków 2011

ISSN 1899-6264

Druk

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne Sp. z o.o.

Nakład: 300 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii redakcji i recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo modyfikowania tytułów i skracania tekstów przeznaczonych do druku. Artykuły powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

Na zlecenie

Krakowskiej Akademii

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

www.ka.edu.pl

Wydawca

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

– Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011

Sprzedaż prowadzi

Księgarnia „U Frycza”

Kampus Krakowskiej Akademii

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1

30-705 Kraków

tel./fax: (12) 252 45 93

e-mail: ksiegarnia@kte.pl



Spis treści

Grzegorz Ciechanowski: Relacje cywilno-wojskowe w służbie polskich kontyngentów podczas operacji pokojowych	7
Jan Rajchel, Krzysztof Załęski: Nowa koncepcja strategiczna NATO, uwarunkowania i problemy wdrażania	25
Anna Paterek: Pomoc rozwojowa jako instrument niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa	45
Tadeusz Z. Leszczyński: Metoda matchingu w naukach o bezpieczeństwie	61
Mateusz Mucha: Niektóre metody nielegalnego pozyskiwania informacji w rywalizacji konkurencyjnej przedsiębiorstw	69

Z KART HISTORII

Waldemar Potkański: Władze austriackie wobec polskiego ruchu militarnego przed 1914 rokiem w Galicji	81
Andrzej Tłomacki: Powrót do Polski w latach 1945–1948 północnych rejonów Spiszu. Przyczynek do dziejów sporów granicznych między Polakami, Czechami i Słowakami	93

RECENZJE

Justyna Chucherko: <i>Rosja dziś i jutro. Opinie polskich i niemieckich ekspertów</i> , pod redakcją Agnieszki Łady	113
--	-----

Spis treści

Anna Piziak-Rapacz: <i>Bezpieczeństwo międzynarodowe.</i> <i>Przegląd aktualnego stanu, pod redakcją Katarzyny Żukrowskiej</i>	117
--	-----

KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

Zbigniew Paszek, Edmund J. Saunders: Sprawozdanie z X Międzynarodowego Kongresu Kontroli Wewnętrznej, Audytu Wewnętrznego, Antykorupcji i Zwalczania Oszustw	123
---	-----

STRESZCZENIA / PEŻIOME / ABSTRACTS	127
---	-----



Grzegorz Ciechanowski

Relacje cywilno-wojskowe w służbie polskich kontyngentów podczas operacji pokojowych

Wprowadzenie

W przekazach telewizyjnych dotyczących działań polskich żołnierzy w Afganistanie często można zaobserwować najbardziej nośne medialnie obrazki – wojskowych rozdających dzieciom przybory szkolne czy środki higieny. Okazuje się, że takich zadań nie wykonuje się po to, aby zaprezentować dziennikarzom ciekawy temat. Są one jednymi z ważniejszych elementów operacji prowadzonej przez wojska NATO w tym kraju. Mają przekonać miejscową społeczność do przyjaznych intencji sił ISAF, kształtować ich pozytywny wizerunek.

Droga do zrozumienia i wypracowania tak specyficznego profilu działań była długa, szczególnie w armii, instytucji zachowawczej, do niedawna niechętnie otwierającej się na radykalne zmiany. Temat jest o tyle ważny, że nie został jeszcze poddany dokładnej analizie w literaturze przedmiotu, z wyjątkiem monograficznych artykułów publikowanych w specjalistycznej prasie wojskowej.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie zdobytych doświadczeń w kontekście wyraźnej ewolucji, jaka zaszła w Wojsku Polskim w dziedzinie budowania właściwych relacji ze środowiskiem cywilnym w rejonie wykonywania misji. Ich kształtowanie staje się integralną częścią działań współcześnie prowadzonej operacji wymuszania pokoju.

Pierwsze doświadczenia relacji cywilno-wojskowych w operacjach pokojowych

Polska ma wyjątkowo bogate tradycje udziału w operacjach prowadzonych na rzecz pokoju. Przedstawiciele LWP już od 1953 r. brali udział w międzynarodowych komi-

sjach rozjemczych: NNSC¹ w Korei, ICSC² w Indochinach i ICCS³ w Republice Wietnamu czy OTN w Nigerii⁴. Były one powoływane (NNSC, ICSC, ICCS) w myśl porozumień międzynarodowych kończących konflikty zbrojne: wojnę w Korei (NNSC), zrzućenia kolonialnej zależności Francji względem Wietnamu, Kambodży i Laosu (ICSC) czy wycofanie się wojsk amerykańskich z Wietnamu (ICCS).

W skład komisji wchodziły najczęściej delegacje państw zachodnich demokracji oraz państw komunistycznych, stąd rezultaty działania tych zespołów były nikłe, wiele energii tracono na wewnętrzne spory. Zadania, jakie realizowano, sprowadzały się do monitorowania przestrzegania porozumień zwaśnionych stron, w tym kontroli realizacji przegrupowań oddziałów wojskowych; nadzoru nad przebiegiem zwalniania jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych⁵. Stąd znaczna część zadań realizowana była przez grupy inspekcyjne poszczególnych komisji działające w terenie. Zdarzało się, że do ich przedstawicieli zgłaszały się m.in. osoby cywilne, informując o przypadkach przestępstw czy innych naruszeń prawa. Te kontakty miały jednak charakter sporadyczny i incydentalny.

W 1973 r. Polska po raz pierwszy wystawiła zwarty oddział wojskowy, który wszedł w skład Drugich Doraźnych Sił ONZ na Bliskim Wschodzie UNEF II⁶. Bataliony operacyjne ONZ po zakończonej wojnie Jom Kippur utworzyły strefę buforową na Półwyspie Synaj pomiędzy liniami armii egipskiej i izraelskiej. Polski i kanadyjski kontyngent wojskowy zabezpieczały logistycznie działanie misji⁷. Batalion logistyczny POLLOG odpowiedzialny był za realizację zadań inżynierskich, transportu wraz z obsługą techniczną pojazdów misji oraz zorganizowanie służby medycznej dla personelu UNEF II. W celu realizacji powyższych zadań powołano Polską Wojskową Jednostkę Specjalną na Bliskim Wschodzie (PWJS), w której skład wszedł polski kontyngent w UNEF II, a od 1974 r. również w UNDOF na Wzgórzach Golan⁸.

UNEF II była typową misją okresu zimnej wojny. Tworzył ją niemal wyłącznie personel wojskowy. Zadania mandatowe ukierunkowane były na rozdzielenie zwaśnionych stron i tym samym niedopuszczenie do ponownego wybuchu konfliktu. W konsekwencji kontakty z ludnością cywilną ograniczone były do minimum, tym bardziej że strefa buforowa wyznaczona została na pustynnym Półwyspie Synajskim. Niemniej jednak wielu polskich kierowców przewożących towary misji z portu w Aleksandrii do centralnych magazynów UNEF II zlokalizowanych pod Kairem miało okazję dobrze poznać zwyczaje miejscowej ludności choćby odmienne od europejskich zasady poruszania się po drogach w wykonaniu egipskich właścicieli najprzeróżniejszych środków transportu.

¹ NNSC – *Neutral Nations Supervisory Commission*.

² ICSC – *International Commission for Supervision and Control Indo China* – Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Indochinach.

³ ICCS – *International Commission for Control and Supervision* – Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Republice Wietnamu.

⁴ OTN – *Observation Team Nigeria*.

⁵ W. Kozaczuk, *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953–1978*, Warszawa 1978, s. 68.

⁶ UNEF II – *Second United Nations Emergency Force*.

⁷ Strona kanadyjska miała za zadanie prowadzenie kontroli osób i ładunków, organizowanie i obsługę łączności oraz zabezpieczenie działań lotnictwa transportowego. Zob.: A. Balawyder, *The maple leaf and the white eagle: Canadian – Polish relations, 1918–1978*, New York 1980, s. 149.

⁸ S. Konieczny, *Polska Wojskowa Jednostka Specjalna w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie 1973–1979*, Warszawa 1981, s. 28.

Dowództwo polskiego kontyngentu zwracało uwagę na dyscyplinę, uprzejmość i życzliwość okazywaną miejscowej społeczności. W jednym z raportów stwierdzano jednak, że: „w mentalności przeciętnego Araba nadal pokutuje respekt przed krzykiem i siłą. Stąd zdarza się, że Egipcjanie odczytują grzeczność Polaków niewłaściwie”⁹. Polskich żołnierzy szokowała nędza wsi egipskiej, prymitywne metody uprawy roli i wysoki stopień analfabetyzmu¹⁰. W raportach wysyłanych przez dowództwo PWJS informowano, że podczas pełnienia służby w UNEF II miejscowi przemysłowcy wielokrotnie proponowali Polakom sprzedaż lub kupno broni bądź przewóz kontrabandy w cysternach z wodą¹¹. Cywilno-wojskowa interakcja ograniczała się głównie do prowadzonej z dystansu obserwacji. Należy pamiętać, że w Egipcie pozbawionym turystów po zakończeniu działań wojennych, żołnierze ONZ byli często jedynymi klientami miejscowych sklepików i restauracji.

20 lipca 1974 r. w Ismailii odbyło się oficjalne otwarcie Polskiego Szpitala Polowego przeznaczonego dla personelu UNEF II. Placówka liczyła 50 łóżek z oddziałami wewnętrznym, chirurgicznym i zakaźnym. Szpital przygotowany był do niesienia wszechstronnej pomocy ciężko chorym i rannym członkom misji.

Materiały obecnie publikowane, opisujące współczesne działania tego typu placówek funkcjonujących w strukturach sił pokojowych ONZ uwypuklają niesienie pomocy lokalnej społeczności. Kontrastowała z tym praca polskiego szpitala w Ismailii, ukierunkowanego niemal wyłącznie na zabezpieczenie medyczne personelu misji. W tym czasie, a analizie poddajemy lata siedemdziesiąte XX wieku, planując operacje ONZ w Nowym Jorku, nie dostrzegano potrzeby niesienia pomocy ani budowania silnych relacji ze środowiskiem cywilnym.

Doświadczenia z operacji pokojowych ONZ

Kolejne polskie kontyngenty na Bliskim Wschodzie wzięły udział w operacjach UNDOF¹² na Wzgórzach Golan i UNIFIL¹³ w południowym Libanie¹⁴. W 1974 r. ONZ utworzyła kolejną strefę buforową, którą obsadziły jednostki Sił Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – UNDOF, rozdzielając wojska syryjskie i izraelskie – uczestniczące nie tak dawno w wojnie Jom Kippur.

Polskich żołnierzy rozlokowano w obozie Kanaker razem z Austriakami z batalionu operacyjnego AUSBATT, wykonującego zadania mandatowe w północnej części strefy buforowej¹⁵. Do zadań POLLOG-u w UNDOF należało rozminowywanie terenu, trans-

⁹ Archiwum Instytucji MON (AIMON), z. 18, t. 91/1998, *Doświadczenia i wnioski z działalności Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych na Bliskim Wschodzie*, k. 66.

¹⁰ *Ibidem*, s. 51.

¹¹ *Ibidem*.

¹² UNDOF – *United Nations Disengagement Observer Force*.

¹³ UNIFIL – *United Nations Interim Force in Lebanon* (Tymczasowe Siły Zbrojne ONZ w Libanie).

¹⁴ Polskie kontyngenty wojskowe służyły też w operacjach pokojowych ONZ również w Namibii (UNTAG 1989–1990) i Kambodży (UNTAC 1992–1993).

¹⁵ Jeszcze w 1974 r. POLLOG i AUSBATT przeniesiono do nowego obozu Camp Faouar. Zob.: J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych. Operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1994, s. 43.

port ludzi, materiałów budowlanych, sprzętu i żywności do obozu oraz zaopatrzenie AUSBATT-u¹⁶.

Zamknięty charakter strefy, czysto wojskowa misja ONZ i związane z tym zadania minimalizowały element postrzegania i kreowania interakcji z miejscową społecznością pozostającą pod własną, syryjską administracją funkcjonującą na terenach okupowanych przez Izrael. Relacje cywilno-wojskowe wypracowywane w okresie zimnej wojny podczas prowadzonych przez siły ONZ operacji pokojowych postrzegane były przede wszystkim w kontekście czynnika warunkującego wykonanie zadań mandatowych, związanych ściśle z polityczno-militarnym zażegnaniem konfliktu lub kryzysu. Stąd analizowany obszar działania stanowił zawsze tło głównego nurtu działań wojsk w błękitnych hełmach¹⁷.

W październiku 1993 r. POLLOG zakończył działalność, ale 8 grudnia tego roku Polska wystawiła blisko 400-osobowy batalion operacyjny, tzw. POLBATT, któremu powierzono wykonywanie zadań mandatowych w południowym sektorze strefy rozgraniczenia, obszarze o długości ponad 50 km i szerokości ok. 9 km. Polacy przejęli pozycje od fińskiego batalionu operacyjnego FINBATT-u¹⁸.

Była to już inna epoka. Zakończenie zimnej wojny spowodowało m.in. wzrost liczby lokalnych konfliktów na świecie, do zapobiegania którym ONZ powoływało coraz to nowe misje. Zmienił się też stosunek do relacji wojsko-środowisko cywilne. Dostrzeżono, za Amerykanami, którzy wypracowywali wówczas zaskakująco nowatorskie podejście do zrozumienia wagi oddziaływania interakcji cywilno-wojskowej podczas prowadzenia operacji mówiące, że „działania na rzecz lokalnej społeczności mogą wpływać na wspieranie relacji pomiędzy dowódcą wojskowym a władzami oraz ludnością cywilną w promowaniu uzasadnienia celu operacji i zwiększania efektywności działań wojsk ją prowadzących”¹⁹.

Nowe elementy w tym zakresie pojawiły się w działaniach nawet tak zamkniętego i skupionego na wykonywaniu zadań mandatowych oddziału, jakim był POLBATT. Jego strukturę tworzyło dowództwo i sztab, kompania zabezpieczenia oraz dwie kompanie piechoty. Te ostatnie składały się z plutonów, a te z załóg posterunków, odpowiedników drużyn. W obu kompaniach funkcjonowały również ambulatoria. Pracowali tam: lekarz, podoficer zawodowy i sanitariusz-kierowca. Zabezpieczali oni medycznie personel kompanii, ale udzielali również pomocy miejscowej ludności. Ta ostatnia kategoria pacjentów stanowiła zresztą przytłaczającą większość przypadków. Mieszkańcy okolic byli biedni i zapóźnieni cywilizacyjnie. Często stawano przed problemem nadmiaru zgłaszanych przypadków i braków w skromnym wyposażeniu ambulatoryjnym²⁰.

Dostrzeganie wagi współpracy z miejscową społecznością wyraźnie już widać w działaniach polskiego kontyngentu Tymczasowych Sił Zbrojnych ONZ w Libanie – UNIFIL, tym bardziej że polski kontyngent ze względu na swój charakter ma znacznie

¹⁶ Po zakończeniu misji UNEF II w 1979 r. polska jednostka w UNDOF w lipcu 1979 r. przyjęła oficjalną nazwę Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW), która sankcjonowała jego pełną samodzielność.

¹⁷ *The Blue helmets*, New York 1996, s. 57–70.

¹⁸ *Polacy w służbie...*, s. 6.

¹⁹ *Field Manual (FM) 41–10. Civil Affairs Operations*. 11 January 1993, *op. cit.*, s. 1.

²⁰ K. Korzeniewski, *Współczesne operacje wojskowe. Zagrożenia zdrowotne w odmiennych warunkach klimatycznych i sanitarnych*, Warszawa 2009, s. 14, T. Dytko, „Skorpiony” z Rafid, „Nasz Refleks” 1996, nr 2, s. 24.

większe możliwości działania na tym polu. W kwietniu 1992 r. polscy lekarze i średni personel medyczny przejęli od Norwegów i Szwedów niewielki szpital polowy misji wyposażony w 30 łóżek. Zadaniem polskiej kompanii medycznej było zapewnienie stałej opieki personelowi UNIFIL, liczącemu 6 tysięcy ludzi²¹. Codziennie przyjmowano około 30–50 pacjentów w przychodni, około 40 miesięcznie kierowano do szpitala. Udzielano też pierwszej pomocy okolicznej ludności, zaś pacjenci tej grupy stanowili około 75% liczby przypadków²².

W dniu 15 kwietnia 1994 r. w UNIFIL rozpoczął służbę polski batalion logistyczny – POLLOG, który z działającą od dwóch lat placówką medyczną utworzył PKW UNIFIL. W 1995 r. kontyngent liczył 550 wojskowych i pracowników cywilnych²³. Polacy zabezpieczali transport żywności, paliwa oraz innych materiałów z portów Izraela i Libanu do magazynów Kwatery Głównej. W skład polskiego kontyngentu weszło też Zgrupowanie Pododdziałów Inżynieryjnych (ZPI), które podlegało bezpośrednio Kwaterze Głównej UNIFIL²⁴.

Polacy w marcu 1994 r. w miejscowości Jawayya przejęli placówkę od Szwedów, którzy od 1986 r. posiadali tu kompanię saperów. Szwedzi dysponowali dwoma transporterami opancerzonymi Sisu, których używali do wzmocnienia posterunków rozstawionych na drogach w okolicy i kontrolowania ruchu. Takie praktyki nie przyczyniały się do wypracowania dobrych stosunków z miejscową ludnością. Pierwszy dowódca POLENGCOY mjr Stanisław Suliwoda, mający pod swoją komendą 109 żołnierzy i 11 pracowników cywilnych, skupił się na wykonywaniu zadań mandatowych, ale również nie zapominał o budowaniu poprawnych relacji z Libańczykami. Transportery Sisu budzące złe skojarzenia wśród miejscowej ludności, trafiły do Finów.

Już podczas trwania pierwszej zmiany maszyny budowlane kompanii inżynieryjnej pomagały w niwelowaniu terenu pod uprawę położonego na zboczach góry wokół chrześcijańskiego klasztoru, zaś dla sąsiedniej muzułmańskiej wioski zbudowano basen²⁵. Podczas kolejnych zmian wielokrotnie pomagano miejscowej społeczności, nawet wówczas gdy mieszkańcy terytorium południowego Libanu padli ofiarami agresji.

W dniu 11 kwietnia 1996 r. armia izraelska rozpoczęła operację „Grona Gniewu”, najeżdżając na południe Libanu w celu zniszczenia baz Hezbollahu²⁶. Do ucieczki z zagrożonych konfliktom terenów rzuciły się tysiące mieszkańców. Żołnierze z polskiego Zgrupowania Pododdziałów Inżynieryjnych w Jwayya spędzili 10 dni w schronach, dzieląc się miejscem z mieszkańcami miasteczka. Polacy, podobnie jak ich koledzy z Fidżi i Nepalu jako jedyni zgodzili się przyjąć pod dach libańskie kobiety i dzieci

²¹ B. Sleboda, *Polski szpital polowy w Libanie*, „Polska Zbrojna” 1994, nr 141, s. 1.

²² S. Łukaszewski, *W służbie Eskulapa pod flagą ONZ*, „Polska Zbrojna” 1994, nr 224, s. 1–2.

²³ W 1996 r. Polski Kontyngent Wojskowy liczył około 660 żołnierzy i osób cywilnych, podczas gdy siły UNIFIL liczyły 4500 ludzi z dziewięciu państw. W 1999 r. liczba Polaków spadła do 632 osób, mimo to stawiało to nasz kraj na drugim miejscu pod względem zaangażowanego personelu zaraz za batalionem z Ghany. Zob.: M. Krogulski, *Przygoda w UNIFIL*, „Polska Zbrojna” 1995, nr 241, s. 6–7.

²⁴ W nomenklaturze operacji występował pod nazwą POLENGCOY – Polskiej Kompanii Inżynieryjnej. POLENGCOY to akronim angielskiej nazwy *Polish Engineer Company*.

²⁵ Relacja Damazy Zgorzelski, uczestnik I Zmiany UNIFIL. Wywiad udzielony dn. 04.11.2007.

²⁶ Operacja „Grona Gniewu” zakładała dwa cele. Izraelowi chodziło o zmuszenie do rozbrojenia Hezbollahu, od początku lat 90. najaktywniejszej organizacji, wrogiej wobec sąsiada z południa. Celu tego nie osiągnięto. Tel-Awiw chciał też zmanifestować, że wszelkie ataki na cele w Izraelu spotkają się z ostrą odpowiedzią z jego strony. Operacja nie osiągnęła zakładanych skutków – w maju 2000 roku wojska izraelskie wycofały się z Libanu.

oraz zapewnić im wyżywienie i opiekę medyczną. Do tragedii doszło 18 kwietnia 1996 r. w bazie ONZ batalionu fidżyjskiego w miejscowości Kaana²⁷. Bojownicy Hezbollachu sprowokowali ostrzał obiektu przez izraelską artylerię. Znajdowało się tam wówczas około 800 uchodźców. W wyniku bombardowania zginęło 102 cywilnych uchodźców, głównie kobiet i dzieci. Rannych zostało 120 osób oraz czterech żołnierzy fidżyjskich. Po około 30 minutach na miejscu tragedii pojawili się polscy lekarze przerzuceni w ten rejon śmigłowcami, a następnie po około dwóch godzinach przybyła grupa rozminowania ze Zgrupowania Pododdziałów Inżynieryjnych²⁸. Niezwykle aktywnie działał w tym okresie dowódca sił UNIFIL, Polak gen. dyw. dr Stanisław Woźniak.

Polska eskadra śmigłowców w Etiopii

Zupełnie odmienną i odbiegającą od ówczesnych standardów była działalność Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii. Na początku lat 80. XX wieku znaczną część obszaru Afryki ogarnęła susza, wywołując klęskę głodu. Do krajów szczególnie dotkniętych tym nieszczęściem należała Etiopia. Wiele państw pospieszyło wówczas z pomocą głodującym. Do tych działań dołączyła też Polska, której rząd, odpowiadając na apel władz z Addis Abeby, postanowił wysłać w rejon katastrofy eskadrę śmigłowców, która w latach 1985–1987 prowadziła operację niesienia pomocy.

Była to pierwsza akcja humanitarna prowadzona za granicą przez Wojsko Polskie. Po raz pierwszy poza krajem miał działać oddział utworzony przez wojska lotnicze. Operację przygotowywał więc zespół ludzi niemających wcześniej doświadczenia w planowaniu i prowadzeniu tego rodzaju przedsięwzięć. Był też kolejny specyficzny profil tej operacji: po raz pierwszy działania wojskowych miały być ukierunkowane niemal wyłącznie na niesienie pomocy miejscowej ludności, co wydaje się najbardziej interesujące z punktu widzenia niniejszych rozważań.

Zasadnicza część 22-osobowej obsady eskadry 10 lutego 1985 r. dotarła do stolicy Etiopii oraz przygotowanej wcześniej bazy Lideta. Tego samego dnia jednostka dowodzona przez płk. pil. Kazimierza Pogorzelskiego osiągnęła gotowość do działania. W portach etiopskich oraz na stołecznym lotnisku w Addis Abebie zalegały tony żywności i medykamentów napływających z całego świata. Brakowało natomiast sił i środków, aby rozproszyc te dobra do regionów dotkniętych głodem.

Wykonania tego zadania mogło się podjąć jedynie lotnictwo. Polska eskadra wyposażona w trzy śmigłowce Mi-8 (nazwa kodowa eskadry *White Eagle*) została przekazana do wykonywania wspólnej operacji ONZ i rządu etiopskiego pod nazwą *Tesfa* (Nadzieja). Uczestniczyli w niej także Brytyjczycy (w ramach własnej operacji *Bushel*) i Niemcy (RFN) z Lufttransportgeschwader 63 Munster (operacja *Deutsche Nadel*). Brytyjski transportowy C-130 Hercules i niemiecki C-160 Transall wykonywały działania typu *Air Drop*.

Maszyny lądowano w porcie lotniczym w Addis Abebie, po czym samoloty nadlatywały na lądowiska w centralnej części Etiopii i nie lądując, zrzucały ładunek – worki

²⁷ Stosuje się też angielską pisownię Qana lub Quana.

²⁸ W tym trudnym okresie siłami UNIFIL dowodził gen. dyw. Stanisław Woźniak. Za aktywną postawę w obliczu zagrożenia został później odznaczony przez Sekretarza Generalnego ONZ.

z ziarnem, mąką czy lekarstwami. Zapasy te były konsumowane na miejscu lub przeładowywane na samochody i polskie śmigłowce, które przetrzucały te dobra w najbardziej niedostępne regiony kraju²⁹. Był to kolejny kuriozalny przypadek tej operacji: wojskowi – członkowie dwu potencjalnie wrogich sojuszy (NATO i UW) współdziałali w niesieniu pomocy głodującej ludności.

Początkowo powrót kontyngentu do Polski planowano na maj 1985, lecz zapadła decyzja o przedłużeniu jego stacjonowania do lipca. Zadania przejęła II zmiana (płk pil. Kazimierz Chojnacki) i prowadziła je do lutego 1986 r., kiedy tak jak siły innej państwa, została wycofana do kraju. Piloci dwu pierwszych zmian PLEPE wylatali łącznie 1661 godzin, przewoząc 3200 osób i 690 ton żywności, lekarstw i sprzętu medycznego – wykonując 2900 bezpiecznych startów i tyleż lądowań. Śmigłowce latały do najbardziej niedostępnych górskich i pustynnych regionów Etiopii, szczególnie mocno dotkniętych klęską suszy, a w późniejszym okresie – powodzi³⁰.

Sytuacja w Etiopii wciąż była tragiczna i polski rząd ponownie podjął decyzję o wysłaniu eskadry. Eskadra liczyła 26 pilotów i techników, wyposażona była w trzy śmigłowce Mi-8. III zmiana (płk. pil. Józef Gomółka) działała w Etiopii od czerwca 1986 do marca 1987 r. z bazy Alem Katema. Z tego powodu, że z Etiopii wycofano już samoloty brytyjskie i niemieckie, zmieniono taktykę działania PLEPE. Wybierano punkty zaopatrzenia usytuowane na krańcach dróg, dokąd mogły dotrzeć samochody ciężarowe. Stamtąd dalszy transport powierzono śmigłowcom. Polscy piloci współdziałali w tym okresie m.in. z misją Kościoła Brytyjskiego ze Stanów Zjednoczonych, której siedziba mieściła się również z Alem Katema, dokąd amerykańscy misjonarze dostarczali żywność i leki³¹.

Piloci docierali z ładunkami, a ich dystrybucją zajmowali się przedstawiciele etiopskiej Komisji Rehabilitacji i Pomocy – RRC³². Rząd etiopski, a także pomagające jej międzynarodowe organizacje na rzecz walki z głodem ponownie zwróciły się o przedłużenie działalności polskich lotników. Zapadła wówczas decyzja o kontynuowaniu operacji. Od lutego 1987 r. latali lotnicy czwartej, ostatniej zmiany PLEPE (ppłk pil. Jan Soroka). Obok kontynuowania poprzednich zadań, piloci działali również w nowej bazie Mahel Meda, położonej w północno-wschodniej części prowincji Shoa, odległej od Addis Abeby o 180 km. Loty obciążonych ładunkiem maszyn odbywały się niejednokrotnie w korycie głębokiego na 1500 m kanionu do miejscowości Rabel. Działania te wymagały od załóg śmigłowców szczególnego kunsztu, prowadzono je bowiem na granicy możliwości sprzętu.

Duże emocje wśród załóg śmigłowców IV zmiany PLEPE wywoływały loty do Children Amba – dziecięcej wioski położonej w rejonie jeziora Langana, zamieszkałej przez setki sierot po ofiarach wojny z Somalią. Poszczególne zmiany utrzymywały kontakty nie tylko z sierocińcem w Children Amba, ale też z Domem Dziecka w Addis Abebie, a także ze szpitalem w Desje, dostarczając do nich dary zebrane w Polsce³³.

²⁹ K. Pogorzelski, *W Etiopii*, „Skrzydła Polska” 2002 nr 1, s. 13.

³⁰ A. Walczak, *Działalność Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii w latach 1985–1987*. Materiał na konferencję prasową 15.07.1987 r. Poznań 1987, s. 2.

³¹ Relacja płk. pil. Józefa Gomółki, dowódcy III Zmiany PLEPE przeprowadzony w dn. 09.03.2003 r.

³² RRC – *Relief and Rehabilitation Commission*.

³³ A. Walczak, *Działalność...*, s. 3.

Ostatnia zmiana zakończyła działalność 30 czerwca 1987 r. Piloci czterech zmian PLEPE przebywali w powietrzu ponad 6200 godzin, przewieźli ponad 9 tysięcy ton ładunku (głównie żywność, lekarstwa, zboże) i ponad 6 tysięcy pasażerów. Podczas wykonywania współpracowali z międzynarodowymi partnerami, organizacjami rządowymi i pozarządowymi. Była to wówczas operacja nowatorska, zorganizowana *ad hoc* i zakończona sukcesem oraz, co ciekawe, niepowtórzona w podobnej formie w przyszłości przez Wojsko Polskie.

Ewolucja kształtowania się relacji cywilno-wojskowych. Polacy na Bałkanach

Po 1989 r. Wojsko Polskie zaczęło czerpać z doktryn wypracowanych przez państwa zachodnich demokracji, w tym głównie ze strony członków Sojuszu Północnoatlantyckiego. Część analiz dotyczyła nieznanych wcześniej w takim ujęciu procedur współpracy cywilno-wojskowej. Na tym polu najbardziej zaawansowane były amerykańskie jednostki *Civil Affairs* (USCA).

Początki tej służby sięgały wojny meksykańskiej (1846–1848) i związane były głównie z zagadnieniem utworzenia rządu na wrogim terytorium. Kolejne, bogate doświadczenia w zakresie współpracy ze środowiskiem cywilnym zdobywali Amerykanie w czasach wojny secesyjnej w takich obszarach jak wprowadzanie prawa, porządku publicznego, czy pomoc w powojennej odbudowie kraju. Kolejne elementy wniosły doświadczenia wojny amerykańsko-hispańskiej (1898), w której następstwie rozpoczęło się tworzenie rządu i sprawowanie władzy na Kubie³⁴.

Wielkim sprawdzianem dla jednostek *Civil Affairs* (CA) stały się ich działania podczas pierwszej wojny światowej i tuż po zakończeniu konfliktu w pokonanych Niemczech w rejonie doliny Renu. Te wyspecjalizowane struktury niosły pomoc ofiarom walk oraz wspierały rządy wojska sprawowane nad tym obszarem. Podczas drugiej wojny światowej Amerykanie wydzielili największą liczbę żołnierzy do współpracy ze środowiskiem cywilnym w trakcie trwającego konfliktu i tuż po jego zakończeniu. Z racji uwarunkowań politycznych główny wysiłek skierowano do strefy okupacyjnej w Niemczech. Nie został on przerwany po proklamowaniu 7 września 1949 roku Republiki Federalnej Niemiec³⁵.

W 1966 roku, trzy lata przed wybuchem wojny wietnamskiej, wprowadzono jedną z pierwszych specjalistycznych instrukcji dla pododdziałów *United States Civil Affairs*, oznaczonej symbolem FM 41-5, zatytułowaną *Joint Manual for Civil Affairs*. Stała się podstawą stworzenia instytucjonalnego oraz doktrynalnego ogniwa pomiędzy działaniami *Civil Affairs*, działaniami prowadzonymi przeciwko partyzantce i działaniami specjalnymi³⁶.

³⁴ <http://www.civilhiartKXTie.coni>, *The Lieber Code of 1863*.

³⁵ A. Dylong, *Działania jednostek Civil Affairs*, Bellona 2008, Nr 4, s. 101.

³⁶ Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku przyniósł ciekawe rozwiązanie – połączenie działań jednostek *Civil Affairs* z operacjami mającymi charakter działań psychologicznych (*Psychological Operations* – PSYOPS). Dla rozszerzenia zakresu i możliwości prowadzenia działań specjalnych, jednostki CA w 1993 r. zostały włączone w skład jednostek prowadzących operacje specjalne.

W instrukcji zadania amerykańskich jednostek *Civil Affairs* zostały przedstawiane jako działania dowódców (sztabów jednostek) w celu planowania, doradztwa, prowadzenia oraz kontrolowania kontaktów żołnierzy z cywilami, tak by jak najefektywniej przyczynić się do osiągnięcia założonych celów operacyjnych w określonym regionie lub państwie³⁷. Nieco bardziej uogólniona definicja, wielokrotnie zresztą modyfikowana na podstawie wniosków wyciąganych z przebiegu kolejnych operacji, została zawarta w instrukcji FM 41-10, *Civil Affairs Operations*. W myśl zapisów tam zawartych, zadaniem CA było wspieranie relacji pomiędzy dowódcą a władzami oraz ludnością cywilną w promowaniu uzasadnienia celu operacji i zwiększania skuteczności działań prowadzących ją wojsk³⁸. Definicja ta była charakterystyczna dla początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku – przed działaniami NATO na Bałkanach.

W podstawowym dla amerykańskich jednostek CA dokumencie, wydanym w 2001 roku – JP 3-57 (*Joint Doctrine for Civil Affairs Operations*) – zapisano, że *Civil Affairs* obejmuje działania podejmowane przez dowódców w celu stworzenia i utrzymania wzajemnych relacji między siłami wojskowymi a władzami cywilnymi, ludnością, zasobami oraz instytucjami w rejonie sprzyjającym, neutralnym lub wrogim, gdzie siły takie prowadzą operację. Godny podkreślenia jest fakt, że w definicji tej pojawił się bardzo ważny czynnik – zasoby. Stwierdzenie to nie dotyczy tylko zasobów ludzkich, lecz także szerokiego spektrum możliwości logistycznych (materiałowych i usługowych), które mogą być wykorzystane przez operujące wojska.

Tam właśnie w miejsce dotychczas nieskutecznych misji pokojowych ONZ, Sojusz Północnoatlantycki wprowadził na tereny objęte konfliktem wielonarodowe Siły Implementacyjne w Bośni – IFOR³⁹. Polska, choć nie była członkiem NATO, z racji uczestnictwa w programie Partnerstwo dla Pokoju (PfP)⁴⁰ wystawiła batalion operacyjny. Zadanie to powierzono 16. Batalionowi Powietrzno-Desantowemu 6. Brygady Desantowo-Szturmowej, który miał wejść w struktury wielonarodowej brygady IFOR. Batalion osiągnął gotowość w grudniu 1995 r.⁴¹

W październiku 1995 r. w koszarach duńskiej Brygady Szybkiego Reagowania w Vordingborg tworzył się sztab przyszłej Brygady Nordycko-Polskiej. Organizowano go od podstaw, wypracowywano NATO-wskie dokumenty normatywne i procedury będące wówczas dla Polaków całkowitą nowością⁴². Tam też po raz pierwszy polscy oficerowie znaleźli się w komórkach CIMIC⁴³, wyspecjalizowanej służby odpowiedzialnej za współpracę ze środowiskiem cywilnym, będącej NATO-wską odmianą *Civil Affairs*.

CIMIC nie stanowił nowej, dotychczas nieznannej formy uprawiania współpracy cywilno-wojskowej, była to tylko nowa jakość postrzegania roli środowiska cywilnego i wykorzystania jego potencjału w celu wykonania powierzonego zadania. Do najważniejszych zadań CIMIC należało, jak wówczas definiowano, niesienie pomocy w odbudowie stosunków społecznych i infrastruktury kraju już w początkowej fazie operacji oraz po zakończeniu działań militarnych. Było to istotne z trzech powodów. Po

³⁷ FM 41-5, *Joint Manual for Civil Affairs*, 18 November 1966, s. 25.

³⁸ A. Dylong, *Działania...*, op. cit., s. 101.

³⁹ IFOR – *Implementation Forces*. W polskiej literaturze spotyka się również nazwę Siły Przywracania Pokoju w Bośni.

⁴⁰ PfP – *Partnership for Peace*.

⁴¹ A. Mędykowski, *IFOR zamiast ONZ*, „Polska Zbrojna” 1995, nr 244, s. 1, 4.

⁴² Relacja S. Wicha, oficera sztabu NORDPOLBDE, z dnia 12.02.2004 r.

⁴³ CIMIC – *Civil-Military Cooperation* (Współpraca Cywilno-Wojskowa).

pierwsze, bez zapewnienia bezpiecznego środowiska działania, co gwarantowały siły zbrojne, wprowadzenie w życie cywilnych aspektów porozumienia pokojowego mogłoby być trudne czy wręcz niemożliwe. Po drugie, umiejętności sił wielonarodowych mogły okazać się istotne podczas wspomagania stron konfliktu w odbudowie infrastruktury i demokratycznych instytucji społecznych oraz pomocy organizacjom międzynarodowym w implementacji porozumienia. Po trzecie, CIMIC stwarzał znaczne możliwości udzielania pomocy humanitarnej ludności znajdującej się na obszarze odpowiedzialności sił wielonarodowych⁴⁴. Szefem współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) brygady mianowano polskiego oficera, ppłk. Andrzeja Staniszewskiego, który znalazł się w pierwszej grupie osób wylatujących z Danii do Bośni.

Polski batalion wszedł w podporządkowanie Brygady Nordycko-Polskiej, operującej w składzie Wielonarodowej Dywizji Północnej – MND-N⁴⁵. Dywizja, tworząca Zgrupowanie Bojowe „Orzeł” (*Task Force Eagle*), została wysłana do północno-wschodniej części Bośni. Jej dowództwo wywodziło się ze sztabu amerykańskiej 1. Dywizji Pancernej i kwaterowało w rejonie miasta Tuzla. Rejon odpowiedzialności brygady obejmował natomiast północno-zachodnią flankę obszaru działania MND-N⁴⁶.

Dowództwo Brygady Nordycko-Polskiej zlokalizowano w miejscowości Doboj. Skład Brygady tworzyło pięć batalionów: duński, polski, szwedzki bataliony piechoty zmechanizowanej, fiński batalion inżynieryjny i norweski batalion logistyczny oraz kompania dowodzenia i kompania żandarmerii wojskowej (MP). Norwedzy w Tuzli rozwinęli też szpital polowy, obsługiwany przez kompanię medyczną za składu batalionu logistycznego. Rejon odpowiedzialności brygady obejmował obszar o powierzchni 1400 km², ciągnął się wzdłuż rzeki Sawy, stanowiącej naturalną północną granicę Bośni. Siły brygady liczyły ok. 4500 żołnierzy z wymienionych krajów oraz dodatkowo Estonii, Islandii, Litwy, Łotwy. W miejscowości Pecs na Węgrzech rozwinęła się Nordycka Grupa Zaopatrywania. Całość sił osiągnęła gotowość do działań w lutym 1996 r. Zadania wykonywane przez polski batalion obejmowały współdziałanie z Centrum Koordynacji Współpracy Cywilno-Wojskowej CIMIC⁴⁷.

W Bośni rozpoczęła się działalność CIMIC w dziedzinie kształtowania relacji wojskowo-cywilnych, polegająca na zapewnieniu przychylności miejscowej społeczności dla działań IFOR. W IFOR, a później w SFOR najbardziej aktywni na tym polu byli jednak Amerykanie z 96. Civil Affairs Battalion dysponujący największymi środkami finansowymi. Codziennie spotykali się z przedstawicielami lokalnych władz, liderami partii politycznych, przedstawicielami wyznań religijnych oraz organizacji humanitarnych (zwanych wówczas pomocowymi): rządowych i pozarządowych.

Pracownicy CA pomagali w działalności cywilnych organizacji charytatywnych, które nosły miejscowej ludności pomoc w postaci chociażby dystrybucji odzieży, żywności, lekarstw czy wielu innych rzeczy. Na bieżąco zbierano i uzupełniano bazę danych dotyczącą organizacji działających w strefie odpowiedzialności dywizji Task Force Eagle. Doliczono się 740 takich instytucji. Gromadzono również informacje dotyczące zasadności prowadzenia potencjalnych inwestycji mających najważniejsze znaczenie

⁴⁴ M. Wiatr, *Nowa jakość współpracy cywilno-wojskowej*, „Myśl Wojskowa” 2007, nr 1, s. 73.

⁴⁵ MND-N – *Multinational Division North*.

⁴⁶ W skład dywizji weszły też amerykańskie 1., 2. i 4. Brygada Zmechanizowana, Brygada Rosyjska i Batalion Turecki. Zob.: Cz. Kącki, *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Warszawa 2003, s. 156–157.

⁴⁷ G. Ciechanowski, *Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010, s. 253.

dla miejscowych społeczności. Dysponując wiedzą dotyczącą najbardziej pilnych potrzeb, starano się zainteresować nimi organizacje humanitarne. Polacy w strukturach CIMIC Brygady Nordycko-Polskiej zbierali dopiero pierwsze doświadczenia w pracy ze środowiskiem cywilnym, natomiast działania 96. Civil Affairs Battalion obserwował polski oficer łącznikowy pracujący na co dzień w sztabie dywizji Task Force Eagle⁴⁸.

W wyniku postępującej stabilizacji w regionie, zaplanowano przeprowadzenie redukcji sił SFOR z 30 tys. do 19 tysięcy żołnierzy. Warunkiem dokonania tych zmian było zwiększenie mobilności i uniwersalności wojsk SFOR. Zmieniono zatem strukturę dowodzenia, likwidując w 2000 r. poziom brygad, na których miejsce wprowadzono tzw. grupy bojowe oraz utrzymano znaczny odwód strategiczny naczelnego dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie, w skład którego wszedł 18. Batalion Desantowo-Szturmowy z Bielska-Białej. W ramach trzech wielonarodowych dywizji zostało utworzonych 13 grup bojowych (GB) liczących około 850 żołnierzy. Były one samowystarczalne pod względem operacyjnym, rozpoznania, dowodzenia i łączności, logistycznym, medycznym, zabezpieczenia inżynieryjnego oraz transportowym. Jedną z nich była Nordycko-Polska Grupa Bojowa (NPGB)⁴⁹.

W grudniu 2004 r. na skutek postępującej stabilizacji NATO przekazało kompetencje siłom Unii Europejskiej. SFOR został zastąpiony przez unijne EUFOR (operacja Althea). Polski kontyngent wojskowy, zmniejszony o sto osób, przeniesiono do miejscowości Tuzla⁵⁰. Zadania Polaków pozostały niezmiennie – były to działania operacyjne.

Kolejne zmiany w polskim kontyngencie zaszły po transformacji sił EUFOR w 2007 r. Narodowy Element Wsparcia i kompania manewrowa weszła w skład Wielonarodowego Batalionu Manewrowego (MNB), sformowanego po rozwiązaniu sił zadaniowych. Oprócz tego powołano dwa zespoły obserwacyjno-łącznikowe kwaterujące w Doboju i Tesliciu. Ich działania obejmują patrole strefy odpowiedzialności i, co warto podkreślić: pomoc ludności cywilnej organizowaną m.in. przez personel CIMIC⁵¹. Należy pamiętać, że polscy żołnierze w Bośni nadal wykonują głównie zadania operacyjne. Podobnie jest z funkcjonującym od połowy 1999 r. PKW w siłach KFOR w Kosowie podporządkowanym amerykańskiej Wielonarodowej Brygadzie Wschód (MNB-E)⁵².

Warto zauważyć, że kosowska operacja pokojowa posiadała bardziej militarny profil, a zatem również przedsięwzięcia CIMIC miały bardziej wojskowy charakter. Dowódcy wielonarodowych brygad podczas zajmowania i bezpośrednio po zajęciu Kosowa spontanicznie podjęli działania niesienia pomocy humanitarnej i przystąpili do odbudowy miejscowości. Dopiero w 2002 roku dowództwo sił w Kosowie zajęło się

⁴⁸ K. Szejner, *Polski łącznik*, „Polska Zbrojna” 1996, nr 54, s. 1.

⁴⁹ W składzie NPGB znajdowało się ok. 300 polskich żołnierzy, tworzących dwie kompanie manewrowe oraz mniejsze oddziały wsparcia (dowództwo batalionu czasowo zlikwidowano), dzielących zadania z duńskim szwadronem pancernym. Kolejnym etapem zmian w zredukowanym do 12 tys. żołnierzy SFOR było wycofanie się kontyngentu duńskiego i dyslokacja sił dawnej portugalskiej grupy bojowej do Doboju. Odtąd współtworzyły one wraz z odnowionym POLBATT-em Wielonarodową Grupę Bojową (MNB).

⁵⁰ PKW składał się głównie z kompanii manewrowej i został podporządkowany Siłom Zadaniowym Północ (MNTF-N). MNTF-N – *Multinational Task Force – North*.

⁵¹ Pod koniec 2010 r. PKW został ponownie zmniejszony do liczby 50 żołnierzy, tworząc mobilne zespoły szkoleniowe (MTT). *PKW EUFOR/MTT*, strona internetowa Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych <http://www.do.wp.mil.pl/> (data: 21.04.2011).

⁵² MNB-E – *Multinational Brigade East*.

koordynowaniem tych przedsięwzięć. Jak stwierdził niemiecki gen. Christian Millotat, zastępca dowódcy KFOR, niezdecydowane i ostrożne działania są najczęściej bardziej szkodliwe niż zły wybór środków. Stąd takie nieskoordynowane, ale efektywne, wynikające z bieżących potrzeb działania podejmowali dowódcy brygad. Odbudowywano domy, zbierano zabawki: udzielano wsparcia tam, gdzie dowódcom wydawało się to konieczne⁵³.

Polski batalion operacyjny początkowo funkcjonował w stworzonym od podstaw *Camp White Eagle* (Obóz Orzeł Biały) zlokalizowanym około 10 km na północ od miejscowości Kačanik. Zadania polskiego kontyngentu były typowo operacyjne i polegały na zapewnieniu bezpieczeństwa cywilom i siłom międzynarodowym; demilitaryzacji podporządkowanego rejonu, patrolowaniu granicy i utrzymywaniu punktów granicznych, ale również wspieraniu pomocy humanitarnej niesionej przez organizacje rządowe i pozarządowe, jak choćby Caritas czy Polska Akcja Humanitarna. W lipcu 2000 roku 18. Bielski Batalion Desantowo-Szturmowy tworzący kościół PKW został zastąpiony przez Polsko-Ukraiński Batalion Sił Pokojowych (POLUKRBATT)⁵⁴. Zadania pozostały niezmienione, choć spośród nich w interesującym nas temacie wybija się prowadzona cyklicznie operacja Essential Harvest, gdzie miejscowa ludność przekazuje siłom KFOR broń zgromadzoną w okresie konfliktów.

Działalność cywilno-wojskowa w Iraku

Operacja Iraqi Freedom wymagała ogromnego wysiłku wojsk koalicyjnych. W składzie tych sił działała Wielonarodowa Dywizja Centralno-Południowa dowodzona przez Polaków, którym zwycięscy sojusznicy powierzyli kontrolę centralno-południowej strefy okupacyjnej. Jednym z głównych zadań, przekraczającym możliwości koncepcyjne oraz skalę zaangażowanych sił i środków, było odtworzenie cywilnych struktur władzy zdominowanej przez byłych aparatchyków i zwolenników reżimu Saddama Husajna oraz odbudowę kluczowej infrastruktury zniszczonej działaniami militarnymi. Stąd jednym z priorytetów działań dywizji stała się współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC). Tam też polscy wojskowi po raz pierwszy w takiej skali stanęli przed problemem zrozumienia, planowania i realizacji współpracy ze środowiskiem cywilnym.

Nowe spojrzenie na prowadzenie takich działań wymagało zrozumienia ich wagi i niekonwencjonalnego wręcz postrzegania miejsca i roli wojsk prowadzących operację stabilizacyjną. Należało przenieść punkt ciężkości z realizacji zadań operacyjno-bojowych na pozamilitarne – ukierunkowane na pozyskanie serc i umysłów miejscowej ludności. Jednym z tego typu działań była współpraca cywilno-wojskowa realizowana przez CIMIC⁵⁵.

⁵³ M. Wiatr, *Nowa jakość...*, s. 74.

⁵⁴ POLUKRBATT składał się z 4 kompanii manewrowych i jednostek wsparcia, liczących 550 Polaków, 320 Ukraińców i 30 Litwinów, którzy od 18 września 1999 tworzyli własny pluton w polskiej kompanii. *PKW KFOR*, strona internetowa Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych <http://www.do.wp.mil.pl/> (dostęp: 22.06.2009).

⁵⁵ Do działań pozamilitarnych, tzw. niekinetycznych (niezbyt szczęśliwe tłumaczenie z angielskiego, sformułowanie używane w oficjalnym operacyjnym języku wojskowym) należy zaliczyć również m.in. działania psychologiczne (PSYOPS – *Psychological Operations*), operacje informacyjne – INFO OPS (*Information Operations*) czy współpracę z mediami.

Nic zatem dziwnego, że podczas rekonesansu w Iraku przeprowadzonego przez grupę inicjatywną nie dostrzeżono wagi problemu relacji cywilno-służbowych. W efekcie Sztab Generalny i Dowództwo Wojsk Lądowych pilnie korygowały opracowany etat dywizji, rozbudowując siły i środki niezbędne do prowadzenia tego rodzaju zadań⁵⁶.

Polski generał miał dowodzić w Iraku nową formacją, niesprawdzoną dotąd operacyjnie. Kontyngenty pochodziły z państw różniących się politycznie i kulturowo. Na początku operacji podstawowymi elementami CIMIC w dywizji były prowincjonalne zespoły wsparcia – GSTs⁵⁷, liczące dziesięciu specjalistów różnych dziedzin. W skład tej grupy wchodził eksperci do spraw elektryfikacji, edukacji, służby zdrowia, policji, budownictwa, bankowości, rolnictwa i systemu irygacji, archeologii, prawa, wydobycia ropy naftowej, wodociągów i kanalizacji, dystrybucji paliw, służby celnej, stanu sanitarno-higienicznego, ekonomii i socjologii. Zespoły te były istotnym elementem wsparcia władz prowincji, szczególnie dla czasowo wyznaczonego przez władze koalicyjne gubernatora CPA⁵⁸. Wspierały wysiłek władz związany z odbudową zasadniczej infrastruktury oraz zapewnianiem dostępu do podstawowych usług w pięciu prowincjach znajdujących się w obszarze odpowiedzialności Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe. Poza GSTs w każdej stolicy prowincji działania CIMIC prowadziły brygadowe i batalionowe grupy bojowe odpowiednio: BCT⁵⁹ i BG⁶⁰ oraz elementy narodowe (polskie funkcjonowały w prowincji Wasit, Babil i Karbala; hiszpańskie w Najaf i Quadisiyah)⁶¹.

Współpraca z lokalną administracją na szczeblu prowincji realizowana była poprzez specjalne zespoły wsparcia administracji lokalnej. Wypełniały one lukę pomiędzy lokalnymi władzami a centralnymi strukturami administracji. W czasie pierwszej zmiany w Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej powołano 5 takich zespołów: 3 polskie i 2 hiszpańskie, Ukraina nie była gotowa do wystawienia zespołu⁶².

Ponadto, do bezpośredniego wsparcia dowódcy wielonarodowej dywizji w zakresie współpracy cywilno-wojskowej wydzielono początkowo: filipiński batalion CIMIC⁶³ oraz nowy element utworzony w Wojsku Polskim – kompanię wsparcia CIMIC, która składała się z dwóch taktycznych zespołów wsparcia i centrum CIMIC. W dowództwie wielonarodowej dywizji funkcjonował też oddział CIMIC, składający się z czterech wydziałów:

- operacyjnego – odpowiedzialnego za dyżury w centrum operacyjno-taktycznym (TOC) i opracowywanie meldunków;

⁵⁶ D. Saletra, *Wykonywanie zadań współpracy cywilno-wojskowej i ich wpływ na strukturę oraz działalność dywizji centralno-południowej w Iraku*, [w:] *Trudna stabilizacja*, Warszawa 2004, s. 185.

⁵⁷ GST – *Governorate Support Teams*.

⁵⁸ CPA – *Coalition Provisional Authority*.

⁵⁹ BCT – *Brigade Combat Teams*.

⁶⁰ BG – *Battle Groups*.

⁶¹ A. Joks, M. Wróbel, *Doświadczenia CIMIC z operacji w Iraku*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2008, nr 10, s. 48.

⁶² *Ibidem*, s. 108.

⁶³ Typowym pododdziałem CIMIC batalionu filipińskiego była kompania CIMIC, która była w stanie wystawić 4 taktyczne zespoły wsparcia (mobilny element składający się z 4 do 6 osób, którego zadaniem było: monitorowanie i ocena sytuacji w środowisku cywilnym, określanie potrzeb humanitarnych w rejonie odpowiedzialności dywizji, wskazywanie projektów, których zrealizowanie będzie miało duży wpływ na poprawę życia ludności cywilnej). Z. Antczak, *Współpraca cywilno-wojskowa podczas realizacji misji*, [w:] *Trudna stabilizacja*, Warszawa 2004, s. 97.

- planowania – wykonującego czynności planistyczne w przedziale czasowym powyżej 36 godzin, opracowującego rozkazy dowódcy i aneksy koordynujące oraz monitorujące realizację projektów w ramach tzw. funduszu CERP⁶⁴;
- łącznikowego – odpowiadającego za prace realizowane w ramach Centrum Koordynacji Pomocy Humanitarnej – HACC⁶⁵, a także za współpracę i koordynowanie współdziałania z organizacjami międzynarodowymi;
- koordynacyjnego – zgrywającego działania z poszczególnymi komórkami organizacyjnymi sztabu dywizji oraz z brygadami⁶⁶.

W codziennej praktyce sztuką okazało się umiejętne przerzucanie środka ciężkości na zadania mogące wpłynąć na bezpieczeństwo w strefie odpowiedzialności, a charakter zadań zależał od sytuacji operacyjnej. Zdarzało się, że dowódca brygady zmuszony był do oddelegowania oficerów z innych komórek, aby móc sprostać wyzwaniom CIMIC⁶⁷. Mimo planowania i określenia zadań dla CIMIC w rozkazie dowódcy dywizji, życie natychmiast wносиło poprawki. Obszar działań w sferze cywilno-wojskowej obejmował: administrację państwową; sądownictwo; szkolnictwo; zdrowie publiczne; więziennictwo; bezpieczeństwo (policja, wojsko, ochrona zakładów pracy czy urzędów); sytuację paliwową; elektryczność; wodociągi, irygację; budownictwo; bankowość; żywność; kulturę oraz archeologię. W ramach tworzenia nowego państwa dochodziły tak nietypowe działania jak zaangażowanie w operację wymiany pieniędzy, wypłaty dla byłych żołnierzy itp. Już podczas pierwszej zmiany realizowano inne nietypowe zadania, jak na przykład ochrona pielgrzymów zmierzających przez obszar odpowiedzialności dywizji do miejsc kultu szyitów w Najaf i Karbali czy zorganizowanie i wyszkolenie służby ochrony irackich zabytków niemiłosiernie grabionych przez miejscowych złodziei⁶⁸.

Doświadczenia wyniesione z pierwszego okresu działania dywizji pozwoliły na zmianę struktur tak, aby mogły one w pełniejszym stopniu zabezpieczyć działalność CIMIC. Zmiany były niezbędne z innego jeszcze powodu – kolejne państwa wycofywały swoje kontyngenty z Iraku i w konsekwencji z wielonarodowej dywizji⁶⁹.

Co stanowiło podstawę działalności CIMIC w Iraku? Przeanalizujmy dokonania VIII zmiany (styczeń–lipiec 2007), kiedy wykonano 227 projektów (tylko w dwóch innych zmianach było ich więcej) o wartości 27 271 mln dolarów i była to największa suma wydatkowana podczas jednej zmiany na projekty CIMIC. Wśród najważniejszych inwestycji zrealizowanych wówczas przez CIMIC należy wymienić następujące:

- w dziedzinie wytwarzania i przesyłu energii elektrycznej: zbudowano 8 transformatorów;
- pozyskiwanie, oczyszczanie i dostarczanie wody, odprowadzanie ścieków: zbudowano 12 wodociągów od 1,3 do 7 km długości oraz 21 stacji zasilania w wodę, zamontowano 48 pomp do pompowania wody i ścieków;
- infrastruktura transportu: wyremontowano 13 dróg o łącznej długości 54,5 km;

⁶⁴ CERP – *Commander's Emergency Response Program*.

⁶⁵ HACC – *Humanitarian Assistance Coordination Center*.

⁶⁶ Z. Antczak, *Współpraca...*, s. 97.

⁶⁷ D. Saletra, *Wykonywanie...*, s. 185.

⁶⁸ A. Joks, M. Wróbel, *Doświadczenia CIMIC...*, s. 48.

⁶⁹ D. Saletra, *Wykonywanie...*, s. 186.

- opieka zdrowotna: zbudowano 4 i wyremontowano 3 przychodnie wiejskie, przekazano szpitalom 10 aparatów USG, 5 urządzeń do dializ, 3 fotele dentystyczne;
- rolnictwo: wyremontowano 7 systemów nawadniania, dostarczono ziarna ryżu i nawozy oraz sprzęt do stowarzyszenia rolniczego;
- edukacja: wybudowano lub rozbudowano 4 szkoły, odbudowano 5 szkół, przekazano wyposażenie i sprzęt komputerowy 28 szkołom⁷⁰.

Po zakończeniu VIII Zmiany PKW Irak (w sumie było ich dziesięć) oficerowie Dowództwa Wojsk Lądowych płk dypl. Adam Joks i ppłk mgr Marek Wróbel przedstawili wnioski z doświadczeń zdobytych podczas pięciu lat wykonywania zadań w ramach współpracy cywilno-wojskowej w Iraku. Część z nich dotyczyła szczegółowych rozwiązań organizacyjno-proceduralnych, natomiast poniższe miały charakter ogólny:

- do działań w ramach współpracy cywilno-wojskowej należy angażować całe stany osobowe kontyngentów;
- kluczowe jest utrzymywanie ożywionych kontaktów osobistych z podmiotami środowiska cywilnego (m.in. przedstawicielami zarówno władz oficjalnych, jak i tradycyjnych struktur – szejkami);
- należy organizować i utrzymywać system powiązań z podmiotami środowiska cywilnego, przy zapewnieniu możliwie najlepszej dostępności do nich elementów CIMIC (najbliżej aglomeracji miejskich i wiejskich);
- grupa CIMIC wykonująca zadania w terenie powinna dysponować siłami i środkami do samodzielnego prowadzenia działań. Elementy ochrony i zabezpieczenia medycznego powinny być integralnym elementem jej struktury;
- należy starannie opracowywać oraz przestrzegać procedury planowania i realizowania projektów (np. odbudowy szkoły, budowy wodociągu itp.) zgodnie z dostępnymi funduszami;

Zapotrzebowanie na działania CIMIC w Iraku spowodowało, że niewielka kompania CIMIC w porównaniu z etatem z początkowego okresu operacji trzykrotnie zwiększyła liczebność i przeobraziła się w Centralną Grupę Wsparcia Współpracy Cywilno-Wojskowej⁷¹.

Działania PRT w Afganistanie

Zaawansowane formy działania współpracy ze środowiskiem cywilnym wykraczają poza działalność CIMIC. Zadania z tego obszaru realizują m.in. służby prowadzenia operacji psychologicznych – PSYOPS, operacji informacyjnych – INFO OPS czy współpracy z mediami. Te rozszerzone spektrum interakcji cywilno-wojskowej uwidoczniło się szczególnie podczas prowadzenia niezwykle trudnej operacji NATO w Afganistanie – ISAF⁷². Ogrom i niedostępność kraju, jego zacofanie i niewyobrażalna bieda mieszkańców oraz rosnąca aktywność talibów powodują, że siły koalicyjne są tam nadal niewystarczające, by prowadzić skuteczną operację.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 52.

⁷¹ A. Joks, M. Wróbel, *Doświadczenia CIMIC...*, s. 48.

⁷² ISAF – *International Security Assistance Force*.

Stąd ogromnego znaczenia nabierają pozamilitarne działania ISAF mające nie tylko kształtować wizerunek wojsk NATO, ale również przynieść nadzieję mieszkańcom tego kraju na poprawę bytu. To w Afganistanie utworzono regionalne zespoły odbudowy – PRT⁷³. Ich podstawowe zadanie polegało na wspieraniu afgańskiego rządu centralnego w jego wysiłkach zmierzających do uzyskania i utrzymania nikłych zresztą wpływów w poszczególnych prowincjach. Pierwotnie placówki te były wysuniętymi bazami w walce z terroryzmem, a także instrumentami oddziaływania sił koalicyjnych przed wyborami prezydenckimi w tym kraju w 2004 r. oraz wyborami parlamentarnymi w 2005 r. Z czasem działania zespołów odbudowy zaczęły się koncentrować zarówno na zwiększeniu poziomu bezpieczeństwa, jak i wspomaganiu rozwoju regionalnego. Miały one przeciwdziałać intensyfikacji działań zbrojnych, skierowanych przeciwko rządowi centralnemu poprzez wywieranie pozytywnego wpływu na społeczność Afganistanu. Tym samym ich działalność miała się przekładać na zwiększenie stabilności w prowincjach⁷⁴.

Dzięki odpowiednim możliwościom i środkom zespoły takie miały zapewnić ludności cywilnej usługi, które bezpośrednio oddziaływały na dochody i jakość życia i których najczęściej nie był w stanie zrealizować rząd centralny, zresztą głęboko skorumpowany. Pierwsze PRT powstały w grudniu 2002 r., w połowie 2003 r. funkcjonowały tylko cztery, ale w czerwcu 2005 r. już dwadzieścia (siedem ISAF i trzynaście sił koalicyjnych). Modele PRT w Afganistanie są zróżnicowane, bazują bowiem na doktrynach i rozwiązaniach stosowanych przez tzw. państwo przewodzące w danym zespole⁷⁵.

W ramach III zmiany PKW w ISAF⁷⁶ 28 czerwca 2008 r. powołano do życia Polski Zespół Specjalistów stanowiący część Polsko-Amerykańskiego Zespołu Odbudowy Prowincji Ghazni, która po tzw. konsolidacji polskiego kontyngentu stanowi jego rejon odpowiedzialności. Pierwszym dowódcą PRT (POL), jak oficjalnie nazywa się polski Zespół Specjalistów, był ppłk Wiesław Pyć. Etat zespołu przewidywał ośmiu cywilnych specjalistów (m.in. specjalista ds. infrastruktury, edukacji, kulturoznawstwa i administracji) oraz grupę ochrony. W czasie rocznej działalności PRT (POL) zrealizowała 19 projektów pomocowych finansowanych z programu „Polskiej pomocy” realizowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wśród nich były m.in. budowa drogi w centrum miasta Ghazni, odwiert 30 studni w obozie uchodźców w Ghazni, remont budynków i zakup wyposażenia dla domu dziecka, remont oddziału położniczego w szpitalu prowincjonalnym w Ghazni, budowa placów zabaw dla dzieci w prowincji, budowa mostu w dystrykcie Jaghatoo. W roku 2009 oddano do użytku wyremontowany bazar w dystrykcie Gelan oraz tereny zielone o łącznej długości 300 metrów zlokalizowane w centrum stolicy prowincji⁷⁷.

Amerykańsko-polski zespół PRT Ghazni jest jedną z nielicznych wielonarodowych formacji działających na terytorium Afganistanu. Obie części działają wspólnie, ale każda z nich ma własny budżet i realizuje własne projekty. PRT jako jeden z tzw. niekinetycznych (w wielkim uproszczeniu – niebojowych) elementów w strukturze PKW

⁷³ PRT – *Provincial Reconstruction Teams* bądź *Provisional Reconstruction Teams*.

⁷⁴ M. Wiatr, *Nowa jakość współpracy cywilno-wojskowej*, „Myśl Wojskowa” 2007, nr 1, s. 75.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ Oficjalna nazwa kontyngentu: Polski Kontyngent Wojskowy w Islamskiej Republice Afganistanu (dostęp: 11.04.2011).

⁷⁷ B. Piekut, J. Matuszak, *Święto Polskiego Zespołu Specjalistów PRT Ghazni*, Dowództwo Operacyjne SZ, <http://www.do.wp.mil.pl/aktualnosc.php?idaktualnosc=1402> (dostęp: 19.04.2011).

ISAF realizuje projekty długofalowe i w ten sposób, obok CIMIC i nieprezentowanych w niniejszym opracowaniu operacji psychologicznych – PSYOPS, operacji informacyjnych – INFO OPS czy współpracy wojska z mediami, wspiera dowódcę kontyngentu w jego działaniach na rzecz poprawy bezpieczeństwa i polepszenia warunków życia mieszkańców całej prowincji Ghazni.

Podsumowanie

Przedstawiona różnorodność działań na rzecz środowiska cywilnego ukazuje ogrom zmian, jaki dokonał się w tym względzie w ciągu kilku ostatnich dekad. Ewolucja koncepcji, form i zakresu kształtowania relacji cywilno-wojskowych prowadzi do kilku konkluzji:

- zdecydowana większość lądowych operacji militarnych prowadzona jest w środowisku cywilnym, zatem zawsze zachodzi interakcja cywilno-wojskowa;
- stosunki cywilno-wojskowe ulegają ciągłej ewolucji, podobnie jak zmienia się profil konfliktów i postrzeganie tych wzajemnych relacji;
- CIMIC, bazujący częściowo na doświadczeniach Civil Affairs stanowił nową, przełomową jakość kształtowania interakcji cywilno-wojskowej;
- wzrastające znaczenie środowiska cywilnego w toku prowadzonych obecnie operacji militarnych sprawia, że CIMIC staje się tylko jedną z form współpracy cywilno-wojskowej.



Jan Rajchel, Krzysztof Załęski

Nowa koncepcja strategiczna NATO, uwarunkowania i problemy wdrażania

Wprowadzenie

Członkostwo w NATO zwiększyło poczucie bezpieczeństwa Polski, jak i znaczenie naszego kraju na arenie międzynarodowej. Polska przywiązuje wielką wagę do utrzymania tradycyjnych zadań Sojuszu w dziedzinie obrony terytoriów państw członkowskich, zdając sobie jednocześnie sprawę, że NATO w coraz większym stopniu angażuje się w działania w skali globalnej. Polska opowiada się za polityką otwartych drzwi, co dla nas oznacza jak najszerwsze formy współpracy z naszymi wschodnimi sąsiadami, a zatem także rozszerzenie Sojuszu oraz przyjęcie do niego nowych państw, zainteresowanych tym członkostwem.

Współczesne cele polskiej polityki zagranicznej

Krzysztof Skubiszewski¹, już będąc pierwszym ministrem spraw zagranicznych po 1989 roku, określał cele i zadania naszej polityki zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem krajów wschodnich, widząc w nich platformę jak najszerzej współpracy regionalnej i ponadregionalnej, opartej na poszanowaniu niezależności i suwerenności wszystkich państw. Rozpatrując proces wdrażania nowej koncepcji strategicznej NATO, warto zadać pytanie, czy po dwudziestu latach funkcjonowania

¹ Krzysztof Jan Skubiszewski (ur. 8.10.1926 w Poznaniu, zm. 8.02.2010 r. w Warszawie), polityk, profesor, minister spraw zagranicznych w latach 1989–1993. Zasadnicze cele polskiej polityki zagranicznej Ministra Skubiszewskiego: wspieranie na Wschodzie transformacji demokratycznej, w tym tworzenia gospodarki rynkowej, wspieranie niezależnej państwowości naszych partnerów wschodnich; aktywne stosunki z sąsiadami oraz – stosownie do okoliczności i w odpowiedniej mierze – z pozaeuropejskimi członkami Wspólnoty Niepodległych Państw oraz państwami do Wspólnoty nienależącymi; tworzenie powiązań gospodarczych; współpraca w ugrupowaniach regionalnych.

demokratycznej i niepodległej Polski cele i zadania polskiej polityki zagranicznej w dalszym ciągu sprzyjają wdrożeniu nowej koncepcji strategicznej NATO? Wystąpienie ministra Radosława Sikorskiego w Sejmie Rzeczypospolitej wygłoszone w dniu 16 marca 2011 roku wskazuje na kilka bardzo istotnych problemów, w tym między innymi ten, czy będziemy potrafili tak poszerzyć krąg krajów, poczuwających się do spuścizny tego, co nazywamy Zachodem, aby zachować nasze wpływy? Czy jako plan minimum będziemy umieli zintegrować, w ramach istniejących instytucji międzynarodowych, nowe mocarstwa wschodzące? Czy należy zatem szukać sposobów, aby zaspokoić aspiracje tych państw i, co za tym idzie, zapewnić, aby ewolucja systemu międzynarodowego mogła nadal odbywać się bez wojny. Jaka jest recepta na politykę zagraniczną drugiej dekady XXI wieku? Jak maksymalizować wkład, jaki polityka zagraniczna może wnieść w powodzenie naszego państwa i narodu? Po pierwsze, musimy realistycznie ocenić, jakie są nasze zasoby – intelektualne, społeczne, gospodarcze i wojskowe – w porównaniu do rywali. Jaka jest korelacja sił. Po drugie, określić, jaki przyświeca nam cel. Po trzecie, wiedzieć, jak w takich warunkach można prowadzić polską politykę, jakie sobie stawiać zadania. Jak mówił Radosław Sikorski: „...kładę nacisk na realizm w ocenie naszej sytuacji nie po to, aby namawiać do porzucenia ideałów, lecz odwrotnie, aby szanse na realizację naszych aspiracji zwiększyć. Roztropność to wszak jedna z cnót kardynalnych. Interes narodowy nie jest bytem transcendentnym, lecz doczesnym [...] w obrębie jednego pokolenia przeszliśmy z jednej sytuacji w drugą [...] naszym obowiązkiem jest racjonalnie kalkulować, a nie grać na emocjach²”. Powyższy fragment *exposé* szefa MSZ wskazuje, jak daleką transformację przeszła Polska.

Wsparcie procesu rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej

W najbliższym czasie Unię czekają dwa wielkie wyzwania. Pierwsze to propozycja wzmocnienia koordynacji polityk gospodarczych i troska o wspólną walutę – euro. Drugie wyzwanie to oczywiście epokowe przemiany w świecie arabskim. Polska ma w dziedzinie transformacji ustrojowej więcej do powiedzenia niż inni, bo sama przeszła tę drogę. Dlatego będzie dzielić się swoimi doświadczeniami z innymi. Mamy nadzieję, że demokratyzujące się państwa arabskie wesprą proces pokojowy pomiędzy demokratycznym Izraelem i wybijającą się na niepodległość Palestyną. Jednak dla Polski najważniejsza jest Europa, a zwłaszcza Europa Środkowo-Wschodnia. Naturalnym obszarem zainteresowania jest także region Morza Bałtyckiego. Polskie ambicje są zbieżne z interesami NATO. Polska ma także interesy polityczne i gospodarcze w innych regionach świata. Od aktywności w ich realizacji zależeć będzie, czy Polska pozostanie ważnym podmiotem Europy, czy tylko partnerem regionalnym. Priorytetem będzie także bezpieczeństwo. Bezpieczna Europa to Europa sprawnie reagująca w sytuacjach kryzysowych. To Europa, która w dziedzinie obronności współdziała z NATO. Wydarzenia w Libii wzmacniają polskie argumenty na rzecz silniejszej europejskiej tożsamości obronnej. Gdy w naszym sąsiedztwie, podobnie jak na Bał-

² <http://www.msz.gov.pl/Expos%C3%A9,2011,41979.html>, *exposé* ministra Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej, 26.08.2011.

kanach w latach 90., ponownie leje się krew, powinniśmy, jako Europa, móc mówić jednym głosem, za którym stoi siła. To stanowisko polskiego rządu wpisuje się całkowicie w ustalenia niedawno przyjętej koncepcji strategicznej NATO.

Przedstawienie specyficznych uwarunkowań, jakie determinowały proces tworzenia nowej koncepcji strategicznej Sojuszu oraz okoliczności, jakie będą towarzyszyć procesom jej wdrażania, wymaga szerszego naświetlenia doświadczeń wojen i konfliktów lokalnych. Coraz częściej słyszy się bowiem, że nowa koncepcja strategiczna Sojuszu to nic innego, jak tylko próba poszukiwania logicznych rozwiązań współczesnych i przyszłych problemów NATO. Zatem służy ona także wytyczaniu kierunków rozwoju Sojuszu, w tym jego podstawowych zdolności politycznych i wojskowych. Postrzeganie bezpieczeństwa w XXI wieku wymaga również odpowiedzi na podstawowe pytanie: jakie ma być NATO? Bo nowa koncepcja strategiczna, niestety, do końca tego problemu nie rozstrzyga. Co więcej, coraz szersze polityczne zaangażowanie Sojuszu, polityka otwartych drzwi, tendencje rozszerzenia Sojuszu nie oznaczają nic więcej, jak poszerzanie obszarów odpowiedzialności Sojuszu. Czy towarzyszy temu pozyskiwanie zdolności wojskowych, proporcjonalnych do nowych potrzeb? Oczywiście nie. Powszechny kryzys gospodarczy tylko pogłębi dysproporcje w potencjałach obronnych poszczególnych członków. Już na obecnym etapie tę sytuację dość skrzętnie wykorzystuje Rosja. A dość mocno akcentowana przez NATO współpraca z Rosją, również w przywoływanej koncepcji strategicznej, coraz częściej, postrzegana jest jako uległość wobec wschodniego sąsiada niż rzeczywiste partnerstwo.

Co dalej z NATO? Jak implementować nową koncepcję strategiczną NATO do działań Sił Zbrojnych RP? Jakie przyjąć priorytety operacyjne techniczno-technologiczne i szkoleniowe na najbliższe lata?

Generalna wizja realizacji misji NATO, wynikającej z traktatu waszyngtońskiego zawarta jest w sojuszniczej koncepcji strategicznej. Ta obecnie obowiązująca, przyjęta na szczycie NATO w Lizbonie w 2010 roku, zastąpiła koncepcję strategiczną paktu, obowiązującą od 1999 roku, przygotowaną przede wszystkim na okres rozszerzania NATO. Dlatego nowa koncepcja wychodzi szerzej z podstawowego celu Sojuszu, określonego w traktacie waszyngtońskim, którym jest zapewnienie wolności i bezpieczeństwa jego członków przy wykorzystaniu środków politycznych i wojskowych. Przyjmuje ona, jako podstawę sojuszniczego działania, demokrację, prawa człowieka, praworządność międzynarodową oraz wyraża wolę i zobowiązanie sojuszników nie tylko do wspólnej obrony w razie agresji, ale także do udziału w zapewnieniu pokoju i stabilności w całym obszarze euroatlantyckim. Za fundamentalną zasadę funkcjonowania Sojuszu uznaje wspólne zobowiązanie i wzajemne współdziałanie suwerennych państw. Solidarność, zwartość Sojuszu oraz równość bezpieczeństwa jego członków stanowią podstawowe czynniki jego skuteczności.

Nowa koncepcja strategiczna NATO nieco inaczej definiuje podstawowe zadania bezpieczeństwa, wskazując jako priorytetowe te, które są bezpośrednio związane zarówno z kolektywną obroną członków, jak i z umocnieniem bezpieczeństwa i stabilności w całym obszarze euroatlantyckim (opanowywanie kryzysów i partnerstwo). Oceniając środowisko bezpieczeństwa, podkreśla jego pozytywne zmiany, wskazując jednocześnie na ryzyko i szereg wyzwań, jakie już występują i jakie mogą pojawić się dodatkowo w przyszłości. Największe zagrożenie dla NATO w nowej koncepcji strategicznej stanowią jednak lokalne konflikty i kryzysy, w tym zagrożenia militarne

i niemilitarne nowego typu, jak konflikty etniczne i religijne, naruszenia praw człowieka, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, terroryzm, zorganizowana przestępczość itp.

Przyjęta koncepcja, jak już wspomniano, bezwarunkowo potwierdza wolę współpracy z Rosją i z Ukrainą, promując szeroko rozumiane partnerstwo, podkreśla twórcze podejście NATO do problematyki bezpieczeństwa, z uwzględnieniem wymiaru politycznego, ekonomicznego, socjalnego, środowiskowego i obronnego. Ponadto, z analizy koncepcji wynika, że tak rozumiane bezpieczeństwo może być zapewnione tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacji europejskich i euroatlantyckich, jak również ONZ. W tym duchu zamierza działać NATO. Wynika to jasno z przyjętej koncepcji, która:

- Potwierdza zobowiązanie do wzajemnej obrony przed atakiem, włączając w to obronę przed nowymi zagrożeniami;
- Zobowiązuje Sojusz do zapobiegania kryzysom, opanowywania konfliktów i stabilizowania sytuacji pokonfliktowych, włączając w to bliższą współpracę z naszymi międzynarodowymi partnerami, szczególnie Organizacją Narodów Zjednoczonych i Unią Europejską;
- Oferuje naszym partnerom na całym świecie lepsze polityczne związki z Sojuszem i istotną rolę w kształtowaniu operacji prowadzonych pod egidą NATO, do których wnoszą wkład;
- Przygotowuje NATO do poparcia celu tworzenia warunków dla świata bez broni nuklearnej – ale potwierdza, że tak długo jak broń nuklearna istnieje, NATO pozostanie sojuszem nuklearnym;
- Potwierdza nasze niezmiennie zobowiązanie do utrzymywania otwartych drzwi do NATO dla wszystkich europejskich demokracji, które spełniają standardy członkostwa, ponieważ rozszerzenie przyczynia się do naszego celu Europy całej, wolnej i pozostającej w pokoju;
- Zobowiązuje NATO do ciągłej reformy w stronę bardziej skutecznego, sprawnego i elastycznego Sojuszu, aby nasi podatnicy uzyskali maksimum bezpieczeństwa za pieniądze, które inwestują w obronność³.

Kolejną kluczową częścią strategii są wytyczne dla sił zbrojnych, dotyczące ich budowy, utrzymywania oraz planowania ich użycia. Wśród podstawowych zasad sojuszniczej strategii wyróżnia się m.in. takie zadania, jak:

- Doskonalić zdolność do rozmieszczania naszych sił i do kontynuowania operacji w polu, włącznie z podejmowaniem wysiłków zmierzających do osiągnięcia celów NATO w zakresie zdolności wojsk do ich użycia;
- Zapewniać maksymalną spójność planowania obronnego, ograniczać zbędne dublowanie oraz koncentrować rozwój naszych zdolności na nowoczesnych wymaganiach;
- Rozwijać i wykorzystywać zdolności w sposób połączony, ze względu na ekonomikę kosztów oraz jako wyraz solidarności;
- Zachować i umacniać wspólne zdolności, standardy, struktury i finansowanie, które nas łączą;

³ Szerzej: http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/2/2694/Koncepcja_Strategiczna_NATO__tlumaczenie.html, publ. 17.01.2011, dostęp: 1.07.2011.

- Angażować się w proces ciągłych reform, aby usprawniać struktury, doskonalić metody działania i maksymalizować skuteczność⁴.

Myśl koncepcyjna NATO całościowo zmierza jednak w kierunku zdolności interwencyjnych, ukierunkowanych na reagowanie na różnego rodzaju kryzysy militarne i nie-militarne, występujące raczej poza obszarem Sojuszu niż na terytorium jego członków. Stąd też ważne jest, aby w proponowanej koncepcji dostrzegać również to, co ma znaczenie dla sił zbrojnych, a więc ich wielkość, gotowość, dostępność oraz rozmieszczanie. To są czynniki, które w pierwszym rzędzie powinny odzwierciedlać wymagania Sojuszu, zarówno w zakresie obrony kolektywnej, jak i operacji reagowania kryzysowego, prowadzonych poza terytorium NATO, na przykład w Iraku i w Afganistanie. Szczególnie mocno nowa koncepcja strategiczna akcentuje problemy współpracy wojskowej (interoperacyjności), czyli zdolności do wspólnego działania sił zbrojnych różnych państw oraz wymagań w zakresie możliwości działania we współczesnych warunkach pola walki. Innymi słowy, całego spektrum zdolności operacyjnych, do których zalicza się skuteczność zwalczania przeciwnika, mobilność, odporność na jego oddziaływanie oraz zdolność do długotrwałego działania w różnych warunkach.

Nowa koncepcja strategiczna w mniejszym stopniu odwołuje się do trwałych celów NATO, ustanawiając zakres zadań bezpieczeństwa, ukierunkowanych na prowadzenie polityki bezpieczeństwa i obrony Sojuszu, wpływając, stosownie do potrzeb, na koncepcje operacyjne, struktury sił zbrojnych państw członków Sojuszu, a także na wszelkiego rodzaju inne przedsięwzięcia, polityczne, operacyjne i szkoleniowe, sprzyjające światowej stabilizacji oraz wspólnemu bezpieczeństwu i obronie.

Strategia i polityka nuklearna

Mówiąc o ogólnych założeniach strategii nuklearnej NATO, trzeba pamiętać, że obejmuje ona dwa główne nurty⁵. Pierwszy dotyczy koncepcji, planów i przedsięwzięć na temat własnych sił nuklearnych oraz obrony przed bronią masowego rażenia, drugi zaś odnosi się przede wszystkim do problemów związanych z istnieniem broni jądrowej poza NATO, w tym jej proliferacji, co wymaga odpowiednich mechanizmów kontroli zbrojeń i rozbrojenia nuklearnego. Odnosząc się do pierwszej kwestii, trzeba podkreślić, że strategia nuklearna NATO określa zasadniczy cel sił nuklearnych w kategoriach politycznych jako środka zachowania pokoju i zapobiegania zagrożeniom i wojnie. Generalnym tego wymogiem jest zachowanie, stosownie do stanu bezpieczeństwa i sytuacji międzynarodowej, potencjału nuklearnego (w tym jego liczebności) na minimalnym, możliwie najniższym poziomie, gwarantującym jednak wiarygodną skuteczność odstraszania. Postulat zmniejszania i dostosowywania liczebności sił jądrowych do wymaganego poziomu bezpieczeństwa jest elementem szerszej polityki NATO. Wynika ona z popierania procesu kontroli zbrojeń, w tym redukcji arsenałów nuklearnych. W żadnym razie nie oznacza to jednak dopuszczenia do ewentualności zmniejszenia lub pozbawienia się przez Sojusz broni

⁴ *Ibidem*.

⁵ Szerzej: S. Koziej, *Strategiczne problemy bezpieczeństwa globalnego i euroatlantyckiego*, wyd. AON, Warszawa 2009, s. 100 i dalsze.

jądrowej, traktowanej jako element odstraszenia. Stąd też można konkludować, że odstraszenie nuklearne pozostaje wciąż fundamentalnym składnikiem koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa Sojuszu⁶.

Wskazane cele Sojuszu (w tym przede wszystkim charakter zobowiązań sojusznicznych), możliwe zagrożenia, nowe ambicje nuklearne (Iran, Korea Północna) oraz nasycenie potencjałem jądrowym różnych części świata, stanowią wystarczające uzasadnienie dla dalszego utrzymywania przez NATO sił jądrowych w Europie. Warto także zauważyć, że koncepcja nie formułuje wprost, które zagrożenia powinny być minimalizowane lub likwidowane przez siły nuklearne. Cele i zadania sił nuklearnych są określone ogólnie, a retoryka i argumentacja, jaka z tego wynika, kładzie nacisk na polityczny aspekt ich funkcjonowania. Wskazuje się na ich „pozytywną” rolę w utrzymaniu bezpieczeństwa i stabilności oraz zapobieganiu zjawiskom kryzysowym. Aktualna *Koncepcja*, mimo wszystko w daleko mniejszym stopniu odnosi się do operacyjnych funkcji sił nuklearnych⁷, niż miało to miejsce w poprzednich dokumentach.

Sojusz mocno podkreśla, co kilkakrotnie jest artykułowane w *Koncepcji* i innych jego dokumentach, że w obecnej sytuacji strategicznej jest mało prawdopodobne, aby mogło być rozważane użycie broni jądrowej⁸. Jak już wcześniej wspomniano, *Koncepcja strategiczna* formułuje stanowisko Sojuszu w związku z problemami proliferacji broni masowego rażenia i rozbrojenia nuklearnego. Dlatego też opowiada się za kontynuowaniem procesu kontroli zbrojeń, rozbrojenia i przeciwdziałania proliferacji broni nuklearnej i szerzej broni masowego rażenia, uważając je za korzystne i zgodne z celami Sojuszu. Zarazem zaznacza, że polityka w tym zakresie nie może powodować osłabienia zdolności i potencjału obronnego Sojuszu, rozpatrywanego na tle obecnego środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego. Przyjąć zatem można, że dla NATO dylematem na przyszłość w zakresie polityki jądrowej może być poszukiwanie równowagi między wspieraniem procesów kontroli zbrojeń i rozbrojenia a celami związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa i stabilności oraz zachowaniem zdolności obronnych Sojuszu, na możliwie najniższym, ale w pełni wystarczającym poziomie.

Należy przy tym wyartykułować, aby nie było w tym względzie niejasności, że potencjał nuklearny NATO w istocie jest potencjałem państw NATO, które posiadają taką broń, a znajdując się w strukturach wojskowych Sojuszu, jak USA i Wielka Brytania i Francja, mogą wspierać i realizować politykę Sojuszu w tym obszarze. Oznacza to również, że pełnym i wyłącznym dysponentem broni jądrowej są wymienione państwa, co jednoznacznie wynika z przyjętych zobowiązań, dotyczących przestrzegania zasad dysponowania bronią jądrową, w myśl Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (*Non Proliferation Treaty – NPT*), państwa o statusie nuklearnym nie mogą sprzedawać ani przekazywać w posiadanie, czy też administrowanie własnej broni jądrowej innym stronom (państwom). Stąd też szczegółowe zasady przechowywania amerykańskich arsenałów jądrowych w Europie regulują nie dokumenty NATO, a po-

⁶ „[...] zobowiązuje NATO do poparcia celu tworzenia warunków dla świata bez broni nuklearnej – ale potwierdza, że tak długo jak broń nuklearna istnieje, NATO pozostanie Sojuszem nuklearnym”. Szerzej: *Koncepcja*, op. cit.

⁷ „[...] proliferacja broni nuklearnej i innej broni masowego rażenia oraz środków jej przenoszenia zagraża nieobliczalnymi konsekwencjami dla globalnej stabilności i dobrobytu. W następnej dekadzie proliferacja będzie wyjątkowo ostrym problemem w niektórych najbardziej niestabilnych regionach świata [...]”, *Koncepcja...*, op. cit.

⁸ S. Koziej, op. cit., s. 103 i nast.

rozumienia i umowy dwustronne między Stanami Zjednoczonymi a państwami, na terenie których przechowywana jest broń jądrowa. Amerykańska broń jądrowa stacjonuje na terytorium tylko wybranych europejskich państw NATO. Są także państwa NATO, których wewnętrzne założenia polityki nuklearnej nie dopuszczają w czasie pokoju, stacjonowania lub przemieszczanie się broni nuklearnej na ich terytorium.

Broń jądrowa tradycyjnie została podzielona na strategiczną, operacyjną (substrategiczną) i taktyczną (pola walki). W tej chwili na europejskim terytorium NATO znajduje się jedynie broń operacyjna, substrategiczna. Cechą charakterystyczną zachodzących zmian w wielkości potencjału nuklearnego Sojuszu była radykalna redukcja substrategiczych sił jądrowych, przeprowadzona w latach 1991–1993. W jej rezultacie siły nuklearne Sojuszu zmniejszyły się aż o 85% w stosunku do stanu sprzed 1991 roku.

Istotną modyfikacją, wyraźnie zaznaczoną w organizacji i funkcjonowaniu sił nuklearnych, było zmniejszenie środków przenoszenia broni jądrowej, głównie samolotów. Warto w tym miejscu zaznaczyć także, że w czasie zimnej wojny wydzielone samoloty, tzw. podwójnych możliwości, utrzymywane były w „systemie jądrowych dyżurów bojowych”, co pozwalało w razie zagrożenia, w trybie alarmowym podjąć natychmiastowe działania odwetowe. Można przyjąć, że zakładano, aby odbyło się to w czasie nie dłuższym niż kilka, kilkanaście minut. Współcześnie siły nuklearne nie funkcjonują już w systemie gotowości „alarmowej”, a gotowość do użycia osiągają w czasie znacznie dłuższym, nawet kilka dni do kilku tygodni.

Zasady planowania i użycia sił nuklearnych opierają się na zawartych w *Koncepcji* zasadach sojuszniczej solidarności. Szczegóły zasad planowania oraz operacyjnego użycia tego potencjału, precyzują *Wytyczne do nuklearnego planowania i konsultacji*. Najistotniejsze zmiany, w stosunku do zasad i praktyki z okresu zimnej wojny, przyjmowanych w obszarze planowania, polegają na odejściu od definiowania zagrożenia, w kategorii nieprzyjanych (wrogich). Oznacza to przede wszystkim odejście od realizacji *targetingu*⁹ jądrowego, polegającego na tworzeniu planów użycia broni jądrowej przeciwko określonym państwom oraz opracowywania tzw. listy celów uderzeń jądrowych. Wynika stąd, że współcześnie broń nuklearna nie jest nakierowana na żaden konkretny cel strategiczny oraz nie jest wydzielona do likwidowania uprzednio sprecyzowanego zagrożenia.

Podstawowym problemem w wykonywaniu sojuszniczej polityki nuklearnej ostatniej dekady jest zdolność adaptacyjna, polegająca na dostosowaniu broni jądrowej do dynamicznie zmieniającego się środowiska międzynarodowego oraz sprostanie wynikającym z tego wyzwaniom. Dla zmian podejścia NATO do polityki jądrowej zasadnicze znaczenie miały stopniowo nasilające się opinie, kwestionujące zasadność i celowość utrzymywania przez NATO w Europie broni nuklearnej. Szczególnie mocno ujawniły się organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, media oraz środowiska akademickie i polityczne. W rezultacie tego sprawy nuklearne stały się częścią debaty publicznej, w tym parlamentarnej, co spowodowało, że polityka nuklearna NATO stała się przedmiotem krytycznej refleksji ze strony opinii publicznej, większym niż w czasie zimnej wojny.

⁹ *Targeting* (ang. *target* – cel), określenie proceduralne NATO, używane do opisywania procesu planowania oddziaływania ogniowego (jądrowego) na poszczególne obiekty przeciwnika, związane z tworzeniem listy celów do obezwładnienia przez różne rodzaje wojsk w toku prowadzonej operacji.

Z polityką otwartości korespondują inicjatywy NATO w zakresie rozwoju środków zaufania i bezpieczeństwa. Ich źródłem jest zewnętrzna aktywność NATO, w tym, jak już wspomniano, bardzo mocne dążenie do ożywienia i pogłębienia dialogu między NATO i Rosją. Skomplikowane problemy, jak i wrażliwość materii oraz silnie polityczny jej kontekst powodują, że prawdopodobnie będzie ona angażowała NATO w dłuższej perspektywie czasowej. Nie jest też pewne, czy Rosja kiedykolwiek będzie gotowa do całkowitej rezygnacji z broni jądrowej. Nowa koncepcja strategiczna NATO, w tym obszarze, jak się wydaje, pozostaje wciąż otwarta.

Wpływ doświadczeń bałkańskich na koncepcję strategiczną NATO

Operacja bałkańska, jak i aktualnie prowadzona afgańska, dostarczyły wniosków, które znalazły odzwierciedlenie w przyjętej Koncepcji oraz determinują perspektywę rozwoju NATO. Operacja bałkańska niewątpliwie przejdzie do historii jako przykład ewolucji sposobów reagowania NATO na zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Już obecnie syndrom operacji bałkańskiej daje się zauważyć w operacji libijskiej, a w jakimś stopniu również w operacji afgańskiej. Wnioski z operacji bałkańskiej są na tyle ważne, że mimo upływu czasu, nadal toczy się wokół nich dyskusja. Co więcej, utrzymuje się różnica zdań w kwestii zasadniczej – czy NATO w ogóle powinno interweniować w trwający konflikt wokół Kosowa? Jak zwraca uwagę Stanisław Koziej, a nie są rzadkie też inne głosy w tej kwestii, NATO angażując się w ogóle w tę operację, popełniło błąd¹⁰. Ocena operacji bałkańskiej w kategoriach błędu jest co najmniej dyskusyjna, bo bazuje na dwóch wątpliwych założeniach. Po pierwsze, jaki błąd, skoro nie było innego, lepszego, alternatywnego rozwiązania? I po drugie, że operację NATO należy traktować jako wojnę przeciwko byłej Jugosławii. Rozważając tę myśl eksperta, trudno się z nim nie zgodzić, bo przecież powszechnie wiadomo, że konflikt w Jugosławii trwał już bardzo długo i żadna organizacja międzynarodowa nie była w stanie go opanować. Nie radziły sobie z rozwiązaniem tego konfliktu organizacje międzynarodowe, ani ONZ, ani OBWE, ani UE. Stąd też rola NATO okazała się bezcenna, bo tylko NATO, jako organizacja międzynarodowa, było zdolne do podjęcia działań w imieniu społeczności międzynarodowej. Czy zatem w tak skomplikowanej sytuacji politycznej, zdecydowanie się NATO na działanie może być traktowane jako błąd, czy raczej jako obiektywna konieczność, spowodowana brakiem skutecznego działania ze strony innych organizacji międzynarodowych. Zatem, jeżeli ktokolwiek popełnił błąd, to nie było to NATO, a raczej instytucje międzynarodowe, które nie podjęły skutecznych działań. Jeśli więc oceniać te działania w kategoriach pejoratywnych, to raczej należałoby to odnieść do społeczności międzynarodowej, która ustanawiając mandaty, uprawnienia i procedury działania organizacji międzynarodowych, nie zapewniła gwarancji ich skutecznego działania w chwilach największej potrzeby¹¹.

¹⁰ Szerzej: Ch.J. Dick, *Kosovo's legacy for the future of NATO*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999, za: S. Koziej, *op. cit.*

¹¹ Szerzej: S. Koziej, *op. cit.*

NATO w tym czasie stało przed alternatywą: co zrobić? Czy bezradnie obserwować rozszerzające się czystki etniczne w Kosowie, czy interweniować? 17 państw europejskich i 2 amerykańskie zdecydowały, że jednak interweniować. Co oznaczało wówczas wejść w trwający kryzys bałkański, mimo długofalowych i nie do końca jasnych konsekwencji politycznych. Jak mogliśmy zaobserwować podczas szczytu waszyngtońskiego, decyzja była wspierana przez 19 członków NATO, ale także przez 25 krajów partnerskich. Jedynie Rosja i Białoruś nie brały udziału w szczycie waszyngtońskim, dokonując swoistej samoizolacji od pozostałych państw obszaru euroatlantyckiego. Gdyby wówczas, jak przypuszcza Stanisław Koziej, Rosja zdobyła się na odwagę polityczno-strategiczną i zamiast ostentacyjnie dystansować się od NATO, włączyła się aktywnie w wielopłaszczyznowe naciski na władze w Belgradzie, to jest wielce prawdopodobne, że ten kryzys mógłby być opanowany wcześniej i mniejszym kosztem.

W sferze militarnej operacja ta oceniana jest jeszcze gorzej, bo na negatywnej ocenie ciąży pryzmat nieporozumień, sprzecznych ocen i wątpliwych wniosków. Innymi słowy, operacja bałkańska w strategicznych ocenach jawi się jako dziwna wojna, której towarzyszy seria błędów, pomyłek, przypadkowych działań oraz nieudolności dowódców wojskowych, a zatem i słabości całego systemu militarnego NATO. No bo cóż to za wojna, w której nie obowiązywały żadne zasady sztuki wojennej, nie brano pod uwagę zaskoczenia, koncentracji wysiłków i ekonomii sił, czy też maksymalizacji strat po stronie przeciwnika? Jak można mówić o zaskoczeniu, gdy termin rozpoczęcia uderzeń powietrznych ogłaszany był na co najmniej dobę wcześniej przez światowe media i termin ten był raczej precyzyjnie dotrzymywany? Każdy współczesny dowódca, nawet student akademii wojskowej, który przeczytał traktat Sun-Tzu, dostrzega anomalie w sposobie prowadzenia tej wojny. Bo czy można w sposobie jej prowadzenia doszukać się tradycyjnie pojmowanych zasad sztuki wojennej, jak na przykład koncentracji wysiłków, ekonomii sił i środków, zaskoczenia, jeżeli obserwowano wyłącznie równomierne, nawet nieco monotonne bombardowanie obiektów, jednocześnie na całym obszarze operacji, przez cały czas jej prowadzenia? Podobny sposób użycia lotnictwa obserwuje się w operacji libijskiej. Czy we współczesnych działaniach lotnictwa nie obowiązują zasady sztuki operacyjnej? Gdzie zaskoczenie? Gdzie Clausewitzowskie teorie środków ciężkości, pyta retorycznie wielu ekspertów wojskowych. Czy można nazwać operacją wojenną samą operację powietrzną, w której piloci myślą tylko o tym, aby skutki ich uderzeń nie były zbyt dotkliwe, bo za każde szkody cywilne są oni wręcz pociągani do odpowiedzialności? Giulio Douhet, jeden z pierwszych teoretyków wojny powietrznej, nie mógłby pewnie tego zrozumieć¹². Czy to wszystko miałoby oznaczać, że zawiodły struktury wojskowe NATO? Nie, nie zawiodły. Problem, jak się wydaje, leży w innym rozumieniu operacji reagowania kryzysowego i operacji wojennych. Te drugie – klasyczne operacje wojenne – powoli odchodzą do lamusa historii¹³. Bardzo jednoznacznie na ten temat wypowiedział się również sekretarz generalny NATO – Javier Solana, mówiąc: „[...] to nie była wojna. Akcja militarna w Kosowie była jedyną możliwością powstrzymania czystek etnicznych w sytuacji, gdy zawiodły wszystkie środki dyplomatyczne. Celem naszej interwencji nie było niszczenie, lecz powstrzy-

¹² E.B. Atkeson, *The Death of Strategy?*, „Army” 1999, nr 6.

¹³ K. Naumann, Wywiad dla tygodnika „Defense News” z 17.05.1999. („We are not in a war, we are in a military operation”), S. Koziej, *op. cit.*

manie przemocy – wycofanie wojsk serbskich z Kosowa, powrót uchodźców i stworzenie na tym terenie cywilnej administracji. Nie zamierzaliśmy zdobywać terytoriów. Nie chodziło o ropę ani o interesy handlowe, lecz jedynie o obronę wartości”¹⁴.

Operacja bałkańska zapewne przejdzie do historii jako pierwowzór nowej kategorii działań międzynarodowych w dziedzinie bezpieczeństwa, bo interwencja NATO na Bałkanach była raczej przedłużeniem działań dyplomatycznych wspartych siłą militarną. Stąd też w tej operacji brak jest działań czysto militarnych, a raczej działania militarne występują tu jako czynnik wsparcia w dyplomacji wymuszającej (*coercive diplomacy*) niż wojny¹⁵. Nietrudno zatem dostrzec, że działania zbrojne podlegały innym zasadom, mającym niewiele wspólnego z regułami klasycznych działań wojennych. Działania te, jak się daje zauważyć, stanowiły pewien związek pomiędzy pokojową a wojenną aktywnością sił zbrojnych i były na tyle różne od warunków wojennych, że zasady wojenne przestały w nich obowiązywać. Zarówno operacja w Libii, jak i w Afganistanie jest prowadzona w podobnym stylu, w dużej mierze w oparciu o bałkańskie wzorce, które się sprawdzają i nie wywołują już takiego zdziwienia opinii publicznej.

Jak wyglądały warunki interwencji z punktu widzenia NATO, jako strony interwenującej w trwającym od dawna konflikcie, zwłaszcza że konflikt bałkański inaczej był postrzegany przez Serbów, inaczej przez kosowskich Albańczyków, a inaczej przez NATO. Czym zatem charakteryzuje się współczesna operacja kryzysowa? Po pierwsze, w takiej operacji uwidacznia się szczególnie wyraźnie transnarodowość jej celów, bo nie są one bezpośrednio związane z celami narodowymi jednego państwa czy narodu, biorącego udział w operacji. Jak również siły zbrojne użyte w operacji nie występują bezpośrednio w wąsko rozumianym interesie podmiotu interwenującego, a raczej w interesie wartości ogólnoludzkich, wokół których próbuje się zorganizować współczesny świat¹⁶. Po drugie, zawsze w takich operacjach ma miejsce wielopodmiotowość interwenujących sił, co zawsze ukazuje sprzeczność interesów współdziałających w operacji organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych itp.). Czy w tym kontekście, przyjęte przez NATO priorytety, zawarte w nowej koncepcji strategicznej, nie należy jednak uznać za zasadne, odnoszące się do potrzebnych zdolności, wynikających z przyszłych zagrożeń bezpieczeństwa?

Szczególnie charakterystyczną cechą współczesnych operacji kryzysowych jest bardzo silne sprzężenie działań zbrojnych z polityką. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że np. podczas wojny w Zatoce Perskiej decyzje polityczne, w zasadzie dotyczyły tylko rozpoczęcia i przerwania wojny, natomiast już w operacji bałkańskiej niemal każda akcja zbrojna była pod ścisłą kontrolą polityczną¹⁷. Prowadziło to do sytuacji,

¹⁴ J. Solana, *To nie była wojna*, „Gazeta Wyborcza” z 9 września 1999.

¹⁵ S.P. Aubin, *Operation Allied Force: War or „coercive diplomacy”*, „Strategic Review”, Summer 1999.

¹⁶ W tym sensie mówi się nawet o tzw. doktrynie Clintona jako próbie odpowiedzi na nowe wyzwania. Główną treścią tej doktryny jest „interwencja humanitarna” oparta na dwóch założeniach: użycie siły w obronie wartości uniwersalnych, a nie tylko w wąskim interesie narodowym oraz interweniowanie militarne w wewnętrzne sprawy suwerennych państw w takich właśnie sytuacjach (gdy te wartości uniwersału zostają naruszone). Zob. M. Mandelbaum, *A Perfect Failure. NATO's War Against Yugoslavia*, „Foreign Affairs”, September/October 1999.

¹⁷ Spektakularną akcją zbrojną niemającą żadnych uwarunkowań wojskowych, lecz jedynie inspirację czysto polityczną był rajd komandosów rosyjskich w celu uprzedzenia... sojuszników (!!!) i opanowania lotniska w Prisztinie. Zob. M. Galeotti, *Dash for Prislina airport secures the Russians a chip in the big Balkan game*, „Jane's Intelligence Review”, July 1999; także: Z. Brzeziński, *Dlaczego Miloszewicz skapitulował?*, „Rzeczpospolita” z 7 września 1999 r. Była to w ogóle czysta

w której ogólny cel militarny nie był wyraźnie określony, a jedynie sformułowany ogólnikowo. Wymagało to, aby go systematycznie precyzować, w toku całej operacji, prawie codziennie, zależnie od rozwoju sytuacji polityczno-militarnej. Jedną z podstawowych zasad użycia sił zbrojnych, która w czasie operacji bałkańskiej uwidoczniła się ze szczególną ostrością była minimalizacja strat własnych¹⁸ oraz tzw. strat i zniszczeń ubocznych w rejonach wykonywanych zadań. Nie było to do końca skuteczne, a zatem pojawił się również pewien dysonans w ramach NATO¹⁹. Prowadzenie działań bez strat ubocznych, współcześnie staje się bardziej możliwe, dzięki wykorzystywaniu na coraz szerszą skalę broni precyzyjnej²⁰. Warto podkreślić, że zastosowanie broni precyzyjnej wpływa rewolucjonizująco na wiele innych aspektów sztuki wojennej. Jedną z konsekwencji stosowania broni precyzyjnej było pojawienie się praktyki wykorzystywania żywych, ludzkich tarcz. W czasie operacji bałkańskiej ta metoda była szeroko stosowana przez Serbów, jak słynne spacerowanie ludności serbskiej po mostach jako obiektach strategicznych lub wykorzystywanie cywilnych kolumn Albańczyków do osłony serbskich kolumn wojskowych w Kosowie. Przypomnieć można również wykorzystywanie w tym celu jeńców lub zakładników podczas konfliktu w Bośni albo ludności cywilnej w Iraku.

Konsekwencją szerszego stosowania doktryny minimalizacji strat było ograniczenie operacji tylko do działań powietrznych i uchylenie się od przeprowadzenia ofensywy lądowej, która to niechybnie musiałaby doprowadzić do dużych strat i w istocie przekształcić operację kryzysową w normalną operację wojenną²¹. Na ten temat istniały zresztą cały czas rozbieżności nie tylko wśród niezależnych ekspertów, ale nawet wśród planistów i decydentów Sojuszu. Obecnie, z całą pewnością można stwierdzić, że całe szczęście, iż nie doszło do interwencji lądowej, bo dla NATO ceną niepowodzenia albo sukcesu takiego przedsięwzięcia, uzyskanego zbyt dużym kosztem istnienia ludzkich oraz zasobów materialnych, mogłoby być załamanie się Sojuszu, a to mogłoby przynieść międzynarodową niechęć do udzielania pomocy następnyemu ofiarom ludobójstwa w niespokojnym świecie²².

rozgrywka polityczna, o czym świadczy storpedowanie „naturalnej” w warunkach rzeczywistego pola walki reakcji wojсковej, jaką był zamiar uprzedzenia Rosjan przez kontrdesant sił NATO, uniemożliwiony z motywacji czysto politycznych, a nie operacyjnych. Reagowanie bojowe na klasycznie polityczną prowokację rosyjską byłoby bowiem zastosowaniem niewłaściwego środka w danej sytuacji, za: S. Koziej, *op. cit.*, s. 110.

¹⁸ Ten aspekt operacji kryzysowej wywoływał najwięcej dyskusji i niekiedy wręcz namiętnych sporów. Niektórzy dyskutanci wprost pytali, czy można tak „niemoralnie” prowadzić działania zbrojne, aby nie ginęli „sprawiedliwie” żołnierze po obydwu stronach? Były też pytania bardziej refleksyjne, jak np. czy można skutecznie spełniać funkcje imperialne bez gotowości do ponoszenia strat własnych? (P. Hassner w czasie dyskusji na konferencji zorganizowanej przez Fundację Bato-rego nt. „Wojny bałkańskie 1991–1999”, 3 lipca 1999 roku). Podkreślimy, że zwyciężanie przy jak najmniejszych stratach własnych jest odwiecznym ideałem, do którego zawsze dążyli i dążą dowódcy w czasie walki zbrojnej; jest najbardziej chyba znaną dyrektywą sztuki wojennej, charakterystyczną zwłaszcza dla tzw. zachodniej sztuki wojennej, także mocno eksponowaną w polskiej sztuce wojennej, za S. Koziej, *op. cit.*, s. 110.

¹⁹ C. Clark, *Campaign in Kosovo Highlights Allied Interoperability Shortfalls*, „Defense News”, 16.08.1999 r. Problem ten był jednym z głównych tematów spotkania ministrów obrony państw NATO w Toronto we wrześniu 1999 roku. *Ibidem*.

²⁰ Podczas ostatniej operacji bałkańskiej ponad 35% rakiet i pocisków wystrzelonych przez siły sprzymierzonych stanowiło środki precyzyjnego rażenia, w porównaniu np. z 8% podczas wojny w Zatoce Perskiej. Jak określił to W. Cohen, operacja ta była najbardziej precyzyjną kampanią w historii wojen. K. Kresa, *Investment in the Future. Kosovo Unveiled Fruits of Smart War Research*, „Defense News”, 30.08.1999, za: S. Koziej, *op. cit.*

²¹ Rosja w czasie ostatniego kryzysu kaukaskiego wokół Dagestanu również próbowała stosować tę metodę, starając się rozbicić grupy fundamentalistów islamskich w Czeczenii i Dagestanie przy pomocy lotnictwa, bez angażowania sił lądowych.

²² G.E. Myers, T.A. Wolfe, *The Price of Greatness: Air Power in the Balkans*, „Strategie Review”, Summer 1999, za: S. Koziej, *op. cit.*

W ostatnim okresie pojawiły się oceny, jakoby operacja bałkańska i aktualnie libijska miały potwierdzać, że NATO znajduje się na swojego rodzaju „konceptyjnym zakręcie”, który jakoby wskazywał, że współczesne wojny można wygrywać samym lotnictwem²³. Wydaje się, że w tym względzie wielu ekspertów posługuje się złe dobranymi przykładami, bo skoro wspomniane operacje są czymś pomiędzy pokojem a wojną i są w istocie rozstrzygane przez lotnictwo, bez angażowania wojsk lądowych, to nie oznacza to jednoznacznie, aby lotnictwo wygrywało te wojny, bo – jak już wskazywano – nie były to wojny. Doświadczenia z tego typu działań mogą prowadzić jedynie do uogólnień doktrynalnych, że operacje kryzysowe (nie wojny), w określonych sytuacjach (jeżeli przynajmniej część populacji w obszarze operacji jest nastawiona przyjaźnie) mogą być rozstrzygane bez inwazji lądowej NATO, bo wystarczą skoncentrowane oddziaływania informacyjne oraz precyzyjne uderzenia ogniowe, w których to podstawową rolę odgrywają siły powietrzne. Co zdaje się potwierdzać, że lansowana powszechnie teza o zdolności wygrywania wojen tylko przez jeden rodzaj sił zbrojnych, w tym wypadku przez siły powietrzne, jednak jest zdecydowanie przedwczesna²⁴. Niestety, tych problemów nie rozstrzyga nowa koncepcja strategiczna, a szkoda, bo zaledwie kilka miesięcy od jej wprowadzenia mamy podobny problem, w postaci interwencji libijskiej, w której NATO nie planuje operacji lądowej, powtarzając te same dylematy w działaniach powietrznych.

Inną cechą współczesnych operacji, dość mocno akcentowanych w założeniach nowej koncepcji strategicznej NATO, jest wzrastająca rola pozamilitarnych środków i sposobów prowadzenia operacji. Siły zbrojne przestały być jedynym, przesądzającym środkiem wykorzystywanym w operacjach. Środki cywilne mają coraz większe znaczenie, a powodzenie operacji, w głównej mierze zależy od odpowiedniego skoordynowania działań militarnych i niemilitarnych. Stąd też tak dużo uwagi przywiązuje się do problematyki współpracy cywilno-wojskowej (*CIMIC – civil-military cooperation*). Zauważmy, że zwycięstwo NATO w operacji na Bałkanach nie było zwycięstwem militarnym²⁵, lecz właśnie cywilno-militarnym oraz wielorakich nacisków dyplomatycznych²⁶. Dzięki czemu operacja bałkańska płynnie przekształciła się w pokojową operację stabilizacyjną, w której dominujące znaczenie miały działania cywilne, takie jak pomoc humanitarna, ekonomiczna, organizacyjna, administracyjna, edukacyjna itp²⁷.

²³ Tezę taką postawił np. znany historyk wojen, J. Keegan, pisząc w „Daily Telegraph” z 6 czerwca 1999 r. o rewolucyjnym wydarzeniu na Bałkanach w postaci wygrania wojny przez same siły powietrzne. Zob. G.E. Myers, T.A. Wolfe, *op. cit.* Na ten temat również: M.A. McPeak, *The Kosovo Result. The Facts Speak for Themselves*, „Armed Forces Journal”, September 1999. W Polsce pogląd taki przedstawiał na łamach „Polski Zbrojnej” płk R. Szpyra z Akademii Obrony Narodowej, za: S. Koziej, *op. cit.*, s. 121.

²⁴ Na samym początku konfliktu, 7 kwietnia 1999 r., w czasie audycji Programu III PR pt. „Salon Polityczny Trójki”, S. Koziej zapytany przez Monikę Olejnik, czy można wygrać wojnę samym lotnictwem, odpowiedział: „Wojny z pewnością nie, ale operację kryzysową, z jaką mamy do czynienia w Kosowie, być może tak”, *ibidem*.

²⁵ Co do rażenia militarnych obiektów manewrowych, to dowództwo wojskowe NATO ocenia, że w czasie całej 79-dniowej operacji zniszczono ich ok. 1000 (93 czołgi, 153 transportery opancerzone, 339 pojazdów wojskowych oraz 389 dział samobieżnych i innego sprzętu artyleryjskiego), Witczak, wystąpienie na konferencji naukowo-technicznej na temat Systemy Rozpoznania i Walki Elektronicznej VIII Konferencja Naukowo-Techniczna, 23–25 października 2010 roku w Piszcu.

²⁶ Szerzej Z. Brzeziński, *Dlaczego Miłoszewicz skapitulował?*, *op. cit.* Są oczywiście i inne opinie, co tylko potwierdza, jakie kontrowersje i jak duży rozrzut ocen wywołuje to nowe zjawisko, jakim jest operacja kryzysowa. Zobacz także: M. Mandelbaum, *A Perfect Failure...*, autor formułuje tezę, że operacja NATO była militarnym sukcesem, lecz politycznym niepowodzeniem.

²⁷ Dobry punkt wyjścia do tych analiz mogą stanowić pierwsze refleksje gen W.K. Clarca odpowiedzialnego za strategiczne dowodzenie siłami zbrojnymi NATO w czasie ostatniej operacji bałkańskiej. W.K. Clarc, *When force is necessary: NATO's military response to the Kosovo crisis*, „NATO Review” 1999, nr 2.

Polska jako państwo graniczne NATO jest bardziej zagrożona ewentualnymi kryzysami w otoczeniu NATO. Stąd też sprawność reagowania NATO na zagrożenia kryzysowe jest jednym z ważniejszych czynników naszego bezpośredniego bezpieczeństwa. Trzeba przyznać, że tzw. lekcja bałkańska znajduje duże odzwierciedlenie, zarówno w zbiorowym myśleniu o bezpieczeństwie, jak i w nowej koncepcji strategicznej Sojuszu.

Operacja afgańska i jej wpływ na koncepcję strategiczną Sojuszu

Atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone 11 września 2001 roku przeszedł do historii, między innymi także dlatego, że stanowił bezpośrednią przyczynę do interwencji militarnej w Afganistanie. Interwencją tę, już na wstępie, zaczęto traktować jako powszechną wojnę z terroryzmem. Jakie znaczenie miał ten fakt dla światowej opinii publicznej? Duże, głównie dlatego, że wywarł znaczący wpływ na kształtowanie się zarówno strategicznych, jak i operacyjnych składników koncepcji, planów oraz systemów i przygotowań w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. Najbardziej charakterystyczną cechą ataku z 11 września, z punktu widzenia strategicznego, było przede wszystkim uzyskanie totalnego zaskoczenia, czego wynikiem był szok światowej opinii publicznej oraz polityczno-wojskowych gremiów decydenckich, w wymiarze narodowym i globalnym. Rozmiary przeprowadzonego ataku przesądziły o jego nowej jakości, bo choć nie był to atak zbrojny na Stany Zjednoczone, to tak został odnotowany. Nie był on dziełem analityków wojskowych; nie wykonano go przy użyciu środków militarnych; wykonawcami nie byli też żołnierze regularnych formacji zbrojnych, a obiektami ataku nie były też cele wojskowe²⁸. Gdyby te zdarzenia klasyfikować w znanych kategoriach, to była to agresja pozamilitarna, wykorzystująca skutki działań asymetrycznych.

Czy tego zdarzenia można było uniknąć, czy możliwe było wykluczenie takiego zaskoczenia, czy można skutecznie bronić się przed tego typu atakami? Odpowiedzi na te pytania nie są proste. Nie ma praktycznych możliwości skutecznego przeciwdziałania takim zjawiskom w przyszłości. Co zatem można zrobić? Jak wskazuje dość powszechna opinia, przy tego typu działaniach niewiele. Nie ma stuprocentowej metody zapewnienia bezpieczeństwa. Najczęściej można co najwyżej minimalizować zaskoczenie, co współcześnie wydaje się najpoważniejszym zadaniem systemów bezpieczeństwa. Głównym działaniem w tym obszarze jest rozpoznanie, wywiad oraz działania prewencyjne. Innymi słowy, jedyne, co można zrobić, to rozpoznawać i eli-

²⁸ W przypadku Afganistanu wojna nie została formalnie wypowiedziana, dlatego o klasyfikacji tego konfliktu decydował czynnik faktyczny, traktowany jako wrogie działanie zbrojne. Jest to zgodne z definicją przywołaną w konwencjach genewskich, w których mówi się, że międzynarodowy konflikt zbrojny ma miejsce wtedy, kiedy występują wrogie działania zbrojne między dwoma lub więcej stronami konwencji. Szerzej te zagadnienia przedstawiane są w komentarzach Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, gdzie wyraża się wprost, że międzynarodowy konflikt zbrojny ma miejsce wtedy, kiedy między dwoma państwami powstają różnice prowadzące do interwencji sił zbrojnych. Szerzej: A. Szpak, *Wojna z terroryzmem jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i pokoju XXI wieku*, [w:] K. Pędziwiatr, p. Kugiel, A. Dańda, red., *Współczesne wyzwania dla budowania pokoju i pomocy rozwojowej*, wyd. Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków 2011, s. 115 i dalsze oraz *Report on Terrorism and Human Rights*, dostępny na stronie <http://www.cidh.oas.org/publi.eng.htm>, 28.08.2011.

minować źródła zagrożeń, jeszcze w ich zarodku. Stąd też działania NATO w Afganistanie, poza tradycyjnie rozumianym obszarem odpowiedzialności operacyjnej, jak zakłada nowa koncepcja strategiczna, przeciwdziałanie zagrożeniu powinno się rozpoczynać z dala od własnego terytorium, tam gdzie ono powstaje, a nie tam gdzie się już rozwija. Dla systemu bezpieczeństwa narodowego wiąże się to z koniecznością dalszej rozbudowy narzędzi i systemów analityczno-rozpoznawczych tak, aby uzyskać możliwie największe zdolności do minimalizowania zagrożenia, bądź przynajmniej ograniczania skutków jego oddziaływania.

Operacja antyterrorystyczna w Afganistanie rozpoczęła się bardzo szybko, zaledwie po miesiącu jako bezpośrednia reakcja na atak z 11 września. Można przyjąć, że ta reakcja była niejako odruchowa, w sensie operacyjnym i psychologicznym, obliczona raczej na efekt medialny (propagandowy). Niestety, takie były oczekiwania. Oczekiwano, aby Stany Zjednoczone coś zrobiły, cokolwiek, byle tylko przekonać amerykańską społeczność, że aparat państwa istnieje i robi wszystko co możliwe, aby ukarać bezpośrednich sprawców zamachu. Stąd też początkowe cele strategiczne w operacji afgańskiej były determinowane: chęcią ukarania bezpośrednich organizatorów ataku na Stany Zjednoczone, zlikwidowania lub pojmania przynajmniej części kierownictwa Al-Kaidy, jeśli nie wręcz samego Osamy bin Ladena – co ziściło się dopiero po dziesięciu latach (w 2011 roku) oraz zdeorganizowania podstaw funkcjonowania tej organizacji w Afganistanie. Drugim celem strategicznym, długofalowym, było przekonanie światowej opinii publicznej, że z terroryzmem można i trzeba skutecznie walczyć, aby wygrać.

Po latach można stwierdzić, że jakkolwiek koalicja antyterrorystyczna jest bliska osiągnięcia założonych celów, to nie odbywa się to głównie wysiłkiem wojskowym. Nie robią tego sami Amerykanie, a operacja prowadzona jest w ramach struktur NATO. Jeżeli zostanie osiągnięty ostateczny sukces, to nie dzięki samej interwencji zbrojnej, ale także dzięki szeroko zakrojonym, kompleksowym działaniom politycznym, ekonomicznym, społecznym i innym, być może także w wyniku rozmów z talibami, które się toczą. Międzynarodowy wysiłek militarny, jak się wydaje, będzie dalej potrzebny, choćby do stabilizowania sytuacji, w tym likwidowania i wygaszania wewnętrznych, frakcyjnych, międzyplemiennych sporów, napięć i konfliktów. Sam przebieg kampanii afgańskiej potwierdził to, co było istotne w konflikcie bałkańskim, czyli powstrzymanie się sił NATO od zaangażowania większych regularnych formacji lądowych. W operacji afgańskiej, od samego początku, uczestniczyły siły powietrzne oraz wysoce profesjonalne zgrupowania wojskowe, w tym wojsk specjalnych. Bezpośrednią ofensywę lądową, w klasycznym jej rozumieniu, pozostawiono siłom tworzącej się afgańskiej armii, zapewniając jej szkolenie, przygotowanie bojowe i szeroko rozumiane wsparcie oraz zabezpieczenie. Jeżeli spojrzeć na tę operację z perspektywy dziesięciu lat, to tego typu działania były główną formą wysiłku militarnego koalicji antyterrorystycznej w Afganistanie, pomijając działania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w początkowym jej okresie.

Cechą szczególną tej operacji, podobnie jak wszystkich poprzednich, na przełomie XX i XXI wieku, były działania dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych, zmierzające do ustanowienia jak najliczniejszej koalicji antyterrorystycznej. Wymagało to przeprowadzenia zaawansowanej kampanii informacyjno-psychologicznej, skierowanej do rządów i do społeczeństw, celem zapewnienia międzynarodowego wsparcia dla

samej operacji i dla poczyniń Amerykanów w tym rejonie. Można uznać, że wygranie szeroko zakrojonej kampanii informacyjnej było kluczowym czynnikiem, przesądzającym o wsparciu międzynarodowym, jak i dotychczasowym, pomyślnym przebiegu samej kampanii afgańskiej. Wydaje się, że najtrudniej z perspektywy NATO i Stanów Zjednoczonych było i jest pozyskanie przychylności lub co najmniej zapewnienie neutralizowania oporu wobec celów działań antyterrorystycznych, zróżnicowanych i skłóconych wewnątrz grup etnicznych nie tylko w Afganistanie, ale także w sąsiednim Pakistanie i szerzej, w całym w świecie islamu. Niezadowolenie władz Pakistanu po zabiciu Osamy bin Ladena potwierdziło wcześniejsze przypuszczenia o prawdopodobnym, cichym wsparciu Al-Kaidy przez niektóre środowiska i grupy społeczne w Pakistanie.

To zdarzenie, samo w sobie, jest już obszarem do refleksji politycznej nad dalszym, możliwym przebiegiem walki ze światowym terroryzmem. Nie ulega wątpliwości, że jednorazowy wysiłek nie wystarczy. Zwycięstwo w operacji afgańskiej nie rozwiąże problemów światowego terroryzmu. Siatki terrorystyczne są rozprzestrzenione po całym globie. Nie jest tajemnicą, że także rządy niektórych państw wspierają terrorystów, jeśli same nie stosują takich metod walki ze swoimi przeciwnikami. Znałe są zjawiska terroryzmu państwowego. Konieczne będą więc dalsze kampanie oraz skoordynowane międzynarodowe wysiłki, stosowane w celu trwałej eliminacji tego zjawiska. Walka z terroryzmem, jak się wydaje, nie jest zadaniem dla jednego pokolenia. To wyzwanie na przyszłość, dla wielu pokoleń²⁹.

Wyzwaniem dla nowej koncepcji strategicznej NATO jest świadomość, że do walki z globalnym terroryzmem potrzebna jest determinacja całej społeczności międzynarodowej, różnych organizacji rządowych i pozarządowych. Jak pisze Samuel Huntington o możliwym zderzeniu cywilizacji, trzeba mieć świadomość, aby podejmowanymi działaniami nie doprowadzić do takiej właśnie sytuacji. Aby tak się nie stało, konieczne jest przede wszystkim umiejętne, przemyślane, oparte na rzetelnej wiedzy i unikające emocjonalnych uprzedzeń, racjonalne, strategicznie zaplanowane, prowadzenie kampanii informacyjnej przede wszystkim w wymiarze międzynarodowym. Bo samo reagowanie na terroryzm, jako globalne zjawisko, musi być działaniem międzynarodowym, logicznie wkomponowanym w międzynarodowy system funkcjonowania współczesnych państw i narodów. Zwalczanie terroryzmu wymaga od NATO, od międzynarodowych organizacji, aby podejmowane działania, w pierwszej kolejności były ukierunkowane na wczesne i wiarygodne rozpoznawanie potencjalnych źródeł i przyczyn tego zjawiska, a następnie na prewencyjne ich eliminowanie oraz zapobieganie ich rozprzestrzenianiu. Wypracowanie kompleksowej strategii walki z globalnym terroryzmem, opartej na działaniach niemilitarnych jest zawsze wyzwaniem zdecydowanie większym niż samo użycie sił zbrojnych. Dowódcy NATO są tego w pełni świadomi, że aby wygrać w tego typu konfliktach, potrzebne jest kompleksowe podejście do operacji. Organizacje międzynarodowe nie są do takiego (kompleksowego) podejścia w pełni przygotowane. Spośród różnych organizacji międzynarodowych jedynie NATO posiada takie zdolności. I mimo że te zdolności są jednak ograniczone, to

²⁹ A. Usikow, V. Jariemienko, *Mnogogrannaja bor'ba s terrorizmom*, „Niezawisimoje Wojennoje Obozrienije”, 7.12.2001 r., za: S. Koziej, *op. cit.*

podobnie jak w konflikcie bałkańskim, jedynie NATO, mimo nieustającej krytyki, wykazało wolę i gotowość do podjęcia tego wyzwania.

Do interwencji zbrojnej w Afganistanie NATO skłoniło się głównie przez sposób działania terrorystów, zwłaszcza zaskakująca dla wszystkich metoda przeprowadzenia ataku z 11 września 2001 roku. Atak ten odcisnął się na koncepcjach bezpieczeństwa, jak i samym sposobie dalszego prowadzenia kampanii afgańskiej. Wskazuje na to bardzo wyraźnie odnotowany w koncepcji strategicznej NATO zintegrowany, militarny i niemilitarny, charakter współczesnego bezpieczeństwa, w którym coraz bardziej dochodzi do zacierania się granicy między tym, co dotyczy działań zbrojnych i tym, co nie jest związane z działaniami militarnymi oraz tym, co zewnętrzne i tym, co wewnętrzne w obszarze bezpieczeństwa. Zatem, co z tej kompleksowości wynika dla rozwoju sił zbrojnych?

Wychodząc z powyższych przesłanek, trzeba przyjąć, że ani zagrożenia nie mogą już być oceniane odrębnie, jako militarne lub niemilitarne, ani też sposoby reagowania nie mogą być rozpatrywane rozdzielnie, specjalistycznie, jako operacje wojskowe, dyplomatyczne, ekonomiczne, humanitarne itp. Muszą to być zintegrowane, jednolicie planowane i prowadzone operacje. Rodzi to wyzwania wobec sił, zasobów i struktury NATO. Dotychczas NATO dysponuje wyłącznie środkami i zasobami militarnymi. W dyspozycji NATO pozostają sojusznicze dowództwa wojskowe, siły zbrojne, wydzielane z poszczególnych państw do podporządkowania tym dowództwom na czas operacji. Nie ma innych środków. Czy zapewnia to zintegrowane, cywilno-wojskowe reagowanie? Na pewno nie. NATO, jeśli chce odgrywać wiodącą rolę, to powinno jednak dysponować również zasobami niemilitarnymi, w tym strukturami oraz możliwościami działań niemilitarnych. Czy zatem, obok dowództw wojskowych, albo może w ramach ich struktur, NATO nie powinno posiadać „dowództw”, sztabów, struktur kierowniczych i przewidzianych do wydzielenia w ich podporządkowanie środków niemilitarnych (policyjnych, antyterrorystycznych, ratowniczych, informacyjnych, wsparcia humanitarnego itp.), lub nie powinno posiadać dobrze opracowanych planów i procedur tworzenia takich struktur? Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, tak postawione pytanie wydaje się w pełni uzasadnione, bo tego w koncepcji, jak się wydaje, zabrakło.

Pozwoliłoby to uniknąć wielokrotnie krytykowanego braku koordynacji działań rządowych i pozarządowych, cywilnych i wojskowych komponentów i organizacji w strefie operacji. Krytyka taka dotyczyła zarówno strony cywilnej, jak i wojskowej. Wydaje się, że istnieje potrzeba odpowiedzi na to pytanie. Potrzeba szerszej koordynacji struktur cywilnych i wojskowych, mimo że podjęta tylko sygnałnie w nowej koncepcji strategicznej jest jednak ważna z punktu widzenia przyszłych działań³⁰. Niestety nowa koncepcja strategiczna tej odpowiedzi nie daje, nawet jej nie sygnalizuje.

Zmiana paradygmatu planistycznego, który dotychczasowych koncentrował się na tworzeniu przewagi w siłach i środkach, stosownej do rodzaju działań i okoliczności, na podejście jakościowe (nie ilość, a jakość sił i środków) dostosowane do wy-

³⁰ Doświadczenia z operacji NATO, w szczególności w Afganistanie i na Zachodnich Bałkanach świadczą jasno, że wszechstronne polityczne, cywilne i wojskowe podejście jest niezbędne do efektywnego zarządzania kryzysowego. Sojusz będzie angażował się aktywnie wraz z innymi międzynarodowymi aktorami przed, w czasie i po kryzysach, aby promować wspólną analizę, planowanie i prowadzenie działań w terenie w celu zapewnienia maksymalnej spójności i efektywności całości międzynarodowych wysiłków, *Koncepcja strategiczna NATO, op. cit.*

mogów ewolucji środowiska bezpieczeństwa i zmian pozycji Rosji, oznacza dla NATO oddalanie się klasycznego zagrożenia agresją na dużą skalę, na rzecz zagrożenia niemilitarnego (terrorystycznego). Terroryzm dla systemów bezpieczeństwa generuje inne potrzeby. W walce z terroryzmem tracą na znaczeniu ilości posiadanych sił, ich dyslokacja, zasady użycia, a liczy się bardziej przygotowanie, wyszkolenie i wyposażenie. Jakość jest zdecydowanie ważniejsza niż ilość. Odpowiednie ustalenie priorytetów w tym względzie jest kluczem do powodzenia programów modernizacyjnych³¹. NATO, wzorem Stanów Zjednoczonych, planuje rozwój sił zbrojnych nie w stosunku do zagrożeń, a raczej w stosunku do potrzebnych zdolności, które wynikają z ewolucji środowiska bezpieczeństwa. Było to bardzo wyraźnie wyartykułowane podczas szczytów NATO w Pradze, w Rydze oraz w nowej koncepcji strategicznej.

Rozpatrując problemy wdrażania nowej koncepcji strategicznej NATO, warto odnieść się także do praktyki stosowania artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. Swego czasu wywoływał on dość żywe dyskusje, przede wszystkim na forum NATO, zwłaszcza po 11 września 2001 roku. Jego interpretacja stanowiła chyba największe wyzwanie dla przyjęcia nowej koncepcji strategicznej Sojuszu. Skąd te kontrowersje? Chodziło o to, że traktat waszyngtoński tworzony był w innych uwarunkowaniach, jako odpowiedź na groźbę bezpośredniej, dużej agresji zagrażającej integralności terytorialnej państw członków NATO. Tymczasem jego pierwsza praktyczna implementacja miała zupełnie inny kontekst. Wynikała z sytuacji, w której nie było zagrożenia integralności terytorialnej, nie groził też konflikt zbrojny na dużą skalę.

W konsekwencji zaistniałych zdarzeń, mechanizm uruchamiania sił w ramach artykułu 5, sposób ich implementacji, a także sposób działania samego NATO był nieco inny od naszych wcześniejszych wyobrażeń. Przez całe dziesięciolecie było oczywiste, że wykorzystanie artykułu 5 jako skutecznego instrumentu bezpieczeństwa, kierującego się zasadą zbiorowej odpowiedzialności, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, będzie służyło tworzeniu koncepcji strategicznych i planów operacyjnych, które miały wdrażać sojusznicze zintegrowane struktury dowodzenia. Zderzenia wcześniejszych wyobrażeń z praktycznym zastosowaniem artykułu 5 okazało się zaskakujące, bo przede wszystkim artykuł wprowadzony został w interesie najsilniejszego sojusznika, zaatakowanego poza Europą, na kontynencie amerykańskim. We wszystkich dotychczasowych wyobrażeniach to Stany Zjednoczone miały bronić Europy, nigdy odwrotnie. To struktury dowódcze Sojuszu miały dysponować przydzielonymi środkami narodowymi, a nie odwrotnie. W tej sytuacji zdecydowano się na przekazanie środków bojowych NATO (AWACS) pod narodowe dowodzenie Stanów Zjednoczonych, chociaż doktrynalnie przyjmuje się inaczej.

W teorii strategicznego użycia sił NATO uznawano za niekwestionowaną zasadę, że NATO będzie prowadziło sojusznicze operacje obronne na własnym terytorium. Nie zakładano prowadzenia operacji ofensywnej, poza terytorium Sojuszu, przy pomocy tworzonej ad hoc koalicji. Stąd też widać wyraźnie odmienną pierwszą, praktyczną implementację artykułu 5, co musiało zrodzić różne perturbacje, które miały dalsze konsekwencje dla przyszłości NATO, w tym dla wizji sojuszniczych operacji kolektywnej obrony. Bo jak to możliwe, aby NATO, utworzone, jako pakt obronny, mogło w dalszej perspektywie wykorzystywać mechanizmy artykułu 5 do prowadzenia

³¹ E.N. Luttwak, *For Europe, a lesson in military spending*, „Boston Globe”, 14.01.2002.

działań poza własnym terytorium, w Afganistanie. W związku z tym, inne, możliwe w przyszłości operacje, prowadzone na jego podstawie, to już nie tylko operacje kolektywnej obrony (obrony terytorium), ale także operacje ekspedycyjne, jako forma obrony interesów NATO poza własnym terytorium. Precedens wrześniowy³² pokazuje także, że implementacja artykułu 5 nie jest równoznaczna z uruchomieniem zintegrowanego systemu dowodzenia sojuszniczego. Okazuje się, że przyszłe operacje nie muszą już być kierowane przez zintegrowane dowództwa NATO, podobnie jak operacje kryzysowe mogą być kierowane przez dowództwa tworzone doraźnie, na potrzeby tych operacji. Mogą to być także odpowiednio uzupełnione dowództwa narodowe.

Konsekwencje tego typu muszą znaleźć odzwierciedlenie zarówno w sojuszniczych, jak i w narodowych strategiach i planach operacyjnych. Trzeba przyznać, że po doświadczeniach z 11 września Sojusz kolejny raz stanął na wysokości zadania. W nowej koncepcji strategicznej pojawiły się zapisy satysfakcjonujące społeczeństwa i rządy państw NATO, bo oto znowu stało się jasne, że „obywatele naszych państw liczą, że NATO obroni państwa sojusznicze, rozmieści sprawne siły wojskowe tam, gdzie to konieczne i wtedy, kiedy będzie to wymagane dla naszego bezpieczeństwa i przyczyni się do promowania wspólnego bezpieczeństwa z naszymi partnerami na całym globie. Mimo że świat się zmienia, zasadnicza misja NATO pozostaje taka sama: zapewnić, aby Sojusz pozostał niezrównaną wspólnotą wolności, pokoju, bezpieczeństwa i wspólnych wartości”³³. Jeżeli artykuł 5 może być wprowadzony bez uruchamiania sojuszniczego zintegrowanego systemu dowodzenia, to nie ulega wątpliwości, że konieczny jest dobrze zorganizowany narodowy system kierowania państwem i dowodzenia siłami zbrojnymi. Warto też podkreślić rolę zintegrowanego, cywilno-wojskowego podejścia do rozpatrywania i rozwiązywania kwestii współczesnych kryzysów i konfliktów, również w systemie narodowym. Stąd też percepcja wydarzeń z 11 września daje dość wyraźny sygnał, że kończy się era specjalizacji w sprawach bezpieczeństwa i obronności. Konieczne kompleksowe podejście, jak to określa NATO, tzw. *Comprehensive Approach*, co w praktycznym ujęciu oznacza integrowanie wysiłków w postaci sił zbrojnych, dyplomacji, instrumentów ekonomicznych, społecznych i publicznych dla osiągnięcia zamierzonego celu. Stąd też nabiera znaczenia pogląd, że 11 września zakończył erę Carla von Clausewitza w działaniach wojennych, bo w jego teorii sztuka wojenna była sztuką użycia sił zbrojnych. Natomiast następuje renesans chińskiego myśliciela Sun-Tzu, w sensie powrotu neoklasycznych koncepcji, w myśl których wojny to zmagania całych społeczeństw, przy użyciu wszystkich dostępnych środków³⁴. Czy są to prawdziwe poglądy – czas pokaże. Dzisiaj nie ma wystarczających podstaw, by te koncepcje wspierać lub z nimi polemizować.

Autorzy zdają sobie sprawę z tego, że nie podjęli wszystkich ważnych kwestii, wynikających z czekających nas, raczej długoletnich perspektyw wdrażania nowej koncepcji strategicznej NATO do działalności sił zbrojnych i praktyki systemów bezpieczeństwa państwowego i regionalnego (ponadregionalnego). Na tym etapie ważniejsze

³² Precedens wrześniowy, jeżeli tak można nazwać atak terrorystyczny z 11 września 2001 roku, biorąc pod uwagę jego konsekwencje polityczne i militarne dla bezpieczeństwa regionalnego i globalnego.

³³ *Nowa koncepcja strategiczna*, op. cit.

³⁴ S. Koziej, *Strategiczne problemy*, op. cit., s. 127.

wydają się cele, okoliczności i uwarunkowania, jakim podlegają współczesne operacje i wynikające z nich zmiany w myśleniu o bezpieczeństwie. Dla autorów, analiza tego dokumentu wskazuje, że choć nie rozstrzyga on wszystkich kwestii, to jednak wychodzi naprzeciw współczesnym oczekiwaniom. Musi on jednak pozostać dokumentem „żywym”, dającym się łatwo adoptować do różnych scenariuszy, kreowanych we współczesnym świecie. Wskazuje także pewne tendencje i kierunki rozwoju sił zbrojnych, co może służyć spójności NATO również w tym obszarze.



Anna Paterek

Pomoc rozwojowa jako instrument niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Wprowadzenie

Pomoc rozwojowa długo postrzegana była przede wszystkim przez pryzmat zimnowojennej rywalizacji jako narzędzie tłumienia komunizmu. Dopiero w latach 90. stała się ona autonomicznym czynnikiem globalnej polityki na rzecz pokoju. Wraz z ewolucją zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego polityka rozwojowa traktowana jest w kategorii globalnej etyki odpowiedzialności, zatem jako dobro wspólne leży w interesie i jest celem całej ludzkości. Punktem wyjścia dla poniższych rozważań są dwa priorytetowe zadania niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa: kształtowanie międzynarodowego ładu i przeciwdziałanie regionalnym zagrożeniom. Rosnące znaczenie działań na rzecz rozwoju implikuje ich użycie w zakresie prewencji i zarządzania kryzysowego, a także stabilizacji pokryzysowej. Aktywność rządu federalnego w tym obszarze wyznaczają z jednej strony multilateralne ramy niemieckiej polityki zagranicznej (ONZ, Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa UE), z drugiej strony wewnątrzniemiecki system współpracy na rzecz rozwoju. Jego specyfika i wybrane aspekty dyskusji nad podniesieniem efektywności niemieckich mechanizmów pomocy rozwojowej są przedmiotem niniejszej analizy¹.

¹ Opracowanie opiera się głównie na niemieckojęzycznej bazie źródłowej, m.in. raportach i analizach Niemieckiego Instytutu Polityki Rozwojowej (DIE) i Niemieckiego Instytutu Polityki Międzynarodowej i Bezpieczeństwa Fundacji Nauka i Polityka (Stiftung Wissenschaft und Politik), materiałach publikowanych na stronach internetowych Federalnego Ministerstwa ds. Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (BMZ), Komitetu Pomocy Rozwojowej OECD (DAC), Biura NZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA).

Założenia niemieckiej polityki rozwojowej

Nowe wyzwania bezpieczeństwa międzynarodowego wpłynęły na podniesienie znaczenia działań na rzecz rozwoju do rangi „trzeciego filaru obok polityki zagranicznej i bezpieczeństwa”². Wydarzenia z 11 września 2001 r. i coraz bardziej intensywne powiązanie uwarunkowań bezpieczeństwa międzynarodowego świadczą o tym, że może ono zostać zagwarantowane jedynie w perspektywie globalnej. Porażka i wrażliwość społeczności międzynarodowej i globalnych infrastruktur w obliczu charakteru współczesnych konfliktów (Jugosławia, Ruanda, Sudan czy ostatnio Libia) zwiększyły oczekiwania wobec cywilnych instrumentów prewencji kryzysowej. Skuteczna polityka stabilizacyjna powinna zatem wykorzystywać i wzmacniać rozwojowy potencjał polityki zagranicznej i humanitarnej, finansowej, handlowej, a także w obszarze rolnictwa i środowiska naturalnego³.

Ramy niemieckiej polityki rozwojowej wyznaczają Milenijne Cele Rozwoju, przyjęte w Deklaracji Milenijnej przez przywódców 189 państw na szczycie ONZ w 2000 r.⁴, zobowiązania państw dawców do zwiększenia pomocy do 0,7% produktu krajowego brutto oraz Deklaracja Paryska z 2005 r. w sprawie skuteczności pomocy⁵. Milenijne Cele Rozwoju rozszerzone zostały w Porozumieniu z Monterrey na Międzynarodowej Konferencji Finansowania Rozwoju (2002)⁶ i Planie Działania, przyjętym na Światowym Szczycie Zrównoważonego Rozwoju w Johannesburgu (2002)⁷. Z kolei Plan Działania z Akry (2008) wzywa donatorów m.in. do niezbędnej decentralizacji współpracy rozwojowej poprzez przekazanie kompetencji na struktury krajowe.

Inicjatywy podejmowane przez rządy SPD/Sojusz '90/Zieloni w latach 1998–2005 świadczą o dążeniu do przejęcia „pierwszoplanowej roli” Niemiec w polityce rozwojowej⁸ oraz jej postrzeganiu jako istotnego komponentu niemieckiej polityki bezpieczeństwa w obszarze prewencji kryzysowej. Należy tutaj zaliczyć starania o zlikwidowanie zadłużenia krajów najbiedniejszych⁹, a także zintegrowane działania przeciw biedzie, zadłużeniu oraz mające na celu wsparcie społeczeństwa obywatelskiego w krajach rozwijających się. W programie „Globalna walka z ubóstwem 2015” rząd federalny zapowiedział podjęcie kroków przeciw protekcyjnej polityce rolnej UE i w celu „usunięcia dyskryminujących kraje rozwijające regulacji WTO” (Heidemarie Wienczek-Zeul, federalna minister współpracy ekonomicznej i rozwoju)¹⁰. Mi-

² Por.: G. Maihold, *Die sicherheitspolitische Wendung der Entwicklungspolitik: Eine Kritik des neuen Profils*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2005, 4, s. 30–48; F. Nuscheler, *Überforderte Entwicklungspolitik*, „Internationale Politik” 11/2002, 1–8; CDU/CSU FRAKTION, *Der Bedeutungszuwachs der Entwicklungspolitik gegenüber der Aussen- und Sicherheitspolitik*, 2005, <http://www.cducs.de> (lipiec 2010).

³ Por. F. Nuscheler, *Überforderte...*, *op. cit.*, s. 1–8.

⁴ <http://www.un.org/millennium/>.

⁵ http://www.adb.org/media/articles/2005/7033_international_community_aid/paris_declaration.pdf.

⁶ <http://www.unic.un.org.pl/icfd/monterrey.php>.

⁷ http://www.unic.un.org.pl/johannesburg/plan_dzialania.php.

⁸ Por. Ch. Hacke, *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland. Von Konrad Adenauer bis Gerhard Schröder*, Frankfurt/M-Berlin 2003, s. 489.

⁹ M.in. inicjatywa kanclerza G. Schrödera na szczycie G 8 w 1999 r. w Kolonii, szerzej zob.: *ibidem*, s. 489–492.

¹⁰ H. Wienczek-Zeul, *Regierungserklärung: „Internationale Verantwortung Entwicklung stärken” von Bundesentwicklungshilfeministerin Heidemarie Wienczek-Zeul*, MdB, im Deutschen Bundestag, Berlin, 15. März 2002, http://spd-linke.whv-net.de/heidi_re.htm (marzec 2011).

nister Heidemarie Weizsäcker-Zeul przypisywała duże znaczenie multilateralnej pomocy rozwojowej i jej zakorzenieniu w unijnych ramach, a także generalnie optowała za realizacją ponadnarodowych regionalnych programów wsparcia¹¹. Umowa koalicyjna między SPD i Sojusz'90/Zieloni z 1998 r. określała politykę rozwojową jako „globalną politykę strukturalną, której celem jest polepszenie sytuacji gospodarczej, socjalnej, ekologicznej i politycznej w krajach rozwijających się. Wzoruje się ona m.in. na modelu globalnego trwałego rozwoju”¹². Ponadto zapowiedziano „usprawnienie państwowej współpracy na rzecz rozwoju i rozważenie połączenia organizacji dystrybuujących pomoc”¹³. Efektem tych zapowiedzi była w 2002 r. fuzja Carl-Duisberg-Gesellschaft (CDG, Towarzystwa Carla Duisberga) i Deutsche Stiftung für Internationale Entwicklung (DSE, Niemieckiej Fundacji Międzynarodowego Rozwoju) i utworzenie InWEnt (Internationale Weiterbildung und Entwicklung gGmbH)¹⁴. W kwietniu 2000 r. czerwono-zielona koalicja przedstawiła priorytety i strategię niemieckiej polityki w zakresie prewencji kryzysowej w liczącym osiemdziesiąt osiem stron dokumencie programowym „Cywilne zapobieganie sytuacjom kryzysowym, rozwiązywanie konfliktów i budowanie pokoju”. Sformułowane tam w dziewięciu punktach zasady stały się „znaczącym filarem” rządowego planu działania z 2004 r.¹⁵ zatytułowanego „Cywilne zapobieganie sytuacjom kryzysowym”. Plan eksponuje znaczenie niemilitarnych aspektów prewencji kryzysowej i przewiduje systematyczne włączanie aktorów społecznych. Wskazuje się jednak na brak konsekwentnej realizacji jego zamierzeń pod rządami kolejnej ekipy – Wielkiej Koalicji CDU/CSU i SPD¹⁶.

Punktem wyjścia dla polityki rozwojowej Wielkiej Koalicji CDU/CSU i SPD jest umowa koalicyjna z 11 listopada 2005 r., w której również przewiduje się wzmocnienie i rozbudowę instrumentarium cywilnego zapobiegania sytuacjom kryzysowym. Wyływa to z przeświadczenia o tym, że prewencja kryzysowa może być skuteczna pod warunkiem zharmonizowania sfer aktywności i działań różnych zaangażowanych w nią podmiotów. W myśl zapisów porozumienia koalicyjnego „niemiecka polityka zagraniczna opiera się na szerokim rozumieniu bezpieczeństwa, łączącego w sobie politykę zagraniczną, bezpieczeństwa i rozwojową. Przy czym chcemy przede wszystkim rozbudować instrumentarium prewencji i reakcji kryzysowej. To priorytetowe zadanie wymaga połączenia dostępnych finansowych i personalnych źródeł, a także dodatkowych środków. Obok militarnych zdolności chodzi również o wystarczający personel cywilny dla odbudowy i budowy solidnych, praworządnych, demokratycznych instytucji, np. policji, sędziów, adwokatów. Należy wzmocnić Grupę resortową ds. Cywilnej

¹¹ C. Hacke, *Die Außenpolitik...*, op. cit., s. 489.

¹² Aufbruch und Erneuerung – Deutschlands Weg ins 21. Jahrhundert, Koalitionsvereinbarung zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands und Bündnis 90/Die GRÜNEN, http://www.boell.de/downloads/stiftung/1998_Koalitionsvertrag.pdf, s. 48 (marzec 2011).

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ G. Ashoff, *Institutioneller Reformbedarf in der bilateralen staatlichen deutschen Entwicklungszusammenarbeit, Analysen und Stellungnahmen* die „Deutsches Institut für Entwicklungspolitik“ 2009, nr 8, s. 1.

¹⁵ Die Bundesregierung, *Aktionsplan. Zivile Krisenprävention, Konfliktlösung und Friedenskonsolidierung*, Berlin 2004, <http://www.ag-friedensforschung.de/themen/Aussenpolitik/aktionsplan.pdf>, s.18.

¹⁶ Por. Ch. Weller, *Aktionsplan Zivile Krisenprävention der Bundesregierung – jetzt ist dynamische Umsetzung gefordert*, „INEF Policy Brief“ 2007, nr 2; F.A.Stengel/Ch.Weller, *Vier Jahre Aktionsplan „Zivile Krisenprävention“ – war das alles?*, „GIGA Focus“ 2008, nr 11; Die Bundesregierung „Sicherheit und Stabilität durch Krisenprävention gemeinsam stärken“. 1. Bericht der Bundesregierung über die Umsetzung des Aktionsplans „Zivile Krisenprävention, Konfliktlösung und Friedenskonsolidierung, Berlin 2006.

Prewencji Kryzysowej i polepszyć mechanizmy wczesnego ostrzegania. Jeszcze lepiej należy powiązać ze sobą mechanizmy narodowe i unijne. Zrealizujemy rządowy plan cywilnej prewencji kryzysowej”¹⁷. Ponadto rząd CDU/CSU i SPD definiuje politykę rozwojową jako „samodzielną część [...] wspólnej niemieckiej polityki zagranicznej” oraz „międzynarodowe wspólne zadanie, w które niemiecka polityka rozwojowa wnosi widoczny i efektywny wkład”¹⁸. Również w porozumieniu koalicyjnym zawartym między FDP, CDU i CSU z 26 października 2009 r. nowy rząd federalny zobowiązuje się do realizacji międzynarodowych celów rozwojowych, jak i dążenia do trwałego zwalczania ubóstwa i deficytów strukturalnych w duchu Porozumienie Milenijnego ONZ/Milenijnych Celów Rozwoju. Do najważniejszych obszarów współpracy rozwojowej należą zatem: dobre rządy, kształcenie/wykształcenie, zdrowie, rozwój wiejski, ochrona klimatu, środowiska i zasobów naturalnych, a także współpraca gospodarcza¹⁹. Umowa określa sześć priorytetów niemieckiej polityki rozwojowej:

- Trwałe zwalczanie ubóstwa;
- Zmniejszenie deficytów strukturalnych;
- Wzmocnienie zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego;
- Mocniejsze wykorzystanie zaangażowania gospodarki na rzecz rozwoju;
- Polepszenie przejrzystości²⁰.

Natomiast niemieckie cele na rzecz rozwoju koncentrują się w szczególności na dążeniu do:

- „społecznej równości poprzez zmniejszenie biedy i społeczną równowagę,
- zdolności gospodarczej poprzez wzrost i gospodarczą współpracę,
- politycznej stabilizacji poprzez pokój, prawa człowieka, demokrację i równouprawnienie,
- ekologicznej równowagi poprzez zachowanie naturalnych zasobów jako podstawy do życia”²¹.

Aktorzy i instrumenty niemieckiej współpracy na rzecz rozwoju

Istotną cechą niemieckiej polityki rozwojowej jest jej „gabinetowa ranga”. Od 1961 r. istnieje samodzielne ministerstwo posiadające kompetencje do kształtowania działalności prorozwojowej RFN. Wśród pozostałych ministerstw najważniejszą rolę odgrywa w tym obszarze Urząd Spraw Zagranicznych (AA, por. wykres 1). Federalne Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (BMZ) odpowiada za ukierunkowanie współpracy na rzecz rozwoju, a zatem wypracowuje zasady i koncepcje niemieckiej polityki rozwojowej. Określa długofalowe strategie kooperacji z różnymi aktorami, ewaluuje środki pomocy i definiuje reguły ich zastosowania. Ta aktywność

¹⁷ Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit, Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, 11.11.2005, http://www.cdu.de/doc/pdf/05_11_11_Koalitionsvertrag.pdf, s. 136.

¹⁸ *Ibidem*, s. 138.

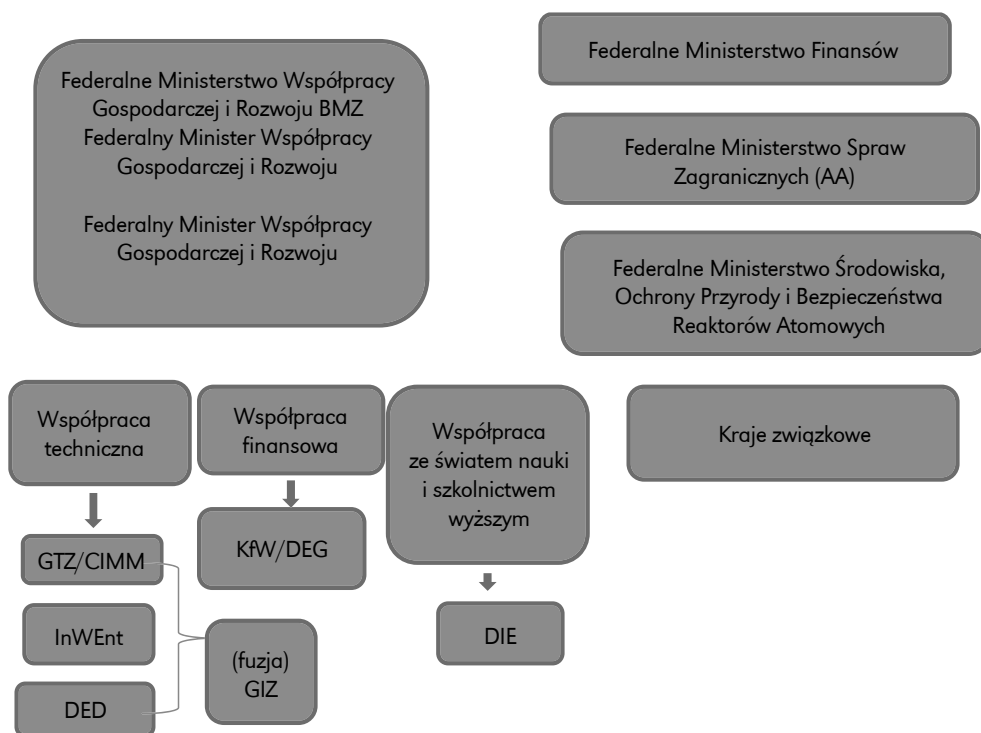
¹⁹ Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Koalitionsvertrag zwischen FDP, CDU und CSU, 26. Oktober 2009, www.cdu.de/doc/pdf/091026-koalitionsvertrag-cdu-csu-fdp.pdf, s. 127–128.

²⁰ *Ibidem*; Schwerpunkte der neuen deutschen Entwicklungspolitik, www.bmz.de/de/was_wir_machen/ziele/deutsche_politik/index.html (marzec 2011).

²¹ Deutsche Entwicklungspolitik zu Beginn des 21. Jahrhunderts, www.bundesregierung.de/nn_48292/Content/DE/Archiv16/Artikel/2005/11/2005-11-21-deutsche-entwicklungspolitik-zu-beginn-des-21-jahrhunderts.html (marzec 2011).

wyznacza zasadnicze ramy niemieckiej polityki rozwojowej. BMZ realizuje pomoc rozwojową za pośrednictwem trzech różnych instrumentów: w ramach współpracy finansowej (FZ), technicznej (TZ) i personalnej (PZ), deleguje jako zleceniodawca określone zadania na odpowiednie organizacje. BMZ posiada swojego przedstawiciela „odpowiedzialnego za współpracę rozwojową” w niemieckich przedstawicielstwach w około czterdziestu najważniejszych państwach świata. Ponadto BMZ reprezentowane jest w stałych przedstawicielstwach Niemiec przy ONZ (w Genewie i Nowym Jorku), OBWE (Paryż), Unii Europejskiej (Bruksela), Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (Rzym), Międzynarodowego Funduszu Rozwoju Rolnictwa (Rzym), jak i Światowy Program Żywnościowy (Rzym)²².

Wykres 1. Niemiecki system współpracy na rzecz rozwoju



Źródło: opracowanie własne na podstawie DEUTSCHLAND. Entwicklungsausschuss (DAC). PEER REVIEW 2010, <http://www.oecd.org/dataoecd/5/43/46270433.pdf> (marzec 2011).

W realizacji celów na rzecz rozwoju rząd federalny wspierany jest, jak wspomniano wyżej, przez trzy instrumenty bilateralnej współpracy rozwojowej: finansową, techniczną i zasobów ludzkich. Najważniejszym aktorem w ramach współpracy finansowej jest niemiecki państwowy bank rozwoju KfW (Kreditanstalt für Wiederaufbau Bankengruppe) i Niemieckie Towarzystwo Inwestycji i Rozwoju DEG (Deutsche Investi-

²² Das Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, Deutsche Entwicklungspolitik auf einen Blick, 2011, www.bmz.de/de/publikationen/reihen/sonderpublikationen/BMZ_auf_einen_Blick.pdf.

tions- und Entwicklungsgesellschaft), wchodzące w skład Grupy Bankowej KfW (KfW Bankengruppe)²³. W 2010 r. wsparcie finansowe państw rozwijających się i transformacji osiągnęło wysokość 5,7 mld euro (w 2009 r. 4,5 mld euro, 2008 r. 4,9 mld euro). Z tego Bank Rozwoju KfW rozdysponował pomoc o wartości 4,5 mld euro (w 2009 r. – 3,5 mld euro, 2008 r. – 3,6 mld euro). Natomiast środki w ramach DEG, którego działalność koncentruje się na wsparciu prywatnej przedsiębiorczości w krajach rozwijających się i wschodzących rynkach, wyniosły w 2010 r. 1,2 mld euro (w 2009 r. – 1,0 mld, w 2008 r. 1,2 mld)²⁴. Według danych z lipca 2010 r., bank rozwoju KfW udzielał w ramach współpracy finansowej 1911 projektów w ponad 110 państwach²⁵.

Najważniejszym aktorem współpracy technicznej (Technische Zusammenarbeit, TZ) jest Niemieckie Towarzystwo Współpracy Technicznej (Deutsche Gesellschaft für Technische Zusammenarbeit, GTZ), którego działalność obejmuje 128 krajów, Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, region Morza Śródziemnego, Azji Środkowej, jak i Europy, Kaukazu i Azji Centralnej. Jego podstawową kompetencją jest *Capacity Development* – „rozwój zdolności i kompetencji, pozwalających ludziom własnym wysiłkiem na kształtowanie teraźniejszości i przyszłości”²⁶. Spektrum działań GTZ obejmuje przygotowanie, towarzyszenie, przeprowadzenie i ocenę międzynarodowych inicjatyw na rzecz trwałego rozwoju. GTZ jest przedsiębiorstwem zorganizowanym na zasadach sektora prywatnego, ale w 100% własnością rządu federalnego. W 2009 r. jego obroty wzrosły o 18% do rekordowego poziomu blisko 1,5 mld euro (w 2008 r. – 1,2 mld euro)²⁷.

Współpraca w obszarze zasobów ludzkich przebiega w ramach trzech instytucji:

1. Niemieckiej Służby na rzecz Krajów Rozwijających – Der Deutsche Entwicklungsdienst (DED), która jest jedną z czołowych europejskich instytucji, wysyłających personel w ramach współpracy na rzecz rozwoju: działa w 47 państwach na zlecenie BMZ. W 2009 r. DED liczył 3 tysiące współpracowników, z czego 2600 pracujących poza granicami kraju.
2. Międzynarodowego Doskonalenia i Rozwoju – Die Internationale Weiterbildung und Entwicklung GmbH (InWEnt), które określa się jako instytucja o światowym zasięgu, zajmująca się personalnym rozwojem, kształceniem i dialogiem. Jest to największa wspólna inicjatywa federacji, krajów związkowych i świata gospodarki²⁸.
3. Centrum Międzynarodowej Migracji i Rozwoju Das Centrum für internationale Migration und Entwicklung (CIM) udostępnia specjalistów i kadrę kierowniczą, uznawana jest za źródło zasobów ludzkich niemieckiej współpracy na rzecz rozwoju.

Ponadto w działania rozwojowe angażują się tysiące różnych organizacji pozarządowych, ponad 100 spośród nich połączyło się do Związku Niemieckich Prorozwojo-

²³ KfW jest własnością rządu federalnego Niemiec (80%) i niemieckich krajów związkowych.

²⁴ GESCHÄFTS- UND FÖRDERZAHLEN 2010, KfW Bankengruppe per 31. Dezember 2010, http://www.kfw.de/kfw/de/KfW-Konzern/Medien/Veranstaltungen_und_Termine/Pressetermine_2011/PDF-Dokumente_2011/110407_Geschaefts-und_Foerderzahlen_per_31_12_2010.pdf, s. 4 (marzec 2011).

²⁵ KfW Entwicklungsbank, http://www.kfw-entwicklungsbank.de/DE_Home/KfW_Entwicklungsbank/Unser_Unternehmen/index.jsp (marzec 2011).

²⁶ GTZ, <http://www.gtzt.de> (marzec 2011).

²⁷ *Ibidem*; <http://www.gtzt.de/de/unternehmen/1722.htm> (marzec 2011).

²⁸ Szerzej zob.: http://www.inwent.org/ueber_inwent/partner_auftraggeber/index.php.de (marzec 2011).

wych Organizacji Pozarządowych Verband Entwicklungspolitik deutscher NROs e.V. (VENRO)²⁹, jak i fundacje polityczne³⁰.

Od początku lat 90. trwa dyskusja na temat efektywności struktury organizacyjnej oficjalnej pomocy rozwojowej Official Development Assistance (ODA)³¹. W raporcie Komitetu Pomocy Rozwojowej OECD (DAC) z 2005 r. krytyka koncentrowała się na niemieckim systemie współpracy w tym zakresie³². Do słabości jego instytucjonalnej struktury zalicza się: zbyt duże oddzielenie współpracy finansowej i technicznej, niedostateczne uzgadnianie i koordynacja kwestii dotyczących polityki rozwojowej w innych ministerstwach, jak i niewystarczająca pozycja przywódcza BMZ. Blisko 30 niemieckich organizacji przekazuje środki ODA rządu federalnego.

Umowa koalicyjna rządu Wielkiej Koalicji z 2005 r. zapowiadała reformę niemieckiej struktury organizacyjnej realizującej pomoc rozwojową: „Naszym głównym celem jest wysoka skuteczność niemieckiej polityki rozwojowej. [...] Dla podniesienia efektywności i polepszenia struktur [...] konieczne są dalsze usprawnienia. Przede wszystkim dotyczy to lepszego powiązania współpracy technicznej i finansowej”³³. Wprawdzie wspomniana reforma nie doszła wówczas do skutku, ale kolejny gabinet kanclerz Angeli Merkel w porozumieniu koalicyjnym z 2009 r. przewidywał „rozpoczęcie reformy struktur odpowiedzialnych za przekazywania pomocy rozwojowej od zintegrowania instytucji technicznej współpracy (TZ) oraz ich powiązania z efektywniejszym połączeniem współpracy technicznej (TZ) i finansowej (FZ)”³⁴. W ślad za tym federalny minister współpracy ekonomicznej i rozwoju Dirk Niebel i sekretarz stanu Hans-Jürgen Beerfeltz przygotowali w czerwcu 2010 r. projekt decyzji, która „[...] tworzy podstawę dla zniesienia istniejących duplikujących się struktur współpracy technicznej i podniesienia rentowności współpracy na rzecz rozwoju” (sekretarz stanu w BMZ, Hans-Jürgen Beerfeltz)³⁵. W ramach reformy przewidywano fuzję trzech organizacji współpracy technicznej: GTZ, DED i InWEnt pod wspólnym dachem nowo utworzonego Niemieckiego Towarzystwa Współpracy Międzynarodowej (Deutsche Gesellschaft für technische Zusammenarbeit, GIZ). W przekonaniu Hansa-Jürgena Beerfeltza reforma strukturalna obszaru związanego z działaniami na rzecz rozwoju „jest korzystna z punktu widzenia rentowności [...] koszty fuzji zostaną zamortyzowane już w 2014 r., a od 2012 r. osiągnane będą roczne oszczędności. Ten wzrost zysków będzie podlegać

²⁹ Szerzej zob.: <http://www.venro.org/> (marzec 2011).

³⁰ Szerzej zob.: http://www.bmz.de/de/was_wir_machen/wege/bilaterale_ez/akteure_ez/einzelakteure/index.html (marzec 2011).

³¹ D. Brombacher, *Geberstrukturen in der Entwicklungspolitik*, SWP-Studie 27/2009, Berlin.

³² Szerzej zob.: F. Nuscheler, *Die umstrittene Wirksamkeit der Entwicklungszusammenarbeit*, INEF-Report 93/2008, <http://inef.uni-due.de/cms/files/report93.pdf>; G. Ashoff, *Die Umsetzung der Paris-Erklärung zur Wirksamkeit der Entwicklungszusammenarbeit: Wo steht Deutschland?*, Analysen und Stellungnahmen die, (Deutsches Institut für Entwicklungspolitik) 2008, nr 5; G. Ashoff, *Institutioneller Reformbedarf in der bilateralen staatlichen deutschen Entwicklungszusammenarbeit, Analysen und Stellungnahmen die*, (Deutsches Institut für Entwicklungspolitik) 2009, nr 8; J. Morea, A. von Kap-Herr, *Öffentliche Entwicklungshilfe in Deutschland und Frankreich – ein Vergleich*, DGAP Analyse 2008, nr 10.

³³ *Gemeinsam für Deutschland – mit...*, op. cit., s. 136.

³⁴ *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt...*, op. cit., s. 129.

³⁵ Bundesentwicklungsminister Dirk Niebel: „Ein Meilenstein in der Strukturreform der Technischen Zusammenarbeit ist erreicht“, 15.06.2010, www.bmz.de/de/presse/aktuelleMeldungen/2010/juni/20100615_vorfeld/index.html (marzec 2011).

jedynie małemu ryzyku [...]. BMZ zadba o to, by osiągnąć optymalny rezultat³⁶. W ślad za tym 16 grudnia 2010 r. podpisany został dokument o fuzji trzech państwowych organizacji GTZ, DED i InWEnt. Nowa organizacja w 100% jest własnością federacji. Komentując powstanie GIZ minister Dirka Niebel powiedział „jest to historyczny dzień dla niemieckiej polityki rozwojowej. To, w czym trzy poprzednie rządy poniosły klęskę, nam się powiodło w ambitnym harmonogramie i mimo olbrzymich oporów – akurat na ostatnich metrach: dzięki fuzji państwowych organizacji rozwojowych GTZ, DED i InWEnt osiągniemy znaczny wzrost wydajności, zlikwidujemy podwójne struktury, a rząd federalny odzyska polityczny ster pomocy na rzecz rozwoju. Poprzez GIZ stworzyliśmy smukłą, ekonomiczną i transparentną organizację realizującą pomoc rozwojową, która stanie się niemiecką wizytówką za granicą. [...] Tym samym w rekordowym czasie osiągnięty został ważny cel, tak jak przewiduje to umowa koalicyjna³⁷.

Ramy finansowe niemieckiej polityki na rzecz rozwoju

Ponad połowa publicznej pomocy rozwojowej finansowana jest z budżetu BMZ. W 2009 r. udział BMZ wyniósł 63,8%, natomiast Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AA) – 9%. Dodatkowo dochodzą tu jeszcze środki majątku federalnego w wysokości 1,3%, udział w budżecie UE – 14,7%, jak i wkład krajów związkowych – 8,1% oraz środki Niemieckiego Towarzystwa Inwestycji i Rozwoju (DEG)³⁸.

Budżet BMZ rządu CDU/CSU i FDP został zwiększony o 256 mln euro w porównaniu z 2009 r. do 6,07 mld euro w 2010 r. (wzrost o 4,4%), natomiast w 2011 r. wyniósł 6,219 mld euro, co oznacza 2,5% wzrost w porównaniu z rokiem 2010 (por. tabela 1). W 2011 r. udział budżetu BMZ w ogólnym budżecie federalnym wyniósł 2,0%.

W umowie koalicyjnej z 2009 r. rząd FDP/CDU/CSU ponowił deklarację, „iż mimo kryzysu finansowego dotrzyma międzynarodowych zobowiązań stopniowego zwiększania niemieckiej pomocy na rzecz rozwoju do 0,7% produktu krajowego brutto. [...] Zwiększeniu środków pomocy rozwojowej musi towarzyszyć wzrost efektywności instrumentarium i zdolności absorpcyjnej krajów rozwijających się. Ważnym celem jest dla nas również wzmocnienie zdolności samodzielnego finansowania krajów rozwijających się³⁹.

W 2009 r. publiczna pomoc rozwojowa wyniosła 12,079 mld dolarów (odpowiada to 0,35% PKB). Tym samym jej udział w PKB spadł z 0,38 na 0,35%, osiągając najniższą wartość od 2004 r. W ten sposób RFN, mierząc absolutną wartość jej ODA, znalazła się za Francją na trzecim miejscu wśród państw członkowskich UE (por. wykres 2). W latach 2007–2008 Niemcy znajdowały się przed Francją⁴⁰. Według wstęp-

³⁶ Vorfeldreform im Zeitplan – Gutachten bescheinigt Wirtschaftlichkeit, 3.11.2010, www.bmz.de/de/presse/aktuelleMeldungen/2010/november/20101103_pm_163_reform/index.html (marzec 2011).

³⁷ Fusion der staatlichen Entwicklungsorganisationen, 16.12.2010, www.bmz.de/de/presse/aktuelleMeldungen/2010/dezember/20101216_pm_184_fusion/index.html.

³⁸ Szerzej zob.: www.bmz.de/de/ministerium/zahlen_fakten/Mittelherkunft_der_bi_und_multilateralen_ODA_2008-2009.pdf.

³⁹ Wachstum. Bildung. Zusammenhalt..., *op. cit.*

⁴⁰ www.bmz.de/de/ministerium/zahlen_fakten/Deutsche_Netto-ODA_2004-2009.pdf; http://www.bmz.de/de/ministerium/zahlen_fakten/Geber_im_Vergleich-Veraenderung_2010_gegenueber_2009.pdf.

nych szacunków za rok 2010 wartość niemieckiej ODA osiągnęła ponownie 0,38% PKB (12,723 mld dolarów), co nie zmienia pozycji RFN w rankingu donatorów⁴¹.

Tabela 1. Wielkość budżetu BMZ w latach 1992–2011

Rok	Budżet w mln (od 2002 w mld euro)
1992	8,287
1993	8,279
1994	7,904
1995	8,051
1996	7,889
1997	7,842
1998	7,924
1999	7,817
2000	7,188
2001	7,427
2002	3,69
2003	3,8
2004	3,78
2008	3,86
2006	4,2
2007	4,5
2008	5,1
2009	5,814
2010	6,070
2011	6,219

Źródło: P. Kevenhörster, D. Van Den Boom, *Entwicklungspolitik*, 2009, s. 42, BMZ 2010.

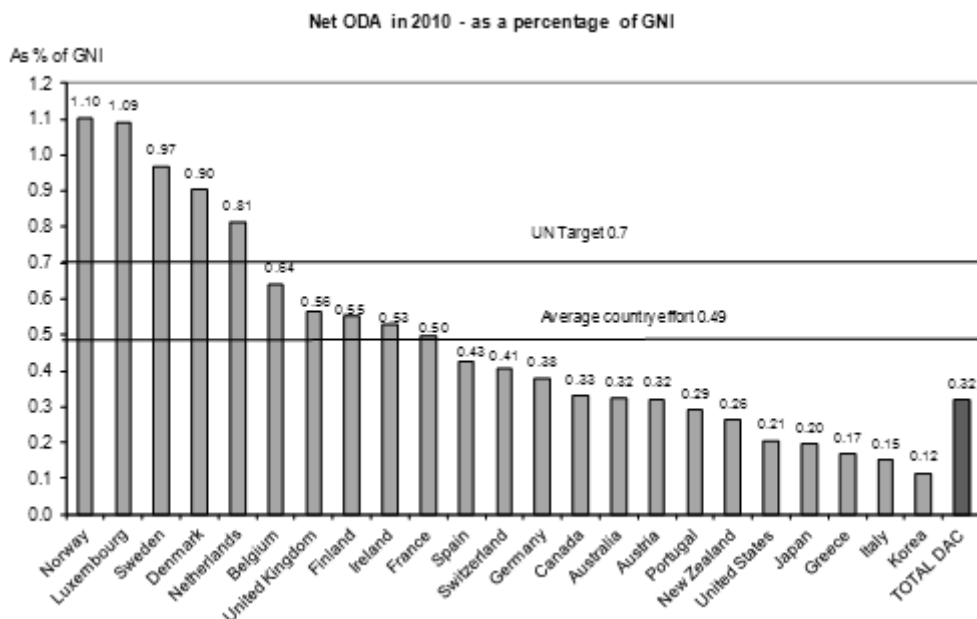
Biorąc pod uwagę udział oficjalnej pomocy publicznej w PKB Niemcy w 2009 r. Niemcy zajmowały 11 pozycję wśród europejskich państw dawców, a 12 spośród krajów OECD, natomiast w 2010 roku spadły na miejsce 13 (por. wykres 2). Mając na uwadze polityczną deklarację rządu dotyczącą osiągnięcia do 2015 r. wartości pomocy 0,7% PKB i konieczność oszczędności budżetowych, rozszerzają się nożyce pomiędzy wymogami a rzeczywistością finansowania niemieckiej polityki rozwojowej⁴². By osiągnąć deklarowany przez rząd federalny cel 0,7% PKB, w kolejnych pięciu latach Niemcy musiałyby podwoić dotychczasowe środki przekazywane w ramach ODA⁴³.

⁴¹ http://www.bmz.de/de/ministerium/zahlen_fakten/Geber_im_Vergleich-Veraenderung_2010_gegenueber_2009.pdf.

⁴² Die Wirklichkeit Der Entwicklungshilfe, Eine kritische Bestandsaufnahme der deutschen Entwicklungspolitik (18. Bericht), 2010, <http://www.tdh.de/content/themen/weitere/entwicklungspolitik/shadow-dac/index.htm> (marzec 2011).

⁴³ Por.: *Deutschland. Entwicklungsausschuss (DAC), „Peer Review“* 2010, <http://www.oecd.org/dataoecd/5/43/46270433.pdf>, s. 53.

Wykres 2. ODA krajów DAC⁴⁴ w 2010 r. (w % PKB)



Źródło: OECD, 6 kwietnia 2011, www.oecd.org/document/60/0,3746,de_34968570_35008930_44986364_1_1_1_1,00.html (kwiecień 2011).

Tabela 3. Udział Niemiec w globalnej ODA

	2008	2009	2010
Wysokość wsparcia na rzecz rozwoju krajów DAC	122359,48	120000,11	128728
Wysokość środków na współpracę na rzecz rozwoju w Niemczech	13980,87	12079,30	12723,05
Udział Niemiec w globalnej ODA w %	11,43	10,07	9,88

Źródło: http://www.oecd.org/document/23/0,3746,de_34968570_35008930_44986327_1_1_1_1,00.html.

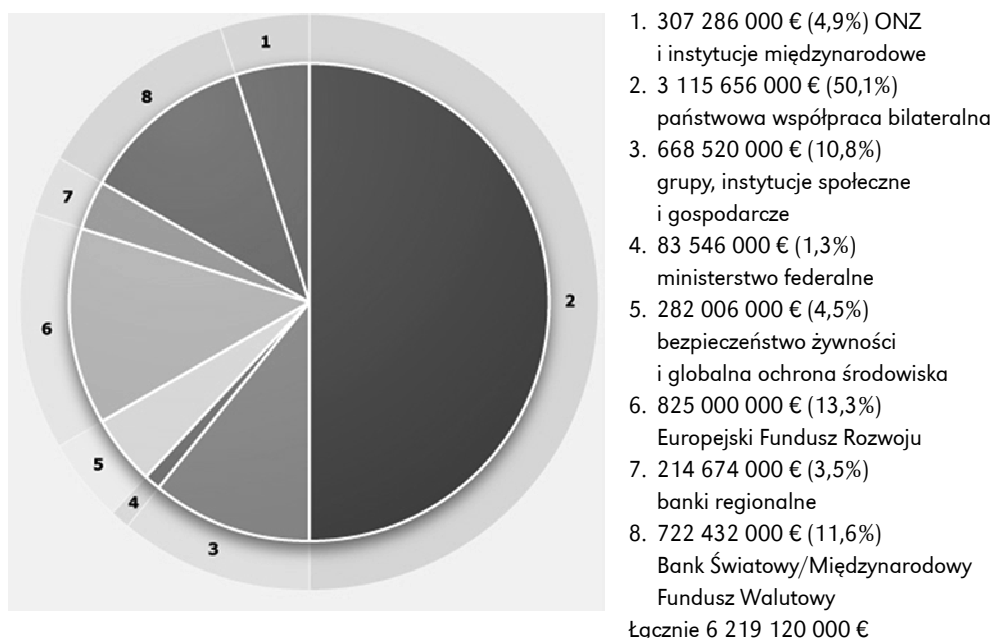
Niemiecką politykę rozwojową charakteryzuje przewaga współpracy bilateralnej w stosunku do działań multilateralnych. W 2010 r. 63% niemieckiej ODA dystrybuowane było w ramach stosunków dwustronnych, natomiast 37% – wielostronnych. W 2009 r. różnica była dużo mniejsza – odpowiednio 59% i 41%⁴⁵. Obecnie (stan na marzec 2011) ok. 61% środków budżetowych BMZ przypada na współpracę dwustronną z krajami partnerskimi dystrybuowaną przez państwowe i społeczne orga-

⁴⁴ Komitet Pomocy Rozwojowej DAC OECD składa się z 23 krajów-dawców.

⁴⁵ Por.: www.oecd.org/document/60/0,3746,de_34968570_35008930_44986364_1_1_1_1,00.html.

nizacje. Około 38% wsparcia na rzecz rozwoju przebiega kanałami Unii Europejskiej, międzynarodowych organizacji i banków rozwojowych. Na działalność BMZ przypada 1,3% ogólnego budżetu (por. wykres 3)⁴⁶. Niemal 60% wielostronnej niemieckiej pomocy rozwojowej w 2009 r. przebiegało za pośrednictwem UE (2076,0 mln euro). Na organizację systemu Narodów Zjednoczonych 257,1 mln euro niemieckiej ODA – ONZ, co stanowiło 2,9% całej ODA⁴⁷.

Wykres 3. Podział środków budżetowych BMZ 2011



Źródło: BMZ (2011).

Tabela 4. Bilateralna i wielostronna ODA w RFN

	2008	2009	2010
Wysokość środków na współpracę rozwojową w Niemczech w mld dolarów	13 980,87	12 079,30	12 723,05
Bilateralna współpraca na rzecz rozwoju	9062,68	7096,66	8013,25
Udział w %	64,82	58,75	62,98
Wielostronna współpraca na rzecz rozwoju	4918,19	4982,64	4709,80
Udział w %	35,18	41,25	37,02

Źródło: www.oecd.org/document/55/0,3746,de_34968570_35008930_44985335_1_1_1_1,00.html.

⁴⁶ BMZ, Deutsche Entwicklungspolitik auf einen Blick, Aktualisierung März 2011, www.bmz.de/de/publikationen/reihen/sonderpublikationen/BMZ_auf_einen_Blick.pdf, s. 16.

⁴⁷ www.oecd.org/document/60/0,3746,de_34968570_35008930_44986364_1_1_1_1,00.html.

Priorytety niemieckiej polityki rozwojowej

Mając na celu podwyższenie skuteczności przekazanych środków, rząd federalny zredukował liczbę krajów partnerskich ze 120 w 1998 r. do 58 w 2009⁴⁸ i 57 w 2011⁴⁹. Przy wyborze krajów partnerskich brane są pod uwagę następujące kryteria: potrzeba pomocy rozwojowej, znaczenie niemieckiego zaangażowania, istotne polityczne i ekologiczne cele oraz interesy, „dobre rządy” *good governance* krajów partnerskich, aspekty regionalne, jak i rodzaj powiązań z państwem beneficjentem pomocy. W ten sposób większa część środków rozwojowych dzielona jest pomiędzy trzy grupy: najbiedniejsze kraje ze stabilną sytuacją polityczną, kraje z niestabilną sytuacją polityczną i zamrożone państwa wschodzące. Państwa spoza tej listy mogą być również wspierane przez Niemcy kanałami polityki rozwojowej UE, organizacji multilateralnych lub w ramach inicjatywy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego HIPC (Heavily Indebted Poor Countries). Ponadto, BMZ prowadzi tematyczne programy regionalne, jak na przykład program prewencji kryzysowej na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Sierra Leone, Liberii i Gwinei, mające na celu wsparcie współpracy między krajami rozwijającymi oraz organizacji regionalnych⁵⁰.

Tabela 5. Dwustronna współpraca na rzecz rozwoju w ramach programów krajowych

Region	Kraje partnerskie
Azja	Afganistan, Bangladesz, Indie, Indonezja, Kambodża, Kirgistan, Laos, Mongolia, Nepal, Pakistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Wietnam,
Europa Południowo-Wschodnia/ Kaukaz	Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Czarnogóra, Serbia, Ukraina,
Ameryka Łacińska i Karaiby	Boliwia, Brazylia, Ekwador, Gwatemala, Honduras, Kolumbia, Meksyk, Nikaragua, Peru
Ameryka Północna/ Bliski Wschód	Egipt, Jemen, Maroko, Obszary Palestyńskie, Syria
Afryka Subsaharyjska	Etiopia, Angola, Benin, Burkina Faso, Burundi, Ghana, Kamerun, Kenia, Demokratyczna Republika Kongo, Madagaskar, Mali, Malawi, Mauritania, Mozambik, Namibia, Niger, Nigeria, Ruanda,ambia, Senegal, Sudan (Południowy Sudan), Południowa Afryka, Tanzania, Uganda

Źródło: www.bmz.de/de/was_wir_machen/laender_regionen/auswahlkriterien/index.html#t1 (kwiecień 2011).

⁴⁸ Perspektivisch Sogar Auf 50, Vgl. Bmz, Zahlen; Die Wirklichkeit Der Entwicklungshilfe, 2010.

⁴⁹ www.bmz.de/de/was_wir_machen/laender_regionen/auswahlkriterien/index.html.

⁵⁰ Mehr Dazu Bmz, Moreau/ Kap-Herr 2008.

Tabela 6. Bilateralna współpraca na rzecz rozwoju w ramach regionalnych/tematycznych programów

Region REGION	Kraje partnerskie
Azja	Filipiny, Sri Lanka, Timor Wschodni
Europa Południowo-Wschodnia/Kaukaz	Inicjatywa Kaukaska (Armenia, Azerbejdżan, Gruzja), Mołdawia
Ameryka Łacińska i Karaiby	Program Karaiby (Republika Dominikany, Haiti, Kuba), Costa Rica, El Salvador, Paragwaj
Afryka Północna/Bliski Wschód	Jordania, Tunezja, Liban, Algieria
Afryka Subsaharyjska	Program „Niestabilne państwa Afryki Zachodniej” (m.in. Côte d’Ivoire, Sierra Leone, Liberia, Gwinea)

Źródło: www.bmz.de/de/was_wir_machen/laender_regionen/auswahlkriterien/index.html#t1.

Tabela 7. Lista 10 państw beneficjentów otrzymujących największe niemieckie wsparcie na rzecz rozwoju w latach 2008–2009 w mln dol. (brutto)

1. Irak	946
2. Chiny	566
3. Indie	358
4. Kamerun	336
5. Afganistan	316
6. Liberia	243
7. Botswana	221
8. Egipt	205
9. Indonezja	198
10. Brazylia	172
Udział w bilateralnej ODA (brutto)	
5 największych beneficjentów	26%
10 największych beneficjentów	37%
20 największych beneficjentów	49%

Źródło: www.oecd.org/dataoecd/42/1/44284478.gif (kwiecień 2011).

Punkt ciężkości współpracy bilateralnej w dalszym ciągu stanowi region Afryki Subsaharyjskiej (por. wykres 5)⁵¹. Pokrywa się on z priorytetem zaprowadzenia pokoju i bezpieczeństwa unijnej polityki afrykańskiej, przy czym Niemcy angażują się tu raczej defensywnie, by załagodzić lub przeciwdziałać konfliktom w Afryce. Niemiecka bilateralna pomoc rozwojowa na rzecz Afryki na południe od Sahary wynosi rocznie blisko 2,5 mld euro. Wskazuje się na dwie przyczyny nieefektywności włożonych

⁵¹ Zob. szerzej: S. Mair, D.M. Tull, *Deutsche Afrikapolitik*, „SWP Studie” 2009, nr 10.

środków: „brak strategicznej nadbudowy i zbyt dużą ilość aktorów i instrumentów”⁵². Biorąc pod uwagę coraz bardziej kompleksowe wyzwania bezpieczeństwa międzynarodowego obok pokoju i stabilności również praworządność i dobre rządy są niezbędnymi warunkami trwałego rozwoju.

Tabela 8. Sektorowy podział niemieckiej bilateralnej współpracy na rzecz rozwoju

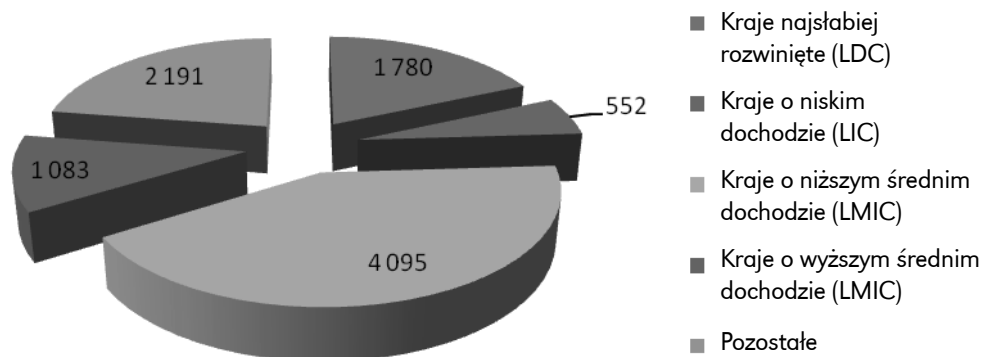
Wsparcie w mln euro i % w ramach finansowej i technicznej współpracy						
	2006	2007	2008	2009	2010	2011
					Winien	Plan
Edukacja	63,85 (3,9%)	116,10 (5,8%)	84,70 (3,5%)	176,30 (6,1%)	30,35 (1,3%)	94,60 (5,5%)
Demokracja, społeczeństwo obywatelskie i publiczna administracja	186,35 (11,3%)	209,45 (10,5%)	209,95 (8,6%)	375,39 (12,9%)	227,05 (9,6%)	194,38 (11,3%)
Energia	140,85 (8,5%)	207,15 (10,4%)	266,90 (10,9%)	310,75 (10,7%)	197,2 (8,4%)	202,00 (11,7%)
Rozwój pokoju i prewencja kryzysowa	14,70 (0,9%)	51,00 (2,6%)	95,50 (3,9%)	84,00 (2,9%)	34,50 (1,5%)	18,60 (1,2%)
Zdrowie, planowanie rodziny, HIV/AIDS	161,87 (9,8%)	127,33 (6,4%)	208,40 (8,5%)	193,87 (6,7%)	138,50 (5,9%)	97,74 (5,7%)
Trwały rozwój gospodarczy	212,85 (12,9%)	353,33 (17,8%)	326,30 (13,3%)	473,11 (16,3%)	408,60 (17,3%)	336,79 (19,6%)
Zabezpieczenie żywności, rolnictwo	47,39 (2,9%)	52,50 (2,6%)	143,10 (5,8%)	120,50 (4,1%)	62,80 (2,7%)	62,54 (3,6%)
Transport i komunikacja	10,60 (0,6%)	8,50 (0,4%)	2,50 (0,1%)	13,00 (0,4%)	7,70 (0,3%)	23,00 (1,3%)
Woda pitna, zarządzanie zasobami wody Unieszkodliwianie ścieków, odpadów	224,96 (13,6%)	276,37 (13,9%)	308,85 (12,6%)	281,80 (9,7%)	397,90 (16,9%)	249,86 (14,5%)
Polityka środowiska, ochrona i trwałe wykorzystanie naturalnych źródeł	263,10 (15,9%)	267,00 (13,4%)	349,68 (14,3%)	339,93 (11,7%)	377,25 (16,0%)	126,35 (7,3%)
Regionalna koncentracja w ramach zintegrowanych działań rozwoju wiejskiego i miejskiego	28,00 (1,7%)	30,30 (1,5%)	29,50 (1,2%)	44,31 (1,5%)	7,00 (0,3%)	24,50 (1,4%)
Obszar swobodnego kształtowania wsparcia	299,75 (18,1%)	287,36 (14,5%)	424,62 (17,3%)	493,04 (17,0%)	466,21 (19,8%)	291,64 (16,9%)
Razem	1.654,77	1.986,91	2.450,00	2.906,49	2.355,06	1.722,00

Źródło: *Die Wirklichkeit Der Entwicklungshilfe, Eine kritische Bestandsaufnahme der deutschen Entwicklungspolitik* (18. Bericht) 2010, www.tdh.de/content/themen/weitere/entwicklungspolitik/shadow-dac/index.htm (kwiecień 2011).

⁵² *Ibidem*, s. 43.

Wykres 4. Podział bilateralnej ODA według dochodu kraju odbiorcy pomocy

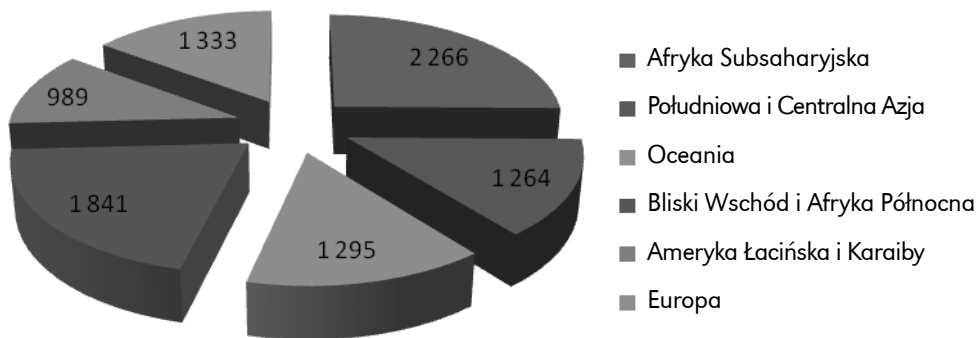
Dystrybucja bilateralnej ODA brutto
pod względem dochodu beneficjenta (mln dol.) 2008–2009



Źródło: www.oecd.org/dataoecd/42/1/44284478.gif.

Wykres 5. Podział bilateralnej ODA według regionów

Dystrybucja geograficzna ODA (mln dol.) 2008–2009



Źródło: <http://www.oecd.org/dataoecd/42/1/44284478.gif>.

Podsumowanie

Traktat lizboński z 2009 r. potwierdza tendencję do coraz mocniejszego integrowania stosunków zewnętrznych z Unią Europejską z polityką na rzecz rozwoju. Z tego punktu widzenia dużego znaczenia nabiera aktywne kształtowanie unijnych ram współpracy rozwojowej przez RFN, mimo przewagi i wyraźnej preferencji rządu federalnego do działań bilateralnych. Wzrost zagrożeń wpływających z niestabilności politycznej państw Trzeciego Świata czy nielegalnej imigracji dotyka zarówno

interesów bezpieczeństwa Unii Europejskiej, jak i Niemiec. W związku z tym postępujący proces europeizacji niemieckiej polityki zagranicznej stanowi szansę i jednocześnie wyzwanie dla niemieckiego systemu współpracy na rzecz rozwoju. Wdrożona przez rząd Angeli Merkel reforma strukturalna współpracy technicznej (TZ) winna przyczynić się do podniesienia efektywności działań RFN na rzecz rozwoju. Zapobieganie kryzysom i działania stabilizacyjne urosły do rangi priorytetowych zadań niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Co więcej, działalność prorozwojowa Niemiec służy zwiększeniu ich prestiżu na arenie międzynarodowej oraz budowaniu pozytywnego wizerunku, również w perspektywie innych inicjatyw RFN. Nie należy ponadto zapominać, że przekazywanie pomocy podporządkowane jest interesom niemieckiej polityki zagranicznej, co m.in. determinuje zarówno jej regionalny, jak i sektorowy podział.



Tadeusz Z. Leszczyński

Metoda matchingu w naukach o bezpieczeństwie*

Badacz zamierzający prowadzić badania w obszarze bezpieczeństwa państwa, który pragnie przetestować własną hipotezę badawczą, staje przed potrzebą wcześniejszego rozwiązania szeregu problemów. Ułatwia mu to przyjęcie prawidłowo skonstruowanego planu badawczego, rozumianego jako logiczny model wnioskowania przyczynowo-skutkowego. Najczęściej jest to plan eksperymentalny, którym w naukach społecznych obejmowane są dwie grupy osób: grupa eksperymentalna (poddawana działaniu zmiennej niezależnej) i grupa kontrolna (niepoddawana powyższemu działaniu), przy czym przyporządkowanie osób do poszczególnych grup w metodach eksperymentalnych odbywa się na drodze losowej. Oszacowanie wpływu zmiennej niezależnej polega na dwukrotnym pomiarze zmiennej zależnej w obu grupach oraz porównaniu wielkości różnicy miar pomiędzy pomiarem początkowym i pomiarem końcowym w każdej grupie.

Wiele zjawisk interesujących badaczy w naukach społecznych nie poddaje się bezpośredniemu eksperymentowaniu. Wówczas stosowane są plany badań przekrojowych, plany *quasi*-eksperymentalne i preeksperymentalne, a także plany łączone, stanowiące kombinację powyższych planów. Badania z wykorzystaniem planu przekrojowego rozpoczyna się od utworzenia losowej, reprezentatywnej próby badawczej (mężczyzn i kobiet), której następnie zadawane są pytania sondażowe. Wyniki badań sondażowych wykorzystywane są zwykle do określania relacji przyczynowo-skutkowych pomiędzy właściwościami a dyspozycjami bądź do opisu zależności pomiędzy zmiennymi. Plan przekrojowy ma wiele ograniczeń metodologicznych, np. dotyczących jego trafności wewnętrznej, stąd do ich przewyciężenia wykorzystywane są metody statystyczne odpowiadające niektórym operacjom wbudowanym w plan eksperymentalny. Stosując plany *quasi*-eksperymentalne, tak jak plany przekrojowe słabsze

* Artykuł wyraża poglądy i obserwacje autora, które zostaną przedstawione w książce pod tym samym tytułem (przyp. red.).

pod względem trafności wewnętrznej od planów eksperymentalnych, jako metody kontroli należy stosować techniki analizy danych. W metodach *quasi*-eksperymentalnych można losowo pobierać próbe z populacji, lecz nie należy losowo przyporządkowywać osób badanych do porównywanych grup. Plany preeksperymentalne, często pozbawione grupy kontrolnej, są najsłabszymi planami badawczymi, gdyż nie kontroluje się w nich większości źródeł trafności wewnętrznej i zewnętrznej. Ze względu na duże prawdopodobieństwo popełnienia błędu przy wyprowadzaniu wniosków przyczynowo-skutkowych plany te najczęściej stosuje się przy wstępnym testowaniu niektórych hipotez badawczych bądź w badaniach eksploracyjnych (np. analizie przypadku polegającej na dokonaniu pomiaru jednej grupy lub jednego zdarzenia w jednym punkcie czasowym).

Porównując możliwe do zastosowania w naukach społecznych plany badawcze, należy stwierdzić, że plany umożliwiające uzyskanie jednoznacznych danych dotyczących przyczynowości, tzn. mocne z punktu widzenia trafności wewnętrznej, zwykle prowadzą do obniżenia możliwości uogólniania, tj. są słabe ze względu na trafność zewnętrzną. Tendencję tę potwierdza obserwacja, że plany badawcze słabe pod względem trafności wewnętrznej są także słabe pod względem trafności zewnętrznej, gdyż niemożliwe jest wówczas dokonywanie jakiegokolwiek generalizacji. Jak twierdzą C. Frankfort-Nachmias oraz D. Nachmias¹, eksperymenty są silne ze względu na możliwość kontroli, lecz słabe ze względu na reprezentatywność, zaś badania przekrojowe i *quasi*-eksperymentalne wykazują tendencje odwrotne. Ponadto eksperymenty umożliwiają wyprowadzanie wniosków przyczynowo-skutkowych dzięki kontroli czynników wewnętrznych i zewnętrznych względem planu badawczego oraz pozwalają na kontrolę procedury wprowadzania zmiennej niezależnej, a stąd na określanie kierunku zależności przyczynowo-skutkowej, zaś pozostałe przedstawione powyżej plany badawcze są tych właściwości pozbawione.

Społeczeństwa i ich państwa muszą przygotowywać się do przyszłych działań zmierzających do reagowania na przewidywane oraz nawet ledwie uświadamiane zagrożenia bezpieczeństwa. Stąd hipotezy badawcze w obszarze bezpieczeństwa państwa zwykle dotyczą ewentualnego naruszenia żywotnych interesów państwa i jego obywateli w stopniu, który stwarza potencjalne zagrożenia dla ich przetrwania. W naukach społecznych hipoteza badawcza to nic innego jak proponowana przez badacza odpowiedź, jakiej można udzielić na pytanie badawcze, wyrażona w postaci związku pomiędzy zmienną zależną i zmienną niezależną, którą można zweryfikować dopiero po przeprowadzeniu badań. Jedną z metod kontroli wykorzystywanych w metodach badawczych stosowanych w naukach społecznych polegającą na wyrównywaniu grupy eksperymentalnej i grupy kontrolnej ze względu na wyniki niezwiązane z planem badawczym, o których można założyć, że mają związek z hipotezą badawczą, jest metoda *matchingu* (z ang. dobrze dobrany, pasujący), zwana także metodą doboru wiązanego.

Matching wywodzi się z fotogrametrii, w której pierwotnie wykorzystywano metody analogowe polegające na „ręcznym” pomiarze i porównywaniu punktów na zdjęciach. Powszechnie wykorzystywany był w czasie II wojny światowej do analizy zdjęć lotniczych. Stąd już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku opracowano korelatory poziomów szarości dwóch obrazów, co znacznie przyspieszyło analizy rozpoznawcze.

¹ Por. C. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań 2001, s. 164.

Zalety powyższej metody mogły zostać uwypuklone dopiero wraz z rozwojem fotogrametrii cyfrowej, której początki datuje się na lata osiemdziesiąte XX wieku, kiedy rozwój komputerów umożliwił obróbkę obrazów cyfrowych, a kamery cyfrowe umożliwiły pomiary w trybie *on line* lub nawet w czasie rzeczywistym. Metoda została wykorzystana m.in. do automatycznego nadzorowania i sterowania procesami przemysłowymi, badań w medycynie, transporcie, a także w przemyśle kosmicznym, lotniczym, okrętowym, nuklearnym, motoryzacyjnym itd.

Aktualnie można mówić o dwóch głównych sposobach pozyskiwania obrazów cyfrowych, np. obszarów występowania sytuacji kryzysowej:

- sposób bezpośredni – zapis przestrzeni przedmiotowej za pomocą urządzeń pozwalających rejestrować obraz bezpośrednio w formie cyfrowej za pomocą odpowiednich sensorów,
- sposób pośredni – doprowadzanie do postaci cyfrowej istniejących materiałów analogowych, np. poprzez skanowanie zdjęć.

Wykorzystywana w fotogrametrii cyfrowej metoda matchingu polega na identyfikacji i pomiarze punktów homologicznych na dwóch lub więcej obrazach. Jej celem jest wybranie obiektu na jednym obrazie i odszukanie odpowiednika na drugim, stąd proces ten nazywany jest z ang. *image matchingiem*. Natomiast w aerotriangulacji wykorzystywany jest *matching obrazów sekwencyjnych*, tj. obrazów pozyskanych kamerami wideo.

Metody analizy obrazów można podzielić na:

- *Area Based Matching* – porównywanie skali szarości grupy pikseli, a w przypadku obrazu kolorowego wykorzystywanie jednego z kolorów do korelacji,
- *Feature-Based Matching* – porównywanie krawędzi lub innych obiektów z obrazów oryginalnych z odpowiednimi homologicznymi obiektami na drugim lub kilku innych obrazach,
- *Symbolic Matching* – porównywanie własności topologicznych obiektów zaimplementowanych do systemu jako np. grafy, drzewa lub sieci semantyczne.

Wykorzystanie matchingu sprowadza się w praktyce do czterech etapów:

- wyboru elementów dopasowania,
- znalezienia ich odpowiedników w innym obiekcie lub procesie,
- określenia współczynnika korelacji, np. przestrzennego dopasowania elementów,
- oszacowania dokładności dopasowania.

Należy zaznaczyć, że metoda matchingu wykorzystywana jest w fotogrametrii do różnych celów, w tym:

- kalibracji,
- orientacji bezwzględnej,
- orientacji wewnętrznej,
- orientacji wzajemnej,
- aerotriangulacji,
- generowania numerycznego modelu terenu.

Współczynnik korelacji (ρ) można zdefiniować jako²:

² D.B. Rubin, *Assignment to treatment group on the basis of a covariate*, „Journal of Educational Statistics” 1977, nr 2, s. 1–26.

$$\rho = \frac{\sigma_{LR}}{\sigma_L \sigma_R}$$

gdzie:

- σ_L – odchylenie standardowe obrazu (procesu) L – wzorca,
- σ_R – odchylenie standardowe obrazu (procesu) R – porównywanego ze wzorcem,
- σ_{LR} – kowariancja fragmentów obrazów (elementów procesów) L i R.

Znormalizowany współczynnik korelacji może przyjmować wartości z przedziału zamkniętego $[-1; 1]$, w tym w szczególności:

- -1 w przypadku porównywania diapozytywu i negatywu oraz procesu odtwarzanego w odwrotnej kolejności względem procesu wzorcowego,
- 0 przy braku korelacji,
- 1 w przypadku, gdy macierz wzorca pokrywa się z macierzą porównywanego obrazu (procesu).

Metoda matchingu znajduje praktyczne zastosowanie m.in. w zapewnianiu bezpieczeństwa personalnego i ekonomicznego organizacji, np. przy wartościowaniu stanowisk pracy w zarządzaniu personelem, zabezpieczaniu przedsiębiorstw i instytucji publicznych przed ryzykiem walutowym oraz zarządzaniu kryzysowym.

Wartościowanie stanowisk pracy, stanowiące podstawę każdego systemu wynagrodzeń, polega na określeniu relatywnego miejsca poszczególnych stanowisk w hierarchii płacowej ogółu stanowisk w instytucji lub przedsiębiorstwie i jest środkiem do utworzenia *tabel zaszerzegowania stanowisk*, czyli również zbudowania hierarchii płacowej grup stanowisk o podobnej złożoności. Powyższy proces rozpoczyna się zawsze od dokładnego poznania organizacji instytucji (firmy), w tym zakresu zadań na poszczególnych stanowiskach służbowych oraz ich charakteru i wpływu na wynik całej organizacji. W efekcie zidentyfikowane zostają grupy stanowisk o podobnym charakterze pracy, ale o zróżnicowanym poziomie wymagań kwalifikacyjnych. Następnie ogół stanowisk dzielony jest na grupy o podobnym charakterze pracy i wymogach, po czym z pomocą kierownictwa organizacji wytyczane są ścieżki rozwoju oraz określone wymogi kompetencyjne dla każdego stanowiska w ścieżce. Tak stworzone mapy kariery zwykle zostają wyposażone dodatkowo w profile typowych stanowisk w poszczególnych rodzinach stanowisk. *Job matching* zwykle stosowany jest w organizacjach, które w znacznym stopniu są zorientowane na konkurencję na rynku pracy, dążą do szybkiej integracji różnych narzędzi kadrowych na bazie języka kompetencji bądź chcą prowadzić zróżnicowaną politykę płacową dla poszczególnych rodzin stanowisk. Powyższą metodę wykorzystują także firmy HRS świadczące usługi w zakresie wyszukiwania pracowników, portale kojarzące pary, a także firmy oferujące pośrednictwo w znalezieniu partnerów handlowych. Po otrzymaniu wymagań sprecyzowanych przez kierownictwo organizacji, firmy te dokonują dokładnej analizy danych zebranych dzięki testowi osobowości lub po zapoznaniu się z wygenerowanymi potrzebami biznesowymi wyszukują za pomocą metody matchingu osoby najbardziej zbliżone do wzorca (ideału), wyznające podobne wartości czy mające zbliżone zainteresowania lub partnerów strategicznych dostosowanych do wymagań biznesowych zlecniodawcy.

Matching w finansach jest jedną z naturalnych metod zabezpieczania ryzyka walutowego, a więc zwiększenia bezpieczeństwa ekonomicznego, która polega na wewnętrznej kompensacie należności i zobowiązań denominowanych w jednej walucie, powodującej, że na ryzyko walutowe narażone jest tylko saldo (wartość netto) przepływów. Metoda ta jest szczególnie przydatna w przedsiębiorstwach (rzadziej instytucjach publicznych), które dysponują stałymi dwukierunkowymi przepływami finansowymi w tej samej lub w różnych walutach obcych. Przedsiębiorstwa i instytucje tego typu zabezpieczają się przed ryzykiem walutowym, wykorzystując metodę matchingu do podporządkowania wielkości zobowiązań i terminów ich spłaty pod wielkość należności i terminy ich wpływu. W powyższym celu wykorzystywany jest matching naturalny lub matching równoległy. Matching naturalny polega na powiązaniu wpływów i płatności wyrażonych w tej samej walucie obcej, w taki sposób, by były one zbliżone pod względem wartości i czasu występowania. Matching równoległy polega na wiązaniu wpływów i płatności wyrażonych w różnych walutach obcych (dodatkowo ze sobą skorelowanych). W obu powyższych przypadkach dopasowanie płatności do wpływów może zapewnić pełne pokrycie lub zmniejszenie otwartych pozycji oraz wyeliminowanie zbędnego obrotu środków płatniczych na rynku. Metoda ta jest dostępna zwłaszcza dla większych przedsiębiorstw, które w dowolny sposób mogą generować przychody lub zaciągać zobowiązania w różnych walutach. W szczególności przedsiębiorstwa eksportujące swoje produkty stale są narażone na wahania kursu walutowego, które można częściowo ograniczyć poprzez zwiększenie kosztów indeksowanych tą samą walutą. Eksporter może np. importować surowce lub półprodukty od dostawców, którym będzie płacił w walucie, w jakiej realizuje eksport. Spadek kursu walutowego spowoduje czasowy względny spadek przychodów (w PLN), gdyż spadną wówczas także koszty operacyjne, ze względu na zmniejszenie kosztów zakupu surowców i materiałów (wzrost kursu spowoduje wzrost przychodów eksportera oraz wzrost kosztów operacyjnych).

Z zastosowaniem matchingu mamy do czynienia w zapewnianiu bezpieczeństwa na lotniskach. Metodę tę można wykorzystać również np. w metrze, w porcie morskim, na dworcu kolejowym i w innych miejscach publicznych. Używane są tam systemy do rozpoznawania twarzy osób poszukiwanych bądź niepożądanych. W tym celu wykonywane są stereogramy twarzy podejrzanych osób na podstawie dostępnych zdjęć bądź nagrań wideo, zwykle sporządzone z wykorzystaniem dwóch manualnie ogniskowanych kamer. Następnie wytworzone stereogramy w postaci modeli 3D, przedstawiające wirtualne odwzorowanie odpowiednio dobranych fotopunktów twarzy na siatce przestrzennej gromadzone są w bazach danych, z którymi porównywane są obrazy twarzy osób przebywających w miejscu objętym monitoringiem uzyskiwane z kamer rozmieszczonych w powyższych instytucjach oraz sprzężone z innymi systemami ochrony. Metoda ta zdobywa coraz większe zastosowanie w medycynie, zwłaszcza w laparoskopii, tomografii komputerowej i rezonansie magnetycznym.

Metoda matchingu wykorzystywana jest także w ewaluacji *ex-post* do oszacowania efektu przyczynowego podejmowanych interwencji. W przypadkach gdy zastosowanie planu eksperymentalnego nie jest możliwe, np. ze względu na koszty realizacji lub konieczność nieetycznego przymusu partycypacji w grupach porównaw-

czych³, wówczas użyteczna jest m.in. metoda oceny skuteczności interwencji (ang. *propensity score matching*). Jest to metoda nieeksperymentalna, należąca do grupy metod wykorzystywanych w tzw. badaniach obserwacyjnych, zbliżona do podejścia stanu kontrfaktycznego, dominującego dotychczas w analizie przyczynowej w badaniach ewaluacyjnych. Jednak w przeciwieństwie do swej poprzedniczki, metoda ta oferuje sposób korekty obciążenia szacunków efektu netto spowodowanego selekcją, tj. próbuje wyeliminować obciążenia wynikające z nieodłącznych różnic pomiędzy grupą interwencji a grupą kontrolną. Wynika to z faktu, że zwykle brak jest informacji, jakie jednostki zostały objęte działaniem danego zdarzenia, a jakie nie. Podstawą metody *propensity score matching* jest zbalansowanie X , tj. utworzenie grupy kontrolnej, która będzie miała taki sam rozkład zmiennych niezależnych jak grupa interwencji. Służy temu wykorzystanie pewnej funkcji X , która posiada tzw. właściwości balansujące. Funkcja ta spełnia warunek⁴:

$$X \perp D \mid b(X)$$

Powyższy zapis oznacza, że warunkowy rozkład X , względem wartości funkcji $b(X)$ jest taki sam dla jednostek w grupie eksperymentalnej ($D=1$), jak dla jednostek w grupie kontrolnej ($D=0$). Stąd warunkowe prawdopodobieństwo doboru obserwacji do zdarzenia ($D=1$) w metodzie *propensity score matching* szacowane jest względem wektora zmiennych X :

$$P(X) = P(D=1|X)$$

Omawiana metoda ma na celu utworzenie grupy kontrolnej, składającej się z jednostek w jak największym stopniu podobnych do tych, które znalazły się w grupie eksperymentalnej. Wykorzystywane w niej warunkowe prawdopodobieństwo doboru obserwacji do zdarzenia (*propensity score*) stanowi jedyną podstawę, według której dokonywane jest dopasowywanie. Zmienna ta, czasem definiowana jako wskaźnik skłonności do partycypacji w warunkach interwencji, umożliwi więc redukcję cech / wymiarów, za pomocą których można opisywać obserwacje w zbiorze danych. Od strony technicznej metoda *propensity score matching* obejmuje:

- wyliczenie wartości *propensity score*, np. z wykorzystaniem modelu regresji logistycznej, w którym zmienną zależną jest fakt bycia w grupie objętej oddziaływaniem bodźca, zaś zmiennymi niezależnymi cechy, które mają wpływ na wynik oraz na uczestnictwo w danym działaniu,
- dobór jednostek do grupy kontrolnej na podstawie oszacowanego wyżej wskaźnika, np. z użyciem metody najbliższego sąsiada polegającej na dopasowaniu jednostek najbardziej podobnych, efektem łączenia będzie grupa kontrolna, która będzie miała zbalansowane wszystkie zmienne obserwowalne, wykorzystane w modelu prawdopodobieństwa, a więc w zakresie wybranego zestawu cech podobne do istniejącej grupy interwencji,
- analiza efektów w oparciu o porównanie grupy interwencji z grupą kontrolną.

³ Jak zauważają R. Konarski i M. Kotnarowski, osoby biorące udział w badaniu mogą nie wyrażać zgody na poddanie się manipulacji eksperymentalnej, a równocześnie brak takiej manipulacji może być nieetyczny, zwłaszcza gdyby była ona korzystna. Por. R. Konarski i M. Kotnarowski, *Zastosowanie metody propensity score matching w ewaluacji ex-post*, [w:] *Ewaluacja ex-post. Teoria i praktyka badawcza*, red. A. Huber, PARP, Warszawa 2007, s. 183.

⁴ R. Trzciński, *Wykorzystanie techniki propensity score matching w badaniach ewaluacyjnych*, Warszawa 2009, s. 27 i kolejne.

Punktem wyjścia do zastosowania metody matchingu jest dostępność wzorca. W niektórych sytuacjach możliwe jest uzyskanie dostępu do wzorca kosztem poniesienia niezbędnych nakładów finansowych lub zużycia jednostek czasu, jednak w większości przypadków parametry wzorca dostępne są jedynie z dającym się oszacować – bądź nie – prawdopodobieństwem. By uzyskać przybliżony model wzorca, należy dysponować pewną minimalną grupą kontrolną elementów istotnych, które winny zostać zebrane w zestandaryzowany sposób oraz w określonym czasie. Istotne są tylko te elementy modelu wzorca, których zmiana będzie oddziaływała na wynik końcowy oraz na wybór relacji przekształcającej. Ponadto niezbędna jest ocena precyzji estymacji modelu wzorca.



Mateusz Mucha

Niektóre metody nielegalnego pozyskiwania informacji w rywalizacji konkurencyjnej przedsiębiorstw

Wprowadzenie

Wywiad gospodarczy, zwany też wywiadem konkurencyjnym, marketingowym, organizacyjnym czy ekonomicznym od lat osiemdziesiątych XX w. stał się normalnym środkiem, stosowanym w zarządzaniu przedsiębiorstwem¹. Owa normalność polega przede wszystkim na tym, że jego istota, czyli gromadzenie informacji o podmiotach gospodarczych, jest legalna, dokonuje się z poszanowaniem prawa i dobrych obyczajów. Międzynarodowe organizacje zrzeszające zawodowych wywiadowców gospodarczych już dawno uznały legalność swoich działań jako ich minimum etyczne, wyrzekając się przy okazji podstępnego uzyskiwania informacji², deklaracja przestrzegania prawa miejscowego i międzynarodowego znajduje poczesne miejsce w kodeksie etycznym *Strategic and Competitive Intelligence Professionals*, podstawowa literatura na temat biznesowego wykorzystania danych z wywiadu gospodarczego w ogóle nie przewiduje pozyskiwania informacji ze źródeł nielegalnych³. Dlatego właśnie wywiad gospodarczy, w jego standardowym ujęciu, uchodzi za „biały”, czyli wykorzystujący tylko źródła oficjalne i jawne, w szczególności zaś zawierające informacje niechronione prawnie przez ich dysponentów.

Niemniej jednak naiwnością byłoby udawanie, że rozpoznawanie konkurencji odbywa się wyłącznie w „białych rękawiczkach”. Równolegle bowiem do oficjalnego

¹ M. Kwieciński, *Wywiad gospodarczy w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Warszawa–Kraków 1999; L. Korzeniowski, A. Peplowski, *Wywiad gospodarczy. Historia i współczesność*, Kraków 2005.

² B. Martinet, Y.M. Marti, *Wywiad gospodarczy. Pozyskiwanie i ochrona informacji*, Warszawa 1999.

³ Zob. np. L.T. Moss, S. Atre, *Business Intelligence Roadmap. The Complete Project Lifecycle for Decision-Support Applications*, Boston 2003.

nurtu wywiadu ekonomicznego realizowane są działania utajnione, nie tylko nieliczące się z interesami rozpoznawanych podmiotów, ale wprost ukierunkowane na ich szkodę, poprzez właśnie nielegalne zdobywanie zastrzeżonych informacji – przede wszystkim technologicznych lub handlowych. Tego rodzaju działalność określana bywa jako wywiad „czarny” lub po prostu, choć niezbyt ściśle, jako szpiegostwo gospodarcze. Celem tego artykułu jest przedstawienie ogólnej charakterystyki „czarnego” wywiadu gospodarczego.

Nie wchodząc w szczegóły definicyjne, należy zauważyć, że „czerni” i „bieli” nie stanowią dychotomii w podziale działań wywiadowczych. Jeśli przyjąć, że poziom naruszenia prawa może być stopniowalny (a tak jest w rzeczywistości, bo dany czyn może być zakwalifikowany np. jako wykroczenie, występki albo zbrodnia, cywilizowane sądy mają także zawsze określoną ustawowo swobodę decyzji w ustalaniu wysokości kary; wydaje się również, że takiemu stopniowaniu, niezależnie od filozoficznych sporów dotyczących dorzeczności wyróżniania zła „mniejszego” i „większego”, podlegają także naruszenia norm moralnych). To owa stopniowalność upoważnia do wskazania różnych odcieni, zawartych pomiędzy „bielą” a „czernią” rozważanych działań. Wywiad jest jednoznacznie „czarny”, gdy od początku, świadomie i z rozmysłem prowadzony jest z zamiarem złamania prawa, chroniącego jakąś tajemnicę, w innych przypadkach nasilenie „czerni” może być mniejsze. Jakkolwiek by jednak było, rygorystyczny definicyjny nie jest tu ani możliwy, ani też potrzebny, bo intuicja w proponowanej refleksji jest wystarczająca.

Należy jeszcze dodać, że współcześnie, mimo stale doskonalonych środków i metod ochrony, uzyskiwaniu informacji sprzyja, wbrew pozorom, szereg następujących okoliczności:

- zasoby wywiadowcze, poddawane w czasie zimnej wojny silnym rygorom utajnienia i przeznaczone wtedy przede wszystkim do zastosowań militarnych, stały się bardziej dostępne dla biznesu,
- różne formy własności stają się coraz bardziej wirtualne, a przez to bardziej narażone na kradzież, trudniejszą do wykrycia niż „tradycyjna” kradzież rzeczy materialnej,
- w przedsiębiorstwach rośnie liczba osób, mających dostęp do firmowych tajemnic, co powoduje, że rosną możliwości wykorzystania wiedzy służbowej do osiągania osobistych korzyści materialnych⁴,
- rozwój mobilnych urządzeń, służących do przechowywania i przetwarzania informacji (palmtopy, inne przenośne komputery), powodujący decentralizację baz danych i ich trudniejszą ochronę,
- wzrost liczby personelu pracującego poza biurami, co rozmywa skuteczność środków ochrony informacji, w szczególności wiele danych wrażliwych lokalizowanych jest poza granicami stref chronionych fizycznie,
- rozwój internetu, sprzyjający dokonywaniu włamań przez hackerów, i to w sposób stosunkowo łatwy i bezpieczny dla sprawców⁵.

⁴ H. Naseri, *Economic Espionage and Industrial Spying*, Cambridge 2005, s. 52–55.

⁵ R.L. Mendell, *The Quiet Threat. Fighting Industrial Espionage in America*, Springfield 2003, s. 6–7.

Główne podmioty prowadzące działalność w zakresie wywiadu gospodarczego

Przedstawienie podmiotów, prowadzących interesujący nas tu rodzaj działalności, należy rozpocząć od państwowych agencji wywiadowczych. Niektóre z nich, jak organizacje wywiadu francuskiego, tradycyjnie wspierają (od czasów króla Ludwika XIV) rodzimy przemysł; także dzisiaj francuski wywiad wojskowy i strategiczny (Dyrekcja Generalna Bezpieczeństwa Zewnętrzznego, *DGSE*) służy taką pomocą, w przypadkach finansowo uzasadnionych⁶. Z licznych doniesień wynika także, iż w okresie zimnej wojny służby wywiadowcze państw Wschodu i Zachodu nader intensywnie prowadziły wywiad naukowo-techniczny i gospodarczy. Wywiad PRL nie należał w tym zakresie do wyjątków, a do jego zadań należało m.in. „Zdobywanie informacji i dokumentacji z zakresu najnowszych osiągnięć naukowych i postępu technicznego w krajach kapitalistycznych na zapotrzebowanie poszczególnych resortów gospodarczych i instytucji naukowych PRL”⁷.

Sytuacja skomplikowała się po zakończeniu zimnej wojny. Państwa słabo rozwinięte „mogą wydać biliony dolarów i czekać dekady na rozwój własnej technologii, albo mogą wydać mniej niż milion i ukrąść je jutro”, jednocześnie jednak trzeba pamiętać, że zainteresowania takich państw rzadko kierują się ku technologiom najbardziej zaawansowanym, a ich działalność koncentruje się raczej na rozwiązaniach mniej nowoczesnych⁸. Inna jest sytuacja państw o statusie mocarstw, a pewnych danych można domyślać się na przykładzie USA. Wprawdzie w roku 1993 powołana tam została Narodowa Rada Ekonomiczna (*National Economic Council*), mająca m.in. promować współpracę agencji wywiadowczych z prywatnym biznesem, w celu wzmacniania gospodarki amerykańskiej⁹. CIA wydawała tajny biuletyn *Economic Intelligence Weekly* (czy wydawany jest nadal – nie wiadomo, obecnie w niewielkiej części odtajnione są jego fragmenty sprzed kilkunastu lat i można je znaleźć w internetowych wyszukiwarkach), ale cel ten, jak się zdaje, uległ modyfikacji.

Przesłanki przemawiające przeciwko angażowaniu agencji państwowych w wywiad gospodarczy są następujące: możliwość powstania poważnych problemów prawnych, związanych z podjęciem decyzji o operacji, trudna do przewidzenia i często wątpliwa ostateczna efektywność ekonomiczna ewentualnie uzyskanego wyniku, niedogodność wynikająca z częstej w takich sytuacjach konieczności podjęcia akcji przeciwko korporacjom międzynarodowym i wreszcie groźba wywołania konfliktu w przypadku zbyt agresywnego prowadzenia działań¹⁰. Pozostaje więc wycofanie się z tej działalności albo ograniczanie jej do stosowania metod „białych”. Z drugiej strony, firmy amerykańskie znajdują się pod presją wywiadowczą służb zagranicznych, co wymaga przeciwdziałania. Oprócz normalnych operacji kontrwywiadowczych moż-

⁶ I. Winkler, *Corporate Espionage*, Rocklin 1997, s. 68.

⁷ P. Piotrowski, *Specyfika pracy organizacyjnej wywiadu PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 5–6 (76–77), s. 90; *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Rudzikowski Warszawa 2004, s. 142.

⁸ I. Winkler, *op. cit.* s. 74.

⁹ H. Koziol, *Systemy szpiegostwa elektronicznego*, 2006, www.psz.pl/tekst-2204, dostęp: wrzesień 2011.

¹⁰ M. Burton, *Government Spying for Commercial Gain*, „Center for Study of Intelligence: Studies Archive Indexes” 2007, t. 37, nr 2.

liwe jest wprowadzanie sankcji przeciwko krajom agresywnym, można też redukować zagrożenie na drodze traktatowej (M. Burton nie pisze wprost o stosowaniu zasady wzajemności). Wyjątkiem jest niekwestionowana celowość prowadzenia wywiadu w zakresie technologii militarnych, także tych opracowywanych i realizowanych w zagranicznych przedsiębiorstwach prywatnych, wtedy jednak działanie dyktowane jest potrzebami bezpieczeństwa narodowego i z natury rzeczy lokuje się ono w strefie wywiadu co najmniej „szarego”¹¹.

Wniosek wydaje się prosty: jeśli określony segment utajnionej informacji gospodarczej zostanie uznany przez dysponentów państwowej agencji wywiadowczej za istotny dla interesów państwa, wtedy decyzja o próbie uzyskania tej informacji jest bardzo prawdopodobna, o ile analiza korzyści finansowej i ryzyka politycznego wypadnie pomyślnie.

Czołowym aktorem na scenie czarnego wywiadu gospodarczego są jednak wyspecjalizowane firmy prywatne. Wprawdzie 90% dużych przedsiębiorstw amerykańskich posiadało (dane z r. 2002) komórki wywiadu gospodarczego i większość z nich przeznaczała na swą działalność ponad milion dolarów rocznie, a mniejsze podmioty, w tym także organizacje *non-profit*, również wywiad uprawiały, to jednak świadczy to przede wszystkim o docenianiu roli tego źródła informacji¹², niekoniecznie zaś o tak powszechnym angażowaniu się w czarny wywiad. Metodyka i metodologia wywiadu jawnoźródłowego były w ciągu minionej dekady, i nadal są, stale i wszechstronnie doskonałe¹³. W tej sytuacji nie ma powodów, by angażować się w ryzykowne działania, narażające na zarzut łamania prawa, korzystniej jest zlecić je komuś innemu, gwarantującemu dyskrecję i, z reguły, skuteczność. Kwestią odrębną jest konspiracja zlecenia, tu często budowany jest łańcuch pośredników, służący ukryciu podmiotu faktycznie zainteresowanego nielegalnym pozyskaniem informacji. Inną możliwością jest wykorzystanie specjalnych, tzw. czarnych sieci, które umożliwiają anonimowy kontakt zleceńodawcy i zleceńobiorcy¹⁴.

Głównym motywem skłaniającym do podejmowania zadań szpiegowskich są oczywiście pieniądze – perspektywy honorariów, oferowanych za dostarczenie określonej wiedzy bywają oszałamiające, choć jednocześnie niemożliwe do uchwycenia w jakikolwiek zobiektywizowany sposób; nikt nie pochwali się, ile i za co zapłacił, nikt także nie przyzna się badaczowi problemu, ile i za co mu zapłacono. Warto natomiast wspomnieć, że często zdarza się, że bezpośredni dostawca informacji, z reguły nielojalny pracownik rozpoznawanej firmy, otrzymuje kwotę znikomą lub nie otrzymuje niczego, nawet niczego nie żądając w zamian za swą usługę, gdy działa na przykład powodowany chęcią zemsty na pracodawcy lub z silnych pobudek ideologicznych. W takich przypadkach całą korzyść przejmują organizator szpiegowskiej operacji.

¹¹ *Ibidem*.

¹² H. Nasheri, op. cit., s. 75.

¹³ Zob. np. J. Liebowitz, *Building Organizational Intelligence. A Knowledge Management Primer*, Boca Raton 2000; G.J. Miller, D. Bräutigam, S.V. Gerlach, *Business Intelligence Competency Centers. A Team Approach to Maximizing Competitive Advantage*, Hoboken 2006; R. King, *Business Intelligence Software's Time Is Now*, „Bloomberg Businessweek”, March 2, 2009, www.businessweek.com/technology/content/mar2009/tc2009032_101762.htm, dostęp: wrzesień 2011.

¹⁴ D.L. Pipkin, *Bezpieczeństwo informacji. Ochrona globalnego przedsiębiorstwa*, Warszawa 2002, s. 232.

Trzon kadrowy firm zajmujących się „czarnym” wywiadem stanowią zazwyczaj osoby legitymujące się wcześniejszym stażem w służbach specjalnych. Jest to zrozumiałe – eks-oficerowie mają stosowne kwalifikacje, znają techniki działania, potrafią przewidywać i rozwiązywać problemy specyficzne dla ich profesji, niejednokrotnie także korzystają z – bywa, że przestępczej – pomocy kolegów, pozostających w służbie, zazwyczaj w postaci dostępu do specjalistycznych, niejawnych baz danych, co znakomicie ułatwia pracę. W gruncie rzeczy w zatrudnianiu w firmach (zwykle deklarujących się jako detektywistyczne lub konsultingowe, doradcze) byłych pracowników państwowych agencji wywiadowczych nie ma niczego dziwnego, temat ten jednak obrasta w sensacyjne doniesienia i domysły, jak zawsze w przypadku działań ukrytych przed opinią publiczną (a tworzona na tej kanwie publicystyka czy literatura faktu może liczyć na szerokie zainteresowanie czytelnicze; przykładem takiego dzieła jest książka: E. Javers 2010).

Wśród podmiotów organizujących i realizujących „czarne” przedsięwzięcia rozpoznawcze trzeba też wymienić zorganizowane grupy przestępcze. Motywy działania są różne, raz może chodzić o pozyskanie informacji o nieprawidłowościach (np. podatkowych) w firmie, co potem da się wykorzystać do szantażowania przedsiębiorcy (to właśnie biznesmeni oszukujący fiskusa stają się najłatwiejszymi ofiarami wymuszania haraczy), czasem firmy są penetrowane przez zorganizowaną przestępczość, szukającą okazji do prania pieniędzy lub innych form legalizacji zysków (poprzez np. kapitałowe wejście w spółkę, z perspektywą jej przejęcia), czasem zaś uzyskana informacja jest traktowana jako towar na „czarnym” rynku wywiadowczym. Rzecz charakterystyczna, że grupy terrorystyczne zainteresowane bywają nie tylko informacjami mającymi wartość gospodarczą, lecz ponadto pozyskują dane na temat osobistych właściwości menedżerów, ich stylu życia, sposobów spędzania wolnego czasu, stosunków rodzinnych itp., tak by „wiedzieć wszystko” o swoich potencjalnych ofiarach¹⁵.

W tym kontekście trzeba wspomnieć, że przedsiębiorstwa chronią swoje informacje nie tylko ze względów prawnie (i społecznie) akceptowalnych. Powody takiej „powściągliwości” w ujawnianiu wiedzy na swój temat mogą być następujące: ograniczenie możliwości działania komorników, zamiar poprawy obrazu rynkowego firmy poprzez ukrywanie informacji dla niej niekorzystnych, przygotowania do podjęcia działalności nielegalnej (np. przestępstwa/przestępstw podatkowych czy gospodarczych), względy polityczne, światopoglądowe lub inne, także osobiste¹⁶.

Na końcu wymienić trzeba media, czasem niepoahamowane w dążeniu *per fas et nefas* do uzyskania atrakcyjnych informacji, często w myśl zasady „*bad news is good news*”. O tym, że uwaga ta nie jest gołosłowna, świadczy chociażby ostatnio globalnie głośna afera koncernu R. Murdocha.

Dodajmy jeszcze, że rozpoznaniem, także metodami „czarnymi”, mogą być zainteresowani np. kooperanci przedsiębiorstwa. Nie będzie to rozpoznawanie prowadzone w celach wrogich, ale dla swoistego sprawdzania kondycji kooperanta, jako formy prewencji na wypadek pojawienia się zagrożeń, w rodzaju jego niewypłacalności.

¹⁵ *Ibidem*, s. 235.

¹⁶ Szerzej: K. Turaliński, *Wywiad Gospodarczy i Polityczny. Metodyka, taktyka i źródła pozyskiwania informacji*, Radom 2011, s. 47–53.

Podstawowe źródła i metody pozyskania informacji

Przegląd metod stosowanych w „czarnym” wywiadzie gospodarczym rozpoczniemy od uwagi, że do uzyskania informacji niezbędna jest osoba, która w sposób kapturowy odegra rolę intruza w rozpoznawanym obiekcie. Dla uproszczenia przyjmijmy, że postać intruza jest tożsama z postacią agenta; teoretycznie wydaje się to dopuszczalne, chociaż w praktyce role te często są realizowane przez różne osoby stosunku do podmiotu, będącego celem ataku. Intruz może być zewnętrzny lub wewnętrzny¹⁷.

Intruz zewnętrzny jest specjalistą realizującym zlecenie lub werbuje inną osobę (np. włamywacza, hackera do wynajęcia), która wykona zadanie, samodzielnie albo wspólnie z intruzem. W takich przypadkach chodzi zazwyczaj o profesjonalistów.

W wielu przypadkach korzystne jest jednak pozyskanie intruza wewnętrznego. Nadaje się do tego celu osoba spełniająca dwa warunki: posiadanie naturalnego dostępu do interesujących zleceniodawcę informacji oraz motywacja do udostępnienia ich intruzowi. Pomijając kwestię możliwego wykorzystania kogoś do uzyskania informacji bez świadomości, że ktoś taki łamie lojalność wobec pracodawcy widać, że pierwszym celem intruza jest wytypowanie osoby, która mogłaby stać się celem swego werbunku, czyli spełniającej warunek pierwszy. Stworzenie motywacji należy do organizatora przedsięwzięcia.

Znane są kategorie osób szczególnie podatnych na wyrażenie gotowości do działania przeciwko pracodawcy. Należą do nich:

- pracownicy mający kłopoty materialne, szczególnie tacy, którzy swoje problemy ukrywają przed otoczeniem (co jest możliwe ze względu na genezę owych kłopotów, szczególnie gdy chodzi o lekkomyślny styl życia, uzależnienie od hazardu, alkoholu itp.),
- osoby mające w biografii epizody, czyniące z nich potencjalne ofiary szantażu czy innych form nacisku; powzięcie przez intruza wiedzy o takich zdarzeniach bardzo sprzyja jego misji. Jednocześnie nie wolno zapominać, że w zakresie standardowych poniekąd umiejętności profesjonalisty leży sprawność, polegająca na stworzeniu okoliczności, których następstwem będzie możliwość wywarcia nacisku (łącznie z szantażem) na atakowaną osobę,
- osoby znajdujące się pod wpływem skrajnych ideologii, np. politycznych, subkulturowych, ekologicznych, religijnych; takie zjawiska świetnie nadają się do wykorzystania przez bezwzględnego manipulatora,
- niezadowoleni pracownicy, szczególnie osoby doznające poczucia krzywdy ze strony pracodawcy, obciążeni nienawiścią i/lub żądzą zemsty¹⁸.

Najgroźniejsza jest ta ostatnia kategoria.

Według amerykańskich badań, podstawowym czynnikiem, który doprowadzał do skuteczności werbunku ze strony służb obcych osób zatrudnionych w agendach rządowych USA była osobista satysfakcja z wykonywanej pracy; względy finansowe ulokowały się dopiero na kolejnym miejscu, po wpływie sytuacji rodzinnej i otoczenia towarzyskiego pracowników – niemal połowa Amerykanów, którzy zgodzili się na

¹⁷ D.L. Pipkin, *op. cit.*, s. 223 i n.

¹⁸ Por. J. Konieczny, *op. cit.*, s. 164–165; I. Winkler, *op. cit.*

szpiegowanie przeciwko swemu krajowi, nie dostała w zamian ani centa. Okazało się przy tym, że wpływ na poziom satysfakcji osobistej w administracji jest niespecyficzny w stosunku do innych organizacji zhierarchizowanych i w gruncie rzeczy obserwowane tam zachowania są analogiczne do zachowań osób zatrudnionych gdzie indziej¹⁹.

Trzeba pamiętać przy tym, że w ogóle działania pracowników na niekorzyść pracodawców są zjawiskiem powszechnym. Według dostępnych (i zapewne zaniżonych) statystyk, odpowiedzialność pracowników własnych za szkody przedsiębiorstwa, spowodowane działaniami przestępczymi, realizowanymi samodzielnie lub we współpracy z osobami z zewnątrz, sięgają 80% tego typu strat. Jakkolwiek zatem brzmiałoby to paradoksalnie, największym zagrożeniem dla przedsiębiorstwa jest jego pracownik – działający sam lub w zмовie z intruzem zewnętrznym. Pozyskanie pracownika, szczególnie niezadowolonego, do sprzedaży informacji objętych tajemnicą przedsiębiorstwa (czyli ustanowienie „kreta”) nie jest więc zadaniem szczególnie trudnym, zwłaszcza dla kogoś, kto wie, jak zabrać się do rzeczy.

Jak wspomniano, możliwe jest również wykorzystanie osoby do uzyskania informacji bez świadomości, że została ona wykorzystana do celów niezgodnych z interesami pracodawcy. Metody te ogólnie określane są (raczej eufemistycznie) metodami inżynierii społecznej; w istocie polegają one na stosowaniu podstępu. Wykorzystywane są naturalne skłonności natury ludzkiej: do udzielania pomocy, uczynności, gotowości do kooperacji, do dobrego wykonywania obowiązków, czasem też do ofiarności. Zawsze polegają one na podbudowanym znajomością podstaw psychologii zastosowaniu kłamstwa i manipulacji²⁰.

Tego rodzaju wykorzystujące cechy osobowe ofiar intruza, sposoby ataku na rozpoznawany obiekt nazywają się wtargnięciami społecznymi. Ponadto wyróżnić można wtargnięcia fizyczne i wtargnięcia techniczne²¹.

Te pierwsze polegają na osobistym pojawieniu się intruza w atakowanym obiekcie, gdzie może on realizować (lub współrealizować) wtargnięcie społeczne albo zastosować inne formy działania. Typowym i zapewne najczęściej stosowanym jest kradzież nośnika informacji, w tym celu intruz niejednokrotnie posługuje się wynajętymi specjalistami, np. włamywaczami lub sam kreuje sytuację dogodną do dokonania kradzieży. Lista możliwości działania jest praktycznie nieograniczona i zależy od pomysłowości intruza, wymienić należy wywoływanie zdarzeń nadzwyczajnych (np. zorganizowanie fałszywego alarmu bombowego i wykorzystanie powstałego zamieszania do penetracji obiektu), a także znaną „od zawsze” bardzo pożyteczną sztuczkę, polegającą na badaniu śmieci, oraz wiele innych²².

Wtargnięcie techniczne polega na wykorzystaniu metod inwazyjnych bez (zasadniczo) angażowania personelu atakowanego obiektu. W grę wchodzi przede wszystkim metody hakerskie, gdy poszukiwana informacja znajduje się w zasobie informatycznym atakowanego podmiotu (pozbawionego skrupułów hakera można wynająć i na ogół nie ma z tym problemu), do wykorzystania też pozostaje szeroka gama

¹⁹ M. Varouhakis, *An Institution-Level Theoretical Approach for Counterintelligence*, „International Journal of Intelligence and Counter Intelligence” 2011, t. 24, nr 3.

²⁰ Szerzej: K.D. Mitnick, W.L. Simon, *Sztuka infiltracji*, Warszawa 2006.

²¹ D.L. Pipkin, *op. cit.*, s. 220.

²² K. Turaliński, *op. cit.*, s. 295 i n.

środków technicznych, umożliwiających podsłuch i podgląd pomieszczeń – są one dostępne w otwartym handlu, niedrogie i gwarantujące skuteczność, pod warunkiem ich prawidłowego zastosowania. Problemem może być wykorzystanie tzw. ulotu elektromagnetycznego, czyli rejestracji emisji promieniowania generowanego np. przez komputery, a będącego wartościowym nośnikiem informacji. Prywatny intruz raczej nie zdobędzie pieniędzy na zakup stosownej aparatury, ale można się domyślać, że dla państwowej organizacji wywiadowczej sprawa jest raczej niekłopotliwa.

Widać wyraźnie, że możliwe są kombinacje typów wtargnięć i przytoczony podział ma charakter porządkujący i pomocniczy. Można bowiem np. prowadzić pozorne negocjacje (handlowe, o współpracy) z rozpoznawaną firmą, jednocześnie okradając jej zasoby, podsłuchując jej personel i angażując w jej wnętrzu niezadowolonego „kreta”, korumpując lub szantażując innych.

Podsumowanie

„Czarny” wywiad, uzasadniany moralnością Kalego, może więc być prowadzony przeciwko organizacji gospodarczej przez szerokie spektrum podmiotów: od firm zaprzyjaźnionych, poprzez konkurencyjne (to najczęściej), aż po państwowe agencje wywiadowcze. W tym ostatnim przypadku gospodarczy aspekt rozpoznania staje się drugorzędny; wprawdzie konkretnym celem ataku są informacje, np. technologiczne, ale jeśli technologia ta może mieć zastosowanie militarne (lub również militarne – chodzi o tzw. technologie podwójnego zastosowania), wtedy motywy podejmowanych operacji wiążą się z celami wojskowymi, a w rezultacie politycznymi, bo dotyczącymi bezpieczeństwa państwa – dysponenta agencji wywiadowczej. Trzeba też pamiętać, że państwa mniej rozwinięte zapewne zawsze zainteresowane będą wzmacnianiem swoich gospodarek również metodami nielegalnymi, a dotyczyć to może szczególnie takich segmentów jak przemysł farmaceutyczny, informatyka, łączność, komunikacja, transport i szereg innych. Wskazuje to na ostateczny brak specyfiki „czarnego” wywiadu gospodarczego wobec innych typów wywiadu.

Także metody omawianego tu procederu są niespecyficzne w stosunku do metod wywiadu „czarnego”, prowadzonego w dziedzinach niegospodarczych, czyli, mówiąc w największym, ale trafnym (i niekoniecznie rozłącznym) skrócie – manipulacja, kradzież i szantaż.

Wniosek o braku podmiotowej i metodycznej specyfiki „czarnego” wywiadu gospodarczego wydaje się ważny, bo (1) nie był on, jak dotychczas, formułowany w literaturze przedmiotu i (2) spostrzeżenie to rzutuje wprost na strategię i taktykę ochrony informacji własnych, wskazując na uniwersalną aktualność metod kontrwywiadowczych (oczywiście dostosowanych do warunków organizacji gospodarczej)²³.

Nie wiemy i nigdy nie będziemy wiedzieli, jaka jest faktyczna skala szpiegostwa gospodarczego ani lokalnie (np. w kraju), ani tym bardziej globalnie. Można powiedzieć tak: prowadzenie biznesu wymaga zaufania, gospodarka – lepiej czy gorzej,

²³ Zob. M. Rozwadowski, *Ochrona strategicznych informacji w przedsiębiorstwie z wykorzystaniem kontrwywiadu gospodarczego*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad gospodarczy wobec wyzwań bezpieczeństwa biznesu*, red. J. Kaczmarek, M. Kwieciński, Toruń 2010, s. 273 i n.

ale funkcjonuje, żaden kryzys gospodarczy nie został spowodowany działalnością szpiegowską. Może więc ogólne zagrożenie wywołane tym zjawiskiem nie jest aż tak wielkie? Afery szpiegowskie zdarzały się, zdarzają i będą się zdarzać, z dramatycznymi nieraz konsekwencjami dla atakowanego podmiotu, jednak mieszczą się one w skali jednostkowej. I tak zapewne pozostanie, o ile nie sprawdzi się prognoza Alvina Tofflera: „Dwudziesty pierwszy wiek będzie naznaczony wojną informacyjną oraz wzrostem ekonomicznego i finansowego szpiegostwa. Wszystkie rodzaje wiedzy staną się strategicznymi zasobami w walce o dominację i siłę. Wyścig po informację wszelkiego typu będzie motywowany nie tylko chęcią przewodzenia, ale także podyktowany obawami przed pozostaniem na uboczu. Informacja będzie siłą napędową w dwudziestym pierwszym wieku”²⁴.

Czy Toffler ma rację – pokaże przyszłość. Ale przynajmniej reguły gry są znane.

²⁴ Cyt. za: H. Naseri, *op. cit.*, s. 38.

Z kart historii

Waldemar Potkański

Władze austriackie wobec polskiego ruchu militarnego przed 1914 rokiem w Galicji

W pierwszej dekadzie XX w. na terenie Galicji powstawały liczne formacje paramilitarne tworzone przez polskich patriotów, którzy ponownie starali się czynem zbrojnym podjąć sprawę narodowego i państwowego odrodzenia. Była to wypadkowa coraz większej autonomii tej prowincji w ramach monarchii Habsburgów¹, narastającego kryzysu geopolitycznego między mocarstwami europejskimi (zwłaszcza państwami niemieckojęzycznymi a Rosją)² i w końcu oddolnych dążeń nowego pokolenia Polaków, chcących wzorem swych dziadów podjąć walkę zbrojną przy najbliższej nadarzającej się okazji. Jak dotąd, historycy opracowujący ten temat zajęli się przedstawieniem działań polskich polityków i żołnierzy, omawiając zarówno powstanie oraz działalność wspomnianych formacji, jak i ich wzajemne kontakty – zależności przed wybuchem wielkiej wojny z lat 1914–1918. Nie zastanawiano się na ogół nad stosunkiem władz austriackich do wspomnianych polskich związków zbrojnych oraz podejmowanymi wobec nich w tym okresie działaniami.

¹ Pogląd o tzw. „autonomii galicyjskiej” został na stałe wprowadzony do polskiej historiografii i ma też swój odbiór w powszechnej świadomości Polaków, gdy omawiają wspomnianą epokę w kontekście dziejów naszego narodu. Tymczasem, jak zauważa Michał Baczkowski, wśród austriackich historyków przeważa pogląd, że nie istniał w sensie prawnym termin „autonomia galicyjska”. Według m.in. Haralda Bindera, koncesje polityczne, które w opinii polskich historyków składają się na pojęcie „autonomii”, nie pozwalają na postawienie tezy, że ten właśnie kraj pozyskał ją na gruncie prawnym. W istocie wolności te wynikały z liberalnego ustawodawstwa ogólnopaństwowego, które zinterpretowane zostało w sposób niezwykle korzystny dla Polaków i Rusinów zamieszkujących w tej prowincji. Użyć samego terminu „autonomii” można jedynie w faktycznym sprawowaniu władzy w Galicji przez przedstawicieli lokalnych polskich elit politycznych. Zob. Recenzja M. Baczkowskiego artykułu H. Bindera, „*Galizische Autonomie*” – *ein streifbarer Begriff und seine Karriere*, [w:] *Moravské vyrovnání z roku 1905: možnosti a limity národnostního smíru ve střední Evropě*, red. L. Farosa, J. Hanuš, J. Maliř, Brno: *Matices moravská pro Výzkumné středisko pro dějiny střední Evropy 2006*, [w:] „*Studia Historyczne*”, R. LI: 2008, z. 3–4 (203–204), s. 372.

² Załamanie dawnego bloku państw środkowoeuropejskich z epoki Świętego Przymierza, utworzonego w trakcie kongresu wiedeńskiego z 1815 r., było już tylko wspomnieniem. Antagonizmy pomiędzy Austro-Węgrami, II Rzeszą Niemiecką a Cesarstwem Rosyjskim nabrały realnego kształtu w rywalizacji polityczno-gospodarczej na obszarze Bałkanów już w drugiej połowie XIX w. Zob. szerzej na ten temat: H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977.

Polska młodzież na początku XX w. ochoczo garnęła się do żywiołowo powstających formacji paramilitarnych. Czyniła to nie tylko ze względów politycznych, przeważały – jak trafnie zauważył Stanisław Kozicki – postawy rycerskie i instynkty wojskowe wyniesione z rodzinnego wychowania na podstawie wielowiekowej tradycji narodu oraz wewnętrzne poczucie, że w razie wybuchu wojny należy czynem zbrojnym służyć ojczyźnie³. Do pewnego stopnia postawę tę kreowali sami zaborcy, zmuszając polską młodzież do służby wojskowej w armiach zaborczych. Trwała ona w Austro-Węgrzech po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej na mocy reformy z 5 grudnia 1868 r.: trzy lata w linii (i siedem lat w rezerwie), względnie cztery w marynarce wojennej. Natomiast w formacji obrony krajowej dwa lata dla tych, którzy służyli wcześniej w armii stałej lub w marynarce wojennej i dwanaście lat dla pozostałych⁴. Posiadający maturę, a to spośród nich rekrutowali się późniejsi podoficerowie i oficerowie polskich formacji zbrojnych, odbywali jednoroczną służbę – jako „przymusowi jednorocznicy ochotnicy”, przed ukończeniem 24 roku życia. Wspomnianym przysługiwało prawo wyboru rodzaju broni i miejsca odbywania służby. Po roku służba kończyła się egzaminem na stopień oficera rezerwy⁵. Pomimo panującego w zaborze austriackim drylu żołnierskiego, jakże trafnie odnotowanego na przykładzie ikony masowej popkultury naszkicowanej w polskim filmie z 1985 r. w reżyserii Janusza Majewskiego pt. *C.K. Dezerterzy* (nakręconego na kanwie powieści Kazimierza Sejdy pod tym samym tytułem) i mające częściowe potwierdzenie w relacjach Polaków z tego okresu, szkoła ta przyniosła ostatecznie konkretne umiejętności ułatwiające opanowanie przez młodzież specyfiki wojskowej⁶.

W historycznym Krakowie dawne tradycje wojskowe były kultywowane przez lokalne bractwo kurkowe, nazywane Towarzystwem Strzeleckim Krakowskim. Powołane w odległej epoce w celu podniesienia sprawności strzeleckich mieszczan „stołecznego grodu”, przydatnych podczas obrony miasta w okresie konfliktów militarnych, w epoce nowożytnej stało się bardziej stowarzyszeniem kultywującym dawne chlubne tradycje patriotyczne oraz wojskowe. Członkowie tej organizacji uczestniczyli czynnie podczas różnych lokalnych zjazdów i wieców narodowych, uświetniając swoją obecnością powyższe uroczystości. Tuż przed rokiem 1914, wykorzystując legalną formę towarzystwa, spożytkowało niebagatelne sumy na wspomnienie i dofinansowanie innych powstałych w tym okresie formacji paramilitarnych, na czele z miejscowym „Sokołem” i formacjami skautowymi⁷.

³ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, t. 2 1907–1927, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), sygn. przyb. 25/62, k. 28.

⁴ Na mocy nowej ustawy z 1912 r. czas trwania służby określono w armii lądowej na 2 lata w służbie czynnej i 10 lat w rezerwie uzupełniającej, natomiast 3 lata w linii i 7 lat w rezerwie w kawalerii i artylerii konnej; w marynarce wojennej na 4 lata w linii, 5 lat w rezerwie i 3 lata w obronie morskiej; w rezerwie uzupełniającej na 12 lat. Por. S. Szuro, *Reforma wojskowa przeprowadzona w państwie austro-węgierskim w 1868 r. i jej realizacja ze szczególnym uwzględnieniem Galicji*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. 33, s. 209–210.

⁵ Przy tym zmuszeni byli pokryć koszty uzbrojenia, umundurowania, wyżywienia, a nawet zakupić własnego konia w wypadku służby w kawalerii. Dopiero od 1912 r. większość tych kosztów poczęło pokrywać państwo. *Ibidem*, s. 212–213.

⁶ Jeden z przymusowych „ochotników” wspomina, jak żołnierze byli zmuszani do biegania czwórkami z bagnetami na karabinach koło konia majora, który wygłaszał do nich buńczuczne mowy i okrzyki mające podnieść ich morale bojowe, wiarę do cesarza i państwa austriackiego. Por. S. Fizak, *Spod Górców w świat i z powrotem. Wspomnienia z lat 1881–1956*, t. 3, cz. 3: *Na wojnie i w niewoli*, Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BO), sygn. 15392 II, k. 485.

⁷ Statut Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie (1863–1917), Starostwo Grodzkie Krakowskie, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), sygn. 221, teczka 1038; G. Lichończak, *Bractwo Kurkowe a ruch niepodległościowy w Krakowie 1914–1918*, „Krzysztofor” t. 10: 1983, s. 35 i n.

Jednak przełomowa była w tym aspekcie oficjalna ustawa władz austriackich z dnia z 15 listopada 1867 r. i nowelizowana od 6 maja 1909 r. na mocy rozporządzenia c.k. Ministerstwa Obrony Krajowej, które propagowało zakładanie stowarzyszeń strzeleckich wśród młodzieży dorastającej w monarchii habsburskiej w oparciu o istniejące szkolnictwo średnie⁸. Tak zalegalizowano działalność różnych towarzystw strzeleckich działających w szeroko rozumianej platformie o charakterze gimnastyczno-sportowym. Na mocy tego prawa młodzież powyżej 17 roku życia mogła odbywać ćwiczenia w strzelnicach pod opieką instruktorów wojskowych. W następnym roku rozszerzono zajęcia ze strzelania w dwu ostatnich klasach szkół średnich. Chodziło tu władzom zaborczym nie o wspieranie kosztownego skądinąd hobby, lecz zainteresowanie młodzieży (i to różnej narodowości w ramach monarchii Habsburgów) wykształceniem praktycznych umiejętności strzeleckich przydatnych na polu wojny w momencie wybuchu konfliktu międzynarodowego. Wzorowano się w tej ustawie na istniejących już od wielu lat (patentu z roku 1851) organizacjach działających na obszarze Tyrolu. Zgodnie z tą ustawą wypożyczano jeden karabin wielostrzałowy na 20 uczniów, a zajęcia praktycznie odbywały się w soboty i niedziele na strzelnicach wojskowych⁹. To rozporządzenie władz miało doniosłe znaczenie w Galicji, gdyż dało prawne podstawy dla uzewnętrznienia się i legalizacji patriotycznych związków wojskowych wśród Polaków, ale także innych grup narodowościowych.

Dlatego właśnie na terenie Galicji pojawiły się tego typu organizacje. Na ulicach coraz częstszym widokiem były oddziały zmilitaryzowanej młodzieży. W obiegu krążyły zbiorowe zamówienia na: karabiny, tornistry, mundury czy siodła. Wywoływało to niekiedy zdziwienie przypadkowych świadków tych zdarzeń, gdyż na forum oficjalnej polityki zachowywano pozory równowagi europejskiej, to jednak stan ten był nietrwały, o czym świadczyło to nagłe, i jak najbardziej czynne, zainteresowanie zorganizowanych grup młodzieży tematyką militarną¹⁰. Młodzież polska, nawiązując do chlubnej tradycji orężnej z minionych epok, nie ukrywała celu tej działalności. To nie byli już zakonspirowani spiskowcy – powstańcy, ale oficjalnie działające formacje odziane na modłę wojskowa grupujące patriotów chcących podjąć walkę o niepodległość Polski. Między innymi z okazji kolejnej rocznicy wybuchu powstania styczniowego w roku 1913 wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego kolportowano odezwę, w której stanowczo deklarowano, że: „Nie łzę i rezygnację budzi w nas wspomnienie styczniowego wybuchu. W twardej służbie żołnierzy 1863 r. chcemy szukać wzorców, a ostrzami bagnietów wskrzeszać świat!”¹¹. Jak wspomina jeden z uczestników parad formacji paramilitarnych na ulicach Lwowa, pewna staruszka z zachwytem wypowiedziała słowa, widząc maszerujące kolumny polskiej młodzieży: „Mniejsza o to, kto to

⁸ T. Chmielarski, *Wojenne normy prawne*, Lwów 1913, s. 45; K. Grzybowski, *Galicja 1848–1914. Historia ustroju na tle historii ustroju Austrii*, Kraków–Wrocław–Warszawa 1959, s. 59; D. Dudek, *Podstawy prawne organizacji przysposobienia wojskowego działających do I wojny światowej na terenie Galicji*, „Studia Historyczne”, R. 34: 1991, z. 1, s. 71–77.

⁹ Por. Wyciąg ze skryptu, [w:] *Polskie Związki Przedwojenne*, Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (dalej: CAW), sygn. 110/3/1; *Materiały do historii Galicji na początku XX wieku*, BJ, sygn. 81009 III, k. 70 a; Protokół konferencji ministerialnej z 5 III 1913 r., [w:] *Galicyska działalność wojskowa Pilsudskiego 1906–1914. Dokumenty*, red. S. Arski, J. Chudeka, Warszawa 1967, s. 607–608.

¹⁰ Zob. S. Uhma, *Moje wspomnienia z lat 1888–1914*, BO, sygn. 14446 II, k. 228; M. Jarosz, *Wędrowki po ścieżkach wspomnień*, Warszawa 1963, s. 39; J. Skotnicki, *Wspomnienia. Przy sztalugach i przy biurku*, Warszawa 1957, s. 140.

¹¹ Cyt. za: *Odezwa Polskiej Młodzieży Niepodległościowej*, I 1913, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. II 785.

robi i z czyją pomocą, i czy szczerą, czy nieszczerą. Wszystko to skończy się jednym: Polska będzie. Nadchodzi wielka wojna, o którą modlił się Mickiewicz”¹².

Istotnym prekursorem polskiego ruchu militarnego na terenie Galicji była tzw. lewica niepodległościowa związana z osobą Józefa Piłsudskiego oraz PPS Frakcją Rewolucyjną i lokalną PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego, której liderzy powołali do życia w 1908 r. zakonspirowany Związek Walki Czynnej (dalej: ZWC), mający koordynować pracami powstającego ruchu zbrojnego¹³. Wykorzystując doświadczenia nabyte, w trakcie walk rewolucyjnych w 1905 r. oraz w oparciu o tzw. „szkołę krakowską”, starano się stworzyć już nie tyle bojówki partyjne, ile rzesze regularnych żołnierzy, mających stać się z czasem zalążkiem polskiej armii, gotowych podjąć wyzwania na nowoczesnym polu walki. Dlatego należało wprowadzić ścisłą dyscyplinę i niezbędną surowość połączoną z profesjonalizmem szkolenia młodych adeptów wojskowości¹⁴.

Oprócz nich żywiołowo powstawały inne związki paramilitarne powiązane na ogół z koncepcją narodową, przeciwne jednak oficjalnej koncepcji reprezentowanej przez liderów ruchu wszechpolskiego z Romanem Dmowskim na czele. Odrzucając orientację na Rosję, pragnęli przygotować lokalne formacje zbrojne gotowe podjąć walkę orężną w momencie wybuchu ewentualnego konfliktu europejskiego. Chociaż władze ruchu narodowego starały się nadal mieć nad nimi pieczę, to ich działania wymykały się spod oficjalnych koncepcji politycznych ruchu. To do tej opcji zaliczyć wypada: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i jego Stałe Drużyny Sokole, Drużyny Bartoszwowe działające we wschodniej Galicji i ruch skautowy¹⁵. Bardziej niezależne struktury utworzyły Drużyny Podhalańskie na skalnych krańcach naszego kraju, a zwłaszcza narodowy i niepodległościowy Polski Związek Wojskowy, Armia Polska i Polskie Drużyny Strzeleckie (dalej: PDS)¹⁶. Te ostatnie idące samodzielną drogą militarną, by związać się coraz bliżej z lewicowymi Związkami Strzeleckimi w ostatnich latach poprzedzają-

¹² Cyt. za: B. Longchamps de Berrier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, Wrocław 1983, s. 324; M. Opalek, *O Lwowie i mojej młodości. Kartki z pamiętnika 1881–1901*, Wrocław-Warszawa 1987, s. 125.

¹³ O ZWC m.in.: M. Sokolnicki, *Rok 1914*, Londyn 1961; [F. Lipiński]: *Od Koła Milicyjnego PPS do Związku Walki Czynnej, „Niepodległość”*, t. 1: 1929, s. 179–182; J. Stachiewicz: *Początki Związku Walki Czynnej*, *ibidem*, t. 2: 1930, s. 43–60; B. Kunc: *Od Związku Walki Czynnej do Strzelca (1909–1914)*, *ibidem*, t. 3: 1930, z. 1, s. 115–126; W. Kiedrzyńska, *Stan źródeł do historii Związku Walki Czynnej*, *ibidem*, t. 18: 1938, z. 3, s. 321–330.

¹⁴ Por. Ryszard [K. Sosnkowski], *Memoriał w sprawie Szkoły Bojowej z dnia 20 I 1909 r.*, Lwów (odpis z oryginału z dnia 17 III 1939 r.), Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Archiwum PPS, sygn. 305/IV/21, podt. 8, k. 13 i n.; W. Potkański, *Szkoła bojowa PPS w Krakowie z okresu rewolucji 1905 roku*, „Studia Historyczne”, R. LIII: 2010, z. 3 (211), s. 301–319.

¹⁵ Na temat tych formacji: J. Snopko, *Stałe Drużyny Sokole (1912–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 36: 1994, s. 97–135; *idem*, *Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997; W. Niemczynowski, *Polowe Drużyny Sokole, „Żołnierze Legionów i POW” 1939*, nr 3–4, s. 89–103; S. Śmigieński, *Praca wojskowa w Drużynach Bartoszwowych*, *ibidem*, s. 104–118; W. Błazejewski, *Historia harcerstwa polskiego*, Warszawa 1935; H. Bagiński, *Geneza polskiego skautingu*, Warszawa 1936; E. Grodecka, *Pierwsze ćwierćwiecze harcerstwa żeńskiego*, cz. 1: 1911–1914, Warszawa 1937; *Historia Harcerstwa*. T. 1: *Lata 1910–1921*, Londyn 1975; J. Wojtyca, *Pierwsza dekada skautingu polskiego w Galicji (1910–1919)*, Kraków 1995.

¹⁶ Szerzej o Drużynach Podhalańskich: A. Zachemski, *Ruch podhalański*, Warszawa 1930; M. Rokosz, *Zakopane – stolica polskiej irredenty*, „Rocznik Podhalański” 1992, W. Potkański, *Ruch zbrojny na Podhalu w latach 1912–1914*, [w:] *Małopolska i Podhale w latach wielkiej wojny 1914–1918*. Prace Komisji Historii Wojskowości, t. 4/1, Nowy Targ 2005, s. 13–32. O PDS w monografii: H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego, 1908–1914*, Warszawa 1935; Statut Armii Polskiej, zatwierdzony przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie w dniu 31 VII 1911 r., [w:] *ibidem*, s. 113–116; S. Szwedowski, *Dzieje ruchu zetowego w Polsce*, t. 3, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 2474, k. 786–787; F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 41 i n.

cych wybuch wielkiej wojny. Nastąpiła organizacyjna i polityczna współpraca w ramach Polskiego Skarbu Wojskowego (dalej: PSW) oraz powstałej w listopadzie 1912 r. w Wiedniu Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych¹⁷. Wspólnym sumptem wydawano periodyk poświęcony tradycji i teraźniejszości militarnej, zatytułowany: „Polski Przegląd Wojskowy”, a także fachowe broszury szkoleniowe, wzorowane na regulaminach wojskowych różnych państw europejskich¹⁸.

Analizując archiwalia poświęcone organizacji PDS w Tymbarku, pow. Limanowa, możemy określić pewne analogie obowiązujące w przyjętych formach prac organizacyjnych formacji istniejących na obszarze Galicji. W tym przypadku grupa licząca ponad dwadzieścia osób organizowała formalne struktury związku. Jednak, co ciekawe, zachowywali pewne elementy konspiracji i uznany sposób działania, wzorem uczestników powstania styczniowego. Proszono m.in. miejscową ludność na specjalnych dokumentach wystawianych przez zarząd o składanie ofiar – datków na rzecz organizacji niepodległościowej. Co ciekawe, pomimo legalizacji u władz austriackich całej działalności organizacyjnej posiadanej broń, a były to na ogół karabiny wojskowe typu Mannlicher wz. 1895, ukrywano dla bezpieczeństwa w „głębokiej tajemnicy” u jednego z miejscowych gospodarzy¹⁹. W obwodzie wielickim raz w miesiącu prowadzono zbiórkę na cele militarne. Delegacja strzelców odwiedzała domy zamożniejszych mieszczan i włościan, prosząc o datki kwitowane podpisem przez ofiarodawców na specjalnych drukach. Regularnie raz w miesiącu posłaniec odwoził pieniądze do Krakowa i oddawał je sekretarzowi PSW Waleremu Sławkowi²⁰.

Ciekawy proces zachodził we wschodniej części Galicji, gdzie obok Polaków zamieszkiwała także ludność ukraińska, stanowiąca większość w obszarze wiejskim. Z inicjatywy studentów Politechniki Lwowskiej reprezentujących ruch narodowy utworzono tu w 1908 r. tzw. Drużyny Bartoszone. Grupa młodych działaczy związanych ze środowiskiem wiejskim starała się zawiązać nową organizację, poprzez którą należało nie tylko zjednoczyć polski lud, ale przy okazji rozbudzić w nim uczucia patriotyczne i państwowe, wyrobić poczucie dumy narodowej i umocnić wiarę we własne siły. Służyć miało temu rozwijanie na wsi polskiej: ochotniczej straży pożarnej, zakładanie bibliotek, świetlic, zespołów muzycznych, chórów, zespołów dramatycznych, co miało wyraz w sekcjach powstałego towarzystwa. Jednak najwięcej uwagi poświę-

¹⁷ Akta Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, AAN, sygn. 48 II; A. Garlicki, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964; W. Studnicki, *Wskazania polityczne irredenty polskiej*, Kraków 1913, s. 206 i n.; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, s. 235 i n.

¹⁸ Zob. *Polski Przegląd Wojskowy*, CAW, sygn. 110/14/1; K. Burzyński [J. Chłopicki], *Regulamin musztry*, Warszawa 1910; *idem*, *Terenoznawstwo*, Lwów 1912; *idem*, *Znaki konwencjonalne*, Lwów 1912; W. Rawicz [M. Januszajtis], *Instrukcja strzelecka do użytku Drużyn, Oddziałów Strzeleckich, jak również Drużyn Strzeleckich młodzieży szkolnej*, Lwów 1912; *idem*, *Opis i zupełna nomenklatura karabinu piechoty Mannlichera M.95*, Lwów 1912; *Regulamin i instrukcję. R.I: Musztra*, Kraków 1913 (nakładem PSW, Związków Strzeleckich i PDS) oraz R. II: *Walka*, Kraków 1913; K. Duch, *Mała wojna i zbrojne powstanie*, Kraków 1914; *idem* oraz F. Porębski, *Taktyka*, Kraków 1914. Zob. *Polska Bibliografia Wojskowa*, t. 2, cz. 1–2, Warszawa 1921–1923; H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 57–59, 96–97, 202, 209–210, 217–218, 404. Szerzej o ugrupowaniach paramilitarnych związanych z obozem wszechpolskim, ale nieakceptujących polityki lidera ruchu R. Dmowskiego – zob. W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 157 i n.

¹⁹ Zob. *Akta personalne członków PDS sporządzone w latach trzydziestych XX w.*, CAW, sygn. 462. 39/1; W. Kiedrzyńska, *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3–4, s. 49–50.

²⁰ Por. W. Gawroński, *Działalność niepodległościowa w Wieliczce przed I wojną światową oraz udział Wieliczczan w zmaganiach wojennych*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 1983, t. 12, s. 134.

cano od samego początku zajęciom sportowym o charakterze wojskowym i strzeleckim²¹. Jednak, jak już wspomniałem, we wschodnich powiatach Galicji przeważała ludność ukraińska, która przeżywała w tym okresie odrodzenie narodowe. Powstawały lokalne organizacje kulturalne i sportowe, takie jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokił” (w 1889 r.), a od 1900 r. Towarzystwo Gimnastyczno-Przeciwpowozarowe „Sicz” (jego twórcą był dr Kyrył Trylowśky), zwane później Ukraińskim Związkiem Siczowym oraz od 1911 r. skauting pod nazwą „Płast”²². Dlatego młodzi i wyrobieni narodowo polscy działacze chłopscy starali się utworzyć ugrupowanie konkurencyjne, które bezpośrednio w terenie miało rywalizować z ruchem ukraińskim, w pozyskaniu miejscowej ludności, a w ostateczności podjąć z nim walkę w sytuacji kryzysowej. Ostatecznie wiązało się to z zerwaniem tradycyjnych więzów lojalności wobec austriackiego zabójcy. Do tego dochodziła finansowa pomoc udzielana ruchowi przez prezesa Rady Narodowej (dążącej do „wytworzenia tężyzny narodowej i pogłębienia wśród najszerzych warstw polskiego społeczeństwa zrozumienia naszych zadań”)²³ i zarazem kresowego ziemianina Tadeusza Cieńskiego, który był w stałym kontakcie z założycielem Drużyn Bartoszewych, a jednocześnie starał się bronić polskiego stanu posiadania na wspomnianych terenach²⁴.

Ta swoista i narastająca rywalizacja dwóch narodów zamieszkujących wschodnie tereny Galicji nie mogła ująć uwadze władzom austriackim, które czujnym okiem obserwowały rozwój wypadków w tej przygranicznej przeciw prowincji. Należy pamiętać, że sąsiadowała ona z terytorium Cesarstwa Rosyjskiego, gdzie żywe były w wieku XIX ruchy panslawistyczne, a w omawianym okresie neosłowiańskie, szerzące idee zjednoczenia wszystkich Słowian pod berłem rodziny Romanowów²⁵. Stąd ludność ukraińska mogła stać się ważnym zwornikiem w szerzeniu mocarstwowej propagandy Imperium Rosyjskiego. Dlatego Austriacy delikatnie kontrolowali zmiany zachodzące na tym pograniczu, oficjalnie nie występując przeciw narodowemu odrodzeniu tu-tejszych ludów słowiańskich, z drugiej zaś strony próbując nimi kierować lub przynajmniej je kontrolować. A wszystko to miało być ujęte w myśl zasady *divide et impera*. Stała się ona jakże czytelna w trakcie I wojny światowej, a zwłaszcza pod koniec października 1918 r., w momencie rozpadu dawnej naddunajskiej monarchii i przetruciu regularnych formacji wojskowych złożonych z żołnierzy pochodzenia ukraińskiego na tereny wokół Lwowa, w celu zawiązania lokalnego konfliktu z ludnością

²¹ Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dn. 7 V 1908 r., L. 57632 „DB”, Starostwo Grodzkie Krakowskie 196; Sprawozdanie Towarzystwa DB we Lwowie za rok 1908 i 1909. Lwów 1910, [w:] CAW, sygn. 110/11/3, k. 3–5; A. Zielecki, *Zarys dziejów wiejskiego ruchu paramilitarnego w Galicji w latach 1908–1918*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność ruchu ludowego*, Rzeszów 1996, s. 167 i n.

²² Zob. W.S. Dąbrowiecki, *Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej*, Kraków 1913; L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Warszawa 1925; T. Franko, *Istoria i teoria ruchanki*, Kołomyja–Lwów 1923, s. 53–67; T. Dąbrowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912–1923*, Warszawa 1985, s. 55–70.

²³ Cyt. za: RN, „Rzeczpospolita” z 23 XI 1912, nr 86, s. 256.

²⁴ W. Dajczak, *Idea przewodnia Drużyn Bartoszewych*, [w:] *Drużyny Bartoszewe 1908–1914*, Lwów 1939, s. 30–33. O związkach W. Dajczaka z T. Cieńskim świadczą listy wspomnianego do ojca Macieja Dajczaka z okresu od 19 II 1905 do 7 III 1914, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 7794, t. 1; Życiorys S. Uhmy, *ibidem*, k. 10–11. Szerzej o Radzie Narodowej i o osobie T. Cieńskiego: A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000; *idem*, *Ziemianin – polityk Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicjskiego*, Szczecin 1997.

²⁵ Por. A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984.

polską, w większości zamieszkującą w tym mieście²⁶. Wspomniany ruch nie uratował już Austro-Węgier przed rozpadem, jednak był widowym objawem prowadzonej świadomej polityki wygrywania celów państwowych kosztem narodowych mniejszości zamieszkujących w monarchii naddunajskiej. W końcu we władzach Rady Naczelnej DB zasiadało wielu znanych wszechpolsaków (narodowców) wiernych orientacji na Rosję, a więc przeciwnych zbliżeniu politycznemu z II Rzeszą i z monarchią Habsburgów), jak wyrażający wrogi stosunek wobec ukraińskiej mniejszości²⁷. Wspomniani narodowcy nie mogli się pogodzić z realnym lojalizmem polskich mieszkańców Galicji względem tutejszych skądinąd władz zaborczych, pomimo postępującej autonomii w ramach tej monarchii będącej pod berłem Habsburgów²⁸. Podobne oceny pojawiały się także u przedstawicieli innych kierunków politycznych²⁹.

Co ciekawe, gdy na ogół mniej lub bardziej władze austriackie tolerowały, a przynajmniej nie przeszkadzały w statutowej działalności wspomnianych wcześniej ugrupowań paramilitarnych, to trochę inaczej miało się to w przypadku Drużyn Bartoszkowych. Formacja ta oficjalnie nie przystąpiła do ogólnoaustriackiego Związku: Jungschützenverein w Wiedniu, a w dodatku szkoliła młodzież wiejską przybywającą z zaboru rosyjskiego. W konsekwencji władze policyjne utrudniały normalne funkcjonowanie drużyn, m.in. nie dopuszczając ich do korzystania ze strzelnic wojskowych, aż po konfiskatę znacznej partii karabinów w 1913 r. Zwrócono je dopiero we wrześniu następnego roku, czyli już w okresie trwania I wojny światowej. Do tego na winiecie „Dzwonu” (organu prasowego DB) zamieszczono hasło, w którym wyrażano w formie modlitewnej prośbę narodową: „Od niewoli moskiewskiej, austriackiej i pruskiej wybaw nas Panie”. Brakowało drużyniakom niezbędnej do szkolenia wojskowego broni, tym bardziej że posiadane zapasy konfiskowały władze austriackie. Jak wspomina Wawrzyniec Dajczak (współzałożyciel DB): „Władze policyjne i wojskowe w Galicji stosowały nierówną miarę wobec działalności polskich stowarzyszeń wojskowych. Związki Strzeleckie i Drużyny Strzeleckie były życzliwie tolerowane, a nawet doznawały realnej pomocy przez ułatwienie nabywania broni. Drużyny Sokole traktowano znacznie gorzej, a Drużyny Bartoszkowe zupełnie źle”³⁰.

Jak się wydaje, po części trudności te nabrzmiały na wiosnę 1914 r. i były wynikiem prasowych polemik z kręgu „Sokoła” i DB oraz ich powiązania z obozem wszech-

²⁶ Szerzej na ten temat: M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią, 1918–1919*, Kraków 1990.

²⁷ Zasiadali w niej (w l. 1908–1914) m.in.: K. Wierczak, S. Surzycki, Cz. Mączyński, S. Widomski, S. Kasznica, S. Gieysztor, S. Dąbrowski i E. Dubanowicz. Por. Skład Rady Naczelnej w l. 1908–1914: S. Bac, *Rada Naczelna Drużyn Bartoszkowych*, [w:] *Drużyny Bartoszkowe 1908–1914*, s. 65–68; *Odpowiedzialność za kresy zachodnie*, „Rzeczpospolita” z 13 IV 1912, nr 74, s. 91–93; T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914*, Warszawa 1992, s. 258–287; J. Dąbski, *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914–1915*, Warszawa 1969, s. 57 i n.

²⁸ Zdaniem Z. Balickiego, niektórzy Polacy przestali odróżniać dobro interesów narodowych od dobra miejscowej monarchii. Zob. Z. Balicki, *Ferment przedwojenny w Galicji*, „Przegląd Narodowy” z 1912, nr 11, s. 457–458; T. Kulak, *Między austriacką lojalnością a polską narodowością. Narodowa Demokracja przeciw mitologizowaniu politycznych i narodowych walorów autonomicznej Galicji na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, Rzeszów 1994, s. 57–67.

²⁹ M.in. W. Feldman twierdził, że jego rodacy „włożyli kark pod jarzmo i zostawszy Austriakami, przestali brać udział nie tylko w politycznym, lecz także w duchowym życiu odradzającej się Polski”. Cyt. za: W. Feldman, *Stronnictwo i programy polityczne w Galicji*, t. 1, Kraków 1907, s. 4.

³⁰ Cyt. za: W. Dajczak, *Z dni wielkich przemian. (Wspomnienia architekta)*, cz. 1, *Pod austriackim zaborem*, t. 1, BO, sygn. 14093 II, k. 234.

polskim, który krytycznie oceniał Niemcy i orientację na Austrię, co z kolei doprowadziło do reakcji władz austriackich. Do tego nałożyły się kontrowersje wokół obchodów narodowych z maja 1914 r. w Białej, gdzie miejscowy oddział Drużyn Bartoszewych wywołał pod wpływem alkoholu burdę z Niemcami. Do podobnych wystąpień doszło w tym mieście pod koniec czerwca, przy okazji obchodów dziesięciolecia utworzenia „Sokoła” w Bielsku. W konsekwencji wywołana została istna burza raportów policyjnych adresowanych do Lwowa i Wiednia, co groziło nie tylko konfiskatą broni, ale nawet zdelegalizowaniem wszystkich polskich organizacji paramilitarnych istniejących w Galicji³¹. Pod wpływem tych wystąpień marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski zaprosił przedstawicieli polskich i ukraińskich związków zbrojnych do gmachu sejmu 9 czerwca 1914 r. na konferencję, na której poseł i były major austriacki Mniszek przekazał zebranim propozycję władz o planowanym zjednoczeniu wszystkich krajowych organizacji wojskowych. Miało to się dokonać bez względu na narodowość. Zamierzano wcielić istniejące organizacje do Krajowego Związku podległego Centralnemu Związkowi Towarzystw Strzeleckich z siedzibą w Wiedniu. Propozycja władz austriackich nie została zrealizowana, gdyż wszystkie formacje, zarówno polskie, jak i ukraińskie, odmówiły wstąpienia do takiej organizacji. W odpowiedzi władze czyniły trudności, zwłaszcza członkom Drużyn Bartoszewych i Stałych Drużyn Sokolich, co miało swój wyraz w szykanach administracyjnych, m.in. wydano zakaz maszerowania z bronią przez miasto, odbierano pożyczone do ćwiczeń broni, a nawet skonfiskowano DB kilkadziesiąt karabinów, zakupionych wcześniej przez tę formację³². Pomimo czynionych szykan morale drużyniaków było na ogół bardzo dobre, świadczyć o tym może zdarzenie w Mszanie Dolnej z 1913 r., kiedy to miejscowy oddział został zatrzymany przez austriacką policję. Na pytanie „czy wam cesarz na to pozwolił?”, mieli odpowiedzieć donośnie: „co nas cesarz obchodzi, my go się nie pytamy. Cesarz w Wiedniu, a my w Polsce”³³.

Do tego dochodziły trudności czynione przez władze Namiestnictwa z siedzibą we Lwowie, którego pracownicy (na ogół Polacy) słali do Wiednia negatywne uwagi o powstających nowych organizacjach, ich rzekomo niejasnej proveniencji i zadaniach. Było to do pewnego stopnia uzasadnione, gdyż dochodziło niekiedy do demonstracji lub ćwiczeń w terenie przeprowadzanych przez organizacje uzbrojone w ostrą amunicję, o czym nie informowano władz, nie wspominając już o braku niekiedy oficjalnego statutu czy reskryptu c. k. Namiestnictwa³⁴. Znamienne w tym aspekcie wydaje się tutaj pismo namiestnika hr. Michała Bobrzyńskiego skierowane do starostów powiatowych w Galicji z października 1912 r., w którym autor pomimo nasilającego się kryzysu bałkańskiego stwierdza, że: „ruch niepodległościowy przybrał formę konkretnej agitacji, która może zagrozić porządkowi i spokojowi publicznemu” i w dalszej części dodaje: „gdyby apolityczne stowarzyszenia miały zamiar zorganizować

³¹ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, s. 139; J. Zamorski, *Dom polski w Bielsku*, Bielsko 1931, s. 12–15.

³² [A. Skarbek], *Organizacje polityczne i wojskowe w Galicji*, [w:] Centralna Agencja Polska w Lozannie, AAN, sygn. 74, k. 10–13; A. Ładoś, *Legiony*, Fryburg 1916, s. 15–16; K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 114; J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966, s. 43.

³³ Cyt. za: A. Tiger, *Podstawowe założenia pracy wojskowej Drużyn Bartoszewych*, [w:] *Drużyny Bartoszewe 1908–1914*, s. 77.

³⁴ [A. Skarbek], *op. cit.*, k. 7 i 10; *Materiały do historii Galicji na początku XX wieku*, BJ, sygn. 8109 III, k. 70 a, 73 b; B. Longchamps de Berrier, *op. cit.*, s. 325.

zebrania poświęcone sprawie niepodległości, to należy dać im do zrozumienia, że przekraczają tym samym zakres swojej działalności statutowej i narażają się na niebezpieczeństwo rozwiązania”³⁵.

Za namową działaczy lewicy niepodległościowej wojskowe władze austriackie podjęły sondażowe rozmowy z przedstawicielami polskiej irredenty już w 1906 r., dzięki inspiracji Józefa Weisera z Sassowa pod Złoczowem, wpływowego fabrykanta i zarazem brata posła do Sejmu Krajowego we Lwowie, sympatyzującego z PPS. Do spotkania doszło w dniu 29 września 1906 r., kiedy to Józef Piłsudski i Witold Jodko-Narkiewicz nawiązali rozmowę z przedstawicielami austriackiego sztabu X korpusu w Przemyślu na czele z ppłk. Sztabu Generalnego Franzem Kanikiem³⁶. Kontakty te uległy ożywieniu pod koniec 1908 r. w okresie narastającego konfliktu związanego z aneksją Bośni i Hercegowiny przez Austrię. Między innymi 19 października 1908 r. wpłynął do Biura Ewidencyjnego w Wiedniu raport kpt. Gustawa Iszkowskiego, który zalecał wciągnięcie działaczy PPS do austriackiej służby wywiadowczej na froncie antyrosyjskich przygotowań wojennych. Tym kontaktem operacyjnym, od wiosny 1909 r., kierował ze strony austriackiej kpt. Józef Rybak pełniący rolę szefa wywiadu przy sztabie I Korpusu w Krakowie. Dzięki przesyłanym informacjom polscy niepodległościowcy związani z osobą Józefa Piłsudskiego mogli liczyć na ułatwienia w nabywaniu broni, utrzymywaniu tajnych składów, niestosowanie represji wobec rezerwistów austriackich (którzy brali udział w walce rewolucyjnej przeciw Rosji) czy tolerowanie działalności agentów partyjnych uważanych na terenie Królestwa, przez tamtejsze władze, za pospolitych terrorystów³⁷. Co więcej pomimo nalegań strony rosyjskiej, domagającej się zdelegalizowania poczynąń polskich rewolucjonistów, Austriacy tolerowali istnienie szkoły bojowej PPS w Krakowie oraz paramilitarnych struktur powiązanych z tą partią na terenie Galicji, jak i w pobliskim Królestwie³⁸. I to właśnie lewicowcy stworzyli pierwsze formacje paramilitarne na terenie Galicji w oparciu o posiadane kon-

³⁵ Cyt. za: Pismo okólne namiestnika Galicji, hr. M. Bobrzyńskiego, do starostów powiatowych w Galicji w sprawie polskiego ruchu niepodległościowego, z 15 X 1912 r., Lwów, [w:] *Galicyjska działalność wojskowa...*, s. 569–570.

³⁶ Raport szefa sztabu 10 korpusu w Przemyślu, płk. F. Kanika dla szefa Sztabu Generalnego w Wiedniu, gen. F. von Becka, 10 X 1906 r., Przemyśl, [w:] *Galicyjska działalność wojskowa...*, s. 443–444; M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej. Posłowie i przypisy* R. Świętek, Warszawa 1992, s. 16; T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906–1914*, Warszawa 1972, s. 234–237; R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 374–380; P. Mikietyński, *Służba wywiadowczo-informacyjna środowiska Legionów Polskich (1906–1916)*, „Studia Historyczne”, R. XLVII: 2004, z. 3–4 (187–188), s. 341–342.

³⁷ Por. Zapis w dzienniku podawczym Biura Ewidencyjnego raportu kpt. G. Iszkowskiego do Wiednia, zalecającego wciągnięcie PPS do służby wywiadowczej, 14 X 1908 r., Lwów, [w:] *Galicyjska działalność wojskowa...*, s. 457–458; M. Ronge, *op. cit.*, s. 33; Akta W. Sławka, AAN, sygn. 1, k. 225; *idem*, *Wspomnienia (1895–1910)*, „Niepodległość” 1989, t. 22: Nowy Jork–Londyn, s. 149–150; T. Ładyka, *op. cit.*, s. 238 i n.; P. Stawecki, *Protokoły przesłuchania generała Rybaka*, „Dzieje Najnowsze” 1992, R. XXIV, nr 4, s. 92 i n.; R. Świętek, *op. cit.*, s. 474 i n.; J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno-wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa 2001, s. 51–82; P. Mikietyński, *op. cit.*, s. 342–345.

³⁸ M.in.: Uzupełnienie noty ambasadora rosyjskiego ks. L. Urusowa do msz hr. A. Gołuchowskiego w Wiedniu z 24 VII 1906 r., 15 X 1906 r., Wiedeń, w: *Galicyjska działalność wojskowa...*, s. 445–446; Nota Ambasady rosyjskiej do MSZ w Wiedniu w sprawie szkoły bojowej PPS w Krakowie, 1 IX 1909 r., Wiedeń, [w:] *ibidem*, s. 466–468; Nota ambasadora rosyjskiego, hr. L. Urusowa do msz hr. A. von Aehrenthala w sprawie zamachów terrorystycznych przeciwko generałom rosyjskim w Królestwie Polskim, 26 XI 1909 r., Wiedeń, [w:] *ibidem*, s. 470–471. O samej szkole bojowej w Krakowie i roli J. Piłsudskiego: S.N. [S. Nejman], *W zaraniu walki zbrojnej, I. Załążek pierwszej szkoły bojowej*, „Niepodległość”, t. 1: 1929–1930, s. 176–178; J. Buszko, *Józef Piłsudski w Krakowie 1896–1935*, Kraków 1990, s. 7 i n.; J. Cisek, *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003, s. 11–26; J. Potkański, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008, s. 192–209.

takty ze stroną zaborczą, a były to Związki Strzeleckie we Lwowie (od kwietnia 1910 r.) i Strzelec w Krakowie (od lutego 1911 r.). Starano się tworzyć te formacje bez niepotrzebnego rozgłosu, a do ich zarządów wprowadzano uznanych i szanowanych, często piastujących już różne stanowiska społeczne i państwowe, obywateli austriackich (polskiego pochodzenia), aby zamanifestować wierność naddunajskiej monarchii³⁹. I w istocie wymienione powyżej formacje paramilitarne cieszyły się stosunkowo dobrym odbiorem wśród władz politycznych i wojskowych południowego zaborcy.

Ostatecznie austriackie czynniki wojskowe chciały kontrolować i odpowiednio manipulować polskimi formacjami niepodległościowymi przed 1914 r., jednak musiały zdać sobie sprawę, że kurczowe trzymanie ich w ścisłych ryzach zależności prawnej i organizacyjnej skrepuje ich rozwój, a w efekcie uniemożliwi faktyczne ich wykorzystanie w decydującym momencie podjęcia rywalizacji Austro-Węgier z Rosją w aspekcie zarówno militarnym, jak i politycznym. Stąd, jak to ujął Leon Biliński (minister skarbu Austrii z lat 1895–1897 i 1909–1910), dobrze zaznajomiony z politycznymi i wojskowymi elitami austriackimi, jego zdaniem dochodziło do „kokietowania” tworzonych przez „polską młodzież” formacji paramilitarnych w Galicji przez Sztab Generalny, poczynwszy od wojen bałkańskich, aż po wybuch wielkiej wojny w 1914 r. Organizacje te miały się stać swoistym „materiałem palnym” przeciwko Rosji. Dlatego, jak sugerował, nieomal „rozdawano młodzieży w miastach, a po części i na wsi broń, dodawano jej do ćwiczeń oficerów i popierano tem czynnie tajne i półjawne, niezawisłościowe i inne organizacje”, zapominając o teoretycznej nawet „lojalności” wobec austriackiej monarchii po ewentualnej wojnie. W podobnym, niepewnym do całości przedsięwzięcia osądzie, miał się wypowiedzieć również w tym okresie namiestnik Galicji (z lat 1908–1913) Michał Bobrzyński, gdy wyrażał „troskę co do przyszłości tej niejasnej akcji”⁴⁰.

Jak należy domniemać Austriacy traktowali większość formacji polskich jako czynnik niestabilny i trudny do precyzyjnego zdefiniowania, jak też użycia w warunkach wojennych. Dlatego przyświecała im myśl, że można spożytkować te siły, samorodnie utworzone przez polskich poddanych cesarza, do wzmocnienia drugorzędnych formacji przewidzianych w austriackiej doktrynie wojennej. Taką rolę pełniły w tym państwie formacje Landwehry, mające oficjalnie wspomagać stałe wojska przy obronie krajów koronnych lub zajmować się zapewnieniem porządku wewnętrznego (w obszarze przyfrontowym) w trakcie ewentualnego konfliktu zbrojnego. Lub jeszcze mniej docenianej struktury – Landsturmu (pospolitego ruszenia), który na mocy ustawy z roku 1886 miał być powoływany wyłącznie w razie wybuchu wojny. W okresie pokoju prowadzono jedynie ewidencję „pospolitaków” oraz przygotowywano i magazynowano przewidziane dla nich uzbrojenie, umundurowanie i niezbędny sprzęt pomocniczy⁴¹.

Ciekawej interpretacji dokonała w swoich wspomnieniach Matylda Sapieżanka (dobrze zaznajomiona w stosunkach panujących wśród warstw wyższych zamieszkujących w monarchii naddunajskiej), oceniając stosunek władz austriackich do polskich ugrupowań paramilitarnych stwierdziła, że Sztabowi Generalnemu w Wiedniu zależało na wykorzystaniu Polaków do wzniesienia rozruchów antyrosyjskich na terenie Królestwa.

³⁹ J. Stachiewicz, *Rady Główne Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” 1934, t. 9, z. 1, s. 52–53.

⁴⁰ Cyt. za: L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, 1846–1914, t. 1, Warszawa 1924, s. 295.

⁴¹ O roli i przeznaczeniu tych formacji – zob. M. Baczkowski, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868–1914*, Kraków 2003, s. 42–45.

Jednak jej zdaniem do tego potrzeba było więcej sprytu i odpowiednich funduszy, których swoją drogą nie brakowało po stronie rosyjskiej liczącej na wsparcie powstania na obszarze Galicji Wschodniej, w oparciu o tamtejszych Ukraińców i Rosjan. W pewnym stopniu usprawiedliwiając zaborcę austriackiego, zrzucała niepełne wykorzystanie oddolnej akcji militarystycznej wśród poddanych cesarza na karb wielonarodowościowego składu monarchii i stąd różnych, a nawet się nawzajem wykluczających, politycznych aspiracji oraz orientacji, jak i pewnej uczciwości i prostolinijności w wykonaniu rządów Habsburgów⁴².

Nie sprzyjało podnoszeniu sprawności wojskowej niezależnym związkom strzeleckim rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 25 kwietnia 1913 r., interpretujące w sposób niekorzystny wcześniejsze ustawy dotyczące funkcjonowania formacji paramilitarnych. Z powodu uspokojenia sytuacji międzynarodowej po niedawnym kryzysie bałkańskim z jesieni 1912 r., postanowiono w sposób restrykcyjny ograniczyć uprawnienia organizacji strzeleckich w użyciu broni na strzelnicach i podczas organizowanych ćwiczeń, a nawet przemarszów w miejscach publicznych i zarazem deprecjonując powyższe do rangi pospolitych towarzystw sportowych⁴³. To właśnie rozporządzenie, na szczęście nie do końca wprowadzone w życie, stało się przyczyną przejściowych trudności czynionych przez władze austriackie lokalnym formacjom strzeleckim i doprowadziło do przejściowej konfiskaty części karabinów zdeponowanych w siedzibach tych organizacji.

Do tego dochodziło, w miesiącach letnich 1914 r., coraz większe uznanie wiedeńskiego Sztabu Generalnego dla powstających na wschodzie kraju formacji ukraińskich Strzelców Siczowych, których Austriacy mogli wykorzystać do walki z Cesarstwem Rosyjskim, ale także do szachowania niekontrolowanych zapędów polskich formacji i samodzielnej akcji politycznej na pograniczu frontu przyszłej wojny. W centrum zainteresowań zaborcy pozostawali działacze utworzonego w 1914 r. Związku Wyzwolenia Ukrainy, na czele z Marianem Meleniewskim i Aleksandrem Skoropysem-Jultychowskim oraz Kyryło Tryłowski, organizator Towarzystwa Strzelców Siczowych oraz Mikołaj Wasilko, współzałożyciel Rady Ogólnoukraińskiej, ci dwaj ostatni byli do tego posłami do austriackiej Rady Państwa⁴⁴. Podobny wymiar miała wspomniana wcześniej próba zcentralizowania i zarazem kontroli państwowej nad wszystkimi organizacjami paramilitarnymi (w tym polskimi i ukraińskimi) na terenie Austrii w ramach Centralnego Związku Towarzystw Strzeleckich z siedzibą w Wiedniu.

Jednak z drugiej strony Austriacy zakładali, że najbardziej elitarne, przeszkolone i już uzbrojone związki paramilitarne mogły być wcielone do struktur regularnej armii, przy jednoczesnej likwidacji ich statutowej odrębności i komendy. Mogły być one wykorzystane m.in. w celach dywersyjnych na pograniczu austriacko-rosyjskim, aby sparaliżować funkcjonowanie zaplecza wrogiej armii. Tak naprawdę jednak liczone na aspekt polityczny, będący wypadkową uznania i współdziałania c.k. armii z polskimi formacjami paramilitarnymi, mający przekonać zarówno poddanych galicyjskich, jak i ludność

⁴² Por. M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003, s. 248.

⁴³ Rozporządzenie MSW z dnia 25 IV 1913 r., L. 4114, dotyczące uzbrojenia stowarzyszeń, [w:] Akta Związku Strzeleckiego, APKr., teczka Zw. S.-7, sygn. III/171; T. Chmielarski, *op. cit.*, s. 48; D. Dudek, *op. cit.*, s. 75-76.

⁴⁴ Aspekt ten omówił w swoich wspomnieniach Maximiliana Ronge pełniący w omawianym okresie obowiązki szefa Biura Ewidencyjnego Sztabu Generalnego w Wiedniu (Evidenzbureau des k. u. k. Generalstabes) oraz Oddziału Informacyjnego Naczelnej Komendy Armii w Baden (Nachrichtenabteilung des k. u. k. Armeeoberkommandos - NA AOK). D. Dudek, *op. cit.*, s. 64-65. Szerzej o nim i o jego pamiętnikach: R. Świątek, *op. cit.*, s. 40-42.

zamieszkującą na pograniczu Królestwa do poparcia interwencji państw centralnych przeciw carskiej Rosji⁴⁵. Nawet w kręgach polskiego społeczeństwa przeważała postawa trialistyczna. Liczono na sukcesy w wojnie z Rosją i zajęcie ziem Królestwa Polskiego, które następnie można było połączyć i zarazem wyodrębnić, na zasadach federacyjnych, w trójczłonowej monarchii: Austro-Węgry-Polska. Jednak bardziej zależało na takim rozwiązaniu Polakom zamieszkującym w naddunajskiej monarchii niż samym Austriakom, którzy pomimo istniejącej już autonomii nie podnosili realnie tej kwestii zarówno przed 1914 r., jak i w trakcie wielkiej wojny, pomimo zajęcia ziem dawnego Królestwa⁴⁶.

W przededniu wybuchu konfliktu zbrojnego, tj. w dniu 3 sierpnia 1914 r., austriackie kręgi wojskowe podjęły zarysowaną już powyżej próbę przekształcenia wszystkich istniejących organizacji paramilitarnych na terenie Galicji w formację pospolitego ruszenia. Rozkazem gen. Friedricha von Georgi ich członkowie mieli być dozbrojeni, ale w przestarzałe karabiny typu Werndla, i jednocześnie zaopatrzeni w czarno-żółte opaski noszone na lewym ramieniu celem oznaczenia, że pozostają one pod ochroną prawa międzynarodowego. Poza tym nakazywano po utworzeniu oddziału podać jego nazwę, miejsce postoju i jego stan osobowy⁴⁷.

Tymczasem rodzimi niepodległościowcy na czele z Józefem Piłsudskim liczyli, że pomimo nieskrywanej lojalności poddanych władzy cesarskiej w Wiedniu uda się zwerbować rodaków (z terenów Galicji i Królestwa Polskiego) do walki o narodową sprawę, pod polską komendą, w ramach samodzielnej siły zbrojnej i za pozwoleniem zaborcy. Ostatecznie ten śmiały plan się powiódł i misterna gra zakończyła się sukcesem w dniu 16 sierpnia 1914 r., kiedy to starania Polaków pod przewodnictwem doktora Juliusza Lea (prezesa Koła Polskiego przy austriackiej Radzie Państwa) doprowadziły w Wiedniu do powołania, za zgodą ministra spraw zagranicznych Leopolda von Berchtolda i szefa sztabu generała Franza Conrada von Hotzendorfa, Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów Polskich mających stanowić załóżkę kadr odradzającego się wojska polskiego po wiekowej epoce narodowej niewoli⁴⁸.

⁴⁵ S. Głubiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 195; T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 317 i n.

⁴⁶ Poglądy takie były typowe nie tylko w kręgach konserwatywnych i lojalistycznych części polityków galicyjskich, ale także wśród postępowej i niezależnej inteligencji: f [W. Feldman], *Ecrasez l'infame*, „Krytyka” 1912, nr 12, s. 209; *Austria a polska podczas wojny*, Warszawa 1916, s. 5 i n.

⁴⁷ Por. Zarządzenie ministra obrony krajowej, gen. F. von Georgi, dla namiestnika Galicji i prezydenta krajowego w Czeraniowcach, z 3 VIII 1914 r., Wiedeń, [w:] *Galicyjska działalność wojskowa...*, s. 616.

⁴⁸ Już w 1913 r. kierunek taki wskazał M. Kukiel, postulując, by w nadchodzącej wojnie bić się za sprawę polską tworząc samodzielne formacje zbrojne, a nie ginąć w obcym mundurze za cudzą sprawę. Zob. Porucznik Strzelców [M. Kukiel], *Skarb i wojsko*, Kraków 1913; List J. Piłsudskiego do H. Śliwińskiego z 13 VIII 1912 r., Zakopane, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. 3, s. 156; J. Gaul, *op. cit.*, s. 61. Odwołanie do decyzji z 16 VIII 1914 r.: *Manifest parlamentarnego Koła Polskiego*, 16 VIII 1914 r., Kraków, [w:] *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917, s. 1–3; *Do Legionów Polskich*, 20 VIII 1914 r., Kraków, [w:] *ibidem*, s. 7–8; L. Biliński, *op. cit.*, s. 294 i n. Szerzej w monografii: W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.



Andrzej Tłomacki

Powrót do Polski w latach 1945–1948 północnych rejonów Spiszu.

Przyczynek do dziejów sporów granicznych
między Polakami, Czechami i Słowakami

Pogranicze polsko-czechosłowackie – w głównej zaś mierze Orawa, Spisz, Zaolzie oraz Kotlina Kłodzka – w pierwszej połowie XX w. było miejscem wielu konfliktów. Niektóre z nich przybierały nawet charakter zbrojnej interwencji. Większość z tych akcji związana była z tworzeniem i utrzymaniem granic państwowych Polski i Czechosłowacji po zakończeniu I wojny światowej. Najbardziej zaciekle walki między Polakami a Czechami miały miejsce w 1919 roku. O ich skali świadczy między innymi bezimienna mogiła siedmiu żołnierzy „bohaterów poległych w walce z najazdem czeskim w obronie Ziemi Śląskiej 28 I 1919 r.” na cmentarzu w Zebrzydowicach. Niewiele brakowało, aby zatargi zbrojne wybuchły w połowie 1945 r. między Polakami i Czechami o panowanie nad Zaolziem i Ziemią Kłodzką oraz Polakami i Słowakami o panowanie nad Orawą, Spiszem również zakończyły się tragicznie. Do najbardziej krwawych starć między Słowakami a Polakami doszło we wsi Podwilk (na wsch. od Zubrzycy) na Orawie. Słowacy w okresie od 3 do 4 lipca 1945 r. kilkakrotnie atakowali posterunek polskiej milicji obywatelskiej (MO). Ostatecznie kilkuset miejscowych Słowaków rozbroiło i aresztowało ponad 40 polskich funkcjonariuszy MO. Niestety, rozwścieczony tłum śmiertelnie pobił trzech polskich milicjantów. Dopiero interwencja radzieckich pograniczników zapobiegła większej liczbie ofiar.

Mniej znane są losy mieszkańców Spiszu po zakończeniu II wojny światowej. Północna jego część, należąca do Polski, obejmuje zasięgiem powierzchnię 195,5 km². Dla porównania należy zaznaczyć, że całkowita powierzchnia Spiszu, leżącego w granicach Słowacji, wynosi 3,7 tys. km². Mało kto z nas współczesnych przemierzających wsie i osady gm. Bukowina Tatrzańska (położone na prawym brzegu rz. Białki) oraz gm. Łapsze Niżne zdaje sobie sprawę, że niewiele brakowało, aby te piękne rejon północnego Spiszu znalazły się poza granicami Polski. Oprócz walorów czysto

turystycznych (m.in. zamek w Niedzicy), jak i niezapomnianych widoków związanych z pięknem górzystej przyrody (płn.-wsch. części Pogórza Spisko-Gubałowskiego), wart podkreślenia jest fakt wielokulturowości tych rejonów. Według „Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 roku” gm. Bukowina Tatrzańska, zamieszkała przez 12 122 osoby, ma największy w kraju odsetek 1,11% ludności romskiej, tj. 134 osoby oraz jeden z największych w kraju odsetek 2,84% mieszkańców narodowości słowackiej, tj. 344 osoby. Z kolei w sąsiedniej gm. Łapsze Niżne zamieszkałej przez 8690 osób odsetek ludności romskiej stanowi 0,35%, tj. 30 osób, a ludności słowackiej 2,64%, tj. 229 osoby¹. Oczywiście, w interesującym nas okresie pierwszych trzech powojennych lat, liczba ludności słowackiej była o wiele większa niż obecnie. Dopiero z upływem czasu liczba Słowaków ulegała systematycznemu obniżeniu, do poziomu wyżej podanego.

W 1918 r. po zakończeniu I wojny światowej odrodziły się m.in. Polska i Czechosłowacja, która rościła sobie pretensje niemal do całej spuścizny po dawnych rejonach Węgier. Tym samym Spisz stał się przedmiotem sporu z Polską. Dochodziło na tym tle do wielu utarczek. Decyzją Rady Ambasadorów, podjętą w Spa 20 lipca 1920 r., większość obszaru Spiszu przyznana została Czechosłowacji². Trzeba pamiętać, że na niekorzystną dla Polski decyzję przystał ówczesny premier Władysław Grabski. Większość polskich polityków przez cały okres międzywojenny nie mogła pogodzić się z przyznaniem jej jedynie północnej części Spiszu z 14 wsiami, tj.: Czarną Górą, Dursztynem, Falsztynem, Frydmanem, Jurgowem, Kacwinem, Krempachami, Łapszanką, Łapszami Niżnymi, Łapszami Wyżnymi, Niedzicą, Nową Białą, Rzepiskami i Trybszem.

Polska, wykorzystując ustalenia układu monachijskiego (29–30 września 1938 r.) likwidującego Czechosłowację, przeszła do ofensywy. Na podstawie umowy zawartej w Zakopanem 30 listopada 1938 r. Polacy przejęli od Słowaków m.in. Jaworzynę Spiską (na wysokości Łysej Polany) oraz Leśnicę Pienińską (na płd. od Szczawnicy). Taki stan trwał do wybuchu II wojny światowej. W wyniku przegranej przez Polskę kampanii wrześniowej 1939 r. północna część Spiszu oraz Jaworzyna Spiska znalazły się w granicach Słowacji. *Status quo* tych ziem obowiązywał do momentu tzw. wyzwolenia tych terenów przez żołnierzy Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku. Nowe polskie i czechosłowackie władze starały się przywrócić granicę na Spiszu według własnych narodowych interesów. Strony pod czujnym okiem polityków radzieckich osiągnęły „porozumienie” dopiero w 1958 roku. Jednak i ono nie ukroiło wszystkich animozji i pretensji związanych z niewłaściwym (według każdej ze stron) wytyczeniem wspólnej na tym odcinku granicy państwowej.

Jak już wspomniano, konflikty graniczne (wyciszone w okresie niemieckiej okupacji) odżyły z chwilą tzw. wyzwolenia tych ziem zimą 1945 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej. Nie ma potrzeby przytaczania w tym miejscu kilkudziesięciu, znanych większości badaczy, pozycji z polskiej bibliografii dotyczącej niniejszego zagadnienia³. Należy jednak wymienić pracę Marka Kazimierza Kamińskiego⁴. Lektura tej publikacji

¹ Wyniki „Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 roku” w zakresie deklarowanej narodowości oraz języka używanego w domu, w: „Główny Urząd Statystyczny”, Baza Demograficzna, Tablice predefiniowane. Wyniki badań bieżących. Stan i struktura ludności, GUS 2005–2010.

² Decyzja Rady Ambasadorów zastąpiła wcześniej planowany plebiscyt na tych ziemiach.

³ Dla autora artykułu pozycje w języku czeskim stanowiły skuteczną zaporę w ich zrozumieniu.

⁴ M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.

(na bazie wcześniejszej rozprawy doktorskiej) jest nadal podstawowym źródłem informacji dla zrozumienia – niestety, jedynie z polskiego punktu widzenia – procesów społeczno-politycznych zachodzących na pograniczu polsko-czeskim (głównie na terenie Zaolzia) w pierwszych kilku latach od zakończenia II wojny światowej. Podstawowym materiałem źródłowym, na którym opierał się badacz, były dokumenty zgromadzone w archiwum polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Autor, pisząc ją w okresie zniewolenia dyktaturą komunistyczną nie mógł w jasny i precyzyjny sposób wyrazić wszystkich nasuwających się krytycznych uwag, sformułowań i poglądów odnośnie do konkretnych zagadnień. Dlatego starał się ją wydać w którymś z krajów Europy Zachodniej, w tzw. drugim obiegu, wolnym od ingerencji wszechobecnej wówczas cenzury⁵. Słabością opracowania jest to, że brakuje w nim jasno określonych (w przypisach) odnośników źródłowych. W tej sytuacji innym badaczom brakuje możliwości precyzyjnego odniesienia się do podnoszonych tam kwestii.

Czytelnik, chcący poznać zagadnienia społeczno-gospodarcze, problemy szkolnictwa oraz kwestie wyznaniowe mieszkańców płn. Spiszu oraz płn.-wsch. rejonów Orawy powinien sięgnąć po książkę Juliana Kwieka⁶. Autor dość szczegółowo omawia w niej m.in. zagadnienia związane z elektryfikacją, komunikacją, zaopatrzeniem w artykuły spożywcze, jak i niezwykle istotną rzecz dla Słowaków, zamieszkujących polskie wsie i osady Spiszu i Orawy, jaką była wymiana koron słowackich na polskie złotówki.

Najbardziej wartościowym – z naukowego punktu widzenia – materiałem wykorzystanym w artykule są przytoczone w całości lub w większych częściach nie zawsze znane szerokiemu ogółowi czytelników dokumenty zgromadzone w Archiwum Akt Nowych. W zespole Ministerstwa Administracji Publicznej znajduje się wiele archiwaliów obrazujących życie Polaków, ich rozterki, a nieraz i dramaty na zajęętym przez Czechów Zaolziu oraz okupowanych przez Słowaków Orawie i Spiszu. Z racji zakresu tematycznego artykułu skupimy się na dokumentach dotyczących Polaków zamieszkujących tereny płn. Spiszu. W większości opracowań historycznych omawia się tylko te najistotniejsze dokumenty. Jeśli się je cytuje, to przeważnie w niewielkich fragmentach. Czytelnik nieznający ich całej treści nie może wyrobić sobie na ich temat własnego zdania. Zmuszony jest opierać się na opinii badaczy, którzy nie zawsze obiektywnie oceniają i interpretują zachodzące zdarzenia. Ponadto większość naukowców skupia się na omawianiu wydarzeń dotyczących tzw. wielkiej polityki, rzadko kiedy zauważając czynnik ludzki. A to głównie zwykli obywatele (ze swoimi problemami dnia codziennego) stanowią o charakterze zamieszkałych przez siebie terenów.

Chcąc właściwie zrozumieć zjawiska zachodzące na terenie płn. Spiszu w okresie rządów komunistycznych, należy znać ich genezę. Konflikty z 1919 i 1938 r. na terenach przygranicznych Zaolzia, Spiszu i Orawy zostały w wyczerpujący sposób już zbadań i opisane. Na przestrzeni minionych dziesięć lat wielu naukowców (zarówno polskich, jak i czeskich oraz słowackich) poświęciło tym zagadnieniom dużo czasu, pozostawiając w swoim dorobku opracowania naukowe oraz o charakterze popularno-naukowym. Wśród nich należałoby wymienić w pierwszym rzędzie badaczy polskich,

⁵ *Idem*, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne przed konferencją trzech mocarstw w Poczdamie (maj–czerwiec 1945 roku)*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 81, s. 220–238, nr 82, s. 106–122. Przedruk pracy w: „Zaolzie. Polski Biuletyn Informacyjny”, nr 9, Cieszyń 23 września 2004.

⁶ J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1957*, Kraków 2002.

tj.: Ewę Orlof⁷, Tadeusza Mikołaja Trajdosa⁸ i Jerzego Mariana Roszkowskiego⁹. Przytoczone poniżej w bibliografii pozycje są jedynie autorskim zestawem publikacji dotyczących ww. zagadnień.

Punktem wyjścia rozważań jest wyzwolenie spod okupacji niemieckiej całego obszaru Spiszu. Żołnierze Armii Czerwonej pod koniec stycznia 1945 r. wyparli z tych terenów żołnierzy Wehrmachtu. Na tym odcinku działań wojennych front zatrzymał się (na kilka tygodni) na zachód od Jabłonki, mniej więcej na linii Chyżne i Lipnica Wielka, na terenie Orawy. Mimo zmiany okupanta na terenie północnego Spiszu nadal przebywali urzędnicy słowaccy, tj. wójtowie, sołtysi, nauczyciele, a także duchowni. Niemal automatycznie (z chwilą pojawienia się na tym obszarze żołnierzy radzieckich) dawni członkowie Gwardii Hlinkowa¹⁰ (słow. *Hlinkova garda*) zaczęli tworzyć zręby milicji ludowej. Powstawały także słowackie rady narodowe. Jedynie granicy pilnowali żołnierze Armii Czerwonej¹¹.

Niejasny (pod względem podziału administracyjnego Spiszu) czas przełomu zimy i wiosny 1945 r. wykorzystywali Słowacy, którzy kierując się polityką faktów dokonanych, atakowali polskie posterunki milicji i szkoły oraz poszczególne gospodarstwa, których właścicielami byli Polacy. Najlepiej atmosferę tamtych dni oddaje sprawozdanie Jana Scheuera, który 3 marca 1945 r. otrzymał z Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu polecenie: „[...] objęcia obowiązków kierownika Publ. Szkoły Powsz. w Łapszance, tj. we wsi położonej na Spiszu i niedawno przyłączonej z powrotem do Polski. Dnia 7.3.45. udałem się pieszo do miejscowości Bukowiny [Tatrzańskiej], w celu zasięgnięcia informacji o stosunkach panujących na spiskich terenach. Kierownik tamtejszej szkoły poinformował mnie, że tereny wymienione nie są całkowicie bezpieczne dla Polaków, ze względu na niechętnie i wręcz wrogie ustosunkowanie się ludności tamtejszej do wszystkiego co polskie. Poradził mi on też udać się do kierownika Publ. Szkoły Powsz. w Czarnej Górze, który ucząc tam podczas należenia owych terenów do Słowacji, może dać mi najwierniejszy opis tych terenów i stosunków tam panujących. Udawszy się do Czarnej Góry otrzymałem następujące dane:

⁷ E. Orlof, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938-1939*, Kraków 1980. Eadem, *Orawa i Spisz w latach 1918-1920*, Szczawnica 1990. Eadem, *Plebiscyt jako forma rozwiązywania sporów międzynarodowych po I wojnie światowej. (Na przykładzie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Historia, 1998, z. 7. Eadem, *Polskie badania słowackistyczne. Historiografia XX w.*, w: „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 3. Eadem, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919-1937*, Rzeszów 1984. *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918-1945*, red. E. Orlof, Rzeszów 1992.

⁸ *Spisz i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdosa, Kraków 1995. T. M. Trajdosa, 70 lat temu. Wspomnienie o Związku Górali Spisza i Orawy, „Prace Pienińskie” 2006, t. 16. Idem, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków 1993. Idem, *Spisz środkowy i północny w naszym stuleciu*, Warszawa 1987. Idem, *Szkice z dziejów Zamagurza*, Kraków 1991. Idem, *Zamagurze spiskie. Fenomen przetrwania polskości*, Szczawnica 1990.

⁹ T. Grabiński, J.M. Roszkowski, S.A. Sroka, *Badania nad Spiszem w polskiej historiografii*, „Kontakty” 2003, t. 2. *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. Historia. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Kraków-Nowy Targ-Bukowina Tatrzańska 21-24 października 2004, red. J.M. Roszkowski i R. Kowalski, Nowy Targ 2005. J.M. Roszkowski, *Kształtowanie się południowej granicy Polski na odcinku słowackim w latach 1918-1939*, „Prace Komisji Historii Wojskowości” 2004, t. 3. Idem, *Spisz – nadal Zapomniane Kresy*, „Prace Pienińskie” 2007, t. 17. Idem, *Stanowisko Związku Górali Spisza i Orawy wobec korekty południowej granicy Polski 1938 r.*, „Prace Pienińskie” 2008, t. 18.

¹⁰ Gwardia Hlinkowa powstała 8 października 1938 r., tuż po żądaniach Adolfa Hitlera o przyłączeniu do Niemiec czeskiej części Sudetów. Jej nazwa pochodziła od założyciela Słowackiej Partii Ludowej (SPL) Andreja Hlinki (27.09.1864-16.08.1938), księdza katolickiego, polityka o orientacji narodowo-klerykalnej, uznawanego przez większość Słowaków za ojca narodu.

¹¹ J. Kwiek, *ibidem*, s. 7.

- a) Na terenach spiskich przyłączonych do Polski znajdują się jeszcze do tej pory władze administracyjne mianowane przez Słowację, a mianowicie starości (sołtysi poszcz. gmin i milicja rekrutująca się z tamtejszej ludności ustanowiona przez władze słowackie, oraz nosząca opaski słowackie koloru: biało-niebiesko-czerwony. Nastawienie milicjantów do wszystkiego co polskie, jest wrogie.
- b) Po objęciu terenów przez władze polskie i symbolicznym wywieszeniu flagi polskiej we wsi Jurgowie i Łapszach Niżnych straż graniczna, urzędnicy skarbowi i żandarmeria słowacka wycofali się na stare granice z roku 1939. Pozostali jedynie nauczyciele ze szkół w Łapszach Wyżnych, Czarnej Górze i innych miejscowościach. Wyjechali tylko nauczyciele słowaccy ze wsi: Jurgów, Rzepińska, Łapsze Niżne.
- c) Ludność tutejsza jest wrogo nastawiona do polskości i ciąży w stronę Słowacji. W ubiegłym tygodniu podpisywała ludność okoliczna listę przynależności do państwa słowackiego na zlecenie władz słowackich w Kaszmarku [Kežmarok – przyp. A.T.]. 95% ludności podpisało listę na korzyść Słowacji.

Dnia 8.3.1945 udałem się piechotą przez góry do Łapszanki. Po drodze spotkałem przypadkowo mieszkańca tej wsi, niejakiego p. Sołtysa Jana, którego polecono mi jako jedynego gospodarza, który nie podpisał listy wyżej wymienionej i poczuwał się do narodowości polskiej. W rozmowie z nim dowiedziałem się, że ludność Łapszanki jest wrogo usposobiona do polskości i pragnie należeć do Słowacji. Centralą agitacji na korzyść Słowacji są mieszkańcy wsi Jurgów. Zalecał mi również wielką ostrożność w rozmowie z mieszkańcami wsi, oraz radził mi, abym nie mówił nikomu, że jestem nauczycielem, lecz abym mówił, że idę w odwiedziny do znajomych, ponieważ nie ręczy za zachowanie się i postępowanie mieszkańców. Poleciał mi udać się najpierw do tamtejszego sołtysa. Na odchodnym prosił mnie, abym nie wspominał nikomu o rozmowie z nim. Ponieważ obawia się zemsty.

Po kilkugodzinnym marszu dobiegłem do skraju wsi, tj. do Łapszanki Górnej i tu zostałem zatrzymany przez milicjantów ze słowackimi opaskami na ramieniu. Ze względu na dokładne przedstawienie nastrojów panujących wśród tamtejszej ludności podaję całe zajście w formie rozmowy, jaka toczyła się pomiędzy mną a milicjantami.

– *Halt! Dokąd idziecie i co tu chcecie?*

– *Idę do sołtysa w sprawie urzędowej.*

– *Tu nie jest Polska i nie ma sołtysów, jest tylko starosta, nasz słowacki.*

– *To wskażcie mi gdzie mieszka ten wasz starosta.*

– *E nie bądźcie mądrzy, gadajcie zaraz coście za jedni i gdzie idziecie. A przepustkę od władzy słowackiej macie?*

– *Idę z Nowego Targu i z rozkazu władz polskich mam tu objąć posadę nauczyciela.*

– *Hej! Widzicie, co za gazda, cha..., cha..., idzie orać pługiem cudze pole..., a wiecie wy co u nas z takim robią?... Siekierą w łeb biją..., zapamiętajcie se to. My polskich nauczycieli nie potrzebujemy, bo mamy swoich słowackich.*

W tym momencie zaczęli się wszyscy śmiać i dogadywać.

– *Hej! Widzicie go..., pon nauczyciel z Polski... Nam tu wyżeraczy i dziadów nie potrzeba..., cha..., cha..., a to ci lepsze niż kino... Polaki chcą się rządzić, chcą uczyć, ale kogo..., nasze dzieci do szkoły nie pójdą..., ej bracie zwijaj manatki i więcej skądżeś przyszedł..., my się tu nie damy i żadnego nauczyciela polskiego nie wpuszczymy..., u nas nie taka milicja jak w innych wsiach, itd.*

Następnie zażądano ode mnie legitymacji. Pokazałem im dowód osobisty polski.

– *A gdzie macie przepustkę? My nie uznajemy polskich legitymacji..., tu jest Słowacja, a nie Polska.*

– Przecież słyszeliście na pewno o tym, że te tereny przyłączono z powrotem do Polski, więc dlaczego upieracie się przy tym, że tu jest Słowacja?

– *O jako on mądry..., bez naszej zgody nie będzie tu Polska..., teraz jest wojna i tu jest pas neutralny..., a po tym jak będzie plebiscyt, to i tak tu będzie Słowacja, bo my już listę podpisali; a pamiętajcie o tym, że tu nauczycieli polskich nie wpuszczimy, a jak który przyjdzie jeszcze, to go przegnamy tak, że drogi do domu zapomni... Chodźcie z mani do izby, jesteście zasadzeni /zaaresztowani/..., pošlemy do starosty, to on powie co mamy z wami zrobić...*

– Zaprowadzono mnie do izby i tam pod strażą czekałem 3 godziny na starostę. W międzyczasie starałem się nawiązać rozmowę na temat Polski i praw jej do tych terenów, lecz stale napotykałem na drwiące odpowiedzi a nawet pogróżki na mój temat.

O godz. 3 po południu przybył zastępca wójta i na moje żądanie, by wydał klucze od szkoły, oraz dopomógł do sporządzenia spisu dzieci szkolnych na podstawie ksiąg gminnych, oświadczył mi z polecenia sołtysa, że do wsi mnie nie wpuści, kluczy od szkoły nie wyda, ani nie pozwoli na sporządzenie spisu dzieci, ponieważ tu nie jest jeszcze Polska i on wykonuje rozporządzenia starosty słowackiego ze Starej Wsi [*Spišská Stará Ves* – przyp. A.T.], który zakazał wpuszczać do wsi nauczycieli polskich. Twierdził on, że pismo w tej sprawie czytał u sołtysa.

Na moje tłumaczenie, że tereny są już do Polski przyłączone, odpowiedział, że on o tym nic nie wie i że ludność do Polski nie chce należeć. Poza tym poradzili mi, bym zawiadomił władze polskie, żeby tu nauczycieli polskich nie przysyłali, bo dopóki się wojna nie zakończy i nie będzie plebiscytu, oni nie pozwolą na otwarcie polskiej szkoły. Na koniec zezwolił mi wspaniałomyślnie na spokojne odejście ze wsi. Na zakończenie dodaje, że z rozmowy prowadzonej przez chłopów w mojej obecności dowiedziałem się, iż prawie każdy z nich posiada w domu schowaną broń palną, automatyczną, jak również granaty ręczne¹².

W takiej sytuacji Witold Wyspiański, kurator okręgu szkolnego krakowskiego, 27 marca 1945 r. wysłał do Adama Ostrowskiego, wojewody krakowskiego, pismo, w którym stwierdził m.in., że: „w związku ze sprawozdaniem inspektora szkolnego w Nowym Targu, proszę o odpowiednie zabezpieczenie nauczycielstwu warunków pracy na Spiszu i Orawie.

Jak wynika ze sprawozdania na terenach Spiszu i Orawy w granicach z 1.IX.1939 r. do dnia dzisiejszego sprawują władzę milicjanci słowaccy i władze gminne słowackie, które nie chcą dopuścić nauczycieli polskich na wyżej wymienione tereny, a nawet w jednym wypadku w Łapszance Górnej [Łapsze Wyżne – przyp. A.T.], kierownika szkoły, mianowanego przez Inspektora Szkolnego w Nowym Targu, przetrzymano w areszcie gminnym około 3-ch godzin. [...]

¹² Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP), Departament Polityczny (DP), Wydział Narodowościowy (WN), sygn. 774 Stosunki polsko-czechosłowackie. Granice, sytuacja na Spiszu i Orawie. Raporty, sprawozdania, protokoły, wycinki prasowe, korespondencja, k. 4-5, Odpis sprawozdania Jana Scheuera z podróży służbowej 7 marca 1945 r. do Łapszanki, w celu objęcia obowiązków kierownika miejscowej szkoły powszechnej, Nowy Targ, 10 marca 1945 roku.

Proszę uprzejmie o możliwie najrychlejsze załatwienie tej sprawy, oraz zawiadomienie mnie o sposobie jej załatwienia, a to celem wydania odpowiednich instrukcji Inspektorowi Szkolnemu w Nowym Targu. W tej sprawie zwracam się jeszcze do Ministerstwa Oświaty”¹³.

Problemy kierownika szkoły powszechnej w Łąpszance były jednymi z wielu, z jakimi musieli się zmagać na co dzień Polacy – mieszkańcy północnego Spiszu. Wyzwolenie tych rejonów spod okupacji niemieckiej nie było równoznaczne z automatycznym rozwiązaniem wszystkich najistotniejszych dla nich problemów. Pod koniec zimy 1945 r. uaktywnili się Słowacy, chcący utrzymać północny Spisz w granicach reaktywowanej Czechosłowacji. Taka sytuacja musiała się spotkać z krytyką i obawami ze strony Polaków – mieszkańców, gm. Bukowina Tatrzańska. Skoro zdołali oni przeżyć koszmar hitlerowskiej okupacji, potęgowanej działaniami *hlinkowców*, to w naturalny sposób starali się ustrzec przed ponownymi dyktatorskimi rządami Słowaków.

Dlatego zimą 1945 r. kilkakrotnie prosili przedstawiciele nowo tworzących się władz polskich o interwencję w ich sprawie. „W ślad za naszymi rezolucjami z dnia 12 i 18 lutego 1945 r. zwracamy się z gorącym apelem o poczynienie starań, by część naszej gminy, leżącą po drugiej stronie rzeki Białki, które rozkazem Hitlera została przyłączona w 1939 r. do Słowacji – z powrotem do naszej gminy przyłączyć i z niepożądanych tam elementów słowackich ubranych w mundury straży granicznej i żandarmerii oczyszczać.

Wszystkich tych mieszkańców, którzy oświadczają, że są Słowakami, a mieszkają na polskich ziemiach w gromadach Jurgów, Jaworzyna, Rzepiska i Czarna Góra – spowodować do opuszczenia tych gromad w drodze dobrowolnej, a w razie oporu przymusowo wysiedlić.

Wszystkich tych polskich obywateli, którzy oświadczają, że są Słowakami – a uprzednio odbyli czynną służbę w Wojsku Polskim i Państwu Polskiemu przysięgę wierności złożyli – prosimy pociągnąć do surowej odpowiedzialności za zdradę stanu.

Prosimy o zarządzenie zabezpieczenia życia i mienia tym Obywatelom polskim, którzy mimo prześladowań hitlerowsko-słowackich nadal w tamt.[ejszych] gromadach mieszkają i mimo dużej propagandy Polakami zostali.

W końcu prosimy pociągnąć do odpowiedzialności karnej tych wszystkich, którzy wywieszony przez nas Sztandar Polski wraz z Orłem zerwali i zbezczeszili – co miało miejsce w gromadzie Jurgów.

Donosimy, iż zarządzenie Ob. Wojewody Krakowskiego z dnia 15.02.1945 r. [...] odnośnie do wprowadzenia administracji polskiej w omawianych gromadach – nie dało się wprowadzić, z powodu zdecydowanie wrogiej postawy uzbrojonych strażników granicznych i żandarmerii słowackiej wspomaganych cywilnym tłumem na około 200–300 osób, tak że o mało nie doszło do starć zbrojnych pomiędzy powyż. wymienionymi a naszymi milicjantami.

Przyłączenie tych gromad jest dla nas kwestią niezmiernie ważną i piekącą a nad to nie cierpiącą zwłoki z uwagi, że wchodzi tu w grę powaga i autorytet Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, które niejednokrotnie i bezkarnie przez hitlerowców słowackich zostały znieważone.

¹³ Pismo Witolda Wyspiańskiego, kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, do Adama Ostrowskiego, wojewody krakowskiego, dotyczące sytuacji panującej na Spiszu i Orawie, w nawiązaniu do (wyżej opisanego) zdarzenia w Łąpszance, Kraków 27 marca 1945 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 8.

Łącząc wyrazy należytego hołdu – zapewniamy o gorącej chęci w pracy na naszym odcinku Podkarpacia w myśl wskazań i idei naszego Tymczasowego Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴.

Przytoczone dokumenty potwierdzają ogrom problemów, z jakimi musieli się zmagać Polacy, dążący do przywrócenia Spiszu do granic z 1 września 1939 roku. Opisane zdarzenia dotyczyły niezbyt licznej kilkunastotysięcznej grupy mieszkańców gm. Bukowina Tatrzańska i gm. Łapsze Niżne, w której granicach znajduje się wieś Łapszanka. Niestety, już miesiąc później nastąpiły wydarzenia, które przypominały wybuch konfliktu, szczęśliwie tym razem tylko na skalę lokalną. Interwencja zbrojna Słowaków dotknęła bezpośrednio wielu tysięcy mieszkańców północnego Spiszu oraz płn.-wsch. części Orawy. Liczba uczestniczących w konflikcie ludzi oraz ilość użytej broni spowodowały, że w jego rozwiązanie zaangażowali się przedstawiciele najwyższych władz państwowych Polski i Czechosłowacji.

„9 kwietnia siódma rano na tereny nasze Spisza i Orawy wkroczyły czeskie oddziały zbrojne oraz tzw. milicja gwardistów [gwardia hlinskowa – przyp. A.T.] i aresztowała Polaków za agitację przeciwko Czechosłowacji. Część Polaków zbiegła. Starosta prosi o interwencję wojskową dla przywrócenia naruszonego systemu posiadania. Oczekują dyrektyw. Dowódca Okręgu Wojskowego Kraków powiadomiony¹⁵. Jeszcze o tej samej godzinie gen. bryg. Julian Skokowski, dowódca krakowskiego okręgu wojskowego, poinformował o tym wydarzeniu gen. bryg. Michała Rolę-Żymierskiego, ministra obrony narodowej: „Wojewoda krakowski powiadomił władze [...]. Część Polaków z rejonu Jabłonka (Orawa) oraz Jurgowa (Spisz) powiatu nowotarskiego zbiegła. Starosta tamtejszy prosi o interwencję wojskową dla przywrócenia stanu posiadania. Oczekuję dyrektyw. Wysłałem ppłk. [T.] Jasieńskiego Nacz. Og. Org. dla nawiązania łączności ze starostą Nowy Targ oraz z wojennym tamtejszym Komendantem. Zarządziłem pogotowie asystencyjne jednej kompanii¹⁶”.

Zapewne dla badaczy tematu o wiele ciekawsze są dwa dopiski dokonane dwoma różnymi charakterami pisma. Autorem jednego z nich jest Jakub Berman, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych¹⁷. W dolnej lewej części dokumentu (wolnej od cytowanej powyżej treści raportu), napisał po tzw. skosie, że: „MSZ poczyni kroki na drodze dyplomatycznej, aby konflikt rozstrzygnąć dla nas pomyślnie. Wszelkie demonstracje zbrojne byłyby jednak niewskazane. Władze bezpieczeństwa otrzymają wskazówki, aby na tych terenach stać na straży autorytetu władz polskich¹⁸”. Drugiego

¹⁴ Rezolucja członków Tymczasowej Rady Gminnej Bukowina Tatrzańska do Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, z 24 marca 1945 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 6–7.

¹⁵ Raport A. Ostrowskiego, wojewody krakowskiego, skierowany do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego w sprawie wkroczenia czechosłowackich oddziałów zbrojnych na tereny Spiszu i Orawy, Kraków 11 kwietnia 1945 r., godz. 18.00, [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 21.

¹⁶ Raport gen. bryg. J. Skokowskiego, dowódcy krakowskiego okręgu wojskowego, do gen. broni Michała Rolę-Żymierskiego, ministra obrony narodowej, informujący o czechosłowackiej interwencji zbrojnej na tereny Spiszu i Orawy, Kraków 11 kwietnia 1945 r., godz. 18.00, [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 21. Porównaj: J. Kwiek, *ibidem*, s. 8. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948...* J. Tomaszewski, *Polska wobec Czechosłowacji*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, z. 1.

¹⁷ Jakub Berman (23.12.1901–10.04.1984), polski działacz komunistyczny pochodzenia żydowskiego, drugi wiceminister spraw zagranicznych (1.01–30.11.1945 r.), wiceprezes Rady Ministrów (1954–1956).

¹⁸ Dopisek odręczny (atrament koloru niebieskiego) J. Bermiana, wiceministra spraw zagranicznych, z 16 kwietnia 1945 r., na raportach dotyczących interwencji zbrojnej oddziałów czechosłowackich na Spisz i Orawę, [w:] AAN, MAP, *ibidem*. Por. J. Kwiek, *ibidem*, s. 9.

z dopisków, w dolnej prawej części dokumentu, nie można odczytać. Sporządzony został w języku rosyjskim kopiowym ołówkiem. Niestety, do naszych czasów napis wyblakł, rozmył się i stał się nieczytelny¹⁹.

Dwa tygodnie później: „w sobotę, dnia 28 bm. płk [Eugeniusz] Szyr²⁰ – łącznik między I i IV Ukraińskim Frontem a Polskimi Władzami administracji w województwie śląskim i krakowskim, zawiadomił mnie telefonicznie, że dowództwo IV Ukraińskiego frontu zwróciło się do niego z żądaniem natychmiastowego nasilenia powiatu nowotarskiego w granicach z roku 1939 organami bezpieczeństwa i oddziałami wojska polskiego.

Ponieważ ostatnie dyrektywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, uzyskane przez Ob. płk Jasieńskiego odbiegały od tego żądania, przeto zwróciłem się telefonicznie do Wiceministra Ob. Bermiana, który oświadczył mi, iż od rozmowy z Ob. płk Jasieńskim sytuacja uległa zmianie w toku rozmów przeprowadzonych w Moskwie i że wobec tego należy dezyderat Armii Czerwonej wykonać.

Zważywszy na to, że organa Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa są niedostateczne oraz że rozlokowanie formacji wojskowych jest, moim zdaniem, w tej sytuacji właściwsze – proszę Ob. Generała o możliwie rychłe skierowanie na teren powiatu nowotarskiego odpowiedniej jednostki wojskowej”²¹.

O tyle to było zasadne, gdyż i południowo-zachodnie rejony ówczesnego pow. nowotarskiego (dokładnie póln.-wsch. Orawa) stały się miejscem interwencji zbrojnej żołnierzy czechosłowackich. Karol Chlipała, ówczesny starosta nowotarski, w sprawozdaniu z 29 kwietnia 1945 r., relacjonował, że: „zgodnie z poleceniem objęcia administracyjnie Spisza [tak w oryginale – A.T.] i Orawy według granic z 1 września 1939 r., pojechałem wraz z przewodniczącym Pow. Rady Narodowej obyw. [Leonem] leją [tak w oryginale – A.T.] i kierownikiem pow. biura Informacji i Propagandy ob. Chylakiem z naszej strony oraz pułk. i trzema przedstawicielami o nieznanym mi nazwiskach z Radzieckiej Pogranicznej Ochrony, do Jabłonki na Orawie dnia 24.4.1945 r.

Stanowisko pułk. /delegowanego zresztą w tym celu z Moskwy/ było takie, że Moskwa popiera nasze żądania objęcia tych terenów wg granic z 1.9.1939 r. W tym celu Radziecka Pograniczna Ochrona miała pomóc nam w obsadzeniu granicy. Na miejscu w Jabłonce, dokąd także na zaproszenie tegoż pułkownika przyjechał starosta Czechosłowacji z Trstyny [Trstená – przyp. A.T.] i komendant Czechosłowackiej Milicji, przedstawiciele Radzieckiej Pogr. Ochr. zainscenizowali naradę, małą komisję graniczną oraz w końcu mały plebiscyt. Na oświadczenie moje, że ja nie mam prawa decydować o stanie granicy, a tylko powołując się na decyzję naszego Rządu i decyzję Moskwy chcę objąć administracyjnie ten teren bez żadnych umów z władzami Czechosłowacji bez plebiscytu, przedstawiciele Radzieckiej Pogr. Ochrony odpowiedzieli, że tak musi być. Na moje zapytanie, jak o tym zadecydowała Moskwa odpowiedzieli, że ma być przeprowadzony stan z 1.9.1939 r. ale sami wprowadzili stan z przed 1938 roku, bo to przecież niewielka różnica. Pomimo więc decyzji Moskwy Radziecka

¹⁹ Dopisek odręczny (ołówki kopiowy koloru granatowego) w języku rosyjskim, z 17 kwietnia 1945 r., *ibidem*.

²⁰ Płk Eugeniusz Szyr (15.04.1915–15.01.2000) polski polityk komunistyczny. W l. 1944–1945 służył w politycznym aparacie wojskowym. Był teściem Marcina Świąćckiego (ur. 17.04.1947 r.), byłego (1994–1999) prezydenta m.st. Warszawy.

²¹ Pismo A. Ostrowskiego, wojewody krakowskiego, do gen. J. Skokowskiego, dowódcy krakowskiego okręgu wojskowego, dotyczący kwestii zajęcia przez żołnierzy polskich pozycji na dawnej (z 1 września 1939 r.) granicy pow. nowotarskiego, z 30 kwietnia 1945 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 26. Por.: J. Kwiek, *ibidem*, s. 10.

Pogr. Ochraňa obsadziła granice z 1938 roku. Na tym stanęło. Za kilka dni w czasie mojej nieobecności Przedstawiciele Radz. Pogran. Ochraňy oświadczyli urzędnikowi tut. starostwa Korczyńskiemu, że decyzją dowództwa IV ukraińskiego frontu tereny te mają być z powrotem oddane Czechosłowacji, że wobec tego należy naszych przedstawicieli z tego terenu wycofać, bo oni już wezwali władze Czechosłowacji do objęcia tych terenów, że nie ma żadnego odwołania od tej decyzji i należy zaniechać wszelkich prób tego rodzaju.

Równocześnie Radziecka Pogr. Ochraňa obsadziła granicę tak jak to Hitler wyznaczył. Na terenach zaś zajętych przez Czechosłowację starzy gwardziści słowaccy wystąpili ze zdwojoną nienawiścią przeciw wszystkiemu co polskie. Ciągłe dochodzą wieści o biciu i prześladowaniu polskich rodzin (np. w Jurgowie kobietę Polkę pobili gwardziści do utraty przytomności).

Równocześnie z dnia na dzień przybywa uchodźców z tych terenów. Przesyłając ten raport chce Obyw. Wojewodzie przedstawić, na jakie trudności napotyka się przy rozwiązaniu problemu Spisza i Orawy²².

Słowacy nie czuliby się tak pewnie, gdyby nie mieli poparcia przedstawicieli swoich najwyższych władz państwowych. Przedstawiciele Słowaków ze Spiszu spotkali się 21 kwietnia 1945 r. z Edwardem Beneszem. Złożyli wtedy na ręce prezydenta memorandum, w którym domagali się akceptacji dla idei włączenia północnego Spiszu do Czechosłowacji. Prezydent poparł w całości ich żądania. Z podobną inicjatywą wystąpili Słowacy zamieszkujący na Orawie. Oni w trakcie spotkania 26 kwietnia 1945 r. uzyskali także pełną akceptację prezydenta Czechosłowacji dla swoich dezyderatów²³.

5 maja 1945 r. w Koszycach odbyło się wyjazdowe posiedzenie rządu czechosłowackiego. Wtedy też podjęto decyzję o przekazaniu – właściwie o oddaniu – Polsce północnych rejonów Spiszu oraz półn.-wsch. obszarów Orawy. Zwracając te tereny Polsce, podkreślono jednocześnie ich odwieczny słowacki charakter. Decyzje podjęte w sprawie Spiszu i Orawy pozwoliły władzom czechosłowackim skupić się na walce o Zaolzie²⁴.

20 maja 1945 r. w słowackiej miejscowości Trstená (półd.-wsch od Jeziora Orawskiego) przedstawiciele delegacji polskiej, m.in.: Jan Witek, zastępca starosty nowotarskiego, Leon Leja, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu, ppor. Jan Choma, przedstawiciel Wojska Polskiego oraz przedstawiciele strony czechosłowackiej podpisali porozumienie o przekazaniu Polakom północnych rejonów Spiszu i półn.-wsch. terenów Orawy.

„[...] Akt zwrotu miał przebieg następujący. Sowiecki Komendant Ochraňy Granicznej w Nowym Targu zawiadomił mnie w dniu 20.V.b.r., że delegacja rządu czechosłowackiego złożona z 3-ch osób [m.in. mjr Milan Polak, wiceprzewodniczący Słowackiej Rady Narodowej – A.T.] oczekuje delegatów polskich w Trstenej /Słowacja/, pragnąc przekazać im obszary Spisza i Orawy. [...] Ze względów bezpieczeństwa, przydzielono mi do granicy słowackiej asystę żołnierzy sowieckich. Na terenie Słowacji towarzyszyły nam organy tamt.[ejszej] służby bezpieczeństwa. [...]

²² Raport K. Chłipały, starosty nowotarskiego, do wojewody krakowskiego omawiającego spotkanie w Jabłonce, dotyczące sytuacji na terenie Spiszu i Orawy, Nowy Targ 29 kwietnia 1945 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 24–25. Porównaj, Kwiek, *ibidem*, s. 9–10.

²³ Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948...*, s. 69.

²⁴ A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947*, Kraków 1996, s. 23–24. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948...*, s. 83.

Sama konferencja odbyła się w nastroju przyjaznym. [...] Delegat czechosłowacki znajdował się w otoczeniu 8 osób /przedstawicieli miejscowych władz i partii politycznych/. Ponieważ sugerowano naszej delegacji, aby wyraziła formalnie zgodę na dezyderaty zawarte w punktach 1/, 2/, 3/ załączonego protokołu²⁵, oświadczyłem, że nie mamy w tym kierunku pełnomocnictw, zobowiązałem się jednak niezwłocznie przedłożyć sprawę z wnioskiem przychylnym moim władzom przełożonym do decyzji.

Co do punktu 2./ tzn. zwrotu wszystkich ruchomości urzędów i instytucji, które kreował b.[yły] rząd słowacki stawiam wniosek o wyrażenie zgody pod warunkiem wzajemności, tj. że rząd czechosłowacki zwróci wszystkie ruchomości, jak urządzenia naszych urzędów, instytucji, które zabrał b. rząd słowacki ze Spisza i Orawy /chodzi tu o urządzenia biur nadleśnictw, gmin, zwrotu bibliotek itp./ Zastrzeżenia tego nie zgłosiłem na posiedzeniu, aby nie wywoływać zadrażeń, zwłaszcza, że niektórzy z uczestników delegacji czechosłowackiej z trudem tylko hamowali swoje niezadowolenia z powodu zmiany granic.

Służbę na granicy pełnią już organy czechosłowackie i sowieckie, byłoby rzeczą bardzo celową i pożądaną dla wzmocnienia autorytetu naszego Rządu, aby i nasze organy graniczne rozpoczęły już służbę.

Sytuacja na Spiszu i Orawie jest w tej chwili bardzo napięta. W dniu dzisiejszym otrzymałem kilka alarmujących informacji, z których wynika, że natychmiastowe wprowadzenie 2. kompanii Wojska Polskiego jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Sama ich obecność spowoduje uspokojenie. Proszę Obywatela Wojewodę o interwencję u władz wojskowych i traktowanie tej sprawy jako bardzo pilnej²⁶.

Ze zrozumiałych powodów takie rozwiązanie spotkało się z ostrą reakcją miejscowej ludności narodowości słowackiej. Jednak żadne protesty i manifestacje nie były już w stanie zatrzymać dalszego biegu wypadków. Ostatecznie, m.in. po czerwcowych rozmowach polsko-czechosłowackich w Moskwie, Polska przy pomocy żołnierzy 32. pułku piechoty 8. Dywizji Piechoty przejęła 17 lipca administrację na północnym (polskim) skrawku Spiszu oraz 14 sierpnia na obszarze pñ.-wsch. Orawy. Taki stan rzeczy trwa do dziś.

Niektórzy badacze uważają, że opór strony czechosłowackiej w przekazywaniu Polsce jakichkolwiek terenów wynikał stąd, iż rząd czechosłowacki preferował stałość granic przedmonachijskich. Dla naszych południowych sąsiadów ważniejszymi, z gospodarczego punktu widzenia, były uprzemysłowione tereny Zaolzia, a nie górskie – pozbawione jakichkolwiek bogactw naturalnych – rejony Spiszu i Orawy. Ceną pozyskania na stałe Zaolzia były właśnie rejony pñ. Spiszu i pñ.-wsch. tereny Orawy²⁷.

²⁵ „Protokół spisany dnia 20. maja 1945 r. w Trstenej w sprawie porozumienia co do ponownego ustalenia granic między Słowacją a Rzeczpospolitą Polską na stan przed rozstrzygnięciem w Monachium”, [w:] AAN, MAP, *tamże*, k. 31–32: „[...] Delegat SNR i czechosłowackiego rządu zgłosił wobec delegatów władz polskich następujące dezyderaty: 1. Aby polskie władze przepuściły wszystkie czechosłowackie organy i funkcjonariuszy państwowych i publicznych, którzy na tym terenie do dnia dzisiejszego się znajdują, a to z całym swoim prywatnym majątkiem. 2. Aby były Republice Czechosłowackiej wzgl. Słowacji oddane wszystkie ruchomości urzędów i instytucji, które były na tym terenie przez byłą słowacką lub jej organy stworzone. 3. Aby polska władza nie czyniła trudności przy przesiedlaniu tych mieszkańców i ich rodzin na odstąpionych terenach, którzy pragną przenieść się na Słowację. [...]”.

²⁶ Protokół Jana Witka, wicestarosty nowotarskiego, do wojewody krakowskiego, dotyczący okoliczności przekazania Polsce przez Czechosłowację Spiszu i Orawy, Nowy Targ 23 maja 1945 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 29–30. Por. Kwiek, *ibidem*, s. 11–12.

²⁷ Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948...*, s. 83. Kastory, *Czechosłowacja wobec sporu terytorialnego z Polską w latach 1945–1947. Działania dyplomatyczne*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej” 1995, t. 3, s. 90.

Niezadowolona z takiego obrotu sprawy miejscowa ludność słowacka otrzymywała także wsparcie w nierównej (już wtedy) walce o powrót całego Spiszu i Orawy w granice Czechosłowacji nie tylko ze strony czeskich i słowackich urzędników, milicjantów, nauczycieli czy też duchownych. Zachowana słowacka ulotka (w polskim tłumaczeniu) potwierdza fakt wspierania Słowaków w ich walce przez rodaków z zagranicy.

„S ł o w a c y, S ł o w e n k i [tak w tłumaczeniu – przyp. A.T.]

na oderwanym terytorium Górnej Orawy i Spisza.

Zbliża się czas Waszego wybawienia, które Wam dziś albo jutro przyniosą Wasi bracia z poza granic – i my Słowacy w Ameryce nie zapomnieliśmy o Was, gdyż wiemy, że jesteście nasi i należycie do nas i tęsknicie za nami, abyście się stali częścią nowej, wolnej Czesko-Słowackiej Republiki, która wie coście dotychczas zaś sami pokazali i stwierdzili. Jesteśmy bardzo dobrze poinformowani o Waszych stosunkach. Niestety wiemy dobrze, że Was wiernych Słowaków zamykają po ciemnych piwnicach, katują, biją, a również słowackich księży Wam wyrzucili, a nawet po wsiach ogłaszają, że nie śmiecie ani myśleć, że wasze serca są słowackie.

Kto przestaje wierzyć, że jest Słowakiem, ten oszukuje sam siebie!!!

I zaprzedał swego ojca i matkę. Ponieważ Górna Orawa i Spisz był i będzie częścią narodu słowackiego. Wiemy, drodzy Bracia i Siostry, że przed strasliwym postępowaniem terrorystycznej milicji, która teraz panuje, wielu z Was ustępuje i podporządkowuje się. Nie należy tracić nadziei, ale ufać i silnie wierzyć w swoje przekonania, które Wam wszystkim, którzyście nie przestali wierzyć, przyniesie szczęście i dobrobyt, wtedy gdy będziecie mogli powiedzieć, jesteście w domu, bo jesteście na swoim.

My Słowacy z Ameryki i nasz szanowany czesko-słowacki rząd nigdy nie zapomni o 27 000 dusz na Górnej Orawie i Spiszu. My wierzymy i jesteście tego świadomi, że po tej drugiej strasliwej światowej wojnie nie zapomniano na lud opowiadający się do swych braci Słowaków w 95% do swej matki. Otrzymujemy bardzo rzadko wiadomości, lecz nas to zawsze zaboli, skoro jest spokój, wolność, a jeszcze dziś słowackie matki płaczą, słyszą narzekania, mnie zabrali syna, druga mnie okradli, zrabowali wszystko itd.

Oj drodzy Bracia i Siostry, te krzywdy muszą być wynagrodzone, bo już sam P.[an] Bóg nie będzie mógł dalej na to patrzeć.

Słowacy i Słowaczki!

Nie posyłajcie swoich dzieci do polskich szkół, zakładajcie swoje szkoły, nie śpiewajcie, nie módlcie się w kościele po polsku, żądajcie sobie to tak, jak Wam to słowackie serca dyktują. Bądźcie silnie przekonani, że jeżeli dacie się raz oszukać, to sprzedacie swego własnego ojca, matkę i dzieci. Nie podpisujcie żadnych wykazów, gdyż dobrze wicie, że jest to handlowa polityka p. Machaja²⁸, który Was mili Bracia i Siostry sprzedał po pierwszej wojnie światowej w roku 1920.

Już więcej nie płaczcie słowackie Matki, już dziś lub jutro przyjdą Wasi Synowie, Mężowie i Ojcowie ze zwycięskim czesko-słowackim sztandarem, który zatkną w centrum Orawy we wsi Jabłonca, gdzie powieść będzie na wieki.

²⁸ Ks. Ferdynand Machaj (4.05.1889–31.07.1967), polski ksiądz katolicki, działacz niepodległościowy, polityk w czasach II RP, teolog, publicysta. Zagorzał orędownik przyłączenia Orawy i Spiszu do Polski. Główny doradca rządu polskiego do tych terenów. Od 1937 r. przeniesiony do Krakowa.

Bracia i Siostry, tę odezwę nas Słowaków z Ameryki zapiszcie sobie głęboko do serca, a nie zostaniecie nigdy tam gdzie nie chcecie, bo dziś albo jutro będziecie się witać ze swymi braćmi z poza granic.

Wołają Wasi, że jesteście ich”²⁹.

Przytoczona ulotka była jedną z wielu, jakie w tamtym okresie krążyły wśród mieszkańców wsi i osad polskich części Spiszu i Orawy. Jej treść dodawała otuchy i podtrzymywała u miejscowej społeczności słowackiej ducha walki i nadziei na powrót w granice Słowacji. Jeszcze wiele lat od zakończenia II wojny światowej Słowacy z polskich rejonów Spiszu i Orawy z utęsknieniem wspominali lata rządów ks. Jozefa Tiso³⁰. Wtedy to całe zjednoczone Spisz i Orawa były w granicach administracyjnych Republiki Słowackiej. Nic więc dziwnego, że jeszcze wiele miesięcy od chwili oficjalnego przekazania Polsce płn. Spiszu i płn.-wsch. Orawy dochodziło na tych terenach do różnego rodzaju zdarzeń, aktów przemocy i terroru. Najlepiej świadczą o tym zacytowane poniżej dwa dokumenty; pierwszy dotyczy zajścia w Sromowcach i Niedzicy w sierpniu 1946 r. oraz sprawozdanie urzędnika starostwa powiatowego w Nowym Targu z września 1947 r.

„Dnia 2 sierpnia 1946 r. w godzinach rannych przyszło 2 żandarmów słowackich do Polski w ubraniach cywilnych, mając krótką broń palną, rzekomo w sprawie kradzieży krów. W czasie swego pobytu na terenie Polski w miejscowości Sromowce i Niedzicy pili w sklepie wódkę, a przy tej okazji wznosili okrzyki »Niech żyje Słowacja«. Poza tym ludność miejscową zapewniali, że za miesiąc będą tu z powrotem i tu będzie Słowacja w stu procentach. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek MO w Łapszach Niżnych”³¹.

„Na terenie Spisza i Orawy obecnie w miesiącu wrześniu nastąpiło znaczne pogorszenie w stosunku do poprzednich miesięcy. Ludność tamtejsza pozostaje pod wielkim wpływem propagandy słowackiej, która już wprost jest wrogią w stosunku do Polski i która w ten sposób nastawia tamt.[ejsz] ludność. Propaganda słowacka obecnie nie ogranicza się tylko do agitowania za Słowacją w formie ulotek i biuletynów, ale wprost wydaje zarządzenia jak ma ludność postępować i reagować na zarządzenia władz polskich. Daje się zauważyć, że całe życie na Spiszu i Orawie jest ujęte w jakąś dobrze zorganizowaną organizację kierowaną od zewnątrz. Na to [w]skazują się różne fakta.

I. Około 10 września br. Strażnica W.O.P. nakryła 3-ch Słowaków, którzy szli do Polski legalnie na przepustki z ukrytą bronią i materiałem wybuchowym i lontem długości około 30 cm i mundurem słowackim w wozie. To miało miejsce w Jurgowie około godz. 15-tej, a już o godz. 16-tej w Łapszach Niżnych było zaniepokojenie i wszyscy o „wsypie”

²⁹ Odpis tłumaczenia na język polski ulotki słowackiej (za zgodność ppor. Josef Starkschal, adiutant komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej (MO), Kraków 8 stycznia 1946 r., zgodność potwierdziła Helena Wolińska, szefowa Kancelarii Głównej oraz Wydziału Kadr Komendy Głównej MO), znalezionej w Orawce (podległej posterunkowi MO Jabłonce, pow. Nowy Targ) przesłanej przez W. Sobierajskiego, naczelnika Wydziału Południowo-Wschodniego (WPW) Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) do wiadomości MAP WN, Warszawa 21 stycznia 1946 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 83–84.

³⁰ Ks. Josef Tiso (13.10.1887–18.04.1947), słowacki ksiądz katolicki, polityk. Po śmierci A. Hlinki został przywódcą SPL. Prezydent (1939–1945) całkowicie zależnej od III Rzeszy Republiki Słowackiej. Pod jego rządami we wrześniu 1939 r. płn. rejony Spiszu i Orawy zostały włączone do Słowacji. Za kolaborację z III Rzeszą oraz udział w zbrodniach wojennych został stracony w Bratysławie.

³¹ Sprawozdanie Józefa Liba, naczelnika Wydziału Społeczno-Polityczny (WSP) Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (UWK), do MAP DP, odnośnie wydarzeń na terenie pow. nowotarskiego w sierpniu 1946 r., Kraków 12 września 1946 r., [w:] AAN, MAP, *ibidem*, k. 214.

Słowaków wiedzieli. Nasuwa się pytanie, skąd ludność się o „wsypie” tak prędko dowiedziała, następnie skąd wiedziała, że przychwyceni Słowacy mieli materiały wybuchowe i jest tylko tą, że istnieje na Spiszu i Orawie organizacja tajna, która ma na celu w końcowej fazie zbrojne wystąpienie i oderwanie Spisza i Orawy od Polski.

II. Kto rozrzuca ulotki antypolskie na Spiszu i Orawie. Nie kto inny tylko tajna organizacja i to zakonspirowana, bowiem trudno jest dostać te ulotki, a że je trudno dostać to znaczy, że są przeznaczone tylko dla członków organizacji. [...]

IV. „Przyłapany” mundur słowacki wskazuje na fakt, że tak broń, jak i mundury były przenoszone także nielegalnie i że tajna organizacja chce postawić świat wobec faktu dokonanego i z bronią w rękę i w mundurze żołnierza słowackiego stanąć na hitlerowskiej granicy na Spiszu i Orawie. Wykluczam możliwość przemykania broni przez partyzantów czy dla partyzantów, bo raz, że partyzanci nie uzyskaliby przepustek, a po drugie ludność spisko-orawska nie łączyłaby się z partyzantami, którzy mają zupełnie inne cele. Ponadto po co mieliby się łączyć z partyzantami i narażać się, skoro mają legalną organizację po stronie słowackiej, tzw. organizację uchodźców z prezesami Badurikiem na Spiszu i Tajniakiem na Orawie, którzy pod ochroną władz słowackich prowadzą politykę wrogą Polsce, wydając biuletyny i ulotki, zaś odłączeniem Spisza i Orawy od Polski, w którym to duchu tajna organizacja na Spiszu i Orawie działa i gromadzi broń. [...]

VI. Zupełne odłączenie Słowaków ostatnio od miejscowych Polaków wzgl.[ędnie] od tych którym nie wierzą, też mówi za siebie. A czy nie jest podejrzanym fakt, że spiszcacy czy orawiacy podają się za Polaków podświadomie boją się tzw. Słowaków, a niektórzy z nich śpią z siekierą pod poduszką. Czy w tym wszystkim czegoś nie wyczuwa. Takich momentów czy faktów można by dawać bez liku i choćby w tym wszystkim było 10% prawdopodobieństwa, czy nie należy się nad tym wszystkim zastanowić?

Jak dotychczas organa bezpieczeństwa nie mogą nic przeciwdziałać, bo mówi się, że to „sprawa międzynarodowa”, że nie należy drażnić Czechosłowacji itd., bo chodzi o Zaolzie.

Nie rozumiem, jak można tolerować wrogie nastawienie obcego państwa kosztem swoich obywateli i bezpieczeństwa granic. Dlaczego Słowacja trzyma u siebie wrogie organizacje w stosunku do Polski, dlaczego w Polsce nie tępi się wystąpień antypolskich, dlaczego polityka europejska nie przetnie tego wrzodu jedynej jeszcze pamiątki po Hitlerze i tworze hitlerowskiego Słowacji, w której faszyzm dalej istnieje jak wskazują obecne wypadki – przecież Słowacja wyraźnie i jawnie dąży do przywrócenia *status quo* z czasów Hitlera – zamiast okazać skruchę, burzy się.

Pisząc jak wyżej nie mam zamiaru przeciwstawić się, gdyż jestem dobrym obywatelem, a należy zrozumieć mnie jako pracownika w terenie, w ten sposób, że chcę odzwierciedlić goły stan faktyczny.

Dzisiaj sytuacja na Spiszu i Orawie przedstawia się następująco:

1. Poborowi masowo uciekają na Słowację i tam otrzymują schronienie.
2. Do szkół polskich nie posyłają dzieci, czekając na szkoły słowackie, a władze boją się karać w myśl przepisów o obowiązku szkolnym³².

³² Odpis pisma p. Polarczyka (w imieniu starosty nowotarskiego), do UWK WSP, opisującego aktualną sytuację na terenie Spiszu i Orawy, Nowy Targ 27 września 1947 r., [w:] AAN, MAP, DP, WN, sygn. 776 Stosunki polsko-czechosłowackie. Granice, sytuacja na Spiszu i Orawie. Sprawozdania, notatki, odpisy wydawnictw słowackich, mapy, korespondencja, t. 2, 1947 rok, k. 2-3. Por. Kwiek, *ibidem*, s. 26.

Wielowątkowość cytowanego dokumentu wymagałaby bardziej szczegółowego omówienia. Niestety, ograniczenia wydawnicze pozwalają jedynie skupić się na jednej, ale za to najważniejszej sprawie. Nie roztrząsając kwestii, kto był faktycznym wyrazi-cielem podniesionych w piśmie opinii i ocen, to i tak rzuca się dość swobodna, niczym nie ograniczona – jak na warunki komunistycznej dyktatury – krytyka przez urzędnika starostwa polityki zagranicznej państwa. Jednym z wielu usprawiedliwień dla takiej sytuacji było to, że na jesieni 1947 r. centralne władze państwowe nie były jeszcze na tyle mocne i zdeterminowane w egzekwowaniu od urzędników wszystkich szczebli jednolitej polityki zagranicznej.

Fakt rozmijania się celów polityki zagranicznej państwa polskiego z celami lokalnej przygranicznej polityki był wielokrotnie poddawany ostrej krytyce przez najwyższych rangą urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dotyczyło to zwłaszcza pracowników starostwa nowotarskiego. Kwestie wielorakich uzgodnień związanych z przekazaniem Polsce rejonów płn. Spiszu i płn.-wsch. Orawy wymagały od polskich urzędników (nawet średniego szczebla) uczestnictwa w licznych spotkaniach, nara-dach i konferencjach z udziałem czeskich i słowackich urzędników oraz funkcyjna-riuszy bezpieczeństwa i wojska. Wyrażane przez nich przy tej okazji oceny i opinie dotyczące dwustronnych kontaktów (na poziomie lokalnym, przygranicznym), nie za-wsze były zgodne z wytycznymi ministerstwa. Nic więc dziwnego, że pracownicy MSZ wielokrotnie zwracali uwagę staroście nowotarskiemu: „[...] na nie właściwość prowa-dzenia jakichkolwiek rozmów o charakterze międzynarodowym, bez uprzedniej zgody władz centralnych, wydanej w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, zaznaczając, że na wspomnianej konferencji, omawiano sprawy, których poruszaniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest przeciwne. Ministerstwo Spraw Zagranicz-nych prosi o wydanie odpowiednich zarządzeń celem uniknięcia na przyszłość prze-kraczania ram kompetencji przez władze lokalne”³³.

Dezaprobatę dla takich działań zgłaszali również pracownicy Urzędu Wojewódz-kiego w Krakowie. W imieniu dra Kazimierza Pasenkiewicza³⁴, ówczesnego wojewody krakowskiego, Kazimierz Soliński, pracownik Wydziału Społeczno-Politycznego, wypo-wiadał się krytycznie: „[...] o działalności Rektora Akademii Górniczej Ob. [prof. Wa-lerego] Goetla³⁵ oraz ks. Ferdynanda Machaja na terenie Spisza i Orawy. Ludzie ci, wykorzystując swoje stanowiska, znajomość tamtejszego terenu i ludzi, uprawiają od-nośnie tych ziem, w dobrej zresztą wierze, własną politykę z pominięciem, a nawet wbrew zamierzeniom władz w tym względzie. Znanym również jest na terenie Spisza i Orawy Prof. [Marian] Godkiewicz³⁶ z Krakowa, który zbiera na Spiszu materiał do

³³ Opinia W. Sobierajskiego, naczelnika WPW MSZ odnośnie podjętych decyzji na zorganizowanej w Nowym Targu 4 kwiet-nia 1946 r. wspólnej konferencji przedstawicieli polskich i słowackich urzędników oraz wojskowych, wśród nich staro-stów z Nowego Targu (Skibińskiego) i Spiskiej Starej Wsi (Józefa Linharta), dotyczącej rozwiązania najbardziej pilnych bieżących problemów przygranicznych, Warszawa 3 lipca 1946 r., w: AAN, MAP, sygn. 774, k. 192. Bodajże najbardziej oryginalną sprawą jaką zajmowano się trakcie konferencji była kwestia: [...] wypasu bydła po stronie słowackiej dla lud-ności zamieszkającej po stronie polskiej. Starosta słowacki zgadza się na wypas bydła po stronie słowackiej i przyjął do wiadomości zastrzeżenie starosty w Nowym Targu, że owce mają wrócić na teren Polski nie strzyżone”, k. 194. Por. Ka-miński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948...*

³⁴ Dr Kazimierz Pasenkiewicz (27.09.1897–21.06.1995), polski działacz komunistyczny, wojewoda: pomorski (1945) i kra-kowski (1946–1951), filozof, logik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁵ Prof. Walery Goetel (14.04.1889–6.11.1972), polski geolog, paleontolog, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej (1939–1951). Zaangażowany (za sprawą kilku publikacji) w spór o przebieg granicy w Tatrach.

³⁶ Dr Marian Godkiewicz (1901–1972), krakowski geograf, badacz stosunków polsko-słowackich.

swojej pracy dotyczącej historii Spisza. Ci wszyscy tzw. działacze przystąpili rzekomo ostatecznie do zbierania dowodów przemawiających za przynależnością Jaworzyny do Polski, który to materiał Rektor Goetel ma jakoby przedłożyć rządowi czechosłowackiemu. Jednym z takich argumentów ma być fakt oparty na katastrze w/g którego Jurgowianie posiadają 351 ha ziemi w Jaworzynie, od której podatek płacą Urzędowi Skarbowemu w Nowym Targu. Tłumaczy się to tym, że Urząd Skarbowy w Zakopanym czy Nowym Targu przy wymiarze podatków opiera się tylko na katastrze, który podobno obejmuje grunta jaworzyńskie, a co jest trudne do sprawdzenia, gdyż mapki zostały wywiezione przez Niemców. Jak więc z tego wynika, prowadzenie jednolitej polityki w stosunku do Spisza i Orawy napotyka liczne trudności, [...]”³⁷.

Trwające przez wiele miesięcy zatargi graniczne nie były w stanie przeszkodzić dalszemu „zacieśnianiu wzajemnych kontaktów między bratnimi narodami Polski i Czechosłowacji”. Przywódcy obydwu państw pod bacznym nadzorem władz ZSRR zmuszeni zostali do zawarcia porozumienia. Udało się to osiągnąć 10 marca 1947 roku. W tym dniu w Warszawie doszło do podpisania „Układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką”³⁸. Ogromnym mankamentem układu był fakt pominięcia w nim kwestii nieuregulowanych granic. Taka nierozwiązana sprawa początkowo dawała nawet możliwości (obydwu stronom konfliktu) do kontynuowania żądań i pretensji odnośnie do poszczególnych spornych obszarów nadgranicznych. Jednymi z nich były Spisz i Orawa.

Niestety, sprawność organizacyjna Słowaków oraz ich determinacja w dążeniu do celu, tzn. chęć przyłączenia do Czechosłowacji całego obszaru Spiszu i Orawy, powodowała to, że „daleka Praga czy Bratysława prędzej wie co się dzieje na Spiszu czy na Orawie, aniżeli bezpośrednio leżący Nowy Targ”. „Dlatego, że propaganda słowacka konsekwentnie nie licząc się co to kosztuje dąży do celu. [...] Natomiast władza polska jaką jest Starostwo Nowotarskie nie może znać bolączek terenu i nie może interweniować i należycie się reprezentować, bo nie ma samochodu i specjalnego na ten cel funduszu. Że ludność Spisza i Orawy we wszystkich sprawach zwraca się do władz słowackich nie jest dobrym objawem, temu należy przeciwdziałać. W pierwszym rzędzie należy przekonać tamt. ludność, że są obywatelami polskimi”³⁹.

Żadne prośby, narzekania ani biadolenia nie zastąpią czynów. A one przydałyby się z pewnością mieszkańcom trzech wsi położonych na prawym brzegu rzeki Białki, należących do gm. Bukowina Tatrzańska.

„Podpisani przedstawiciele wsi spiskich, powiatu nowotarskiego, województwa krakowskiego: Jurgów, Rzepińska, Czarnagóra [Czarna Góra] przedkładają następującą prośbę: wsie spiskie Jurgów, Rzepińska i Czarnagóra są pod względem gospodarczym całkowicie zależne od Jaworzyny Spiskiej, która jest oddzielona od wyżej wymienionych wsi granicą polsko-czechosłowacką.

³⁷ Tajne pismo (w imieniu K. Pasenkiewicza) Kazimierza Solińskiego, kierownika Oddziału w UWK WSP, skierowane do MAP DP odnośnie sytuacji na terenie Jaworzyny, Kraków 24 marca 1947 r., [w:] AAN, MAP, sygn. 774, k. 242–243.

³⁸ „Dziennik Ustaw” 1948, nr 7, poz. 47. A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996.

³⁹ Odpis sprawozdania Antoniego Gotwalda, wicestarosty nowotarskiego, do UWK, WSP, odnośnie do sytuacji na Spiszu i Orawie w 1 połowie stycznia 1948 r., Nowy Targ, 17 stycznia 1948 r., [w:] AAN, MAP, WN, sygn. 777 Stosunki polsko-czechosłowackie. Sytuacja na Spiszu i Orawie. Sprawozdania, protokoły, notatki, wycinki prasowe, korespondencje 1948–1950, k. 43.

Z Jaworzyny Spiskiej czerpią wsie Jurgów, Rzepińska i Czarnagóra drzewo i paszę dla bydła. W lasach jaworzyńskich zarobkuje ludność tych wsi przy wyrębie i zwózce drzewa, z lasów tych czerpie materiał budowlany i opałowy. Na halach górskich obszaru Jaworzyny wypasa się całe bydło wymienionych trzech wsi, w czasie od wiosny do jesieni każdego roku.

W uwzględnieniu powyższych okoliczności został zawarty pomiędzy Polską a Czechosłowacją specjalny układ, regulujący sprawy tych wsi, tak zwany Protokół Krakowski /Jaworzyński/, z dnia 6 maja 1924 roku⁴⁰. W protokole tym szeregiem szczegółowych postulatów zapewniono ludności wsi Jurgów, Rzepińska i Czarnagóra taką możliwość przekraczania granicy, zarobkowania w lasach oraz wypasania bydła na halach, że przy sprawnym funkcjonowaniu tego układu ludność wsi Jurgów, Rzepińska i Czarnagóra mogła jako tako żyć.

Od sierpnia 1946 roku nastąpiło jednak zamknięcie granicy, co uniemożliwia zupełnie korzystanie z uprawnień Protokołu Krakowskiego. Wywołało to ogromne trudności gospodarcze i nędzę w wymienionych wsiach. Nędza ta przerodzi się w pełną katastrofę, jeżeli postanowienia Protokołu Krakowskiego nie będą w pełni przywrócone w najbliższych tygodniach, gdyż zbliża się wiosna, a z nią okres wypędu bydła na hale Jaworzyńskie i okres głównego zarobkowania na obszarze Jaworzyny.

Zwracamy się więc z najgorętszą prośbą i z błaganiem do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby wykonywanie postulatów Protokołu Krakowskiego zostało niezwłocznie w pełni przywrócone.

W razie jeżeli to nie nastąpi – ludność wsi Jurgów, Rzepińska, Czarnagóra będzie musiała pozbyć się swego bydła i dosłownie zginie z głodu⁴¹.

Autorzy wyżej przytoczonej petycji zapewne nie byli świadomi, że Kazimierz Pasenkiewicz, ówczesny wojewoda krakowski, w piśmie, skierowanym do MAP Departamentu Politycznego, poparł nawet ten wniosek, odnośnie zasadności korzystania przez nich (jako prawowitych właścicieli) z gruntów, które leżały na terenie Jaworzyny, tyle że już po drugiej stronie przywróconej granicy. „Nie zostało stwierdzone jakoby w dniach 14 i 15 października 1946 r. w gromadach Jurgów i Białka została przeprowadzona akcja zbierania podpisów na rzecz przyłączenia Jaworzyny do Polski. Źródła tej pogłoski należy się dopatrywać w cichych życzeniach mieszkańców tych gromad odnośnie zespolenia Jaworzyny z Polską [...]. Podłożem zaś tych życzeń są momenty natury li tylko gospodarczej, a nie politycznej. Jak bowiem z memoriału mieszkańców tych gromad skierowanego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych [...] wynika, że prawie cały obszar Jaworzyny stanowi własność mieszkańców tych gromad, którzy mają tam grunta rolne, łąki i pastwiska, a z samego położenia geograficznego tych gromad i Jaworzyny wynika, że tworzą one jedną całość gospodarczą⁴².

⁴⁰ 6 maja 1924 r. podpisano Protokół krakowski normujący przebieg granicy państwowej (na wysokości Jaworzyny) między Polską a Czechosłowacją oraz przyjmujący program tworzenia przygranicznych parków przyrodniczo-krajobrazowych. Protokół został zatwierdzony 5 września 1924 r. uchwałą Rady Ambasadorów, „Dziennik Ustaw” 1925, nr 133, poz. 952. Powyższe rozstrzygnięcie na długie lata odcięło płn. część Spiszu od związanych z nim gospodarczo terenów Jaworzyny Tatrzańskiej.

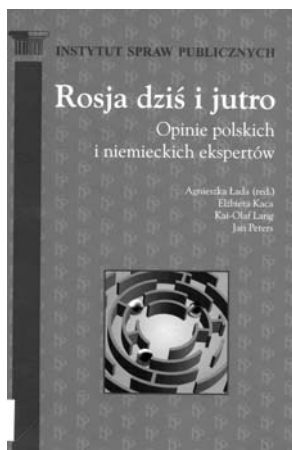
⁴¹ Petycja mieszkańców Jurgowa, Rzepisk i Czarnej Góry, gm. Bukowina Tatrzańska, podpisana przez Franciszka Gombosa, Jana Grocholi, Walentego Plucińskiego i Leona Szkockiego, do MSZ (przekazana za pośrednictwem UWK 19 marca 1947 r., L. SP. P. VIII/8/183/47) dotycząca uzyskania dostępu do lasów i hal leżących na terenie Jaworzyny (aktualnie w granicach Czechosłowacji), Jurgów 15 marca 1947 r., AAN, MAP, DP, WN, sygn. 775, Stosunki polsko-czechosłowackie. Granice, sytuacja na Spiszu i Orawie. Sprawozdania, notatki, odpisy, wydawnictw słowackich, mapy, korespondencja, t. 1: 1947 rok, k. 18–19.

⁴² Zob. przypis 37.

Oczywiście, tak mało znaczące „poparcie” ze strony urzędu wojewódzkiego nie mogło w żaden sposób odmienić sytuacji Polaków zamieszkujących wsie i osady płn. Spiszu. „Normalizujące” się wzajemne polsko-czechosłowackie stosunki miały i tak (wcześniej czy później) doprowadzić do zakończenia wszelkich sporów granicznych. Ostateczne wytyczenie granicy polsko-czechosłowackiej na Spiszu nastąpiło na mocy umowy zawartej w Warszawie 13 czerwca 1958 roku. Granica ta przebiega obecnie tak jak w latach 1920–1938.

Przytaczane dokumenty obrazują walkę Polaków (w latach 1945–1948) o utrzymanie w granicach kraju chociaż tej niewielkiej północnej (tzw. polskiej) części Spiszu. Ich zaangażowanie w tym kierunku w oczach miejscowych Polaków urastało do rangi bohaterstwa. Oczywiście, zupełnie odmiennego zdania byli Słowacy. Coś w tym jednak chyba jest, skoro to głównie za sprawą polonofilów (żyjących w XX w.) możemy nadal podziwiać (u progu XXI w.) w granicach naszego kraju piękno architektury i przyrody tych ziem. Warto nam współczesnym czasami się nad tym zastanowić. Jednak i ten argument powoli upada, jeśli ma się w pamięci ustalenia z Schengen o zniesieniu kontroli wewnętrznej w krajach należących do Unii Europejskiej. Polska, Czechy i Słowacja należą do strefy Schengen – z dniem 21 grudnia 2007 r. formalnie zlikwidowały wszelkie wspólne granice, oficjalnie zniesione 1 stycznia 2008 roku. Należy sądzić, że właśnie takie działania powinny przyczynić się do likwidacji wszelkich nieporozumień i wzajemnych pretensji narosłych przez dziesiątki lat między obydwoma narodami.

Recenzje



Justyna Chucherko *Rosja dziś i jutro. Opinie polskich i niemieckich ekspertów*

pod redakcją Agnieszki Łady

[Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2010, 117 s.]

Publikacja Instytutu Spraw Publicznych pt. *Rosja dziś i jutro. Opinie polskich i niemieckich ekspertów* dotyczy istotnego dla Europy problemu relacji Polski i Niemiec z Rosją, które są ważne dla tworzenia dobrych wzorców współpracy w Unii Europejskiej oraz przyciągania Rosji ku UE.

Publikacja składa się z trzech części poprzedzonych wstępem, w którym autorzy określają charakter publikacji, złożonej z analizy opinii ekspertów. Zakres tematyczny publikacji jest obszerny: sytuacja wewnętrzna w Rosji, jej rola w stosunkach międzynarodowych oraz relacje Polski i Niemiec z Rosją.

W części pierwszej Agnieszka Łada, bazując na różnorodnych badaniach opinii publicznej, omawia stereotypy występujące w stosunkach Polaków i Niemców wobec Rosji i jej obywateli. Następnie zostały pokrótce przedstawione i scharakteryzowane podstawowe, wyżej wymienione obszary badania.

Druga część, autorstwa Elżbiety Kacy, nosi tytuł *Rosja w oczach polskich ekspertów*. Autorka przedstawia czynniki składające się na sytuację wewnętrzną państwa rosyjskiego, widzianą przez Polskich ekspertów. Dokładna analiza wskazuje na brak demokracji w rosyjskim systemie politycznym, wpływ na władzę grup z kręgów biznesowych, niezgodności co do podziału kompetencji między prezydentem a premierem, poważne problemy społeczno-demograficzne, ekonomiczne oraz na tle narodowościowym. Eksperti wskazują na konieczność silniejszego zaangażowania się Unii Europejskiej w różne aspekty promowania wartości demokratycznych w Rosji poprzez

podejmowanie inicjatyw w tym zakresie (s. 35). Z punktu widzenia Polski są to kwestie najważniejsze.

Oceniając pozycję Rosji na arenie międzynarodowej, najczęściej wskazuje się powszechne opinie, że polityka zagraniczna Rosji jest spuścizną Związku Radzieckiego (mocarstwowa, reaktywna, negatywna, gra o sumie zerowej), a surowce energetyczne są jej narzędziem służącym wywieraniu presji na inne państwa. Rosja przez polskich ekspertów widziana jest jako zarzewie konfliktów, ze względu na brak stabilności na arenie międzynarodowej, choć uważa się, że posiada ona znacznie lepszą pozycję pośród innych państw, niż wskazuje na to jej realna sytuacja. Odpowiedzią na rosyjską politykę powinny być zdecydowane kroki, celem włączenia jej do jak najszerzej współpracy międzynarodowej.

Analizując stosunki polsko-rosyjskie, analitycy zauważają znaczną ich poprawę, choć istnieją znaczące przeszkody w rozwoju, m.in.: asymetria potencjałów obu państw, brak spójnego stanowiska Polski względem Rosji, nastawienie większego partnera na konfrontację i próbę dominacji. Stosunek polskich obywateli do sąsiadów jest raczej pozytywny, co dobrze wróży na przyszłość, pomimo utrzymujących się stereotypów, podtrzymywanych niejednokrotnie przez negatywnie nastawione do Rosji media.

Eksperci wskazują następujące wyzwania w stosunkach dwustronnych: politykę historyczną, relacje Polski z krajami regionu Europy Środkowo-Wschodniej oraz politykę energetyczną. Według nich, Polska powinna być wobec Kremla „nastawiona na współpracę, ale jednocześnie pragmatyczna i asertywna” (s. 57), a jej polityka zagraniczna częściej powinna być przenoszona na poziom unijny, dzięki czemu może stać się bardziej efektywna. Bardzo ważne, że polscy decydenci również dostrzegli możliwości dla Polski, wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej i wykorzystują je coraz częściej, w sposób pozytywny w relacjach w Moskwę. Kwestie gospodarcze winny być uregulowane na zasadzie kompleksowych oraz wzajemnie korzystnych rozwiązań.

Dwojako przez Polaków oceniane są stosunki rosyjsko-niemieckie. Eksperci zdają sobie sprawę z ich pragmatycznego charakteru, jednak niejednokrotnie wskazuje się, iż obecne dobre stosunki mają swe podwaliny w mocarstwowej przeszłości obu krajów. Jako szczególnie niepokojące odbierane są przez stronę polską niemiecko-rosyjskie inicjatywy w zakresie energetyki.

Przewiduje się, że rosnąca współpraca Polski i Niemiec stanie się w przyszłości filarem unijnej polityki względem Rosji. Znaczne różnice stanowisk występują w kwestiach polityki energetycznej.

Część trzecia, napisana przez Jana Petersa, nosi tytuł *Rosja w oczach niemieckich ekspertów*. Specjaliści niemieccy oceniają państwo rosyjskie w takich samych dziedzinach, jak ich polscy odpowiednicy.

Rozmówcy nie widzą szans na rychłą demokratyzację Rosji. W sedno trafiają spostrzeżenia dotyczące podziału władzy między premierem a prezydentem (s. 72–73). Eksperci wskazują na liczne problemy rosyjskiego społeczeństwa, które dodatkowo utrudniają procesy unowocześnienia państwa i gospodarki.

Głównym narzędziem w polityce zagranicznej Rosji są surowce energetyczne. Polityka Kremla w świecie nie jest postrzegana jednoznacznie, zwraca się uwagę na wielość związanych z tym problemów.

Rosyjsko-niemieckie partnerstwo strategiczne w obu krajach jest odbierane pozytywnie, choć pojawiają się również opinie krytyczne dotyczące niektórych jego aspektów. Najszersza i najbardziej zaawansowana jest współpraca gospodarcza i w dziedzinie energetyki Rosji i Niemiec, co przynosi obopólne korzyści, choć wymaga od Rosji podjęcia pewnego wysiłku na rzecz zmiany i złagodzenia prawa. Niewielka wiedza obywateli Niemiec o społeczeństwie rosyjskim sprzyja tworzeniu i trwaniu stereotypów. Podejmowane są inicjatywy mające na celu poprawę stosunków międzyludzkich. Niemieckie partie, w zależności od programów i poglądów, różnie traktują stosunki z Rosją (s. 84–85).

Stosunki rosyjsko-unijne wydają się tkwić w impasie, co wynika w dużej mierze z braku jednolitego stanowiska wszystkich państw członkowskich UE wobec rosyjskiego partnera. Wskazuje to również na problemy z funkcjonowaniem Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii. Zdaniem ekspertów niemieckich, winno kłaść się nacisk na unijno-rosyjskie programy, mające wzmocnić współpracę obu stron.

Stosunki Polski i Rosji są oceniane przez Niemców jako złe, przy czym wskazuje się winę obu państw. Zauważa się także poprawę polsko-rosyjskich kontaktów, co dobrze rokuje na przyszłość.

Trzeci rozdział napisany wspólnie przez Kai Olafa Langa oraz Agnieszkę Ładę przeprowadza porównanie opinii ekspertów polskich i niemieckich.

Wskazują oni na daleko idące podobieństwo w kwestii niedemokratyczności ustroju w Rosji, zauważając jednocześnie różnice w ocenie sytuacji wewnętrznej. Zbieżne oceny pojawiają się także, gdy jest mowa o gospodarce rosyjskiej, koniecznej modernizacji oraz jej uzależnieniu od eksportu surowców energetycznych. Społeczeństwo według respondentów jest zacofane i rozwarstwione, nie dają oni także większych szans na przeprowadzenie skutecznej demokratyzacji w niedalekiej przyszłości.

W ocenie polityki zagranicznej Rosji, jej znaczenia, pozycji i siły oddziaływania, niemieccy i polscy eksperci są zgodni jedynie w części ocen, choć niektóre stanowiska są zbliżone, przede wszystkim w kwestii mocarstwowego charakteru polityki zagranicznej, wykorzystywania gazu i ropy naftowej jako narzędzia w stosunkach międzynarodowych. Podstawowe różnice dotyczą: percepcji Rosji jako możliwego źródła konfliktów, zagrożenia ze strony Moskwy dla państw respondentów oraz stosunku do inicjatyw stworzenia wspólnego europejskiego systemu bezpieczeństwa.

Moskwa w stosunkach z UE większe znaczenie nadaje współpracy z poszczególnymi jej członkami niż z całym ugrupowaniem, ze względu na wyznawaną w Rosji zasadę, uznającą za priorytet stosunki bilateralne.

Polacy i Niemcy widzą poprawę w relacjach polsko-rosyjskich, które coraz częściej dotyczą kwestii bieżących, aniżeli historycznych. Stosunki Berlina i Moskwy oparte są przede wszystkim na pragmatyzmie i partnerstwie, co ułatwia je i normalizuje. Polacy, bardziej niż Niemcy, kładą nacisk na przestrzeganie przez Rosję praw człowieka.

Pojawiają się próby podejmowania współpracy Polski i Niemiec wobec Rosji, które są korzystne dla Moskwy, lecz jednocześnie wzmacniają więzy pomiędzy Polską a Niemcami oraz w przyszłości mogą stanowić podstawę polityki unijnej względem Rosji. W dziedzinie energetyki również oba kraje powinny nawiązać daleko idącą współpracę, co może jednak okazać się wyzwaniem ze względu na znaczne różnice między państwami w tym obszarze. Kooperacja może nastąpić w dziedzinach: promowania praw człowieka oraz wprowadzania społeczeństwa obywatelskiego w Rosji, po-

przez wdrażanie wspólnych projektów polsko-rosyjsko-niemieckich, przyczyniając się do poprawy relacji między państwami.

W podsumowaniu rozdziału autorzy stwierdzają, że możliwa jest współpraca Polski i Niemiec wobec Rosji, jednakże może ona napotkać wiele trudności w realizacji. Istotne i dobrze rokujące jest dochodzenie przez polskich i niemieckich ekspertów do takich samych ocen postępowania państwa rosyjskiego, co być może ułatwi wypracowywanie wspólnych stanowisk wobec wschodniego sąsiada.



Anna Piziak-Rapacz *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*

pod redakcją Katarzyny Żukrowskiej

[Wydawnictwo IUSatTAX, Warszawa 2011, 467 s.]

Bezpieczeństwo w literaturze określane jest jako stan, w którym brak jest zagrożeń zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Nauka o stosunkach międzynarodowych wymienia różne kryteria podziału bezpieczeństwa. W ujęciu podmiotowym wyróżnia bezpieczeństwo narodowe państwa oraz bezpieczeństwo międzynarodowe systemu, tj. uczestników, relacji, mechanizmów. Drugie kryterium, tak zwane przedmiotowe, obejmuje bezpieczeństwo militarne, polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, społeczne, kulturowe i ideologiczne. W ujęciu przestrzennym skupia obszary: lokalne, subregionalne, regionalne, ponadregionalne i globalne. Różne klasyfikacje bezpieczeństwa wskazują na dynamiczność zagrożeń i związanego z nim ryzyka. Problem ten utrudnia wypracowanie polityki gwarantującej bezpieczeństwo zarówno indywidualnych podmiotów, jak i grupy państw.

Celem recenzowanej publikacji jest wprowadzenie czytelnika we współczesną klasyfikację bezpieczeństwa międzynarodowego, która wymaga uwzględnienia różnorodnych aspektów. Badane są poszczególne elementy, które mają wpływ na współczesny obraz szeroko rozumianego pojęcia bezpieczeństwa międzynarodowego i jego elementów składowych.

Publikacja powstała pod redakcją Katarzyny Żukrowskiej, specjalistki między innymi z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, co potwierdza jej dorobek naukowy: liczne artykuły i publikacje oraz ekspertyzy przygotowywane na przykład dla

Ministerstwa Gospodarki czy Ministerstwa Finansów. Dodatkowo na stan wiedzy autorki wpłynęła bogata kariera zawodowa, była ekspertem NATO, ONZ, OECD, UE. K. Żukrowska łączy w swej publikacji teorię i praktykę, co ułatwia czytelnikowi zobrazowanie i zrozumienie omawianego problemu.

Ramy czasowe publikacji nie są ściśle wyznaczone. Autorzy poszczególnych rozdziałów sami decydują o ich zakresie. Wybierane są wydarzenia charakterystyczne i ważne dla całości omawianego zagadnienia. Jest to celowe i zamierzone działanie. Sięganie w głąb problemu pozwala na zbadanie jego korzeni. Umieszczenie wydarzeń w czasie stanowi przejrzystą formę ich uporządkowania, co sprawia, że publikacja jest rzetelna. Pokazuje, że nie można oceniać problemu bez zapoznania się z teoriami i procesami, które go kształtowały.

Recenzowana książka składa się z 23 rozdziałów. Omówione zostały następujące zagadnienia: pojęcie bezpieczeństwa, zagrożenia bezpieczeństwa, konflikty i ich kategoryzacja, bezpieczeństwo w teoriach stosunków międzynarodowych. Omawia struktury instytucjonalne w bezpieczeństwie, dorobek prawny NATO w XXI wieku, globalne powiązania i relacje NATO z innymi organizacjami, międzynarodowe stosunki wojskowe, znaczenie Wspólnot Europejskich jako aktora międzynarodowego. Wskazuje, czym jest suwerenność w warunkach globalizacji, sekwencja włączania się państw do głównego nurtu gospodarki światowej, regionalizacja i bezpieczeństwo oraz czym są państwa upadłe i jaki jest ich wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe. Omawia wydatki obronne poszczególnych państw, jak rozwija się przemysł obronny i jaka jest jego struktura oraz jak wygląda handel uzbrojeniem, jak przebiegają działania diagnostyczne i stabilizacyjne, jak wygląda amerykański system obrony antyrakietowej, a jak obrona przeciwrakietowa krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Autorka bada, czym jest bezpieczeństwo społeczne, bezpieczeństwo finansowe, bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo środowiska naturalnego oraz bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności. Rozdziały charakteryzują się podobną budową i schematem podania informacji. Wiedza jest skompensowana, omawianie problemu ograniczono do głównych elementów stanowiących podstawę danego zagadnienia. Informacje podane są w prosty sposób: definicje, klasyfikacje, wyjaśnienia, wskazanie przyczyn i skutków, studia przypadków. Całość wzbogacona jest licznymi tabelami i schematami problemowymi. Najważniejsze informacje zostały wytluszczone, co pozwala na wskazanie kluczowych dla tematu pojęć i definicji. Elementy te stanowią mocną stronę recenzowanej publikacji.

Książka zakończona jest krótkim podsumowaniem redaktorki, zamykającym się w konkluzji, że pojęcie bezpieczeństwa ewoluuje. Każdy z autorów dokonuje w poszczególnych rozdziałach indywidualnej analizy w obszarze omawianego problemu, kończąc go wnioskami. Umieszcza literaturę uzupełniającą, źródła internetowe, periodyki, a także – co oryginalne – spis filmów akcji i filmów fabularnych.

Z założenia publikacja ma pełnić funkcję podręcznika akademickiego, jednak prosty sposób ujęcia problemu pozwala na dotarcie do szerszego grona odbiorców chcących pogłębić swoją wiedzę na temat bezpieczeństwa międzynarodowego.

Recenzowana publikacja stanowi nowość na rynku wydawniczym. Różni się od innych książek formą i sposobem podania czytelnikowi wiadomości. Wykorzystanie internetu i filmu ułatwia przyswajanie wiedzy przez ludzi młodych, wychowanych w dobie nowych mediów.

W książce zamieszczono wykaz skrótów, brak w niej jest jednak indeksów nazwisk, i rzeczowego, wykazu tablic oraz wykresów, co pozwoliłoby czytelnikowi na szybsze dotarcie do pewnych danych.

Porównując recenzowaną książkę z wcześniejszą publikacją autorki pt. *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka* (SGH, Warszawa 2006), można powiedzieć, że teza o ewolucji pojęcia bezpieczeństwa międzynarodowego ma swoje uzasadnienie. Wydanie dwóch książek o podobnym tytule wskazuje na szybkość zmian zachodzących w tej dziedzinie. Publikacja wskazuje, że pomiędzy bezpieczeństwem i współpracą występują zależności. Szuka odpowiedzi na pytania, czy współczesne konflikty można rozwiązać bez użycia siły, czy system i polityka państw zapewnią bezpieczeństwo międzynarodowe i co zmieniło się w tym ujęciu po drugiej wojnie światowej. Nie przedstawia jednak w szerokim ujęciu kwestii bezpieczeństwa środowiska, bezpieczeństwa finansów, bezpieczeństwa żywności czy problemu państw upadłych.

Warto w pierwszej kolejności sięgać po nową publikację z 2011 r., gdyż – jak przekonują sami autorzy – pojęcie bezpieczeństwa międzynarodowego zawiera obraz współczesnej rzeczywistości. Jego poznanie jest możliwe poprzez zrozumienie nie tylko głównych terminów, ale i teorii, które definiujących bezpieczeństwo. Zmiany, jakim podlega ciągle obszar bezpieczeństwa międzynarodowego, pozostawiają pole do dalszych badań i analiz. Czytelnik, mając w rękach publikację opracowaną na podstawie aktualnych źródeł, nie tylko polskich, ale i zagranicznych, otrzymuje mapę wraz ze wskazówkami, jak szukać potrzebnych informacji.

Komunikaty i sprawozdania



Zbigniew Paszek, Edmund J. Saunders **Sprawozdanie z X Międzynarodowego** **Kongresu Kontroli Wewnętrznej,** **Audytu Wewnętrznego, Antykorupcji** **i Zwalczania Oszustw**

W Krakowie w dniach 14–16 września 2011 roku odbył się X Międzynarodowy Kongres Kontroli Wewnętrznej, Audytu Wewnętrznego, Antykorupcji i Zwalczania Oszustw, nad którym honorowy patronat objął Parlament Europejski.

Uczestników przywitani profesor Zbigniew Paszek oraz Edmund J. Saunders, będący jednocześnie inspiratorami i organizatorami wszystkich dziesięciu dotychczasowych kongresów. Współorganizatorem kongresu jest także The Institute for Internal Controls (TheIIC).

Otwarcia kongresu dokonał docent doktor Klemens Budzowski, kanclerz Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który w swoim wystąpieniu nawiązał do problematyki zwalczania nieprawidłowości występujących w szkolnictwie wyższym.

Po otwarciu obrad odczytany został list od dr. Franka Nasuti, CPA, CICA, CFE, przewodniczącego TheIIC, skierowany do organizatorów i uczestników kongresu oraz okolicznościowe adresy od Stanisława Kracika, Wojewody Małopolskiego, i Marka Sowy, Marszałka Województwa Małopolskiego, z gratulacjami i życzeniami dalszych sukcesów w walce z przestępczością gospodarczą.

Kanclerz Klemens Budzowski – w imieniu władz rektorskich – przekazał prezesowi Edmundowi J. Saundersowi adres gratulacyjny za całokształt osiągnięć w działalności naukowej i organizacyjnej Polskiego Instytutu Kontroli Wewnętrznej w Warszawie.

Po części oficjalnej mgr Rafał Krzemień, przewodniczący Rady Programowej PIKW w Warszawie, przystąpił do prowadzenia obrad.

W trakcie kongresu odbyło się spotkanie członków The Institute for Internal Controls (TheIIC), które poprowadzili członek zarządu Mikołaj Rappé-Niemirski oraz prezes Ed-

mund J. Saunders. Jednym z ważniejszych ustaleń tych rozmów jest powołanie w Belgradzie pierwszego w Serbii oddziału The IIC Serbia, którego przewodniczącym został profesor Miroslav Milojević, dyrektor Instytutu Ekonomiki i Finansów w Belgradzie.

W kongresie udział wzięli przedstawiciele czołowych instytucji finansowych i gospodarczych, środowisk naukowych oraz instytucji administracji publicznej. Wystąpienia i prezentacje zaproszonych gości omawiały wyzwania i różne aspekty audytu, kontroli i nadzoru, tak w firmach prywatnych, jak i w organizacjach państwowych i samorządowych. Wygłoszono dwadzieścia dwa inspirujące referaty na wysokim poziomie merytorycznym.

Wyrazy podziękowania składamy tłumaczowi mgr. Jackowi Mażulisowi, a także panom Tadeuszowi Łabędzkiemu i Piotrowi Merynowi, pracownikom Uniwersytetu Śląskiego, za pomoc organizacyjną w trakcie prowadzenia dyskusji.

W przerwie między obradami uczestnicy mogli zwiedzić wystawę pt. „Dzieci, kobiety, edukacja na wyspach Oceanu Indyjskiego”, autorstwa prof. dr hab. Anny Kożuh.

Streszczenia / Резюме / Abstracts



Grzegorz Ciechanowski

Relacje cywilno-wojskowe w służbie polskich kontyngentów podczas operacji pokojowych

W artykule poruszono doświadczenia współpracy cywilno-wojskowej zdobyte przez polskich żołnierzy w operacjach pokojowych. W okresie zimnej wojny miały one charakter sporadyczny i nie stanowiły głównego nurtu prowadzonych działań. Kuriozalnym przypadkiem była działalność Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii w latach osiemdziesiątych XX wieku. Była to pierwsza akcja humanitarna prowadzona za granicą przez Wojsko Polskie i, jak się okazało, jedna z nielicznych. Dopiero w kolejnej dekadzie Wojsko Polskie zaczęło korzystać z doktryn wypracowanych przez państwa-członków Sojuszu Północnoatlantyckiego, w tym zebranych przez amerykańskie jednostki Civil Affairs (USCA). Stały się one bazą do wypracowania poglądów i procedur w siłach zbrojnych państw NATO realizowanych przez jednostki CIMIC – odpowiedzialne za rozwijanie współpracy cywilno-wojskowej. Polacy po raz pierwszy zetknęli się z tym rodzajem operacji w ramach Nordycko-Polskiej Brygady sił IFOR, później SFOR w Bośni oraz KFOR w Kosowie.

Na nieporównanie większą skalę Polacy realizowali zadania CIMIC podczas operacji „Iraqi Freedom”, a później w siłach ISAF w Afganistanie. Okazało się szybko, że waga współpracy ze środowiskiem cywilnym rośnie, a obok CIMIC tej działalności przystąpiły inne wyspecjalizowane struktury, m.in. prowadzenia operacji psychologicznych – PSYOPS, operacji informacyjnych – INFO OPS czy współpracy z mediami.

The evolution of military activities in the civilian environment

The article outlines the experiences of civilian-military cooperation gained by Polish soldiers in peace keeping operations. During the Cold War period they were rather infrequent and did not constitute the main stream of conducted activities. A very peculiar case was the activities of Polish Air Squadron for Relief Operations in Ethiopia in the 1980s. It was the first, and as it later turned out, one of rather few humanitarian operations conducted by the Polish Army abroad. It was not until the next decade that the Polish Army began to take advantage of doctrines used by the member states of NATO, including those gathered by American units of Civil Affairs (USCA). They were the basis for working out views and procedures in the armies

of NATO member states carried out by CIMIC units – responsible for developing civilian-military cooperation. Poles had the opportunity to take part in this type of operation in IFOR Nordic-Polish Brigade, later in SFOR in Bosnia and KFOR in Kosovo. On a significantly larger scale Polish forces fulfilled their CIMIC tasks during the operation “Iraqi Freedom”, and later in ISAF forces in Afghanistan. It turned out soon that the importance of cooperation with the civilian side is growing, alongside CIMIC other specialized structures joined in, among others PSYOPS (conducting psychological operations), INFO OPS (information operations) and cooperation with the media.

Эволюция военных действий в гражданской среде

В статье рассмотрена проблема опыта гражданско-военного сотрудничества полученного польскими военными во время миротворческих операций. В период холодной войны такое сотрудничество было крайне редким и не составляло основного направления проводимых операций. Исключением были действия Польской авиаэскадры по оказанию помощи Эфиопии в восьмидесятые годы XX века. Это была первая гуманитарная операция, проведенная за границей вооружёнными силами Польши.

В последнем десятилетии прошлого века Войско Польское начало пользоваться доктринами созданными государствами – членами Организации Североатлантического договора, в том числе объединенными американскими частями Civil Affairs (USCA). Опыт этих частей стал базой к созданию теоретических и практических основ действий вооружённых сил государств НАТО, реализованных соединениями CIMIC – ответственными за развитие сотрудничества военных с гражданским населением. Поляки впервые соприкоснулись с этим родом операций во время действий Нордическо-польской бригады (NORPOLBDE), а также сил SFOR в Боснии и KFOR в Косово.

В большом масштабе польские военные реализовали задачи CIMIC во время операции «Iraqi Freedom», а со временем также силами ISAF в Афганистане. Скоро оказалось, что сотрудничество военных с гражданским населением имеет очень большое значение, а наряду с CIMIC к такого рода действиям приступили также и другие спецподразделения, напр. PSYOPS (психологические операции), INFO OPS (информационные операции).

Anna Paterek

Pomoc rozwojowa jako instrument niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Wraz z ewolucją zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego, polityka rozwojowa traktowana jest w kategorii globalnej etyki odpowiedzialności, zatem jako dobro wspólne leży w interesie i jest celem całej ludzkości. Punktem wyjścia dla rozważań są dwa priorytetowe zadania niemieckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa: kształtowanie międzynarodowego ładu i przeciwdziałanie regionalnym zagroże-

niom. Rosnące znaczenie działań na rzecz rozwoju implikuje ich użycie w zakresie prewencji i zarządzania kryzysowego, a także stabilizacji pokryzysowej. Aktywność rządu federalnego w tym obszarze wyznaczają z jednej strony multilateralne ramy niemieckiej polityki zagranicznej (ONZ, Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa UE), z drugiej strony wewnątrzniemiecki system współpracy na rzecz rozwoju. Artykuł koncentruje się na specyfice i wybranych aspektach dyskusji nad podniesieniem efektywności niemieckich mechanizmów pomocy rozwojowej.

Development aid as an instrument of German foreign policy and security policy

With the evolution of international security threats, development aid is understood in the category of global responsibility ethics, and as such lies in the interest and is the objective of the mankind. The starting point for our considerations are two priority guiding principles of German foreign and security policy: shaping the international order and preventing regional threats. The growing importance of activities promoting development implicates their use in the field of prevention as well as in post-crisis stabilization. The activities of the federal government are defined, on the one hand, by multilateral considerations of German foreign policy (United Nations, Common EU Foreign Policy and Security Policy), and on the other hand, the internal German system of cooperation for the development. The article focuses on the specificity and selected aspects of the discussion on raising the efficiency of German mechanisms of development aid.

Помощь в развитии – инструмент немецкой внешней политики и безопасности

Вместе с эволюцией угроз международной безопасности, политика развития становится категорией глобальной этики ответственности, следовательно является сферой заинтересованности всего человечества. Исходной точкой исследования стали две приоритетные задачи немецкой внешней политики и безопасности: формирование международного порядка и противодействие региональным угрозам. Растущее значение действий направленных на развитие, позволяет использовать эти шаги в сфере предупреждения кризисов, управления во время их протекания, а также действий направленных на стабилизацию после решения кризисных ситуаций. В этом направлении активность федерального правительства, с одной стороны, определяют многосторонние рамки немецкой внешней политики (ООН, Общая внешняя политика и политика безопасности ЕС), а с другой стороны, внутринемецкая система сотрудничества в пользу развития. Автор статьи сосредотачивается на специфике и избранных аспектах дискуссии над ростом эффективности немецких механизмов помощи развитию.

Jan Rajchel, Krzysztof Załęski

Nowa koncepcja strategiczna NATO, uwarunkowania i problemy wdrażania

Przedstawiona w artykule nowa koncepcja strategiczna NATO definiuje podstawowe zadania bezpieczeństwa, wskazując na priorytety bezpośrednio związane zarówno z kolektywną obroną członków NATO, jak i z umocnieniem bezpieczeństwa i stabilności w całym obszarze euroatlantyckim (opanowywanie kryzysów i partnerstwo). Oceniając środowisko bezpieczeństwa, podkreśla się jego pozytywne zmiany, wskazując jednocześnie na ryzyko i wyzwania, jakie już występują i jakie mogą pojawić się dodatkowo w przyszłości. Przyjmuje się, że największe zagrożenie dla NATO stanowią lokalne konflikty i kryzysy, w tym zagrożenia militarne i niemilitarne nowego typu, jak konflikty etniczne i religijne, naruszenia praw człowieka, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, terroryzm, zorganizowana przestępczość itp., z którymi NATO będzie musiało sobie radzić teraz i w najbliższej przyszłości. Uwarunkowania i problemy implementacji nowej koncepcji strategicznej sojuszu, jak i genezę ich powstawania przedstawiono w dalszej treści opracowania.

New strategic concept of NATO, specific conditions and problems with implementation

The new NATO strategic concept shown in the article defines basic security tasks, showing priorities directly connected to both collective defence of NATO members, and to strengthening of security and stability in the whole Euro-Atlantic area (partnership and crises control). Evaluating the defence environment, positive changes are emphasized, simultaneously showing the risk and a number of challenges that already exist and may arise in the future. It is assumed that the biggest threats for NATO are local conflicts and crises, including military and non-military threats of a new kind, such as ethnic and religious conflicts, violation of human rights, proliferation of weapons of mass destruction, terrorism, organised crime, etc., which NATO will have to deal with now and in the near future. The conditions and problems involved in the implementation of the new strategic concept, as well as their origins are presented in the further part of the article.

Новая стратегическая концепция НАТО, условия и проблемы внедрения

Рассмотренная в статье новая стратегическая концепция НАТО, определяет основные задачи по обеспечению безопасности, указывает приоритеты непосредственно связанные как с коллективной защитой членов НАТО, так и с укреплением безопасности и стабилизации на всём пространстве Организации Североатлантического договора (ликвидация кризисов и налаживание сотрудничества). Анализируя проблемы безопасности новой концепции, авторы подчеркивают её положительные черты, а также указывают на появившиеся и возможные в будущем новые угрозы безопасности. Считается, что самой большой угрозой для НАТО являются региональные конфликты и кризисы, в том числе угрозы военного и невоенного характера, напр. этнические и религиозные кон-

фликты, нарушения прав человека, распространение оружия массового уничтожения, терроризм, организованная преступность и т.д., с которыми НАТО будет вынуждено иметь дело в ближайшем будущем. В статье рассмотрены условия и проблемы имплементации новой стратегической концепции Организации Североатлантического договора, а также историю её возникновения.

Tadeusz Z. Leszczyński

Metoda matchingu w naukach o bezpieczeństwie

Każda dyscyplina naukowa charakteryzuje się specyficznymi dla niej metodami badawczymi. W artykule przedstawione zostały wyniki badań autora nad wykorzystaniem metody matchingu w kształtujących się naukach o bezpieczeństwie. W szczególności uwypuklone zostały praktyczne możliwości zastosowania powyższej metody badawczej.

The Matching Method in The Security Sciences

Every scientific discipline is characterized by specific research methods. The article presents the results of the author's research in using matching method in the developing security sciences. In particular, the practical possibilities of using the above-mentioned research method have been emphasized.

Метод matching в науке о безопасности

Каждая научная дисциплина имеет характерные исследовательские методы. В статье указаны результаты исследований автора по использованию метода matching в формирующейся науке о безопасности. Особенное внимание обращено на практические возможности применения вышеуказанного исследовательского метода.

Mateusz Mucha

Niektóre metody nielegalnego pozyskiwania informacji w rywalizacji konkurencyjnej przedsiębiorstw

W XXI w. informacja stała się kluczowym zasobem gospodarczym – ten, kto ją posiada może ją przekuć w władzę, pieniądze czy sukces rynkowy. Toczy się zatem nieustająca „wojna” o informację. Podobnie jak w przypadku każdego cennego zasobu, tak i w przypadku informacji rodzi się pokusa, by zdobyć ją za wszelką cenę, bez względu na obowiązujące normy prawne czy też etyczne. Wielu ulega tejże

pokusie, zwłaszcza że działając z przekroczeniem norm prawnych i moralnych, można szybko i tanio pozyskać kluczowe informacje zazwyczaj niedostępne na innej drodze. Zamiarem autora nie jest tworzenie przekonania, że podstawową metodą pozyskania informacji w dzisiejszych czasach jest jej kradzież (bądź też inne niezgodne z prawem i etyką metody), bo wierzę, że tak nie jest. Niemniej jednak nielegalne pozyskiwanie informacji jest bardzo ważkim zagadnieniem w dzisiejszym świecie i nie sposób tego tematu zbyć milczeniem. Artykuł stanowi próbę zabrania głosu w tej kwestii. Zostały w nim pokrótce omówione formy, metody i podmioty pozyskujące informacje w sposób nielegalny (działania takie określane są często mianem szpiegostwa gospodarczego bądź też „czarnym” wywiadem gospodarczym).

Some methods of obtaining information illegally in competitive rivalry between companies

In the 21st century, information has become a key economic resource – those who have information can translate it into power, money or economic success. This results in a continuous “war” for information. As with any valuable resource, there is a temptation to obtain information at any cost, regardless of legal or ethical norms. Many people give in to this temptation, especially since transgressing legal and moral norms can ensure a quick and cheap access to key information usually impossible to obtain in a different manner. It is not the author’s intention to create the belief that theft (or other illegal or unethical methods) is the basic method of information gathering in contemporary times because I believe it is not true. However, illegal information gathering is a very important issue in contemporary world and one that cannot be ignored. The paper is an attempt to speak out on this matter. It briefly discusses the forms, methods and subjects that obtain information illegally (such activities are often referred to as economic espionage or ‘black’ economic intelligence).

Некоторые методы незаконного получения информации в соперничестве конкурирующих предприятий

В XXI в. информация приобрела ключевое экономическое значение – тот, кто её владеет, может её преобразовать во власть, деньги или рыночный успех. Вследствие чего происходит постоянная «война» о получение конфиденциальной информации. Так же, как и в случае каждого иного ценного ресурса, так и в случае информации, появляется искушение, получить её любой ценой, невзирая на действующие правовые и этические нормы. Многие подчиняются этому искушению, тем более, что действуя с нарушением юридических и моральных норм, можно скоро и дёшево получить важную конфиденциальную информацию. Автор статьи указывает, что сегодня незаконное получение информации является крайне важной проблемой, а методы приобретения конфиденциальных данных не ограничиваются только кражей и иным незаконным способом. В статье вкратце изложено главные формы, методы и субъекты занимающиеся незаконным поиском информации (такие действия часто идентифицируются как экономический шпионаж).

Waldemar Potkański

Władze austriackie wobec polskiego ruchu militarnego przed 1914 rokiem w Galicji

W oparciu o ustawę władz austriackich z dnia z 15 listopada 1867 r., propagującą zakładanie stowarzyszeń strzeleckich, na początku XX w. na terenie Galicji powstawały polskie formacje paramilitarne. Za namową działaczy lewicy niepodległościowej wojskowe władze austriackie podjęły sondażowe rozmowy z przedstawicielami polskiej irredenty i od jesieni 1908 r. działacze PPS współpracowali z austriacką służbą wywiadowczą na froncie antyrosyjskich przygotowań wojennych. Jednak, jak należy domniemać, władze Austro-Wegier traktowały większość polskich formacji jako czynnik niestabilny oraz trudny do okiełznania i użycia w warunkach wojennych. Dlatego przyświecała im myśl, że można spożytkować te siły do wzmocnienia drugorzędnych formacji przewidzianych w austriackiej doktrynie wojennej, takich jak Landwehra (formacja pomocnicza mająca wspomagać regularne wojska przy obronie krajów koronnych) lub Landsturm (pospolite ruszenie). Do tego dochodziły trudności czynione przez władze Namiestnictwa z siedzibą we Lwowie, którego pracownicy (warto dodać na ogół Polacy) ślali do Wiednia negatywne uwagi o powstających nowych organizacjach i ich rzekomo niejasnej proveniencji oraz zadaniach. W czerwcu 1914 r., decyzją władz austriackich postanowiono zjednoczyć wszystkie krajowe organizacje wojskowe (polskie i ukraińskie) i wcielić je do Krajowego Związku podległego Centralnemu Związkowi Towarzystw Strzeleckich z siedzibą w Wiedniu. Propozycja ta nie została zrealizowana na skutek odmowy zainteresowanych organizacji, jak i burzliwego okresu, który poprzedzał wybuch wielkiej wojny w 1914 r.

The policy of Austrian authorities towards Polish military organisations before 1914 in Galicia

The beginnings of the twentieth century saw the emergence of Polish paramilitary formations on the territory of Austrian Galicia; they functioned in line with the Act of November 15, 1867 passed by the Austrian authorities, which encouraged setting up shooting organizations. On the advice of Polish leftist activists Austrian military authorities conducted preliminary talks with the representatives of Polish irredenta. Starting from 1908 the activists of PPS (Polish Socialist Party) collaborated with the Austrian intelligence on the front of anti-Russian war preparations. However, Austria-Hungary authorities treated the majority of Polish formations as rather unstable, potentially difficult to control and use in war situation. Hence the idea of using these forces for reinforcement of less important formations as understood by Austrian war doctrine, such as Landwehr (auxiliary formation aimed at helping regular army units in defending the borders of the Austro-Hungary) or Landsturm (forces based on conscripts). Additionally, there were obstacles made by the Galician province authorities, with their headquarters in Lemberg (now Lviv), whose employees (it is worth noting they were mostly Poles) sent to Vienna negative opinions about the newly formed organizations, their origins and their tasks. In June 1914 the Austrian authorities decided to unite all military organizations (Polish and Ukrainian) and incorporate them into Związek Krajowy which, in turn, was supervised by the Vienna-based Central Association of Shooting Organisations. This

structural change, however, was never implemented due to the negative response from the organizations in question as well as extremely volatile period preceding the outbreak of the war in 1914.

Австрийские власти и польское движение по военизации перед 1914 г. в Галиции

После принятия австрийскими властями закона от 15 ноября 1867 г., дающего возможность основывать стрелковые общества, в начале XX в. на территории Галиции начали возникать польские парамилитарные общественные объединения. По инициативе деятелей польских левых освободительных сил, военные австрийские власти провели переговоры с представителями польского ирредентизма, в следствии чего с осени 1908 г. деятели Польской социалистической партии начали сотрудничать с австрийской разведкой в связи с подготовкой военных действий направленных против Российской империи. Вместе с тем власти Австро-Венгерской империи осознавали, что большинство польских военизированных объединений будет крайне тяжело контролировать в военных условиях, в связи с чем, им предназначалась роль второстепенных формирований, предусматриваемых австрийской военной доктриной, напр. Ландвер (вспомогательное формирование, целью которого было содействие регулярной армии по защите региона) или Ландштурм (народное ополчение). Негативное отношение к польским военизированным объединениям имели также служащие (в основном поляки) австрийского Наместничества во Львове, которые высылали в Вену жалобы на деятельность и неясные задания и статус этих организаций. В июне 1914 г., австрийские власти приняли решение объединить все военизированные (польские и украинские) организации в Земельный союз, подчиненный Центральному союзу стрелковых обществ с местопребыванием в Вене. Однако эта идея не была водворена в жизнь в связи с протестами заинтересованных организаций и бурными событиями, предшествовавшими Первой мировой войне 1914 г.

Andrzej Tłomacki

Powrót do Polski w latach 1945–1948 północnych rejonów Spiszu. Przyczynek do dziejów sporów granicznych między Polakami, Czechami i Słowakami

Pogranicze polsko-czechosłowackie – Orawa, Spisz, Zaolzie oraz Kotlina Kłodzka – w pierwszej połowie XX w. było miejscem wielu konfliktów. Ze wszystkich ww. rejonów stosunkowo najmniej znane są losy mieszkańców Spiszu po zakończeniu drugiej wojny światowej. Mało kto z nas współczesnych przemierzających wsie i osady gminy Bukowina Tatrzańska (położone na prawym brzegu rzeki Białki) oraz gminy Łapsze Niżne zdaje sobie sprawę, że niewiele brakowało, aby te rejony północnego Spiszu były poza granicami Polski. Oprócz walorów czysto turystycznych (m.in. zamek w Niedzicy), jak i niezapomnianych widoków związanych z pięknem górzyszej

przyrody pñ.-wsch. części Pogórza Spisko-Gubałowskiego, warta podkreślenia jest wielokulturowość tych rejonów. Punktem wyjścia dla dalszych rozważań jest „wyzwolenie” (koniec stycznia 1945 r.) Spiszu spod okupacji niemieckiej. Mimo zmiany okupanta także i na terenie północnego Spiszu nadal przebywali urzędnicy słowaccy, tj. wójtowie, sołtysi, nauczyciele, a także i duchowni. Niemal automatycznie (z chwilą pojawienia się na tym obszarze żołnierzy radzieckich) dawni członkowie Gwardii Hlinkowa zaczęli tworzyć zręby milicji ludowej. Powstawały także słowackie rady narodowe. Jedynie granicy pilnowali żołnierze Armii Czerwonej. Niejasny (pod względem podziału administracyjnego Spiszu) czas przełomu zimy i wiosny 1945 r. wykorzystywali Słowacy, którzy kierując się polityką faktów dokonanych, atakowali polskie posterunki milicji i szkoły oraz poszczególne gospodarstwa, których właścicielami byli Polacy. Niektórzy badacze uważają, że opór strony czechosłowackiej w przekazywaniu Polsce jakichkolwiek terenów wynikał stąd, że rząd czechosłowacki preferował stałość granic sprzed 1938 roku. Dla naszych południowych sąsiadów ważniejszymi, z gospodarczego punktu widzenia, były uprzemysłowione tereny Zaolzia, a nie górskie – pozbawione jakichkolwiek bogactw naturalnych – rejony Spiszu i Orawy. Ceną pozyskania na stałe Zaolzia były właśnie rejony pñ. Spiszu i pñ.-wsch. tereny Orawy. Destrukcyjnym i osłabiającym pozycję Polaków w rozgrywkach granicznych z Czechami i Słowakami zjawiskiem była kwestia rozmywania się celów polityki zagranicznej państwa polskiego z celami lokalnej przygranicznej polityki. Te rozbieżności były wielokrotnie poddawane ostrej krytyce nie tylko przez najwyższych rangą urzędników polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dotyczyło to zwłaszcza pracowników starostwa nowotarskiego (Nowy Targ). Wyrażane przez nich w trakcie wielu spotkań i narad opinie dotyczące dwustronnych kontaktów (na poziomie lokalnym, przygranicznym), nie zawsze były zgodne z wytycznymi polskiego ministerstwa.

Artykuł obrazuje walkę Polaków (w latach 1945–1948) o utrzymanie w granicach kraju chociaż tej niewielkiej północnej (tzw. polskiej) części Spiszu.

Analizując całość zagadnienia należy zaznaczyć, że po wejściu Polski, Słowacji Czech do strefy Schengen 1 stycznia 2008 roku i zniesieniu kontroli granicznej między tymi państwami, powinny zniknąć również problemy związane z ustaleniem przynależności Spiszu, a piękno architektury wiejskiej zabudowy i przyrody tego regionu bez żadnych utrudnień może podziwiać każdy.

The return of the the northern regions of Spis to Poland in 1945–1948. The border disputes between the Poles, Czechs and Slovaks

The Polish-Czechoslovak border areas – Orava, Spis, Zaolzie and Kłodzko Valley – in the first half of the twentieth century were the scene of many conflicts. The fate of the inhabitants of Spis after the Second World War is the least known from all the regions mentioned above. Today very few of those who roam the villages and settlements of Bukowina Tatrzańska (located on the right bank of the river of Białka) and Łąpsze Niższe is aware of the fact that the northern regions of Spis could be outside current Polish borders. Apart from tourist attractions such as Niedzica castle and undeniable beauty of the mountains, the multiculturalism of these areas is worth emphasizing.

The starting point for further considerations is the “liberation” of Spis (at the end of January 1945 by Red Army soldiers) from the German occupation. Despite chang-

ing the occupier, Slovak mayors, village administrators, teachers and clergy were still coming to these areas. Almost automatically (when the appearance of the area of Soviet soldiers), the former members of the Hlinkowa Guard began to form people's militia. The Slovak National Council was formed as well. The border was guarded only by the soldiers of the Red Army. The unclear (in terms of Spis administrative division) time of late winter and spring of 1945 was used by the Slovaks, who attacked Polish police stations, schools and individual farms.

Some researchers believe that the Czechoslovak resistance to the transfer of any land to Poland was caused by fact that the Czechoslovak government preferred the stability of the borders from before the 1938 status. From an economic point of view, the former industrialized areas of Zaolzie were more important for Slovaks. Waiving the rights to the northern Spis and North-East Orava areas was the price of the permanent obtaining of Zaolzie. Polish government foreign policy was different than that of the local authorities. It was very destructive and undermined the position of the Polish border competition with the Czechs and Slovaks. These differences have been repeatedly subjected to severe criticism of the Polish Ministry of Foreign Affairs. This applied mostly to the employees of Nowy Targ county. The opinions that were expressed by them during many meetings and conferences were not always consistent with the guidelines of the Polish Foreign Ministry.

The article illustrates the struggle of Poles (in the years 1945–1948) to maintain the Spis region in Poland.

It should be noted that the beauty of Spis region can be still admired thanks to the *Polonophiles* who lived in the twentieth century. However, this argument is insufficient if we mention the Schengen arrangements on the abolition of internal control in the countries of the European Union. As it is well-known, Poland, the Czech Republic and Slovakia belong to the Schengen area. On 21 December 2007 those countries formally abolished all common internal borders (officially abolished 1 January 2008). Hopefully, such activities should contribute to the ultimate elimination of all mutual misunderstandings and grievances accumulated over the decades among the above-mentioned three nations.

Возвращение Польше в 1945-1948 гг. северных районов Спиша. К вопросу о истории приграничных споров между поляками, чехами и словаками

Расположенные на польско-чехословацкой границе Орава, Спиш, Заользье, а также Клодская котловина, в первой половине XX в. были местом многочисленных конфликтов. Среди указанных выше регионов менее всего были исследованы судьбы жителей Спиша после окончания Второй мировой войны. В Польше мало кто знает, что такие известные в стране районы, как Буковина Татшанская (расположенная на правом берегу реки Бялка), Лапше Нижние и другие районы северного Спиша могли остаться за пределами границ государства. Стоит также подчеркнуть, что кроме туристических достопримечательностей, напр. замок в Неджицы, прекрасная природа и незабываемые виды гор северо-восточной части Спisko-Губаловской возвышенности, этот район имеет также исключительный многокультурный характер.

Исходной точкой исследования является момент освобождения Спиша от немецко-фашистской оккупации (конец января 1945 г.). После вступления советских солдат в северном Спише по-прежнему пребывали словацкие служащие:

войты, солтысы, учителя и духовенство, а бывшие члены Глинковой гвардии начали создавать народную милицию. Учреждались словацкие народные советы. Солдаты Красной Армии занимались исключительно охраной границы. Во время послевоенной неразберихи (отсутствии четкого административного деления Спиша), зимой и весной 1945 г., словаки старались проводить политику «свершившихся фактов», нападали на польские посты милиции, школы, сельские хозяйства.

Многие исследователи считают, что послевоенное чехословацкое правительство не хотело передавать Польше никаких территорий, т.е. сохранить границы с 1938 года. Однако, в следствии переговоров, Чехословакия получила индустриальный регион Заользье, а горные, лишённые каких-либо природных богатств, районы Спиша и северо-восточной Оравы достались Польше.

Во время переговоров о прохождении польско-чехословацкой границы, польская сторона столкнулась с проблемой согласования внешней политики государства и интересов местных властей и жителей. Особенно критиковали позицию польского Министерства иностранных дел представители властей Новотаргского района. В связи с этими внутренними разногласиями, польские местные власти во время встреч и совещаний с представителями чехословацкой стороны часто высказывали мнения не всегда согласованные с позицией центральной власти.

В статье представлено историю борьбы поляков (в 1945–1948 гг.) за вхождение в состав государства северной части Спиша. Подводя итоги, автор указывает, что после входа Польши, Словакии и Чехии в Шенгенскую зону 1 января 2008 года, и устранении пограничного контроля между государствами, должны также исчезнуть проблемы связанные с принадлежностью Спиша и каждый без каких-либо проблем сможет увидеть красоту архитектуры деревенских застроек и природы.

